MAGAZYN

George Friedman: Nadszedł czas Europy Wschodniej. Polska może być liderem
– Str. 10-11

Putin testuje NATO. Polska wzmacnia granice i przygotowuje się na prowokacje
– Str. 12-13

Telemagazyn
z programem TV i zapowiedzią najciekawszych filmów, seriali i programów



Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350-281
9 772353 617051 38

www.gloswielkopolski.pl

Nr 217 (25.100) | Wydanie 1 | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 18.09.2026

81 *lat*

GŁOS WIELKOPOLSKI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Z naszych stron

Boiska jednak otwarte dla mieszkańców Strzeszyna

Miały być zajęte przez kluby, ale po interwencji pojawił się nowy harmonogram. Mieszkańcy zyskali sporo godzin na sport po południu.
– Str. 4

Z naszych stron

Recepta z apteki? Farmaceuta może odmówić jej wystawienia

Recepta farmaceutyczna może uratować ciągłość leczenia, ale aptekarz nie musi jej wystawić. Każdy przypadek ocenia indywidualnie.
– Str. 5

Maciej Berek wybrany do TK. Prezydent ma wątpliwości i zwleka ze ślubowaniem
– Str. 7

Wojciech Chmielarz: „Każdy człowiek ma granicę, za którą jest w stanie skrzywdzić drugą osobę, a nawet ją zabić”
– Str. 25



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Z naszych stron

Auta retro coraz bardziej pożądane

Zabytkowe auta nie są już tylko ozdobą garażu. Jeżdżą na rajdy, zdobywają nagrody i coraz częściej stają się obiektem marzeń kolekcjonerów
– Str. 14-15



FOT. WTC

eprasa.pl f33da8b5e4

POLECAMY

JUTRO: Aktorka do zadań specjalnych PONIEDZIAŁEK: Jak wypadli siatkarze Fortu na Morasku?

18.09.2026
Piątek

Dziś imieniny obchodzą: Irena, Stanisław, Józef
Telefon alarmowy: 112

GŁOS WIELKOPOLSKI

Redaktor naczelny
Leszek Waligóra
Z-ca redaktora naczelnego
Monika Kaczyńska
Wydawca
Leszek Waligóra, Monika Kaczyńska, Radek Patroniak, Justyna Piasecka-Gabryel

www.gloswielkopolski.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska Kujawsko-Pomorskie
Redakcja
ul. Grunwaldzka 19,
60-782 Poznań,
tel. 61 869 41 00, 61 860 60 00;
redakcja@glos.com
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gloswielkopolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

CYTAT TYGODNIA

– Protesty trzeba oceniać dwutorowo. Z jednej strony mamy liderów tych protestów, jak pana Grzegorza Hałuszko, pana Piotra Derbisa, czyli ludzi blisko związanych z panią Ewą Jemielity i oni, rzeczywiście można powiedzieć, dymią mocno, zbierając podpisy. Obiecywali ludziom obronę centrum handlowego i w celu tej obrony atakowali prezydenta oraz radę miasta, czyli dwa podmioty samorządowe, które nie mają żadnego wpływu na to, czy takie centrum będzie funkcjonować, czy nie. To jest wyłączna decyzja właściciela i nie mamy narzędzi, by go zmusić do prowadzenia tego centrum.

powiedział Marek Ruta, radny Koalicji Obywatelskiej, o protestach przeciwko planom zabudowy terenu po Pasażu Opieńskiego w Poznaniu

– Zniesienie dwukadencyjności to zły pomysł, a dowodem na to jest prezydent Poznania. Przykład tego Osiedla Maltańskiego pokazuje, że przerastają go takie sytuacje, w których jest jakaś nieprosta kwestia społeczna. Jeżeli ktoś jest przy władzy tak długo, to on się zmienia i z czasem traci pewną inteligencję społeczną

powiedział Lech Mergler, współzałożyciel poznańskich ruchów miejskich z Rozmowie Dnia Radia Poznań

DYŻUR „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO"

Jestem dziennikarką Działu Wydarzeń „Głosu Wielkopolskiego". Dziś czekam na Wasze telefony z ważnymi informacjami, pod nr telefonu: 61 860 60 82



Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Głos Wielkopolski"

tel. 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

POGODA

w piątek
19°C/12°C

w sobotę
21°C/11°C

Komentarz tygodnia



Leszek Waligóra: Nie mówmy o wojnie...

redaktor naczelny „Głosu Wielkopolskiego"

Bo trochę strach. I po co ludzi straszyć, prawda? No to porozmawiamy o tym, jak jesteśmy gotowi na rzeczy trywialne. I wcale to nie musi być dron, raptem wlatujący w polską przestrzeń powietrzną. Bo wiadomo, że drony jak wlatują, to i tak stają się atrakcją głównie medialną. Lądują gdzieś na polach, lasach, pustych plażach. I po co ludzi dronami straszyć - piszą nieraz czytelnicy. Ale piszą też w internecie rosyjskie boty. Bo, choć nawet rosyjskie boty wiedzą, że z celnością rosyjskich dronów jest jak z powszechną popularnością rosyjskich telefonów komórkowych - nikt nie widział, to według rosyjskich botów trafiają one wyłącznie w cele wojskowe w trzydniowej operacji wojskowej, która trwa już lat 4 i notorycznie zabija cywili w blokach. A coraz bardziej ogłupiali ludzie wierzą w dobroć Rosjan.

Ale nie straszmy wojną. Zastanówmy się natomiast co by się stało, gdyby gwałtowna burza, trąba powietrzna czy inny dopust nie spustoszył, jak zwykle, jakiejś wsi, tylko miasto wielkości Poznania. Pada prąd, nie na 5 minut, a na tydzień, dwa. Macie zapasy w lodówce? To już ich nie macie. Ale nie ma też gazu, więc nie tylko właściciele elektrycznych kuchenek nic nie ugotują. Tak, nie zrobisz gulaszu z psującego się mięsa, chyba że rozpalisz ognisko przed blokiem. A wiecie choć... z czego? Co gorsza, w mieście pozbawionym prądu szybko również przestanie działać jak należy kanalizacja. Komunikacja? Zapomnij. Telekomunikacja? No cóż, nie zadzwonisz do babci jak się ma, bo telefony nie działają. Nie dojedziesz, bo drogi się zapchają. Chyba że rowerem. O ile nikt go jeszcze nie ukradł. I nie, nie sprawdzisz w internecie jak sobie w takiej sytuacji poradzić, bo internet działać też nie będzie.

To nie jest straszenie. To realne scenariusze, które nie wymagają końca świata, żeby się wydarzyły. Nie trzeba wojny, żeby nas odciąć od dobrodziejstw cywilizacji. A większości z nas trudno nawet wyobrazić sobie kilka dni bez prądu, a co dopiero bez całej reszty. I plecaki ewakuacyjne wcale nie rozwiązują problemu. Piszę o tym wszystkim choćby dlatego, że w sytuacji, gdy samorządy dotąd nie rozwiązały nie tylko drogiej inwestycji pod nazwą: schrony, ale i nie bardzo wiedzą jak będą komunikować się, gdy umilkną telefony, warto rozejrzeć się wokół. I zabezpieczyć, we własnym zakresie, choćby baterie do radia.

BEZPIECZEŃSTWO

„Nie mamy dziewięciu żyć". Tych błędów na drodze nie da się cofnąć

Emilia Ratajczak

Wystarczy jeden błąd, by zwykła podróż zakończyła się tragedią. Wielkopolscy policjanci podczas Europejskiego Tygodnia Mobilności przypominają kierowcom i pieszym o zasadach bezpieczeństwa.

Przed Międzynarodowymi Targami Poznańskimi stanęły policyjny radiowóz, dwie karetki i symulator dachowania. W ramach ROADPOL Safety Days policjanci z wielkopolskiej drogówki przypominali o bezpiecznych zachowaniach na drodze.

– Od 16 do 22 września trwa Europejski Tydzień Mobilności. Prowadzimy wzmożone działania kontrolne, profilaktyczne i edukacyjne – mówi kom. Małgorzata Michaś z Wydziału Ruchu Drogowego KWP w Poznaniu.

Policjanci pokazywali m.in. drona, który z powietrza rejestruje wykroczenia kierowców i pieszych, takie jak niezapięte pasy, korzystanie z telefonu podczas jazdy czy ignorowanie sygnalizacji. Rozdawali też odblaski. Ratownicy medyczni uczyli udzielania pierwszej pomocy, a Maciej Bednik z Automobilklubu Wielkopolski tłumaczył, jak prawidłowo zapinać pasy.

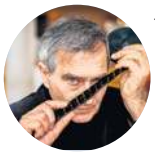
– Większość z nas nie potrafi dobrze zapiąć pasów bezpieczeństwa – mówi Bednik.

Pas biodrowy powinien przebiegać po kolcach biodrowych, nie po brzuchu, a cały pas musi być dobrze dociągnięty i znajdować się jak najbliżej ciała. Zbyt luźny, źle poprowadzony albo celowo zablokowany może podczas wypadku zwiększyć ryzyko poważnych obrażeń.

W SOBOTĘ

Olgierd Łukaszewicz i jego brat bliźniak Jerzy pracują po dwóch stronach kamery. Właśnie skończyli 80 lat

AGATA SZYMBORSKA



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Sezon na dynię w pełni. Te odmiany zaskakują smakiem, a z nich powstają zupy, ciasta, placki i sałatki

PAULA GOSZCZYŃSKA



FOT. DAWID ŁUKASIK

eprasa.pl f33da8b5e4

CO ZA TYDZIEŃ

LESZEK WALIGÓRA
poleca najważniejsze w
Głosie Wielkopolskim



14.09 PONIEDZIAŁEK

Majątki komorników

Poznańscy komornicy zgromadzili setki tysięcy, a niektórzy ponad milion złotych. W czołówce znalazł się Paweł Śliwiński, znany z eksmisji na Osiedlu Maltańskim. Wykazał 821,9 tys. zł, 21 tys. euro, inwestycje warte ponad 375 tys. zł oraz 13 nieruchomości lub udziałów w nich.



FOT. ARCHIWUM PP, ADAM JASTRZĘBOWSKI, ROBERT WOŹNIAK



15.09 WTOREK

Walczą o Pasaż Opieńskiego do końca

Do Rady Miasta Poznania wpłynął projekt planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu, gdzie obecnie znajduje się Pasaż Opieńskiego. Mimo protestów mieszkańców plan zakłada, że w miejscu wyburzanego pasażu powstanie osiedle na kilkaset mieszkań, ze sklepami w parterach budynków. W zamian za to deweloper ma część terenu przekazać na cele społeczne i park, a także wybudować rondo. Protestujący mieszkańcy zapowiadają, że będą walczyć do końca i apelują do radnych o głosowanie przeciw.

16.09 ŚRODA

Grażynka remontuje przedszkole w Poznaniu

Kacper Baczyński z przedstawicielami Fundacji Supersprawni od czterech miesięcy od rana do wieczora remontuje przedszkole dla dzieci z niepełnosprawnościamina os. Śmiałego w Poznaniu. W październiku natomiast uda się pieszo do Kołobrzegu i to w różowej koszulce, blond peruce oraz tiulu. To wszystko po to, aby zebrać pieniądze na rzecz dzieci!



REKLAMA 0011571718

87.
rocznica powstania

Polskiego Państwa Podziemnego

25 września 2026, Poznań

87 PPP

WIELKOPOLSKA | SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO

Zarząd Okręgu Wielkopolska
ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU
ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

Szanowni Wielkopolanie!

Polskie Państwo Podziemne zrodziło się 87 lat temu z potrzeby służenia najwyższym wartościom. Do dziś pozostaje symbolem narodowej niezłomności i woli walki Polaków o wolność Ojczyzny. Uczestnicy podziemia dawali nadzieję w czasach, gdy wedle Niemców byliśmy zaledwie „resztówką Polski".
Działalność w podziemiu w Wielkopolsce była szczególnie rozwinięta, a państwo konspiracyjne na naszych ziemiach działało jak dobrze naoliwiona machina.
Jej siłę budowaliśmy od pokoleń, na fundamentach pracy organicznej i solidarności społecznej.
W służbie Polski, której nie było wówczas na mapach.
„Walka o wolność, gdy się raz zaczyna, z ojca krwią spada dziedzictwem na syna", jak pisał George Byron.
W rocznicę powstania Polskiego Państwa Podziemnego pokażmy, że nie jesteśmy przypadkowymi przechodniami w sztafecie pokoleń, w sztafecie pamięci.
To nasze zobowiązanie!

Oddajmy cześć naszym Bohaterom!

Marek Woźniak
Marszałek Województwa Wielkopolskiego

PROGRAM UROCZYSTOŚCI

godz. 10.00 msza święta akowska w Kościele pw. Najświętszego Zbawiciela, ul. Fredry 11

godz. 11.15 uroczystość przy Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, u zbiegu ul. Wieniawskiego i Al. Niepodległości

eprasa.pl f33da8b5e4

POZNAŃ

• **Dziennikarz dyżurny:**
Emilia Ratajczak, tel. 61 860 60 82

POZNAŃ

Boiska na Strzeszynie dostępne dla mieszkańców

Marta Jarmuszczak

Na stronie internetowej nowej szkoły na Strzeszynie pojawił się harmonogram korzystania z boisk. Stało się to niedługo po tym, jak sprawą zainteresowały się media, w tym „Głos Wielkopolski".



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Boiska przy nowej szkole na Strzeszynie w Poznaniu

Wcześniej na terenie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 20 na Strzeszynie w Poznaniu pojawiła się kartka z informacją, że boiska szkolne w roku szkolnym 2026/2027 będą niedostępne dla mieszkańców ze względu na wynajem terenu klubom.

Decyzja dyrekcji nie spodobała się członkom Rady Osiedla Strzeszyn. Małgorzata Szerszeń, kierownik Oddziału Ekonomicznego Wydziału Oświaty UMP poinformowała, że zobowiązano dyrektorkę placówki do przekazania odpowiedniego harmonogramu wynajmu boisk, aby wyjść naprzeciw potrzebom mieszkańców. Opublikowano go w poniedziałek, 14 września.

Jak się okazuje, godzin dla mieszkańców jest całkiem sporo. Boisko do piłki nożnej, dostępne będzie we wtorki w godz. 17-20.30 i w środy w godz. 18-20.30. W piątek natomiast boisko jest zajęte przez KS Olympique, gdzie w godz. 17-20 będą odbywały się zajęcia dla dzieci, młodzi mieszkańcy jednak również mogą w nich uczestniczyć. Dostępność boiska do koszykówki i siatkówki jest jeszcze lepsza. Mieszkańcy mogą z niego korzystać od poniedziałku do piątku w godzinach 17-20.30. Kort tenisowy jest dostępny niemal codziennie, z wyjątkiem wtorków. W pozostałe dni robocze można z niego korzystać w godzinach 17-20.30. Bieżnia w poniedziałek, wtorek, środę i piątek również dostępna jest w godz. 17-20.30.

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA 0011584646

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO
z dnia 16 września 2026 r.

Działając na podstawie art. 11c, art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10.04.2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 t.j.), w związku z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691 t.j.) – zwanej dalej „k.p.a.", oraz art. 72 ust. 6 i 6a Ustawa z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670 z późn. zm.).

zawiadamiam

o wydaniu dnia 8 września 2026 r. decyzji Starosty Poznańskiego nr 32/2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie i przebudowie ulicy Dziewicza Góra w Czerwonaku z rygorem natychmiastowej wykonalności (znak sprawy: WD.6740.9.2026.ST).

Od niniejszej decyzji służy odwołanie do Wojewody Wielkopolskiego za pośrednictwem Starosty Poznańskiego, w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia stron o jej wydaniu. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia **18.09.2026 r.**, tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Treść decyzji zostanie również zamieszczona na stronie internetowej: www.bip.powiat.poznan.pl, w zakładce ogłoszenia/komunikaty – inwestycje drogowe, od dnia **18.09.2026 r.**

Strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Poznaniu, Wydział Dróg i Gospodarki Przestrzennej, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 406, tel. 61-84-10-796), w godzinach pracy Urzędu. Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl

REKLAMA 0011584516

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Wójt Gminy Łubowo

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych położonych w miejscowości Wierzyce, gm. Łubowo, zapisanych w księdze wieczystej nr PO1G/00101354/9 (bez obciążeń) w Sądzie Rejonowym w Gnieźnie.

1. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **76/5** o powierzchni **0.1332 ha.** Cena wywoławcza brutto w wysokości **206.700,00 zł,** (słownie: dwieście sześć tysięcy siedemset zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 47.577,40 euro wg kursu NBP z dnia 15.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 20.000,00 zł (słownie: dwadzieścia tysięcy zł 00/100).
2. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **76/6** o powierzchni **0.1295 ha.** Cena wywoławcza brutto w wysokości **200.900,00 zł,** (słownie: dwieście tysięcy dziewięćset zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 46.242,38 euro wg kursu NBP z dnia 15.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 20.000,00 zł (słownie: dwadzieścia tysięcy zł 00/100).
3. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **76/11** o powierzchni **0.0666 ha** i działka o nr ewid. **77/2** o powierzchni **0.0582 ha.** Cena wywoławcza brutto w wysokości **193.600,00 zł,** (słownie: sto dziewięćdziesiąt trzy tysiące sześćset zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 44.562,09 euro wg kursu NBP z dnia 15.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 20.000,00 zł (słownie: dwadzieścia tysięcy zł 00/100).
4. Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. **77/4** o powierzchni **0.1427 ha**. Cena wywoławcza brutto w wysokości **221.400,00 zł,** (słownie: dwieście dwadzieścia jeden tysięcy czterysta zł 00/100). W przeliczeniu na euro cena wywoławcza brutto wynosi 50.960,99 euro wg kursu NBP z dnia 15.09.2026 r. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wadium wynosi 20.000,00 zł (słownie: dwadzieścia tysięcy zł 00/100).
5. Działki niezabudowane, dojazd do działek odbywa się drogą gruntową, uzbrojenie terenu w zasięgu: sieć energii elektrycznej, sieć wodna, sieć kanalizacyjna, sieć gazowa, sieć teleinformatyczna.
6. Dla przedmiotowych działek brak jest aktualnego planu zagospodarowania przestrzennego, zgodnie z decyzją o warunkach zabudowy przeznaczone pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną.
7. **Przetarg odbędzie się w dniu 20 października 2026 r. o godz. 10^{00} w Urzędzie Gminy w Łubowie (sala konferencyjna).**
8. Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Gminy Łubowo **nr 74 9068 0003 0000 0101 4006 5402 (z odpowiednim wyprzedzeniem tak, aby środki pieniężne znalazły się na koncie Gminy Łubowo najpóźniej w dniu 16 października 2026 r.)**
9. Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z ustawą o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) i rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. 2021 poz. 2213).
10. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne.
11. Przetarg będzie ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, a rozstrzygnięcie jego pozytywne, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej.
12. W przypadku wygrania przetargu wadium wpłacone przez oferenta wlicza się w poczet ceny nabycia przedmiotu przetargu, a pozostałym uczestnikom zostaje zwrócone po przetargu. Wadium nie ulega zwrotowi, jeżeli nabywca wyłoniony w drodze przetargu nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy kupna – sprzedaży w terminie określonym przez organizatora przetargu.
13. Koszty związane z zawarciem umowy kupna-sprzedaży ponoszą nabywcy nieruchomości.
14. Warunki przetargu wywieszone zostały na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Łubowie i na stronie internetowej www.lubowo.pl.

Organizator przetargu z uzasadnionej przyczyny może odwołać ogłoszony przetarg.
Dodatkowych informacji odnośnie przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy w Łubowie, pok. nr 11, tel. 61 427 59 29.

KULTURA

Poznaliśmy zwycięskiego kandydata

Komisja Konkursowa po tajnym głosowaniu wyłoniła Jacka Przybyłowicza jako kandydata na stanowisko dyrektora Polskiego Teatru Tańca w Poznaniu.

Zakończono drugi etap postępowania konkursowego na stanowisko dyrektora Polskiego Teatru Tańca w Poznaniu. Kandydatów zakwalifikowanych do tego etapu było łącznie sześciu. Komisja Konkursowa oceniła poziom konkursu na bardzo wysoki. Kandydaci musieli przekonać do wizji rozwoju placówki teatralnej. Jako zwycięzcę wyłoniono Jacka Przybyłowicza. Będzie on przedstawiony Zarządowi Województwa Wielkopolskiego, który decyduje o mianowaniu dyrektora.

Jacek Przybyłowicz to tancerz, choreograf i pedagog od lat związany z polską i międzynarodową sceną tańca współczesnego, w tym m.in. z grupą tańca współczesnego Kibbutz Contemporary Dance Company. Pracował z najważniejszymi scenami tańca w Polsce.

- Kadencja nowego dyrektora rozpocznie się 1 stycznia 2027 r. i obejmować będzie 4 i 2/3 sezonu artystycznego - informuje Anna Parzyńska-Paschke z UMWW w Poznaniu.

eprasa.pl f33da8b5e4

ZDROWIE

Farmaceuta nie zawsze musi wypisać receptę apteczną

Sylwia Rycharska

Lek się kończy, wizyta u lekarza zostaje odwołana, a kolejny termin dopiero za kilka dni. Co wtedy? Jednym z rozwiązań może być recepta farmaceutyczna. Nie oznacza to jednak, że wystarczy przyjść do apteki z opakowaniem leku i poprosić o jego wydanie.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Mgr farm. W. Bartkowiak, Wielkopolska Okręgowa Rada Aptekarska

Przekonała się o tym pani Kasia, która choruje na epilepsję i przyjmuje Depakine Chrono. Lek miał wystarczyć jej do zaplanowanej wizyty u lekarza, ale ta została odwołana z przyczyn prywatnych lekarza. Pacjentka miała przy sobie dokumentację choroby i postanowiła skorzystać z recepty farmaceutycznej. Jej stała apteka była tymczasowo zamknięta. W kilku kolejnych spotkała się z odmową. Dopiero w następnej udało się otrzymać lek.

Recepta farmaceutyczna może zostać wystawiona w aptece w przypadku zagrożenia zdrowia pacjenta. Jej wystawienie nie jest jednak obowiązkiem farmaceuty. Farmaceuta wykonuje samodzielny zawód medyczny i sam podejmuje decyzję, czy w konkretnej sytuacji wystawienie recepty jest zasadne. Musi wcześniej zebrać wywiad, ocenić sytuację pacjenta i uzasadnić swoją decyzję. Taką receptę może wystawić tylko on, nie technik farmaceutyczny.

Znaczenie ma m.in. to, jaki lek pacjent przyjmuje, w jakiej dawce, dlaczego go zabrakło i czy można potwierdzić wcześniejsze leczenie. Są leki do krótkotrwałego stosowania lub takie, które mogą spowodować niemożność prowadzenia pojazdów.

– Farmaceuta bierze na siebie pełną odpowiedzialność, wydając ten lek – mówi mgr farm. Wojciech Bartkowiak, wiceprezes Wielkopolskiej Okręgowej Rady Aptekarskiej.

Jeszcze kilka lat temu receptę farmaceutyczną można było wystawić wyłącznie w przypadku zagrożenia życia. Zmiana przepisów w 2020 roku rozszerzyła tę możliwość na zagrożenie zdrowia. Miało to szczególne znaczenie podczas pandemii, gdy dostęp do lekarzy był utrudniony.

Nie oznacza to jednak, że farmaceuta może przepisać każdy lek. Na receptę farmaceutyczną nie można wydać m.in. leków zawierających substancje odurzające i psychotropowe. W przypadku Depakine Chrono takiego zakazu nie ma. Farmaceuta może więc wystawić receptę na ten lek, jeśli uzna, że przerwanie terapii zagraża zdrowiu pacjenta. Ale nawet stały pacjent nie ma jednak gwarancji, że ją otrzyma. – Samo to, że kupujemy lek w danej aptece, nie jest wyznacznikiem tego, że lek zostanie wydany. Za każdym razem trzeba przeanalizować konkretny przypadek – podkreśla mgr farm. Bartkowiak.

Pacjent, któremu skończył się lek, powinien mieć przy sobie dokumentację potwierdzającą leczenie. Pomocne mogą być informacje z IKP, wcześniejsze recepty, wypis ze szpitala czy karta wizyty.

Szczególnie pomocne jest zgłoszenie się do apteki, w której pacjent regularnie realizuje recepty. Farmaceuta może sprawdzić historię wydań i łatwiej ocenić, czy rzeczywiście doszło do sytuacji awaryjnej.

Ważne jest także zachowanie pacjenta. Żądanie wydania leku czy próba wywarcia presji na farmaceucie nie zwiększą szans na otrzymanie recepty. Pamiętajmy, że farmaceuta w momencie wykonywania obowiązków służbowych ma ochronę prawną funkcjonariusza publicznego, a groźby skierowane w jego stronę są ścigane z urzędu. – Lek to jednak nie cukierek. A farmaceuci przez lata spotykali się z próbami wymuszania leków, a część preparatów była wywożona za granicę lub wykorzystywana poza celami medycznymi – zaznacza mgr farm. Bartkowiak.

Jeśli uzyskanie recepty farmaceutycznej nie jest możliwe, pacjent może skorzystać także z pomocy lekarza rodzinnego albo udać się do punktu nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej. Warto mieć wtedy przy sobie dokumentację dotyczącą leczenia.

Cały artykuł jest dostępny na gloswielkopolski.pl.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011584102

ORLEN rozwija współpracę z przewoźnikami. Potrzebuje silnego łańcucha dostaw

Nawet miliard złotych rocznie ORLEN wydaje na transport drogowy swoich produktów. Koncern, który obsługuje 13 tys. miejsc dostaw w 30 krajach, rozwija współpracę z przewoźnikami i zachęca kolejne polskie firmy do wejścia do swojego łańcucha dostaw.



O skali tych potrzeb rozmawiano podczas Forum Dostawców dla branży logistyki i transportu, które odbyło się w Żninie w ramach programu „Partnerzy Energii Jutra". W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele 350 firm transportowych, logistycznych i spedycyjnych z całej Polski. Około połowa z nich nie miała dotąd bezpośrednich relacji biznesowych z ORLENEM.

14 milionów ton produktów i miliard złotych na transport

Podczas spotkania przedsiębiorcy poznali m.in. kryteria oceny dostawców, wymagania operacyjne oraz rozwiązania flotowe wykorzystywane przez koncern, które mają wspierać optymalizację kosztów.

O skali działalności Grupy ORLEN mówiła Diana Batko, wiceprezes Zarządu ds. logistyki i zakupów:

– Żeby pokazać skalę działalności ORLENU, warto skupić się na czterech liczbach: 1 miliard złotych rocznie wydatków na transport drogowy, 14 milionów ton przewiezionych produktów, 13 tysięcy miejsc dostaw w 30 państwach i 14 spółek w 7 krajach. To skala, która stawia ORLEN wśród największych zleceniodawców transportu drogowego w Polsce – wskazywała.

Wiceprezes podkreśliła, że za sprawnym funkcjonowaniem łańcucha dostaw stoją przede wszystkim kierowcy i dyspozytorzy. Zaznaczyła również, że własna flota koncernu nie jest w stanie obsłużyć wszystkich przewozów.

– Zewnętrzni przewoźnicy są trwałym elementem naszego łańcucha dostaw. Potrzebujemy silnego ekosystemu partnerów, którzy będą rozwijali się razem z nami.

380 miliardów złotych inwestycji i szansa dla polskich firm

Rozwój współpracy z sektorem transportowym jest związany z planami inwestycyjnymi Grupy ORLEN. Do 2035 roku koncern zamierza przeznaczyć na rozwój blisko 380 mld zł, co oznacza również rosnące zapotrzebowanie na usługi logistyczne i transportowe.

Jednym z filarów programu „Partnerzy Energii Jutra" jest local content, czyli zwiększanie udziału polskich przedsiębiorstw w realizacji inwestycji i zadań Grupy ORLEN. Dla krajowych firm oznacza to możliwość nawiązywania długoterminowej współpracy i rozwijania działalności.

Szeroki zakres potrzeb zakupowych koncernu przedstawił Roman Kowszewicz, dyrektor wykonawczy ds. zakupów:

– Z perspektywy zakupów Grupy ORLEN nabywamy szeroki zakres produktów i usług – od wyposażenia stacji, przez rzepak, biokomponenty i elementy farm wiatrowych, po usługi transportowe. Wszystko to wymaga sprawnej logistyki, z zachowaniem terminowości, jakości i bezpieczeństwa. Zależy nam, aby jak największy udział w tych przedsięwzięciach miały polskie firmy. Chcemy rozwijać tę współpracę i budować wspólną, zintegrowaną logistykę.

Przewoźnicy: ORLEN jako partner rozwoju

Dla firm transportowych współpraca z dużym, stabilnym odbiorcą usług może być impulsem do rozbudowy działalności. Piotr Groeger, prezes Zarządu Grupy Solidaris, wspominał o znaczeniu rozpoczęcia współpracy z koncernem:

– Gdy zaczynaliśmy, mieliśmy już co prawda paru znaczących klientów w naszym portfolio, ale ORLEN stał się swoistą perłą w koronie i idealnie wpisywał się w plan naszego działania. To było dla nas jak wiatr w żagle – mówił.

ORLEN podkreśla, że w relacjach z przewoźnikami liczy się przede wszystkim długofalowa współpraca, przewidywalność i wspólny rozwój.

– Stawiamy na współpracę z takimi partnerami, którzy nie chcą być przewoźnikiem jednego zlecenia, ale chcą z nami budować bezpieczne, efektywne, nowoczesne łańcuchy dostaw – powiedziała Agnieszka Trębicka, Dyrektor dyrektor Biura Zakupów Bezpośrednich w Grupie ORLEN.

– Te relacje powinny być oparte na odpowiedniej komunikacji, transparentności, poszukiwaniu optymalnych rozwiązań. To właśnie są „partnerzy energii jutra" – dodał Jarosław Mazgaj, Kierownik kierownik Działu Zakupów Logistycznych w ORLENIE, rozwijając także skrót nazwy koncernu jako: Odpowiedzialność, Rozwój, Ludzie, Energia oraz Niezawodność.

eprasa.pl f33da8b5e4

NASZA AKCJA

Poznajcie wyróżniające się firmy Wielkopolski

25 firm z Wielkopolski nagrodziliśmy podczas gali Złotej Setki Wielkopolski. Jedne wyróżniły się przychodami na tle konkurentów, inne doceniono za wkład w badania i rozwój, jeszcze inne za wkład w rozwój środowiska biznesowego

Szymon Paź

Gala Złotej Setki Wielkopolski, która odbyła się w czwartek, 17 września w Auli UAM to okazja do uhonorowania wielkopolskich przedsiębiorców, którzy w poprzednim roku mogli pochwalić się wyjątkowym wpływem na wielkopolską gospodarkę.

Swoje nagrody w trakcie gali Złotej Setki Wielkopolski wręczyły organizacje pracodawców, czołowe wielkopolskie uczelnie i dziennikarze „Głosu Wielkopolskiego", którzy o wielkopolskich firmach piszą na co dzień.

Oprócz tego wręczyliśmy nagrody w rankingu finansowym, który powstał na bazie raportów finansowych firm za 2025 r. Zestawienie 500 największych przygotowała dla nas wywiadownia gospodarcza Dun & Bradstreet Poland.

Ranking finansowy: Liderzy

Aż 76 firm z Wielkopolski osiągnęło w 2025 r. przychody w wysokości ponad 1 miliard złotych. Ich łączne przychody przekroczyły 420 mld zł, a zysk netto – 16,9 mld zł. Trzech Liderów w Wielkopolsce to:

1. **Jeronimo Martins Polska** to największa firma Wielkopolski i druga największa w kraju. Właściciel sieci sklepów Biedronka odnotował w 2025 r. 107 miliardów 759 milionów złotych przychodu.
2. **Dino Polsk**a odnotowało przychód 33 mld 470,5 mln zł.
3. **Żabka Polska** zanotowała 25 mld 766 mln zł przychodów.

Ranking finansowy: Pretendenci

91 firm odnotowało w 2025 r. przychód na poziomie od 500 milionów złotych do 1 miliarda złotych. Trzech głównych Pretendentów do kategorii Liderów w przyszłym roku to:

1. **Gonvarri Polska** – polski oddział baskijskiej firmy z branży motoryzacyjnej. W 2025 r. zanotował 989,6 mln zł przychodu.
2. **SKF Polska** odnotował przychody 976,4 mln zł.
3. **Auto Partner Jan Garcarek i Andrzej Garcarek** z przychódem 947,8 mln zł.

Ranking finansowy: Rywale

Aż 264 z 500 analizowanych przez nas firm osiągnęło w 2025 r. przychody na poziomie od 200 do 500 milionów złotych. Trzy sklasyfikowane najwyżej to:

1. **Best Oil z Lasocic** koło Leszna zajmuje się przetwórstwem rzepaku na oleje i śrutę rzepakową. W 2025 r. przychody Best Oil osiągnęły 499,3 mln zł.
2. **Trans Kol Paliwa** w 2025 r. osiągnęła przychody 499,2 mln zł.
3. **Fabryka Mebli Wersal** w 2025 r. odnotowała przychód 496,9 mln zł.



FOT. ARCHIWUM PPG

Statuetka Złotej Setki Wielkopolski

Ranking finansowy: Konkurenci

W naszym rankingu zmieściły się 52 firmy, które osiągnęły przychody pomiędzy 50 a 200 mln zł. Trzy z nich, które osiągnęły najwyższe przychody to:

1. **Bauder Polsk**a oferuje konstrukcje dachowe oraz produkty na dach. W 2025 r. przychód firmy to 197,6 mln zł.
2. **Perfexim** zanotował w 196,8 mln zł przychodu.
3. **Gibas Service Center** osiągnął przychód 196,6 mln zł.

Liderzy Wielkopolskiego Biznesu

Nagrody Lidera Wielkopolskiego Biznesu otrzymają je firmy, które swoją działalnością wnoszą szczególną wartość w rozwój gospodarki, środowiska biznesowego oraz społeczności lokalnych, wybrane przez kapitułę, w skład której weszli przedstawiciele czterech organizacji zrzeszających wielkopolskich przedsiębiorców. Oto wyróżnione przez nich firmy:

– **Instalcompact** (wyróżnienie Wielkopolskiej Izby Przemysłowo-Handlowej),
– **Schlösser Heiztechnik Gruppe Polska** (wyróżnienie Pracodawców RP),
– **Ster** (wyróżnienie Wielkopolskiego Związku Pracodawców),
– **Transgourmet Polska** (wyróżnienie Wielkopolskiego Klubu Kapitału),
– **Dimark** (wyróżnienie wspólne czterech organizacji).

Docenieni za badania i rozwój

W ramach Złotej Setki Wielkopolski swoje wyróżnienia przyznają również nasi partnerzy merytorycznie z czterech uznanych wielkopolskich uniwersytetów. Za inwestycje w wiedzę, badania i innowacyjne rozwiązania, które dzięki współpracy nauki i biznesu budują przewagę konkurencyjną i przyczyniają się do rozwoju całej gospodarki nagrody trafiły w ręce:

– **Kuhn – Maszyny Rolnicze** (wyróżnienie Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu),
– **Power Protect** (wyróżnienie Uniwersytetu im. Adam Mickiewicza),
– **Lidl Polska** (wyróżnienie Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu),
– **Solaris Bus & Coach** (wyróżnienie Politechniki Poznańskiej).

Nagrody dziennikarzy „Głosu Wielkopolskiego"

Na co dzień opisujemy na łamach „Głosu" i na gloswielkopolski.pl wielkopolską gospodarkę i wielkopolskie firmy. Chcemy uhonorować te, które naszym zdaniem wyróżniają się swoją działalnością wśród tysięcy innych. Nagrody dziennikarzy „Głosu" trafiły do:

– **VML**,
– **Agrobex**,
– **Giacomo Conti**,
– **Poz Bruk**.

AUTOREKLAMA Q605016270A

ORGANIZATOR: GŁOS WIELKOPOLSKI
PARTNER GŁÓWNY: WIELKOPOLSKA | SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO
SPONSOR GENERALNY: ERSTE Leasing
SPONSOR: poznań AIRPORT
PARTNERZY: POWIAT POZNAŃSKI, BGK Bank Gospodarstwa Krajowego, pwc, LEVELLY.AI®, STENA RECYCLING, Grant Thornton, KRJ DISPLAY
PARTNERZY MERYTORYCZNI: Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Politechnika Poznańska, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, Wielkopolski Związek Pracodawców, Wielkopolski Klub Kapitału, Wielkopolska Izba Przemysłowo-Handlowa, Pracodawcy RP Wielkopolska
OGÓLNOPOLSKI PARTNER MERYTORYCZY: dun & bradstreet
OGÓLNOPOLSKI PATRON HONOROWY: Związek Województw Rzeczypospolitej Polskiej

eprasa.pl f33da8b5e4

FOKUS

• **Prezydent Karol Nawrocki** spotka się dziś z szefem MON i szefem Sztabu Generalnego WP

POLITYKA

Maciej Berek czeka na ruch prezydenta. Prezydent wysyła zapytania do Sejmu

Maciej Berek został wybrany przez Sejm na sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Prezydent ma do jego kandydatury wątpliwości. Spór trwa

Dorota Kowalska

Ta decyzja premiera wzbudzała spore kontrowersje. Donald Tusk – mimo zastrzeżeń, także prawników – postawił na swoim: Maciej Berek, jego zaufany człowiek, minister do spraw nadzoru nad wdrażaniem jego polityki, pożegnał się z rządem i został kandydatem na sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Na początku września Sejm zagłosował za jego kandydaturą.

Teraz ślubowanie od Macieja Berka powinien odebrać prezydent, ale nie odbiera. Za to szef kancelarii prezydenta Zbigniew Bogucki poinformował, że podpisał pismo skierowane do marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego z pytaniami dotyczącymi „wyjaśnienia okoliczności procedowania formalnie kandydatury" Berka na sędziego TK. Jak twierdzi Bogucki „są gigantyczne wątpliwości co do tego, czy pan minister Berek ma dziesięcioletni staż radcy prawnego".

„Najpoważniejszym zarzutem jest brak potwierdzenia, że spełnia on wymóg wykonywania w Polsce przez co najmniej dziesięć lat zawodu radcy prawnego" – czytamy w dokumencie.

W imieniu parlamentu, prezydentowi i jego współpracownikom odpowiedział Marek Siwiec, szef Kancelarii Sejmu.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Plan Donalda Tuska był prosty: Maciej Berek, jego prawa ręka, został wysłany do TK, aby zaprowadzić w nim porządek

„Konstytucja nie przewiduje udziału Prezydenta RP w procedurze wyboru sędziego TK przez Sejm. Marszałek Sejmu oczekuje niezwłocznego przyjęcia ślubowania od sędziego Macieja Berka, wybranego przez Sejm 4 września" – zauważył. „Skierowane do marszałka Sejmu pismo kwestionujące prawidłowość wyboru przez Sejm pana Macieja Berka na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego nie ma oparcia w jakichkolwiek przepisach prawa powszechnie obowiązującego o charakterze materialnoprawnym czy proceduralnym" – czytamy dalej w piśmie skierowanym do Kancelarii Prezydenta.

W piśmie wskazano, że przepisy konstytucji „kategorycznie wykluczają możliwość oceniania przez prezydenta zasadności dokonanego przez Sejmu wybory sędziego TK.

Ale dyskusja o kompetencjach Macieja Berka trwała także w mijającym tygodniu.

Rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz, pytany w środę, kiedy Berek może spodziewać się zaproszenia na zaprzysiężenie, powiedział, że najpierw „przede wszystkim należy rozwiać wszelkie wątpliwości dotyczące spełnienia wymogów formalnych przez pana Macieja Berka".

Jeszcze tego samego Maciej Berek w TVP Info odpowiedział Leśkiewiczowi.

– Ja jestem pierwszą osobą, która jest zainteresowana, żeby tę dziwną dyskusję przeciąć. To jest proste, ponieważ wykonywanie przeze mnie zawodu radcy prawnego jest udokumentowane w jedynym miejscu, w którym może być udokumentowane, czyli w ewidencji radców prawnych. Jako radca mam obowiązek takie informacje przekazywać Okręgowej Izbie Radców Prawnych – powiedział. – To jednak nie jest problem. Gdyby ktoś z otoczenia prezydenta chciał, to takie dokumenty by znalazł. Ja je przedstawiałem, tłumaczyłem, one są publicznie dostępne – dodał.

Jednocześnie zaznaczył, że jego obowiązkiem, jako sędziego TK, jest złożenie ślubowania. – Prezydent tu niczego nie przyjmuje, ani nie odmawia przyjęcia. Ja jako sędzia wybrany przez Sejm mam prawny obowiązek złożenia ślubowania pod rygorem, że jeśli zostanie uznane, że uchylam się od tego obowiązku, to oznacza, że się zrzekam urzędu – tłumaczył. **PAP**

DROGI

Wiceminister o opłatach za autostrady

oprac. Mariusz Michalak

Ministerstwo Infrastruktury nie pracuje nad wprowadzeniem opłat dla samochodów osobowych i motocykli na autostradach zarządzanych przez GDDKiA.

Wiceszef resortu Stanisław Bukowiec zapewnił w Sejmie, że obecne zasady pozostają bez zmian.

– Nie są również planowane działania, które miałyby prowadzić do wprowadzenia takich opłat w dającej się przewidzieć przyszłości. Autostrady pozostające w zarządzie Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad są bezpłatne dla kierowców samochodów osobowych i motocykli – powiedział Bukowiec.

Wiceszef resortu infrastruktury zaznaczył, że w przypadku odcinków autostrad zarządzanych przez koncesjonariuszy opłaty są pobierane na mocy umów zawieranych przed laty, a zakres uprawnień MI dotyczących określania wysokości opłat zależy od warunków konkretnej umowy. **PAP**

WARSZAWA

Dron blisko polsko-ukraińskiej granicy

oprac. Karolina Wrońska

Rzecznik Dowództwa Operacyjnego RSZ ppłk Jacek Goryszewski przekazał PAP w czwartek, że 4 km od granicy polsko-ukraińskiej najprawdopodobniej spadł lub został zestrzelony dron.

W czwartek przed południem mieszkańcy powiatów w woj. lubelskim i podkarpackim otrzymali alert RCB o zagrożeniu atakiem z powietrza. Nieco wcześniej DORSZ poinformowało, że w związku z atakami Rosji na terytorium Ukrainy rozpoczęło się operowanie lotnictwa wojskowego w polskiej przestrzeni powietrznej. Lotniska w Lublinie i Rzeszowie czasowo wstrzymały operacje lotnicze.

– Potwierdzamy jeszcze zapisy naszych systemów, ale mamy pierwsze wskazania, że (dron) najprawdopodobniej uderzył w cel bądź został zwalczony 4 km po tamtej stronie granicy, po stronie ukraińskiej – poinformował ppłk Goryszewski. **PAP**

KRÓTKO

Warszawa

Polski paszport dla laureata nagrody Nobla

Amerykański biolog molekularny Victor Ambros i laureat Nagrody Nobla został obywatelem Polski – poinformował w serwisach społecznościowych premier Donald Tusk. Naukowiec ma polskie korzenie – jego ojciec urodził się w przedwojennej Polsce na Wileńszczyźnie. „Mam dla ciebie świetną wiadomość: jesteś Polakiem z polskim paszportem. Jesteś obywatelem kraju, który jest najlepszym miejscem na Ziemi, a przynajmniej tak uważam" – powiedział premier na filmie, opublikowanym w serwisie X. Noblista podkreślił, że to dla niego zaszczyt oraz że jest zaszczycony, że premier znalazł czas, by do niego zadzwonić.

Katowice

Akty oskarżenia przeciwko mafii śmieciowej

Prokuratura w Katowicach skierowała do sądu dwa akty oskarżenia przeciwko członkom zorganizowanej grupy przestępczej odpowiedzialnym za powstanie 26 nielegalnych składowisk niebezpiecznych odpadów. W sprawie oskarżono łącznie 12 osób. Według ustaleń śledztwa członkowie grupy gromadzili odpady pochodzące od 63 wytwórców i składowali je w nieprzeznaczonych do tego celu pojemnikach, stwarzając zagrożenie dla ludzi i środowiska.

Nowy Targ

Zarzuty dla nożownika z Nowego Targu

Dwa zarzuty usiłowania zabójstwa usłyszał 45-letni mieszkaniec powiatu nowotarskiego, podejrzany o zaatakowanie nożem dwóch mężczyzn w Nowym Targu – poinformowała w czwartek małopolska policja. Sąd zastosował wobec podejrzanego trzymiesięczny areszt.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Pałac prezydencki rości sobie prawo do bycia królem Rzeczpospolitej. Nie mamy takiego ustroju. (...) Oni nie są „nad"

BARBARA NOWACKA
minister edukacji narodowej

eprasa.pl f33da8b5e4

BIAŁORUŚ

Białoruś skoncentrowała wojsko w rejonie przesmyku suwalskiego

Grzegorz Kuczyński

Białoruś skoncentrowała tysiące żołnierzy i sprzęt wojskowy w pobliżu granic z Polską i Litwą w ramach czterodniowych ćwiczeń, których część odbywa się w bezpośrednim sąsiedztwie przesmyku suwalskiego – strategicznie ważnego dla NATO odcinka granicy polsko-litewskiej.

Ćwiczenia Zachodniego Dowództwa Operacyjnego odbywają się w dniach 15-18 września pod kierownictwem szefa Sztabu Generalnego Białorusi gen. Pawła Murawiejki. Żołnierze ćwiczą zabezpieczanie granicy, wprowadzanie stanu wojennego, walkę z grupami dywersyjnymi i nielegalnymi ugrupowaniami zbrojnymi, a także odpieranie ataków dronów i lotnictwa lekkiego – poinformowało Ministerstwo Obrony Białorusi.

– Nie rozważamy żadnych działań ofensywnych – oświadczył Murawiejko, nazywając spekulacje na temat przygotowań armii białoruskiej do ataku na sąsiednie kraje „całkowicie bezpodstawnymi". Według resortu liczba uczestników oraz wykorzystanego uzbrojenia nie przekracza parametrów określonych w dokumencie wiedeńskim z 2011 roku, przy których wymagane jest powiadomienie innych państw.

W lutym 2022 roku władze białoruskie zezwoliły wojskom rosyjskim na wykorzystanie terytorium i infrastruktury kraju do ataku na Ukrainę. Jednocześnie armia Białorusi nie brała bezpośredniego udziału w działaniach bojowych na terytorium Ukrainy.

Obecne manewry w Białorusi rozpoczęły się po doniesieniach o możliwym wzmocnieniu presji Rosji na wschodnią flankę NATO. Na początku sierpnia „The Wall Street Journal", powołując się na dane amerykańskiego wywiadu, poinformował, że Moskwa może próbować sprawdzić determinację sojuszu, w tym poprzez ograniczoną inwazję na jeden z krajów bałtyckich.



FOT. MINISTERSTWO OBRONY BIAŁORUSI

W ćwiczeniach biorą udział m.in. bataliony zmechanizowane i czołgowe

PORTUGALIA

Agresywny szerszeń azjatycki staje się problemem dla Portugalczyków

oprac. Anna Nagel

Ponad 205 tys. razy musiały interweniować służby obrony cywilnej Portugalii w związku z inwazją szerszenia azjatyckiego.

Jak powiedział PAP Antonio Silva, pochodzący z Lamego (północna część kraju) posiadacz gospodarstwa rolnego, ogłoszenie oficjalnej statystyki usuniętych przez służby gniazd szerszenia azjatyckiego dowodzi dużej skali zjawiska szybkiego rozmnażania się tego gatunku.

– Wiele osób na własną rękę podejmuje się próby usunięcia gniazda szerszenia azjatyckiego, szczególnie wtedy, kiedy jest ono jeszcze niewielkich rozmiarów – wyjaśnił Silva.

Dodał, że kiedy niedawno owady te założyły gniazdo przy wejściu do jego domu – nie ryzykował i poinformował służby.

Zarówno portugalska obrona cywilna (PC), jak i Instytut Ochrony Przyrody i Lasów (ICNF) w Lizbonie przestrzegają regularnie przed zbliżaniem się do gniazd gatunku Vespa velutina.

Przypominają, że średnio każdego roku na terenie Portugalii wskutek użądlenia przez te inwazyjne owady notowane są co najmniej dwa zgony.

Ostatni śmiertelny przypadek został zanotowany na początku września br. we wsi Jugueiros, w położonym na północy kraju powiecie Felgueiras. 69-letni rolnik został tam zaatakowany przez szerszenia azjatyckiego na terenie jednego z gospodarstw rolnych, gdzie zwożono zbiory winogron.

PAP

USA

„Piekielne sankcje" na Rosję. Kongres USA podjął decyzję

Grzegorz Kuczyński

Izba Reprezentantów USA większością głosów zatwierdziła projekt ustawy o zaostrzeniu sankcji wobec Rosji. Za inicjatywą zagłosowało 262 kongresmenów, a przeciw – 159. Wcześniej projekt ustawy poparł Senat – 86 głosami przy 11 przeciw. Teraz dokument musi zatwierdzić prezydent USA Donald Trump.



FOT. IMAGO/NYI FOTE/EAST NEWS

Kongres USA przegłosował ustawę o ciężkich sankcjach na Rosję. Teraz czeka na zatwierdzenie przez prezydenta Trumpa

Projekt ustawy o „piekielnych sankcjach", jak nazwał go jeden z autorów inicjatywy, nieżyjący już senator Lindsey Graham, daje prezydentowi USA prawo do nałożenia w ciągu 30 dni ceł w wysokości do 100 proc. na pięciu największych importerów rosyjskiej ropy naftowej, pięciu największych importerów gazu oraz pięć państw umożliwiających omijanie sankcji przez Rosję. Rosyjski eksport do USA może zostać obciążony cłem w wysokości 500%.

Lista tych państw nie została wymieniona w ustawie, choć według danych zebranych przez Senat miałyby to być m.in. Chiny, Indie, Słowacja, Węgry, Azerbejdżan, Turcja, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Kazachstan czy Singapur. Ustawa kodyfikuje też istniejące sankcje przeciwko rosyjskim władzom, instytucjom finansowym i sektorowi energetycznemu oraz zachęca do nakładania nowych sankcji, w tym przeciwko rosyjskiej flocie cieni. Daje też jednak prezydentowi szerokie możliwości odstąpienia od restrykcji i ceł.

Dokument przewiduje również sankcje osobiste wobec Władimira Putina, jego otoczenia, najwyższych rangą wojskowych i polityków, dużych przedsiębiorców i ich krewnych, banków, dużych koncernów energetycznych oraz „floty cieni".

Jednocześnie prezydent USA będzie mógł zawiesić stosowanie tych ograniczeń ze względów bezpieczeństwa narodowego. Na żądanie Trumpa do tekstu dokumentu wprowadzono również zapis o przedłużeniu sankcji wobec Iranu do 2031 roku.

W Kongresie mieli obawy

– Ten projekt ustawy stanowi silny sygnał amerykańskiej jedności i zapewnia administracji wszystkie dostępne jej narzędzia, aby pomóc w sprawiedliwym zakończeniu tej wojny, i jesteśmy dumni, że przekazujemy go prezydentowi do podpisu – powiedział przewodniczący Izby Reprezentantów Mike Johnson.

Wcześniej wielu demokratów i republikanów krytykowało projekt ustawy za to, że przyznaje on Trumpowi dodatkowe uprawnienia w zakresie ceł, a jednocześnie zapewnia szerokie możliwości wprowadzania wyjątków od systemu sankcji.

Kongresmeni wyrażali również obawy, że wprowadzenie ceł wtórnych wobec nabywców rosyjskich surowców energetycznych może zdestabilizować rynki i doprowadzić do wzrostu cen w USA.

W poniedziałek komisja regulaminowa Izby odrzuciła poprawki zgłoszone przez Demokratów, które m.in. zakazywałyby nakładania ceł na europejskich sojuszników Ameryki. Odrzucona została także poprawka o finansowym wsparciu Ukrainy. Jeszcze w czerwcu Izba, w tym niemal wszyscy Demokraci przegłosowali inną ustawę sankcyjną - bez zapisów o cłach - lecz nie podjął jej Senat. Mimo to, do głosowania za projektem zachęcali swoich kolegów Demokraci z Senatu, którzy zgodnie z Republikanami przegłosowali ją w lipcu.

ROSJA

Putin wezwał Rosjan do udziału w wyborach

oprac. Anna Nagel

Dziś rozpoczną się pierwsze wybory do Dumy Państwowej, niższej izby rosyjskiego parlamentu, od czasu inwazji Rosji na Ukrainę.

Głosowanie potrwa do niedzieli; zostanie przeprowadzone również na obszarach Ukrainy zajętych i nielegalnie wcielonych do Rosji. Choć konflikt z Ukrainą coraz mocniej daje się we znaki Rosjanom, rządząca partia Jedna Rosja utrzyma władzę, gdyż większość sprzeciwiających się wojnie kandydatów nie została dopuszczona do udziału w wyborach.

Prócz niej w głosowaniu na federalne listy partyjne bierze udział dziewięć lojalnych wobec Kremla ugrupowań: Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji (LDPR), Partia Demokracji Bezpośredniej, Zieloni, Sprawiedliwa Rosja, Ojczyzna (Rodina), Komunistyczna Partia Federacji Rosyjskiej (KPRF), Partia Emerytów, Komuniści Rosji i Nowi Ludzie.

W połowie sierpnia rosyjski Sąd Najwyższy odrzucił apelację złożoną przez antywojenną partię Jabłoko w sprawie zakazania jej udziału w wyborach; według sondaży miała ona szansę na przekroczenie 5-procentowego progu wyborczego.

Głosowanie traktowane jest przez Kreml jako manifestacja poparcia dla rosyjskich żołnierzy walczących na wojnie z Ukrainą. W środę przywódca Rosji Władimir Putin wezwał obywateli do udziału w wyborach. Jak stwierdził, oddanie głosu pomoże zapewnić zwycięstwo i będzie demonstracją odporności narodowej w obliczu zewnętrznej presji. **PAP**

eprasa.pl f33da8b5e4

Lalka - czyli aktorski popis czy brukanie świętości? – **Str. 18-21**

PULS *regionów*



Świat A.D. 2027 według George'a Friedmana

– **Str. 10-11**

BT

eprasa.pl f33da8b5e4

POLITYKA

Friedman: Nadszedł czas Europy Wschodniej. Wracamy do tego, co proponował Piłsudski

– Współcześnie Europa Atlantycka stała się przestarzała. Dziś nie obchodzi mnie, co myślą Francuzi. Dziś pytanie brzmi: czy Polska zdoła ustabilizować nową rzeczywistość i pełnić rolę lidera w swoim regionie? Tak sobie wyobrażałem waszą rolę kilkanaście lat temu – mówi dr George Friedman, geostrateg, autor słynnej książki „Następne 100 lat"

Agaton Koziński

Opłacało się Donaldowi Trumpowi rozpoczynać wojnę w Iranie? Sukcesu nie ma, a cena ropy ciągle idzie w górę.

Nawet jeśli przegramy w Iranie, nie będzie to naszą porażką. Trzeba pamiętać, że koszmarem Stanów Zjednoczonych nadal jest 11 września. Europejczycy nie rozumieją, jak głęboko tamte wydarzenia dotknęły nasz kraj. Dziś główną obawą w USA jest strach przed uderzeniem, które by miało groźniejsze konsekwencje niż atak z 2001 r. - przed nuklearnym 11 września. Nie chcemy, żeby do niego doszło. Wszyscy wiemy, że Iran pracuje nad bronią atomową. Uderzenie na ten kraj pozwoliło nam zapobiec takiej sytuacji.

Dokładnie tak samo miało być z Irakiem, gdy USA atakowały ten kraj w 2003 r. Bagdad też miał pracować nad bronią jądrową, biologiczną i chemiczną. Nic takiego nie miało miejsca – natomiast George W. Bush stracił całą wiarygodność, a władzę na dwie kadencje przejęli demokraci. Teraz wygląda na powtórkę.

Nie jestem o tym przekonany. W tym przypadku chodzi o stosunek prawdopodobieństwa do konsekwencji. Na początku zaczęło się od prób zniszczenia instalacji nuklearnych w Iranie. Nie udało się tego osiągnąć, zagrożenie ze strony Teheranu cały czas nad nami wisiało. W Europie nie ma zbyt silnego przekonania o zagrożeniu ze strony Iranu dysponującego bronią jądrową. Nawet w Stanach Zjednoczonych nie ma takiej obawy. Ale dla tych z nas, którzy przeżyli 11 września i byli blisko kwestii poruszanych w tym kontekście, był to najgorszy koszmar. Z tego powodu Trump musiał podjąć działania wobec Iranu. Trzeba było to zrobić. Ale też nie można obecnego konfliktu porównywać z irackim.

Wojna w Iranie wygląda na kolejną „niekończącą się wojnę", w której utkną USA. Trump obiecywał, że tego uniknie.

Te konflikty zasadniczo się różnią. Owszem, USA w Iranie popełniły błędy. Tuż przed rozpoczęciem wojny, w tym kraju miało miejsce powstanie obywateli. Panowało przekonanie, że jeśli uda nam się dopaść przywódców Iranu, to reżim rządzący tym krajem upadnie. Ale tak się nie stało. Zabicie najważniejszych przywódców irańskich, nie wywołało chaosu. To był fundamentalny błąd, który popełnił Trump. Ale mimo to nie można tego konfliktu porównywać z wojną w Iranie. Z prostej przyczyny: w obecnej wojnie zginęło bardzo niewielu Amerykanów. USA nie zdecydowały się wysłać tam wojsk, skupiają się na uderzeniach z lądu i morza. W Iraku było inaczej.

Wojna iracka i okupacja tego kraju oznaczała dla USA stratę 4500 ludzi.

Tymczasem teraz w wojnie w Iranie zginęło póki co 20 Amerykanów. To zasadnicza różnica. Stany Zjednoczone w ogóle nie zaangażowały sił lądowych w ten konflikt, i nie zamierzają tego robić. Straty byłyby zbyt duże.

Nawet niewielka operacja na wyspie Chark, gdzie przepompowuje się większość irańskiej ropy, jest według pana wykluczona?

Ona pewnie byłaby realna, ale przyniosłaby niewielkie efekty. Wojna w Iranie jest w USA mało popularna, właśnie dlatego, że przynosi bardzo mało ofiar. Do Dover nie przypływają trumny z amerykańskimi żołnierzami. Główną reakcją Irańczyków było zamknięcie portów – byli przekonani, że to zmusi Stany Zjednoczone do wycofania się, co jednak nie nastąpiło. Amerykanie zareagowali, tworząc porozumienie z Mekki, które objęło Turcję, Pakistan i Arabię Saudyjską.

Szybko zaczęto je nazywać „bliskowschodnim NATO".

Turcja i Arabia Saudyjska zawsze miały być – podobnie zresztą jak Polska – sojusznikami NATO. Porozumienie z Mekki to idealny sojusz. Widać to, gdy się spojrzy na mapę. Mówimy o trzech ogromnych krajach otaczających Iran. To nowy etap w historii Bliskiego Wschodu. Te trzy kraje połączyły siły, co sprawia, że mamy do czynienia z innym Bliskim Wschodem

Nie zmienia to faktu, że Trump nie zdołał złamać Iranu, a przez to traci swoją globalną wiarygodność. USA przestają być postrzegane jako lider świata.

Każdy amerykański prezydent tracił swoją globalną wiarygodność. Bez względu na to, kto zasiada w Białym Domu słyszę takie uwagi. Podobnie jest w przypadku Trumpa. W przypadku jego prezydentury obowiązuje kluczowa zasada: nie należy słuchać niczego, co on mówi. Trzeba natomiast patrzeć na to, co robi – i czego nie robi. Czego nie zrobił? Po pierwsze, nie wysłał sił lądowych przeciwko Iranowi. Po drugie, nie wpadł w panikę, gdy zerwano zawieszenie broni. Po trzecie, nie zaatakował, gdy Arabia Saudyjska została zablokowana na Morzu Czerwonym przez Huti. On nie chce angażować w takie akcje amerykańskich sił, zamiast tego przekonuje innych, żeby to oni podjęli działania. I tu jest zasadnicza różnica między tą wojną a konfliktem w Iraku, w który wplątaliśmy się zbyt głęboko.

Wojna w Iranie jest daleka od ukończenia. Nie da się dziś przewidzieć, jak się rozwinie.

Bardzo łatwo jest powiedzieć o Trumpie, że jest idiotą, że jest szaleńcem. Ale też widać, że bardzo dba o to, by ten konflikt nie wymknął się spod kontroli. Świadczy o tym choćby bardzo mała liczba Amerykanów, którzy w nim zginęli.

O cenach benzyny na stacjach nie da się już powiedzieć, że utrzymały się w ryzach.

Owszem, wywołaliśmy globalną recesję – choć Europa jest bardziej wrażliwa na wzrost cen na stacjach benzynowych niż USA. Natomiast my po stronie zysków mamy porozumienie z Mekki. Trzeba brać to pod uwagę. To jest metoda działania Trumpa. On zachowuje się jak idiota i przez to jest niedoceniany.

Inną konsekwencją wojny w Iranie będzie pewnie porażka Trump w listopadowych wyborach uzupełniających do Kongresu. Osłabi go to politycznie. Równolegle mamy Chiny, które nie robią nic, po prostu czekają, jak rozwinie się sytuacja. I dziś to one wydają się siłą stabilizującą świat, a nie Ameryka.

Nie, dziś Chiny znajdują się w desperackiej sytuacji. To druga co do wielkości gospodarka świata, ale pod względem dochodu PKB na mieszkańca zajmują 71. miejsce. Ich główny problem polega na tym, że nie są w stanie same skonsumować produktów, które wytwarzają. Ich największym odbiorcą są Stany Zjednoczone. Teraz zaczęliśmy podnosić cła na chińskie produkty. To dla Pekinu groźne, bo mogą stracić swój najważniejszy rynek zbytu. Dlatego Chińczycy muszą dojść do porozumienia z USA, oni nie zdołają ich sprzedać nigdzie indziej. Właśnie z tego powodu Pekin trzyma się z dala od konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Ale jednocześnie regularnie używa wrogiej retoryki wobec Tajwanu.

Za kilka tygodni dojdzie do spotkania Trumpa z Xi Jinpingiem w Waszyngtonie. Kwestia Tajwanu musi zostać wtedy rozwiązana. I zostanie – bo dziś Chiny znajdują się pod ogromną presją ze strony USA. Naprawdę nie docenia się presji, pod jaką ten kraj się znalazł. Choćby w kwestii ropy naftowej – oni naprawdę potrzebują dostaw z krajów Zatoki Perskiej.

Ropa z Bliskiego Wschodu to niemal połowa chińskiego importu tego surowca.

I Pekin nie ma zbyt wielu opcji, by ten eksport zastąpić dostawami z innych regionów świata. To właśnie dlatego Chiny trzymają się z daleka od konfliktu w Iranie. Pekin tylko pozornie wygląda stabilnie. W tym kraju są ogromne problemy gospodarcze: bezrobocie, upadłości banków, korupcja. Tamtejsza gospodarka jest uzależniona od eksportu do USA. Tylko że teraz – z powodu ceł – ceny poszły w górę, więc sytuacja dla Chin stała się bardziej skomplikowana. Postawiliśmy ten kraj w bardzo trudnej sytuacji, choć nie chcemy go upokarzać.

Chiny jednak nie mają żadnych problemów ze wspieraniem Rosji walczącej z Ukrainą.

Zaproponowaliśmy Rosjanom układ: zakończcie wojnę na Ukrainie, a my w zamian zainwestujemy u was. Tyle że Rosjanie odrzucili tę propozycję.

Mówi pan o szczycie Putin-Trump w Anchorage?

Tak, o nim, ale też o wcześniejszych rozmowach telefonicznych. Zresztą Chinom też przedstawiliśmy propozycję. USA są gotowe ograniczyć swoją obecność wojskową w regionie, co powinno im odpowiadać. Gdy Trump był w Pekinie wraz z dyrektorami generalnymi firm technologicznych, wysłał sygnał, że nasze kraje nie muszą konkurować w dziedzinie sztucznej inteligencji, że możemy pracować nad jej rozwojem razem. Patrząc na to z dystansu, widać próby rozwiązania wielu problemów jednocześnie.

Podsekretarz wojny Elbridge Colby był niedawno w Brukseli przedstawiając wizję NATO 3.0 – sojuszu, w którym Europa bierze dużo większą część odpowiedzialności za bezpieczeństwo kontynentu niż teraz. Argumentuje, że USA muszą wycofać część sił z Europy, żeby je przenieść na Daleki Wschód. A pan z kolei mówi, że USA chcą ograniczyć swoje zaangażowanie w tym rejonie.

Colby zwyczajnie kłamie.

Ale przecież USA zmniejszają wojskową obecność w Europie.

No tak, zostało tutaj „zaledwie" 80 tys. żołnierzy. Właśnie pożyczyliśmy Polsce ogromną sumę pieniędzy na zakup sprzętu i przygotowujemy się do zbudowania u was bazy wojskowej.

Obietnica USA, która cały czas nie znajduje przełożenia na rzeczywistość.

W Polsce cały czas stacjonuje ok. 10 tys. żołnierzy amerykańskich. Gdyby Polska została zaatakowana, i choć jeden amerykański żołnierz zginął, to Amerykanie oszaleją. Teksas oszaleje. Cały kraj oszaleje. Pomysł, że Rosjanie odważyliby się zaatakować Polskę, mając świadomość, że stacjonują tam Amerykanie, brzmi niewiarygodnie. Oni nie są tak głupi, by się na to zdecydować.

eprasa.pl f33da8b5e4

Cały czas jednak nie jest jasne, w jakiej formule wojska amerykańskie stacjonują u nas. Ciągle utrzymuje się ten rotacyjny tryb, czyli bardzo tymczasowy.

Ważniejsze dziś jest, jaką rolę obecnie Polska odgrywa. Dziś wasz kraj to wschodnia granica NATO – podobnie jak przed upadkiem muru berlińskiego taką rolę pełniło RFN. Teraz Niemcy takiej roli już nie odgrywają, dlatego nie ma powodu, by trzymać tam amerykańskie wojska. To bez sensu. Umieszczenie żołnierzy w Polsce jest bardziej przydatne.

Presja ze strony Rosji na kraje wschodniej flanki rośnie. Coraz więcej różnego rodzaju prowokacji ze strony tego kraju.

Nie możemy traktować Rosji poważnie jako potęgi militarnej. Przecież ona nie była w stanie zająć Ukrainy przez ponad cztery lata. To nie jest nawet potęga regionalna. Tylko Europejczycy wpadają w panikę.

Ta panika bierze się z prostego powodu. Może Rosja jest słaba, nie jest w stanie nic osiągnąć na Ukrainie. Ale Europa się boi, że jest jeszcze słabsza niż słaba Rosja.

UE ma drugą co do wielkości gospodarkę na świecie. Stwórzcie więc armię, która pozwoli wam przestać panikować. Problem w tym, że Europa Zachodnia ma z tym problem. Wyraźnie widać, że jest przestarzała. Dawniej była w stanie zbudować swoje imperium na całym świecie, ale ostatecznie przegrała. Teraz nadszedł czas Europy Wschodniej. To najbardziej dynamiczny region Europy. W innych krajach zmiany zachodzą bardzo powoli, ale kiedy przyjeżdżam do Polski, widzę zupełnie inne miejsce. A Stany Zjednoczone są gotowe wysłać tutaj swoje wojska.

Jak to zmienia dynamikę polityczną?

Wracamy do Piłsudskiego. On rozumiał różnicę między Europą Zachodnią a Europą Wschodnią – i dlatego sto lat temu wysunął ideę Międzymorza. Ono nie miało być jednym państwem, tylko systemem sojuszy z własnymi siłami zbrojnymi i wszystkim innym, co jest konieczne. Dziś właśnie potrzebne jest myślenia w takich kategoriach. Współcześnie Europa Atlantycka stała się przestarzała. Dziś nie obchodzi mnie, co myślą Francuzi. Dziś pytanie brzmi: czy Polska zdoła ustabilizować nową rzeczywistość i delikatnie pełnić rolę lidera w swoim regionie? Naprawdę zależy mi na tym, co myślą Polacy, bo tak sobie wyobrażałem waszą rolę kilkanaście lat temu.

Pisał pan o wzroście znaczenia Polski jako lidera Europy



FOT. PAP/EPA/ABEDIN TAHERKENAREH

Friedman: Wszyscy wiemy, że Iran pracuje nad bronią atomową. Uderzenie na ten kraj pozwoliło nam zapobiec takiej sytuacji (na zdjęciu: wielki plakat w Iranie z napisem „Armia diabła zginie w Zatoce Perskiej")

Środkowej w swojej książce „Następne 100 lat" z 2009 r.

I teraz bardzo się cieszę, że postawiłem w niej prawidłowe prognozy. Ale też pojawiają się nowe zagrożenia. Choćby wzrost znaczenia Turcji, która powoli staje się potęgą. Ten kraj spogląda w wielu kierunkach, także na północ. Dla krajów Europy Wschodniej stanie się to wyzwaniem.

Skoro nawiązał pan do swojej książki. Przewidywał pan w niej, że około 2020 r. Rosja wygeneruje duży kryzys geopolityczny – ale okaże się on jej porażką, która w konsekwencji doprowadzi do rozpadu tego kraju. Mamy rok 2026 i trwa kryzys geopolityczny, ale Rosja trzyma się mocno.

Bez przesady. Kreml już stracił Azję Wschodnią, Kaukaz Południowy, Europę Zachodnią i Europę Wschodnią, nad którą przecież sprawował kontrolę.

Doszło do tego w latach 90. Od tamtej pory sytuacja nie ulega zmianie.

Ale też nie udało im się tych terenów, mimo prób, ponownie zjednoczyć. Jeśli więc przyjrzymy się obecnej sytuacji Rosji, sposobowi, w jaki radzi sobie na Ukrainie, to widać, że nie stanowi ona dla nas problemu. To nie jest także problem dla Polski. Może gdyby Rosjanie zdołali zająć Ukrainę, to mogliby spróbować jakiejś akcji przeciwko wam. Ale nic takiego się nie dzieje. Sam jestem ciekawy, czy Putin zdoła to przetrwać.

Rosja słabnie. Wcześniej pan zauważył, że Trump przedstawił jej propozycję, którą Putin jednak odrzucił. Dlaczego tak zrobił? Dlatego brnie piąty rok w wojnę, która go mnóstwo kosztuje i której nie jest w stanie wygrać?

Putin zawsze podkreślał, że żałuje rozpadu Związku Radzieckiego – i że musiał wkroczyć na Ukrainę, bo północna granica tego kraju znajduje się 500 km od Moskwy, a jakby ten kraj stał się częścią NATO, to Rosja byłaby skończona. To są powody, dla których zaatakował Ukrainę. Jako dobry funkcjonariusz KGB, przywódca Rosji musiał wręcz to zrobić. Natomiast wyraźnie nie przewidział, jak słaba była jego armia. Ukraińcy okazali się znacznie bardziej sprytni i zdolni. Wiedzieli, jak wykorzystywać informacje z satelitów. Podczas gdy rosyjskie dowództwo nigdy nie pokazywało informacji satelitarnych niższym rangą żołnierzom, po stronie ukraińskiej z tych informacji korzystali nawet sierżanci. To właśnie dlatego Putin poniósł porażkę na Ukrainie. Wyraźnie też nie może się z tym pogodzić. Gdyby przyznał, że nie zdołał zdobyć Ukrainy, przestałby być uważany nawet za potęgą regionalną, a przecież jest rosyjskim patriotą. Patrząc pod tym kątem, rezygnacja z Ukrainy byłaby niezgodna z rosyjskim interesem narodowym. Rosja zostałaby postrzegana jako słaba. Koszt w postaci utraty wiarygodności byłby ogromny.

Putinowi może chodzić po głowie plan ucieczki do przodu, na przykład poprzez poważne prowokacje NATO, choćby przez atak na Łotwę. Jak duże jest takie ryzyko?

Nie można tego wykluczyć, on może chcieć przestraszyć Europę, sprawdzić ją. Największym sprawdzianem byłaby dla niego Polska. Choć widać, że już teraz chce wywołać u was panikę, ale wy nie panikujecie.

Pytanie, jak w takiej sytuacji zareagowałyby inne kraje Europy. Czy znowu byśmy usłyszeli – jak w 1939 r. – że nikt nie chce umierać za Gdańsk.

Proszę pamiętać, że w krajach wschodniej flanki, także bałtyckich, zostali rozmieszczeni żołnierze USA. Putin nie jest na tyle szalony, by się zdecydować na starcie z amerykańskim batalionem i wygranie go. Bo jeśli zginą żołnierze amerykańscy, to wtedy wkroczymy z pełną siłą. To mogę obiecać. My też nie jesteśmy do końca normalni. Najbezpieczniejszym rozwiązaniem dla Amerykanów jest utrzymywanie tam sił, które nie stanowią zagrożenia dla Rosji, ale uniemożliwiają jej działanie.

Z drugiej strony na takim konflikcie mogłoby zależeć Chinom. Z perspektywy Xi byłaby to idealna wojna zastępcza.

Tyle że jakby do tego doszło, chińska gospodarka ległaby w gruzach. Gdyby Waszyngton się dowiedział, że Putin działa na polecenie Xi, to Chińczycy straciliby dostęp do rynku amerykańskiego. To oznacza ogromne problemy Chin, wzrost bezrobocia. Xi się na to nie zdecyduje. Generalnie co jakiś czas słyszymy, że Chiny zrobią to czy tamto – a potem nic takiego się nie dzieje. Naprawdę wszyscy przeceniamy Chiny. Poziom życia w tym kraju jest ciągle bardzo niski. To sprawia, że nie mają więc zbyt dużego pola manewru. Rosjanie też nie. Stany Zjednoczone mogą sobie w tej chwili pozwolić na niedbałość, ponieważ główni gracze są w dużym stopniu sparaliżowani. Natomiast ja w pierwszej kolejności patrzę na Europę Wschodnią. Należy zapomnieć o NATO, o Francuzach, o Niemcach. Patrzę przede wszystkim na najbardziej dynamiczny region Europy.

Jak wynika z raportu „Czas Trójmorza" przygotowanego przez Instytut Sobieskiego, PKB per capita państw należących do Trójmorza rosło w latach 2016–2025 dwa razy szybciej niż w Niemczech.

Kraje regionu powinny uciekać od Europy atlantyckiej. Nie da się z nimi współpracować, tym bardziej traktować ich jako przewodników. W ramach UE kraje Europy Wschodniej są ogonem, którym merda pies – Europa Zachodnia. Dziś najważniejsza jest tak naprawdę kwestia psychologiczna. Kraje Europy Wschodniej ciągle uważają, że nie są w stanie nic same osiągnąć. To jest główna bariera.

Nie tylko. Owszem, dynamika regionu jest duża, ale jednocześnie mamy płytkie kieszenie. To jedna z głównych blokad regionu – a także źródło tych psychologicznych barier, o których pan mówi.

Kraje Europy atlantyckiej mają mnóstwo pieniędzy. I co z tego? Spójrzmy na źródła działań politycznych. Te najważniejsze wynikają z determinacji, a nie z kalkulacji. Właśnie tej determinacji brakuje dziś Europejczykom, natomiast widać ją w Europie Wschodniej. Właśnie dlatego uważam, że ten region ma ogromny potencjał, zwłaszcza jeśli pojawi się w nim kraj-lider.

Kraje Międzymorza dziś muszą przede wszystkim borykać się z agresywną Rosją.

Rosja myśli inaczej. Putin to człowiek z KGB, który nie potrafi sobie wyobrazić, co oznaczają inwestycje. Ale tym też nie trzeba się przejmować. W końcu Rosjanie zajmą się nim - tak jak wcześniej zajmowali się innymi swoimi przywódcami, którzy ich rozczarowali.



FOT. GEOPOLITICAL FUTURES

Dr George Friedman

Twórca i dyrektor ośrodka Geopolitical Futures. Specjalizuje się w geopolityce oraz prognozach politycznych. Współtwórca ośrodka Stratfor. Autor książek „Następne 100 lat. Prognoza na XXI wiek", „Następna dekada"

eprasa.pl f33da8b5e4

WOJNA HYBRYDOWA

Polska na celowniku Kremla. Putin się rozkręca

Rosja coraz częściej przeprowadza ataki tuż przy polskiej granicy. Jej celem są szlaki komunikacyjne, magazyny, logistyczne huby. Putin pokazuje, że niczego się nie boi. I czeka. Na słabość i niezdecydowanie zareaguje natychmiast. Posunie się krok dalej

Dorota Kowalska

Putin się nie zatrzymuje. I nie chodzi mu już tylko o Ukrainę. Z nią wojnę prowadzi od czterech lat, od wielu tygodni atakuje sąsiada właściwie nieustannie: celem są szlaki transportowe, obiekty cywilne, w tym zakłady przetwarzające żywność, węzły przesiadkowe, infrastruktura energetyczna. Zima tuż, tuż. Rosjanie nie mają sukcesów na froncie, więc chce wziąć Ukraińców chłodem i głodem.

Ukraina to jednak za mało. Putin się rozkręca. Coraz śmielej prowokuje i testuje państwa NATO, a jak ostrzegają niektórzy, Polska jest teraz dla niego celem numer jeden. 12 września drony uderzyły w Kowel, Łuck, Sarny, Zwiahel i Fastów - ukraińskie miasta leżące niedaleko polskiej granicy.

W niedzielę nad ranem, 13 września, polskie systemy wykryły atak kilkunastu odrzutowych dronów Gerań-5 na zachodnią Ukrainę. Polskie wojsko poderwało myśliwce, a mieszkańcy przygranicznych województw zostali ostrzeżeni przed zagrożeniem.

W bezpośredniej bliskości granicy z Polską jeden rosyjski dron uszkodził lokomotywę pociągu pasażerskiego na stacji Jagodzin, około 800 m od przejścia granicznego Dorohusk-Jagodzin. Pociąg jechał z Kijowa do Warszawy. Drugi dron uderzył tuż obok w stację benzynową. Zapaliły się dwie ciężarówki. Po polskiej stronie ewakuowano ponad 280 osób z Dorohuska i ponad 300 z Hrebennego.

Szef MSZ Ukrainy Andrij Sybiha napisał w serwisie X, że „barbarzyńskie rosyjskie ataki w pobliżu przejścia granicznego między Ukrainą a Polską w Jagodzinie to nie tylko kolejna odsłona agresji wymierzonej w nasze granice państwowe".

„To terror Putina, który puka bezpośrednio do drzwi UE i NATO. Drodzy partnerzy, rosyjscy barbarzyńcy stoją u waszych bram" - dodał.

I zaapelował do sojuszników o natychmiastową reakcję i sankcje wymierzone w „agresywny reżim Putina".

„Putin musi zrozumieć, że na jego barbarzyństwo odpowiecie stanowczymi działaniami, które podniosą koszty prowadzenia wojny do poziomu, który będzie dla niego nie do zaakceptowania. To jedyny sposób, by go powstrzymać" - podkreślił Sybiha.

To nie koniec. W poniedziałek w miejscowości Rusinowo koło Jarosławca (woj. zachodniopomorskie) znaleziono drona.

„Wstępne oględziny wskazują, że to bezzałogowiec wojskowy pochodzący z Rosji. Na miejscu służby realizują czynności związane z zabezpieczeniem miejsca zdarzenia i podjętego sprzętu" - przekazał szef MON, Władysław Kosiniak-Kamysz. Dzisiaj wiadomo już, że to prawdopodobnie rosyjski nowy model drona typu Gerbera.

Na specjalnej odprawie z udziałem ministrów i służb w siedzibie Rządowego Centrum Bezpieczeństwa premier Tusk powiedział coś, co wszyscy widzimy.

- Tak jak się spodziewaliśmy, o czym wielokrotnie informowałem, eskalacja ze strony Federacji Rosyjskiej staje się faktem, a jej przykłady są coraz bliżej naszej granicy - stwierdził Donald Tusk.

I dodał, że „najbliższe tygodnie i miesiące to będzie okres bardzo wzmożonych akcji ze strony rosyjskiej i nie możemy wykluczyć, niestety, że ta eskalacja będzie dotyczyła także naszego terytorium".

- Nie chcemy w żaden sposób popadać w jakiś nerwowy nastrój i emocje są tu jak najmniej wskazane, ale nie ulega wątpliwości, że musimy być wspólnie z naszymi sojusznikami przygotowani na wspólną reakcję, jeśli zajdzie taka potrzeba - ocenił premier. Ci, którzy znają Rosjan, nie mają wątpliwości: zajdzie.

Amerykanie zaskoczeni

Putin gra w swoją grę i wydaje się, że z nikim się już nie liczy. Pod koniec sierpnia do Moskwy poleciał szef CIA John Ratcliffe. Jak pisał potem „Wall Street Journal", celem tej wizyty było ostrzeżenie, by Rosja nie atakowała państw NATO. „WSJ" powołała się na ludzi wtajemniczonych w niezapowiedzianą podróż szefa CIA do Moskwy, dziennik przypomniał wcześniejsze analizy amerykańskiego wywiadu, według których Putin mógłby „w najbliższych latach przeprowadzić ograniczony atak na któreś z państw NATO, by przetestować determinację Sojuszu".

„Amerykańscy urzędnicy obawiają się, że Putin, pozostający pod presją na Ukrainie i w kraju, może rozpocząć atak obejmujący wszystko - od cyberataku po niewielką inwazję lądową, prawdopodobnie na jeden z krajów bałtyckich" - napisała gazeta. Serwis Politico doprecyzował, że wizyta Ratcliffe'a dotyczyła Litwy, Łotwy i Estonii.

„Jego spotkanie miało na celu przede wszystkim ostrzeżenie Rosji przed jakimikolwiek działaniami eskalacyjnymi wobec państw bałtyckich" - powiedziała jedna z osób zaznajomionych ze sprawą.

Jak przebiegała wizyta? Czym się zakończyła? Nie wiadomo. Putin pierwotnie miał się spotkać z szefem Centralnej Agencji Wywiadowczej, ale w ostatniej chwili wykreślił ten punkt z harmonogramu.

Jak powiedział później gazecie „The Washington Post" jeden z informatorów, po spotkaniach w Moskwie Ratcliffe miał uznać, że przekazał Kremlowi, co miał przekazać, ale w efekcie niczego to nie zmienia. Rosja miała odebrać wizytę jako próbę nakłonienia Putina do przerwania wojny, a sam Putin odczytał ją jako oznakę słabości.

Nie doszło więc do żadnego przełomu. Z informacji Onetu wynika, że po tym spotkaniu Amerykanie wysłali do Warszawy niepokojący sygnał. „Amerykanie byli w szoku, że dzień po wizycie Ratcliffe'a Putin dokonał zmasowanego ataku na Ukrainę. Rozpytywali później sojuszników w Europie Środkowej, w tym nas, i zastanawiali się, co mogło być celem tej demonstracji. Bo co do tego, że była to demonstracja, nie mają żadnych wątpliwości" - mówił portalowi jeden z urzędników. I dodał, że sytuacja jest bardzo zła. Ataki przy polskiej granicy są tego potwierdzeniem.

Premier Donald Tusk przyznał, że otrzymał raport od szefa amerykańskiej Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA) dotyczący możliwych zdarzeń w najbliższych miesiącach.

Polska i cała Europa musi być przygotowana na różne scenariusze, jeśli chodzi o sytuację nie tylko na froncie, ale także na wschodniej flance UE

DONALD TUSK
premier RP

- Tak jak już na ten temat mówiłem i ostrzegałem od wielu miesięcy, należy spodziewać się różnych scenariuszy. Polska i cała Europa musi być przygotowana na różne scenariusze, jeśli chodzi o sytuację nie tylko na froncie rosyjsko-ukraińskim, ale także na wschodniej flance Unii Europejskiej - mówił 10 września podczas szczytu Grupy Wyszehradzkiej w Bratysławie.

I przekazał, że w czwartek - a więc trzy dni przed atakiem rosyjskich dronów nieopodal przejścia granicznego Dorohusk-Jagodzin - dzięki współpracy polskich i ukraińskich służb „udało się uniknąć bezpośredniego zagrożenia dla jednego z przejść granicznych".

Premier zauważył, że Rosja zdecydowała się już na prowokacyjne ataki na przejścia graniczne, na przykład w Mołdawii. Ale też MSZ Mołdawii oskarżyło Kreml o celowy atak na ukraińską część przejścia granicznego Tudora-Starokozacze i próbę usprawiedliwienia ataku fałszywymi twierdzeniami o rzekomym transporcie broni z Mołdawii do Ukrainy.

Do ataku doszło w nocy z 8 na 9 września. Rosja zaatakowała ukraińską część przejścia granicznego, a dwa kolejne drony spadły w jego pobliżu. Uszkodzona została infrastruktura punktu kontrolnego, a jego funkcjonowanie zostało czasowo wstrzymane. Według władz Mołdawii w wyniku ataku zginęło dwóch obywateli Ukrainy, a kilka osób zostało rannych, w tym obywatel Mołdawii.

- Spodziewamy się tego typu akcji także, jeśli chodzi o przejścia graniczne z Ukrainą w innych państwach, także w Polsce - przyznał Tusk. Jak zaznaczył, w czwartek „w nocy mieliśmy niestety tego zapowiedź, skończyło się szczęśliwie, ale musimy być przygotowani na różne tego typu prowokacje, (...) także na sabotaż wewnętrzny". Jak wiemy dzisiaj, Rosja atak ponowiła.

Sprawa staje się poważna. Jak pisze Onet, Warszawa stawia pytanie o polityczną skuteczność Waszyngtonu. To pytanie zasadne, tym bardziej, że rząd właściwie nie wie, na czym stoi. Prezydent Donald Trump raz chwali Ukraińców, innym razem gani Zełenskiego i obciąża go odpowiedzialnością za wysokie ceny paliw. To nie amerykańska wojna z Iranem ma być tego przyczyną, ale ukraińskie ataki na infrastrukturę energetyczną w Rosji. Z Departamentu Obrony USA co rusz odchodzą kolejni dymisjonowani urzędnicy, co na pewno nie ułatwia kontaktów między polskimi i amerykańskimi wojskowymi.

W przyszłym tygodniu wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz spotka się w Waszyngtonie z sekretarzem obrony USA Pete'em Hegsethem.

- To jest ważny moment dyskusji o stałej obecności wojsk amerykańskich, ale również o potencjalnych zagrożeniach, które są ze strony Federacji Rosyjskiej wobec wschodniej flanki NATO - podkreślił Kosiniak-Kamysz.

Jak mówił, z Hegsethem będzie rozmawiał na temat polskiego bezpieczeństwa, ale także między innymi o centrum serwisowania pocisków PAC-3 do wyrzutni Patriot. Pytany, czy spotkanie jest reakcją na eskalację rosyjskich działań w pobliżu polskiej granicy w ostatnich dniach, minister obrony podkreślił, że ta wizyta była przygotowywana od kilku tygodni.

Test dla Unii Europejskiej i NATO

W ostatnich dniach Rosjanie pokazali, że mogą atakować logistyczne centra: przejścia graniczne, stacje kolejowe, parkingi, magazyny. Teraz przyglądają się reakcji polskich władz i naszych sojuszników z NATO. Jeśli ci wykażą słabość, pójdą dalej.

Ppłk rez. Maciej Korowaj, analityk wojskowy z Instytutu Flanki Wschodniej, uważa, że Kreml zaczął świadomie traktować przejścia graniczne, kolej i szlaki logistyczne prowadzące z Polski na Ukrainę jako osobną kategorię celów.

- Już kilka dni temu, po atakach na przejścia graniczne na południu Ukrainy, zwracałem uwagę, że może to być wstęp do operacji, która dotknie ważniejszego celu: granicy polsko-ukraińskiej. Teraz widzimy, że ten scenariusz zaczyna się materializować - mówił w rozmowie z Wirtualną Polską.

I dodał, że polska granica ma swoje uwarunkowania odległo-

eprasa.pl f33da8b5e4



FOT. PAP/ADAM WARŻAWA

W poniedziałek z Bałtyku wyłowiono uzbrojony rosyjski dron. To Geran-2

ściowe. Jeżeli nie ma wsparcia białoruskiego, w tym możliwości wykorzystania znajdujących się nad Białorusią nadajników i innych elementów infrastruktury, Rosjanom trudniej będzie prowadzić operację w rejonie naszej granicy. Tak więc kluczowa dla naszego bezpieczeństwa jest Białoruś i postawa białoruskich władz. Dlatego Polska, jego zdaniem, powinna wywierać na Mińsk presję.

Korowaj uważa też, że rządzący reagują dopiero po zdarzeniu, zamiast mieć wcześniej przygotowane warianty działania. Rosja dzięki temu może obserwować cały polski „cykl decyzyjny": od wykrycia zagrożenia, przez analizę, po decyzję polityczną i komunikat premiera i szefów MON.

Eksperci podkreślają, że społeczeństwa i państwa muszą przyzwyczaić się do funkcjonowania w tak zwanej szarej strefie: stanie pomiędzy pokojem a wojną, w którym dochodzi do aktów sabotażu, cyberataków i innych działań poniżej progu otwartego konfliktu.

- Powinniśmy jako państwo i jako społeczeństwo troszeczkę inaczej funkcjonować. Musimy mieć taką wewnętrzną świadomość, że nie żyjemy już w czasie pokoju, ale że też nie jest to czas wojenny. To jest taka szara strefa, kiedy właśnie dochodzi do różnego rodzaju aktów sabotażu, różnych działań, czy to w domenie cybernetycznej, czy to w innych domenach - mówił dr Przemysław Kwiatkowski z Uniwersytetu WSB Merito w radiowej Jedynce.

I zwracał uwagę, że inicjatywa działania pozostaje po stronie agresora, bo to Rosja decyduje, kiedy i jakich narzędzi użyje wobec państw NATO. Niezależnie od tego, czy chodzi o kraje nadbałtyckie, Rumunię czy Polskę.

- Może to być jakiś akt dywersji infrastruktury krytycznej albo zmasowane ataki cybernetyczne. Możemy się spodziewać także, że będzie to operacja wpływu prowadzona w mediach nazywanych, według mnie nieprawidłowo, społecznościowymi. One są raczej antyspołeczne i służą fantastycznie do szerzenia dezinformacji - zaznacza dr Kwiatkowski.

Dzisiaj nikt nie ma już żadnych wątpliwości, że Kreml na poważnie testuje państwa NATO i Unię Europejską. Wskazują na to światowe media.

„Kolejny rosyjski atak hybrydowy - tym razem przy granicy z Polską - wywołał obawy w Europie. Wciąż jednak silniejszy okazuje się strach o to, że zdecydowana reakcja może sprowokować Władimira Putina do otwartego ataku. Niemoc i paraliż decyzyjny UE i NATO - zdaniem niektórych dyplomatów - obnażają bezradność kontynentu. - Jeśli nie podejmiemy działań, sytuacja może się znacznie pogorszyć - mówi anonimowo wysoki rangą europejski urzędnik ds. obrony" - pisze Politico.

To ważny moment dyskusji o stałej obecności wojsk amerykańskich, ale również o zagrożeniach ze strony Rosji wobec wschodniej flanki NATO

WŁADYSŁAW KOSINIAK-KAMYSZ
wicepremier, szef MON

I dodaje, że „pomimo nasilających się ataków Rosji na europejską infrastrukturę krytyczną i fabryki broni, kraje NATO nadal z dużą ostrożnością podchodzą do podejmowania natychmiastowych, zdecydowanych działań, które mogłyby sprowokować Kreml".

„Jak twierdzą trzej dyplomaci NATO oraz jedna osoba zaznajomiona z tą sprawą, stolice europejskie rozważają różne opcje, w tym rozpoczęcie debaty na temat tego, czy atak hybrydowy mógłby uruchomić klauzulę wzajemnej obrony zawartą w artykule 5 traktatu NATO, bardziej spójną komunikację w odpowiedzi na incydenty oraz większy nacisk na ochronę infrastruktury krytycznej. Jak dotąd jednak Europa unika podejmowania jakichkolwiek zdecydowanych kroków - częściowo z obawy o to, że mogłoby to doprowadzić do eskalacji konfliktu i wybuchu wojny totalnej z Rosją" - zauważa Politico.

Polska wzmacnia granice

Europejscy przywódcy muszą zdawać sobie z tego sprawę. Znają Putina. W środę Ursula von der Leyen, przewodnicząca Komisji Europejskiej, wygłosiła orędzie o stanie Unii Europejskiej. Zapowiedziała w nim, że Europa szykuje nową strategię bezpieczeństwa w odpowiedzi na rosnące zagrożenia hybrydowe i działania Rosji. Wśród propozycji znalazł się chociażby mechanizm określany jako „europejski artykuł 4", który miałby uruchamiać wspólną reakcję państw UE na poważne incydenty poniżej progu zbrojnej agresji.

Ma też powstać Europejska Rada Bezpieczeństwa z udziałem między innymi Ukrainy, Wielkiej Brytanii, Norwegii i Kanady oraz nowy instrument wspierający rozwój strategicznych zdolności obronnych Europy.

- Europa będzie bronić każdego metra kwadratowego swojego terytorium - powiedziała w wystąpieniu Ursula von der Leyen.

Pomoc humanitarna dla Ukrainy ma być kontynuowana, podobnie jak wzmocnienie ukraińskiej energetyki i systemów ogrzewania oraz dalsze wzmacnianie obrony powietrznej.

Przewodnicząca Komisji Europejskiej poinformowała o zakupie amerykańskich rakiet Patriot i planach budowy wspólnie z Ukrainą tańszego, modułowego systemu obrony przeciwrakietowej. Jego kluczowym elementem ma być projekt Freyja, łączący ukraińskie doświadczenia bojowe z europejską technologią i możliwościami produkcyjnymi.

UE ma również zaostrzyć presję sankcyjną na Rosję, przede wszystkim przez skuteczniejsze egzekwowanie już obowiązujących restrykcji i zamykanie sposobów ich obchodzenia.

Von der Leyen mówiła też o rosyjskich atakach na ukraińskie miasta.

- To nie jest tylko wojna. To celowa strategia terroru - podsumowała.

Polski rząd po atakach przy polskiej granicy postanowił działać. Służby graniczne wzmacniają posterunki, przygotowują plany ewakuacji i zmieniają organizację ruchu, by zminimalizować ryzyko ewentualnych szkód.

W rozmowie z Radiem ZET Czesław Mroczek podkreślił, że Rosja od początku wojny z Ukrainą prowadzi agresywną politykę w stosunku do państw, które wspierają Ukrainę, a Europa, po ostatniej serii różnego rodzaju rosyjskich ataków i aktów sabotażu, musi wzmocnić presję na Moskwę, ale także lepiej chronić się przed atakami hybrydowymi.

- Wprowadziliśmy taką organizację przejścia granicznego, by na czas tego zagrożenia jak najmniej środków transportu, które mogłyby zwiększyć szkody w wyniku takiego napadu, pozostawało na przejściu - wyliczał Czesław Mroczek. - Przygotowaliśmy ochronę wszystkich funkcjonariuszy na przejściach i sposób ewakuacji, także podróżnych - dodał.

W środę w serwisie X szef MSWiA Marcin Kierwiński napisał, że zakończyło się wzmacnianie posterunków Straży Granicznej na przejściu granicznym w Dorohusku.

Dzisiaj, w piątek 18 września, prezydent Karol Nawrocki spotka się z wicepremierem, ministrem obrony narodowej Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem oraz szefem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Wiesławem Kukułą.

„Rozmowa będzie dotyczyć bieżącej sytuacji bezpieczeństwa oraz środków podejmowanych w związku z ostatnimi wydarzeniami" - zakomunikował Bartosz Grodecki, szef BBN.

Jednym z poruszanych tematów ma być również współdziałanie instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo.

Działania Kremla mają jeden cel: wywołać chaos w państwach NATO, wzbudzić strach i panikę wśród ich obywateli, zniechęcić ich do Ukraińców. Odciąć naszego sąsiada od pomocy militarnej i humanitarnej.

Putin nie poprzestaje na cyberatakach i dezinformacji, dzisiaj wysyła swoje drony i myśliwce nad natowskie niebo, atakuje tuż przy granicach z państwami Sojuszu. Czeka. Uznaje tylko argument siły. Rozzuchwalony, przekroczy kolejne granice.

eprasa.pl f33da8b5e4

RETROMOTORYZACJA

Samochód XXI wieku? Najlepiej z początków poprzedniego. Fani starych aut wiedzą, co mówią

Ma prawie sto lat, ale nie traktuję go jako zabytek muzealny, przy którym trzeba stać z czystą szmatką od kurzu: wsiadam i jadę - z żoną i córką, z przyjaciółmi, na rajdy, czy nawet na zakupy. Ludzie zawsze się uśmiechają na widok starego Forda, robią zdjęcia i zagadują: ile kosztuje utrzymanie takiego auta. A ja mówię - niewiele, bo sie nie psuje...

Grzegorz Okoński

Między innymi to auto będzie można zobaczyć na rozpoczynającym się dziś w Poznaniu Rertro Motor Show. Ford A Pick-Up wygląda bardzo dziś nietypowo: przód eleganckiego, zabytkowego samochodu z dwuosobową szoferką i szprychowymi kołami. Tył – ze skrzynią ładunkową, jak w amerykańskich samochodach wożących na farmach wszystko co trzeba. Podobno w Europie jest około 25 sztuk tego typu – w tym jedna należąca do Piotra Matuszka, pasjonata samochodów, ich kolekcjonera i czterokrotnego automobilowego Mistrza Polski.

Tym samochodem, zbudowanym w 1928 roku, zachwycili się w czerwcu Czesi z Veteran Car Club Praha, gdy jego właściciel zameldował się na trasie ponad tysiąckilometrowego rajdu, „1000 mil československých" z Pragi do Bratysławy i z powrotem do Pragi, wśród 130 przedwojennych aut – w tym trzech z Polski. Ale też pamiętali, że dla Piotra i Lidii Matuszek nie jest to pierwszy taki rajd: bo dwa lata wcześniej pokonali oni 1100 kilometrów na tej samej trasie Praga – Bratysława Praga innym Fordem A – tym razem modelem Sport Coupe. Choć może... nie wiedzieli, że państwo Matuszek mają jeszcze trzeciego Forda A – czterodrzwiowego, większego od swoich „kolegów z garażu"! Bo pan Piotr zbiera zabytkowe samochody – lecz nie trzyma w zamknięciu, lecz utrzymuje je w pełnej sprawności i całkiem sporo nimi jeździ!

- Zaczęło się niewinnie, od dużego Fiata, z którym miałem trochę kłopotów, bo ciągle gnił – opowiada Piotr Matuszek. – Po nim był Fiat 126p, po nim współczesne auta, aż wreszcie wpadł mi w oko na aukcji amerykańskiej ten nietypowy pick-up, czyli Ford A. Nieczęsta kombinacja taki wóz ze skrzynią z tyłu. Wtedy zachwycił mnie wiekiem, tym, że ocalał przez tyle lat, tak, że nawet nie przeraziło mnie to, że wóz nie przypominał pięknego zabytku, bo był... po pożarze. To znaczy – on nie zapalił się wcześniej, bo komora silnika nie nosiła przecież śladów ognia, natomiast był przechowywany w garażu, który się palił. Samochód wyciągnięty z pożaru nadawał się więc tylko do remontu...



FOT. PIOTR MATUSZEK

Pierwszy w kolekcji zabytków, rzadki w takiej konfiguracji - czyli Pick Up

Piotr Matuszek odrestaurował, a właściwie odbudował Forda, przywracając mu wygląd sprzed blisko stu lat. Przyznaje, że kupując taki samochód myślał, że uda się go wykorzystać jako element promocji swojej działalności gospodarczej – budowlanej i klimatyzacyjnej, ale mimo to nieczęsto umieszcza na nim elementy reklamowe w postaci nakładanych na maskę magnesów: najczęściej piękny samochód jeździ w czystej formie.

Miłość do Forda A zaowocowała kolejnymi nabytkami: po Pick-Upie przyszła kolej na dwanastępne modele A, także sprowadzone ze Stanów Zjednoczonych: model Sport Coupe, samochód czteroosobowy, ze składaną tylną dwuosobową kanapą – zwaną „kanapą teściowej" – i stopniem ułatwiającym wsiadanie, a także większy, czterodrzwiowy model, wykorzystywany do jazd dla rodziny i przyjaciół, a zdarzyło się mu też obsługiwać wesela.

- Cieszę się, że ten Sport Coupe jest podziwiany wszędzie, gdzie pojadę, bo w pierwotnej wersji, jak przyjechał do Polski, nie był w super stanie - też był mocno zmęczony. Z cztery – pięć lat go restaurowałem. I nim najpierw pojechałem na tysiąckilometrowy rajd do Pragi...

Bo pan Piotr wychodzi z założenia, że samochody są do jeżdżenia, a nie do zbierania kurzu: wszystkie wozy są regularnie użytkowane.

- Ich utrzymanie nie jest jakoś przesadnie kosztowne: to tak jak ze zwykłym samochodem, który nie jest jeszcze nafaszerowany elektroniką: w grę wchodzi wymiana oleju, jakiś pasek klinowy, jakiś wyciek, ubezpieczenie OC... Dbam o nie, więc raczej niewiele się psują. Odwdzięczają się tym, że odpalam silnik i jedziemy: do pracy, na rajdy, nawet po zakupy! Ludzie się zawsze uśmiechają na ich widok, robią zdjęcia, chwalą, pytają o wiek... Te samochody są dobrze odbierane, gdzie tylko się pojawią.

A Fordy – tak jak inne zabytki pana Piotra – kabriolet MG TD, Ford Mustang Coupe z 1967 roku i wiśniowy Fiat 508C – mają gdzie się pojawiać, bo ich właściciel z żoną chętnie je prezentuje na wystawach i rajdach. Teraz kolekcję można zobaczyć w Poznaniu na targach Retro Motor Show, a wcześniej – na kilku dużych imprezach związanych z „zabytkami na kołach".

Oprócz czeskiego rajdu, Piotr Matuszek pojechał z żoną w lipcu na 45. Międzynarodowy Beskidzki Rajd Pojazdów Zabytkowych (V Runda Mistrzostw Polski Pojazdów Zabytkowych), połączony z paradą w centrum Bielska – Białej. Tu na trasę wyjechał „młodzieniec" w kolekcji – biało – czerwony Ford Mustang Coupe z 1967 roku, który także zachwycił organizatorów i startując w klasie Post 60 zdobył trzecie miejsce i nagrodę w Konkursie Elegancji. Jednocześnie państwo Matuszek triumfowali w klasie pre-

To „choroba", której się nie leczy: myślę zatem o kolejnych autach, mam włoskiego Fiata 508C, marzę więc o polskim, choć pozyskanie go będzie bardzo trudne

PIOTR MATUSZEK

kolekcjoner, założyciel Auta Po Babci

eprasa.pl f33da8b5e4

45, uzyskując pierwsze miejsce w próbach sportowych w swojej klasie, drugie w klasyfikacji generalnej oraz nagrodę w konkursie elegancji Szczyrk – Bielsko - Biała. Nawiasem mówiąc, była to udana impreza dla miłośników motoryzacji z Wielkopolski, bo Automobilklub Wielkopolski otrzymał specjalną nagrodę Komandora Jacka Balickiego za wieloletnią przyjaźń i najliczniejszą reprezentację na rajdzie.

Dla Forda Pick-Upa nagrody nie są obce. Start w mistrzostwach Polski przyniósł już mu tytuły mistrzowskie, m.in. w grudniu 2022 roku, gdy w czasie Mistrzostw Polski Pojazdów Zabytkowych państwo Matuszek mogli postawić na jego masce puchar Mistrzów Polski w klasie pre-45 w kategoriach kierowców i pilotów, Konkursu Elegancji i w Próbach Sportowych, a sam Ford zdobył tytuł Automobila Roku. W tych zawodach Automobilklub Wielkopolski uplasował się na piątym miejscu wśród 25 klubów z całej Polski.

- Udało się utrzymać tytuł już rok później, w I Rundzie Mistrzostw Polski Pojazdów Zabytkowych w Stalowej Woli, z naszym Fordem A Sport Coupe zdobyliśmy pierwsze miejsce w klasie pre-45, tak samo w próbach sportowych i w konkursie Najpiękniejszy Pojazd. W sumie mamy na koncie cztery Mistrzostwa Polski!



FOT. AUTO PO BABCI

Trzy Fordy A w całej okazałości

Piotr Matuszek godnie reprezentuje Automobilklub Wielkopolski, m.in. kolejną kadencję będąc przewodniczącym Komisji Pojazdów Zabytkowych. Niezależnie od tego współtworzy projekt Auto Po Babci.

- Taka fajna nazwa, nawiązująca do wieku samochodów – naturalnie nie dosłowna, bo żaden z samochodów nie jest prezentem od babci! Jesteśmy grupą pasjonatów zabytkowej motoryzacji, realizujemy swoją pasję organizując rajdy pojazdów zabytkowych, uczestniczymy w wystawach, prelekcjach, rekonstrukcjach historycznych, widowiskach, wszędzie tam gdzie dzieje się historia.

Obecnie na Międzynarodowych Targach Poznańskich w Poznaniu odbywa się - od piątku 18 do niedzieli 20 września- już dziesiąta edycja targów Retro Motor Show. W ubiegłym roku zajęły pięć dużych pawilonów i ponad 35 tys. metrów kwadratowych do zwiedzania - w tym roku organizatorzy zapewniają, że będzie jeszcze lepiej! Można bowiem podziwiać niemal tysiąc zabytkowych samochodów, motocykli, autobusów, wozów strażackich i pojazdów wojskowych - przy okazji: Muzeum Broni Pancernej w Poznaniu pokazuje dwa w pełni sprawne czołgi T-34/85 i lekki T-70. A obok zabytków zobaczycie wyszukane stroje z dawnych lat, usłyszycie muzykę retro, a jeśli macie zasobny portfel i czujecie, że właśnie nadszedł czas na spełnienie marzeń - możecie zajrzeć na targową Giełdę Pojazdów Zabytkowych - jedyne takie miejsce, gdzie można porozmawiać z pasjonatami, obserwować i porównywać rozwiązania techniczne w innych wozach, a także kupić części zamienne i całe pojazdy.

Wśród rzadko spotykanych pojazdów zapowiedziany jest też kombajn który pokona 400 kilometrów, a House of Classic przedstawi m.in. jednego z trzech w Europie wozów Simplex Crane Model 5, czyli amerykańskiego Rolls Royce'a z 1916 roku, z gigantycznym 9 litrowym silnikiem o mocy 110 KM, Porsche 911T z 1969 roku w kolorze Bahama Yellow, czy De Tomaso Pantera z 1972 roku, konkurenta Lamborghini Countach i Ferrari 365 GT4 BB. Będzie też Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Zmierzch epoki", która przeniesie zwiedzających w klimat belle epoque, z dawnymi strojami i przemiotami z przełomu XIX i XX wieku.



FOT. AUTO PO BABCI

„Kanapa teściowej" w Fordzie A Sport Coupe z 1929 roku



FOT. PIOTR MATUSZEK

Po ponad tysiąckilometrowym rajdzie - meta w Pradze

eprasa.pl f33da8b5e4

MATERIAŁ INFORMACYJNY POLSKIEJ GRUPY ZBROJENIOWEJ 0011584579

H. Cegielski – Poznań S.A. ma już 180 lat i optymistyczną przyszłość przed sobą

Wielkopolskie Zakłady Pancerne coraz bliżej

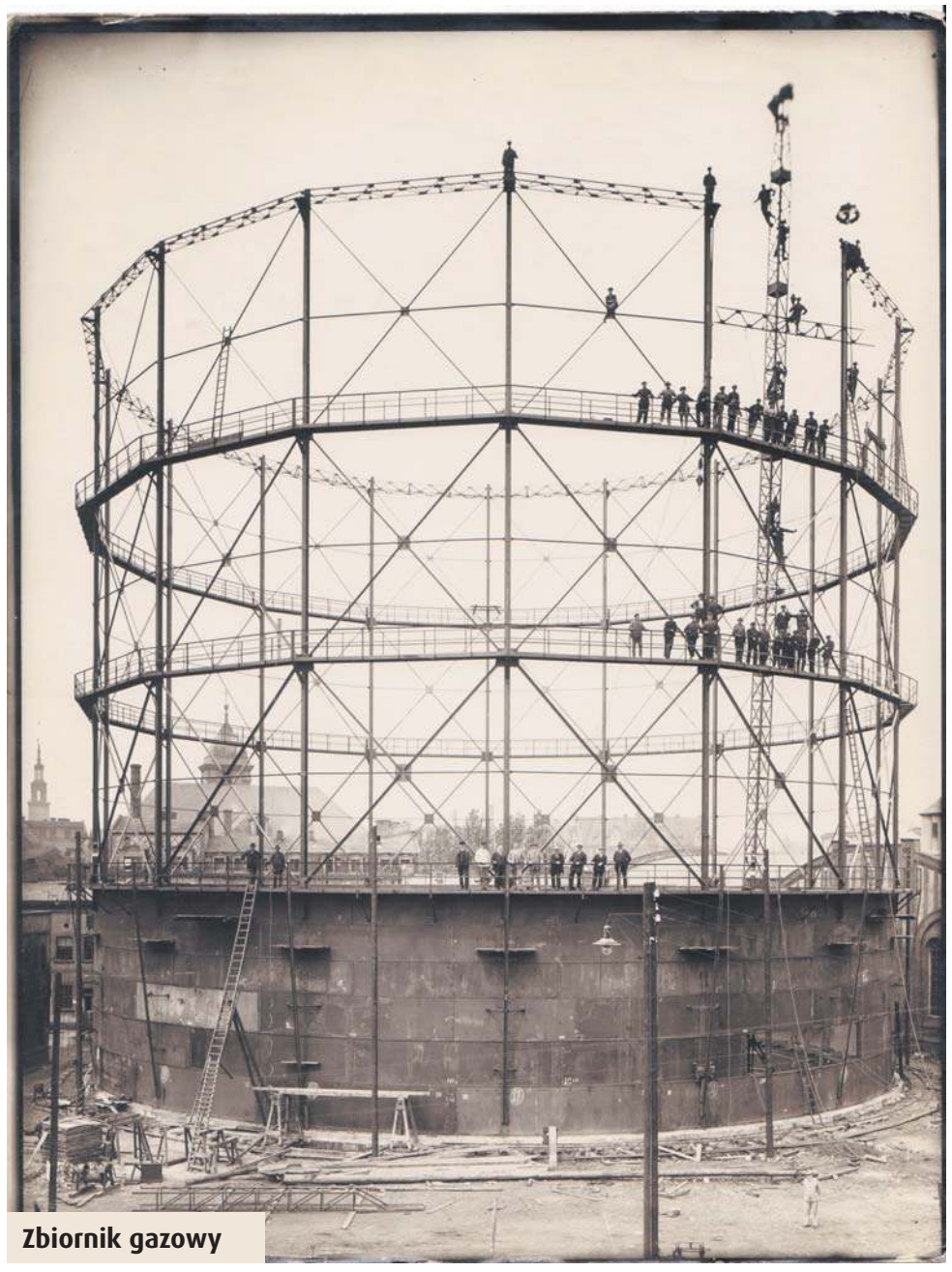
Wizytówka Poznania od ponad wieku, której logo nosiły maszyny rolnicze, lokomotywy, silniki okrętowe, czy nawet broń. Fabryka, od której rozpoczęło się Powstanie Poznańskiego Czerwca 1956, a od przyszłego roku – bardzo ważny podmiot polskiej branży zbrojeniowej. H. Cegielski – Poznań S.A., firma nierozerwalnie związana ze stolicą Wielkopolski już od 180 lat, świętuje jubileusz i przygotowuje się do strategicznej transformacji!

Każdy mieszkaniec Poznania wie, że jak Hipolit, to Cegielski, a jak Cegielski – to jeden z najważniejszych w mieście i jego historii zakładów. Fabryka została założona przez nauczyciela, społecznika i przedsiębiorcę Hipolita Cegielskiego w 1846 roku, na bazie otwartego w poznańskim „Bazarze" sklepu z narzędziami rolniczymi i warsztatu, który je remontował. Już jako wytwórnia maszyn i narzędzi rolniczych, w 1860 roku rozpoczyna produkcję lokomobili – maszyn parowych. W ciągu następnych lat rozwija się i rozbudowuje, w 1913 roku przenosząc na ul. Główną. Dziesięć lat później w „Cegielskim" pracowało już ponad pięć tysięcy ludzi. Do wybuchu wojny w Zakładach H. Cegielskiego produkowano maszyny rolnicze i urządzenia dla rolnictwa, kotły parowe, konstrukcje stalowe, parowozy, wagony kolejowe i tramwajowe, obrabiarki do metalu i uzbrojenie – w tym nowoczesne armaty przeciwlotnicze. Po wojnie firmę upaństwowiono, a gama produktów powiększyła się o silniki okrętowe, agregatowe i trakcyjne, a także o lokomotywy spalinowe.

Historia „Cegielskiego" jest też nierozerwalnie związana z wielkim protestem robotniczym, który wpłynął na obalenie komunizmu nie tylko w Polsce – z powstaniem Poznańskiego Czerwca 1956. To właśnie jego robotnicy wyszli na ulice Poznania w pokojowym proteście, a dołączyli do nich pozostali mieszkańcy, tworząc ponad stutysięczny tłum.

- Poznański Czerwiec jest częścią historii naszego zakładu, historii naszych poprzedników, historii ludzi, którzy pracowali na tych samych wydziałach, przechodzili przez tę samą bramę i budowali markę Cegielskiego swoją codzienną pracą – mówi Grzegorz Szkaradek, prezes H. Cegielski - Poznań S.A. - To właśnie stąd 70 lat temu na ulicę wyszli robotnicy, którzy mieli odwagę upomnieć się o prawdę, sprawiedliwość i godność. Nie byli politykami, nie planowali pisać historii. Chcieli uczciwie pracować, żyć i być traktowani z szacunkiem. Zapłacili za to najwyższą cenę...

Fabryka założona przez Hipolita Cegielskiego przeszła przez czas zaborów, obu wojen światowych i przemian ustrojowych, podnosząc się po



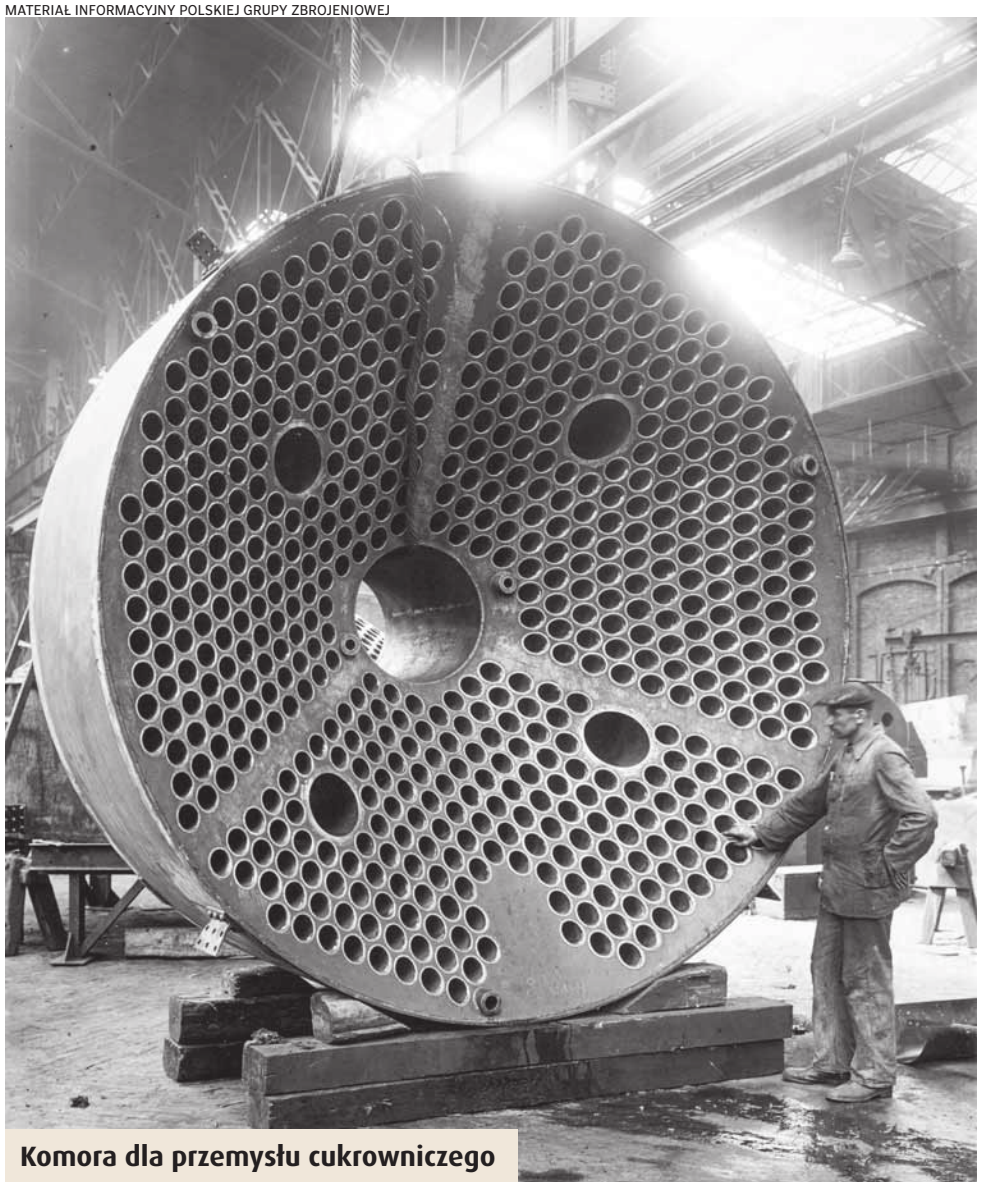
Zbiornik gazowy

najtrudniejszych doświadczeniach i niezmiennie pozostając przedmiotem dumy Poznania.

Dziś H. Cegielski – Poznań S.A. prowadzi produkcję dla takich branż, jak: energetyka, transport, gaz i petrochemia, inżynieria środowiskowa oraz produkcja konstrukcji stalowych. Firma wytwarza konstrukcje stalowe, części zamienne do silników, świadczy też usługi serwisowe. Większościowym akcjonariuszem Spółki jest Polska Grupa Zbrojeniowa S.A. Wraz ze spółkami H. Cegielski

eprasa.pl f33da8b5e4

0011584584



Komora dla przemysłu cukrowniczego

– Energocentrum Sp. z o.o. i Infocentrum Sp.z o.o. H. Cegielski – Poznań S.A. tworzy Grupę H.Cegielski – Poznań S.A.

W dzisiejszej, bardzo trudnej sytuacji międzynarodowej przyszłość Cegielskiego związana jest z branżą zbrojeniową: w tej dziedzinie firma posiada nie tylko tradycję, ale i dobrą bazę do rozwoju. W ramach Polskiej Grupy Zbrojeniowej uczestniczy w Regionalnych Forach Polskiego Przemysłu Zbrojeniowego „Polski Przemysł na rzecz bezpieczeństwa" i bardzo dobrze wpisuje się w słowa Adama Leszkiewicza, prezesa Polskiej Grupy Zbrojeniowej: „Interesują nas możliwości produkcyjne, zdolności technologiczne, gotowość do rozwoju. Chcemy budować krajowy łańcuch dostaw oparty na polskich firmach. Chcemy, aby jak największa część wartości powstawała w kraju".

Dlatego w czerwcu 2026 roku podpisano w Poznaniu list intencyjny w sprawie utworzenia Wielkopolskich Zakładów Pancernych Hipolita Cegielskiego. Powstaną one w 2027 roku na bazie Cegielskiego i Wojskowych Zakładów Motoryzacyjnych w Poznaniu. Razem z równorzędnymi zakładami w Stalowej Woli i w Gliwicach będą tworzyć domenę pancerną Grupy PGZ, a do przydzielonych im zadań należeć będzie udział w produkcji czołgów K2, produkcja bezzałogowych pojazdów lądowych, polonizacja silników i skrzyń biegów do pojazdów pancernych, budowa wozów towarzyszących dla BWP Borsuk czy mobilnych mostów towarzyszących.

- To szansa na zbudowanie w Poznaniu jednego z najważniejszych ośrodków przemysłu obronnego w Polsce – zapewnia Grzegorz Szkaradek, prezes H. Cegielski - Poznań S.A.

- Wielkopolskie Zakłady Pancerne Hipolita Cegielskiego to odpowiedź na wieloletnią dyskusję o przyszłość Cegielskiego – wtóruje mu Wojciech Balczun, Minister Aktywów Państwowych . - Otwieramy nowy rozdział dla Poznania, tworzymy perspektywę rozwoju, dajemy gwarancję miejsc pracy i budujemy silny podmiot polskiego bezpieczeństwa.

Wielkopolskie Zakłady Pancerne Hipolita Cegielskiego mają łączyć kompetencje produkcyjne H. Cegielskiego - Poznań S.A. z serwisowo – naprawczymi kompetencjami Wojskowych Zakładów Motoryzacyjnych S.A.: będą one tym samym podmiotem zdolnym do utrzymania czołowej pozycji na rynku – także międzynarodowym.

- Integracja potencjału wielkopolskich spółek zbrojeniowych i uzyskany efekt synergii pozwoli na utworzenie silnego podmiotu sektora obronnego, będącego istotnym elementem systemu bezpieczeństwa państwa – podkreśla Adam Leszkiewicz, Prezes Zarządu Polska Grupa Zbrojeniowa S.A. - Zachowana zostanie również marka H. Cegielski - tak ważna gospodarczo i historycznie dla Poznania i Wielkopolski. Polska Grupa Zbrojeniowa chce być liderem i integratorem polskiego przemysłu obronnego. Tego nie da się zadekretować. Na taką rolę trzeba zapracować skutecznością, współpracą i realizacją konkretnych projektów. Dążymy do tego krok po kroku. Budujemy domenę pancerną opartą na trzech równorzędnych ośrodkach: Poznaniu, Stalowej Woli i Gliwicach. Nie po to żeby ze sobą konkurowały, ale by współpracowały i wspólnie realizowały programy dla bezpieczeństwa Polski.

Warto dodać, że razem z listem intencyjnym przedstawiciele strony społecznej, zarządy H. Cegielski – Poznań S.A. i Wojskowych Zakładów Motoryzacyjnych S.A. a także prezes Adam Leszkiewicz, podpisali także Umowę Społeczną, określającą zasady współpracy przy tworzeniu Zakładów Pancernych, a także zobowiązanie do utrzymania stanu zatrudnienia w Cegielskim. To także bardzo dobrze świadczy o podejściu PGZ do pracowników i buduje zaufanie Wielkopolan do Grupy.



Wielkopolskie Zakłady Pancerne wykorzystają potencjał produkcyjny Cegielskiego

eprasa.pl f33da8b5e4

GWIAZDA TYGODNIA

Tomasz Schuchardt: Mam dziewięcioletnią córkę i na pewno na razie nie puszczę jej „Lalki”

W serwisie Netflix pojawił się właśnie serial „Lalka”, zainspirowany powieścią Bolesława Prusa. Rozmawialiśmy z Tomaszem Schuchardtem, wcielającym się w sześcioodcinkowej produkcji w postać Stanisława Wokulskiego

Paweł Gzyl

Poloniści twierdzą, że „Lalka” to jedna z niewielu klasycznych polskich powieści, które wywołują emocje wśród czytającej go współczesnej młodzieży licealnej. Tak było i w twoim przypadku?

Czytałem w liceum wszystkie lektury, ale sięgnięcie po „Lalkę” długo odwlekałem. Kiedy przerabialiśmy ją w drugiej klasie, prawdopodobnie wyłgałem się z pomocą „bryka”. Przed maturą stwierdziłem jednak, że wypada ją przeczytać. Chwyciłem „Lalkę” i pochłonąłem ją jednym tchem, a potem zaraz drugi raz. (śmiech) Tak mi się spodobała. Plułem sobie później w brodę, że tak długo ją omijałem. Może przez ten swój tytuł „Lalka” początkowo wydawała mi się lekturą dla dziewczyn. Po przeczytaniu zrozumiałem, że jest też bardzo dla chłopaków.

Jak zapamiętałeś postać Wokulskiego z tych szkolnych czasów?

Na pewno zapamiętałem jego czerwone ręce. I bardzo chciałem, żeby zostały pokazane w serialu. Pamiętam też, że choć Wokulski był postacią z pozytywistycznej powieści, w moich szkolnych czasach był odczytywany przez polonistów romantycznie. Byłem szczerze zaskoczony, kiedy dowiedziałem się, że następne pokolenie postrzega go już w zapożyczonych z angielskiego kategoriach typu „stalker” czy „creep”. Ja zapamiętałem go przede wszystkim jako faceta, który był beznadziejnie zakochany. Do tego stopnia, że poświęcił wszystko dla miłości, która okazała się mrzonką.

Co sprawiło, że zechciałeś zagrać tę postać?

Wokulski został mi zaproponowany bez castingu. Kiedy ktoś myśli właśnie o tobie w kontekście opowiedzenia historii, to dla aktora jest niezwykle nobilitująca sytuacja. Ale „Lalka” to były lata przygód. Po raz pierwszy usłyszałem o tym, że ktoś chce ponownie zekranizować powieść Prusa na długo przed tym, zanim robienie „Lalek” stało się modne. (śmiech) Początkowo miał ten serial produkować Michał Kwieciński. Podczas jego rozmowy z reżyserem, który miał się tym zająć, padło moje nazwisko. Byłem wtedy po „Wielkiej wodzie” i zaczynałem mieć dużo pracy. Michał zadzwonił więc, bo uznał, że musi mnie zarezerwować dla roli Wokulskiego. Kiedy usłyszałem tę propozycję, od razu pomyślałem: „Może to jest moje ukryte marzenie?”. Bo już w pierwszym momencie przeszedł mnie dreszcz ekscytacji. Ale wtedy to dopiero był pomysł i do jego realizacji wiodła jeszcze długa droga. Potem zmienił się reżyser i nagle dowiedziałem się, że Paweł Demirski będzie pisał scenariusz, a serial wyprodukuje syn Michała – Janek Kwieciński. Nikt mnie wtedy już nie chciał wymienić, zapytano więc tylko, czy nadal jestem na pokładzie. Potwierdziłem – i dopiero po jakimś czasie usłyszałem, że reżyserować będzie Paweł Maślona. Wtedy zaczęły się castingi do pozostałych ról, w których aktywnie uczestniczyłem. Byłem więc w tym projekcie od samego początku.

Scenarzyści serialu Netflixa postanowili opowiedzieć „Lalkę” na własny sposób. Co ci się najbardziej spodobało w ich oryginalnym pomyśle na interpretację tej powieści?

Przede wszystkim spodobało mi się, że ta historia została inaczej opowiedziana niż u Prusa. Skoro mamy już książkę i dwie adaptacje, to po co robić coś takiego samego? Wielu ludzi oczekuje od ekranizacji przeniesienia powieści jeden do jednego. Tymczasem dla mnie przyłożenie innych akcentów i dopisanie nowych wątków nie jest niczym złym, tylko czymś ,co pozwala spojrzeć na tę uniwersalną historię trochę inaczej, świeżo i na nowo. Spodobało mi się też w tym scenariuszu, że bohaterowie Prusa zostali potraktowani z miłością. To bohaterowie w pełni „prusowscy”. Po wypuszczeniu trailera odezwały się głosy, które twierdziły, że podchodzimy do tej powieści z brakiem szacunku i zmieniamy ją, bo została źle napisana. (śmiech) Tymczasem jest dokładnie odwrotnie – scenarzyści, szanując klasykę, dyskutują z nią. Dzieła wybitne – jak „Lalka” – są tak bogate, wielowymiarowe i zakorzenione w wyobraźni autora, że każda ich próba wiernej adaptacji często kończy się porażką. Film to medium, które posługuje się m.in. obrazem, montażem i skrótem. Potrzebuje więc własnego języka.

Największy wpływ na kształt tej serialowej opowieści miał chyba Paweł Demirski.

Paweł Demirski jest znany z teatralnych dokonań, w których reinterpretował na swój sposób polską klasykę. Kiedy spotkaliśmy się z nim przed wejściem na plan, powiedział, że zobaczył w powieści Prusa potencjał, aby opowiedzieć tę historię poprzez humor. I właśnie to dostajemy w tym serialu, jednocześnie z zachowaniem miłości do bohaterów, ich charakterów, namiętności i uczuć.

A Paweł Maślona?

Paweł miał jeszcze inne podejście. On uważa, że kiedy bierze się jakąś powieść do zekranizowania, to ważne jest, aby w niej znaleźć film. A wcale nie jest to takie oczywiste, bo nie każda książka ma w sobie ten potencjał. Wiele jest takich, które są dla filmu za trudne, zbyt chaotyczne lub po prostu nieciekawe. I chwała im za to, bo od tego jest właśnie literatura. Kiedy czytamy jakąś książkę, pracuje nasza wyobraźnia. U każdego inaczej. Kiedy natomiast przystępuje się do ekranizacji powieści, należy stworzyć fabułę – bohaterów oraz konflikty, które nimi powodują – i opisać ją obrazem, który stanie się wspólnym doznaniem wielu widzów.

Jak to zadziałało w serialu?

Tam jest oczywiście dużo zmian, jeśli chodzi o treść książki. Niektóre rzeczy są podkreślone, a inne – przesunięte w tło. Czymś takim jest walka klasowa, ta pozytywistyczna myśl, że pracą u podstaw możemy zmienić nasze życie. Tłem jest także to, że Wokulski walczył w Powstaniu Styczniowym, że dorobił się na wojnie, że jest patriotą, że bardzo interesują go wynalazki i cała rewolucja przemysłowa. W serialu jest tego mało, bo nasza opowieść miała się skupić na człowieku i jego namiętnościach. Dużo bardziej przyłożyliśmy się do rozbudowania charakterów poszczególnych postaci. Oczywiście zawsze jest coś za coś. Albo szczegółowe opowiadanie o historii i niuansach epoki zabierze nam czas ekranowy, przeznaczony na pokazanie emocji bohaterów, albo tło historyczne potraktujemy faktycznie jak tło, a tchniemy w zamian większe życie w postacie. My postawiliśmy na to drugie, dlatego w serialu każdy z bohaterów jest pełnokrwisty i ma swój koloryt, dzięki czemu my aktorzy mieliśmy tam naprawdę dużo do zagrania.

O ile w powieści Wokulski jest pozytywistą z sercem romantyka, tak tutaj jest kapitalistą, który postrzega świat w kategoriach zysku i straty. Tak zarysowana postać będzie bliższa widzowi z XXI wieku?

Nie zgadzam się z tą interpretacją. Oczywiście Wokulski ma cechy kapitalisty, bo wie, gdzie i jak zdobywa się pieniądz. Pokazuje jednak tę stronę swej osobowości tylko przed klasą wyższą, do której aspiruje. Ale nie do końca kapitalistycznie postępuje ze swoim majątkiem: jest w stanie roztrwonić go na to, co jest dla niego najważniejsze – na tę chorobliwą miłość. Trochę innego Wokulskiego poznajemy w serialu na początku, a trochę inaczej z nim kończymy. Podobnie jest zresztą z Łęcką, która w książce jest dość płaska, natomiast w filmie przechodzi niezwykłą metamorfozę. Trzeba też postrzegać te postaci nie z dzisiejszej perspektywy, ale pamiętając w jakich czasach żyli i jakie mieli możliwości. Kiedy się o tym zapomina, patrzy się na nie bez tej wspomnianej miłości i szacunku.

Przez większą część serialu Wokulski jawi się widzowi jako ktoś tajemniczy i wręcz niebezpieczny. Jest powściągliwy i małomówny. To było dla ciebie utrudnieniem w tworzeniu tej postaci?

To efekt zabiegów Pawła Maślony, poczynionych w montażu. Ale bardzo mi się to podoba. Chcieliśmy bowiem utrzymać tajemniczość Wokulskiego jak najdłużej. Z drugiej strony zależało nam, aby widz dostrzegł, że jego zadurzenie w Łęckiej jest prawdziwe. To nie jest jakaś dziwna gra czy założenie. Wokulski nie potrafi jedynie odpowiednio dobrać środków, by wyrazić to, co naprawdę czuje. Była jednak scena, która nie weszła do serialu, a trochę inaczej ustawiała Wokulskiego. Stwierdziliśmy jednak przy finalnym montażu, że to nie jest dobra droga, by go tak pokazać. Bo jawił się w niej jako osoba, która wszystko robi z wyrachowania. To była zaledwie jedna scena, która pozwalała tak odczytywać tę postać. Usunęliśmy ją – ściślej mówiąc reżyser to zrobił (śmiech) – i słusznie. W efekcie widz inaczej postrzega Wokulskiego. Na tym polega siła montażu. Pawłowi zależało bardzo na silnych postaciach kobiecych. Dlatego musieliśmy trochę przebudować moją postać: na początku zabrać jej nieco sprawczość, aby podkreślić sprawczość Łęckiej. Bo i tak wszystko później ładnie puentuje się w szóstym odcinku. Łęcka uczy się przez działanie, a Wokulski – przez obserwowanie. W ten sposób pokazujemy dwie odrębne postawy wobec życia.

Często podkreślasz w wywiadach, że budujesz każdą postać z siebie: ze swoich emocji, przemyśleń czy doświadczeń. Ile siebie zobaczyłeś w tym netfliksowym Wokulskim?

To nie do końca tak. Na pewno nie jest tak, że grając w scenie pogrzebu, muszę przypominać sobie pogrzeby, w których sam uczestniczyłem. (śmiech) Tu chodzi bardziej o to, że podstawowym narzędziem aktora do budowania roli jest jego własne ciało. Dlatego tworząc jakiegoś bohatera, podkręcam potrzebne mi do tego jedne cechy, które mam w sobie, a drugie – ograniczam. To są choćby te czerwone ręce, które kazałem sobie kolorować każdego dnia zdjęciowego, bez względu na to, czy było to potrzebne czy nie. Ale to są też moje emocje, które staram się rozumieć tak, jak ja je rozumiem. Niekoniecznie musiałem być w życiu beznadziejnie zakochany, aby zagrać Wokulskiego. Wystarczyło mi odnaleźć w sobie to, gdzie by to było we mnie, gdybym tak miał. Jakbym się zachowywał, gdybym był w takiej sytuacji jak Wokulski. To oczywiście nie jest takie proste.

Jak było w tym przypadku?

Na początku zawsze mocno wnikam w literę tekstu. Dlatego na nowo przeczytałem „Lalkę”. Potem były rozmowy z reżyserem, scenarzystą i z innymi aktorami. Do tego mieliśmy warsztaty z panią, która uczyła savoir-vivre'u z XIX-wiecznych salonów. Kiedy nasiąkłem tym wszystkim, następował kolejny niezbędny etap w kreowaniu postaci – zapominanie o tym, czego się dowiedziałem, aby myśleć jej emocjami. Bo i tak podprogowo całe te przygotowania wychodzą podczas grania sceny. Ja mam takie podejście: najpierw solidnie się przygotować, a potem zaufać instynktowi na planie. Bo ten instynkt nie odpływa w żadne dziwne rejony przez to, że mam bardzo dobrze zrobiony cały background.

eprasa.pl f33da8b5e4

Dwie dotychczasowe wersje filmowe „Lalki" mocno wryły się w świadomość starszych pokoleń. Obejrzałeś je i chciałeś się w swej pracy jakoś odnieść do kreacji Jerzego Kamasa i Mariusza Dmochowskiego sprzed lat?

Serialową „Lalkę" z Kamasem pamiętam z dzieciństwa. Pewnie gdzieś leciała w telewizji, jak inne peerelowskie seriale w rodzaju „Czterech pancernych" czy „Klossa". Została mi w głowie z tego tylko twarz Kamasa. Tej ekranizacji z Dmochowskim chyba nie widziałem nigdy. Przed samym wejściem na plan nie oglądałem w ramach przygotowań ani jednej, ani drugiej. Ja nie robię takich rzeczy. Nie chcę się „infekować" interpretacją innego twórcy. Zwłaszcza, że mamy źródło – powieść Prusa. Ono było dla mnie najważniejsze. Jego interpretacje w ogóle mnie nie interesowały, bo nie chciałem się czymkolwiek sugerować. Nigdy nie podchodzę do jakiegoś aktorskiego zadania w taki sposób, że z czymś czy z kimś się mierzę. Oczywiście, ludzie będą mnie porównywać z Kamasem czy Dmochowskim, a za chwilę z Dorocińskim. Żyję już trochę na tym świecie i wiem, że części osób przypadnę do gustu, a części – nie. Nie mam więc zamiaru z tym walczyć. Ja zawsze chcę zagrać swą rolę najlepiej jak umiem. Kiedy potem oglądam siebie na ekranie, mam czasem wrażenie, że mogłem zrobić coś lepiej. A tutaj po raz pierwszy jestem w pełni zadowolony z tego, co powstało.

Paweł Maślona od początku szukał aktora, który potrafiłby przełamać tradycyjne myślenie o Wokulskim. Dużo wolności otrzymałeś w tworzeniu tej postaci?

Praca z Pawłem to marzenie każdego aktora. Poznałem go dosyć wcześnie – był asystentem Marcina Wrony przy „Chrzcie", w którym debiutowałem. Potem był współscenarzystą „Demona", ale nie nakręciliśmy nic razem, mijaliśmy się tylko prywatnie. Jak kumpel z kumplem. I nagle po tych wszystkich latach, spotkałem go na planie „Lalki", ceniąc jego myślenie o świecie i poczucie humoru. I podczas tej wspólnej pracy otworzyły się przede mną takie przestrzenie, których zupełnie się nie spodziewałem. Paweł korzysta na planie z czegoś, co się nazywa clamshell – monitora bezprzewodowego, który można nosić ze sobą. Dzięki temu był zawsze blisko kamery i mógł uczestniczyć w każdej scenie. To pozwalało mu na gorąco reagować i na świeżo dawać uwagi aktorom, przejmując ich emocje. Kiedy potrzebował radosnej sceny, był w takim samym stanie euforii jak my. I na odwrót: kiedy była smutna i trudna do zagrania sekwencja, Paweł też w to wchodził, będąc jakby dodatkowym aktorem. W efekcie schodził z planu tak samo zmęczony jak my. (śmiech) Scenę kłótni Wokulskiego i Łęckiej z ostatniego odcinka kręciliśmy w pałacyku pod Wałbrzychem przez trzy dni. To była ciężka praca, ale do przeżycia, bo Paweł był z nami. Mało tego: po zejściu z planu siedzieliśmy jeszcze w nocy pod hotelem, zastanawiając się co jutro moglibyśmy zrobić, żeby było lepiej. Coś takiego rzadko się zdarza. Paweł dawał nam mnóstwo energii z siebie, ale też czerpał ją z nas. Uzupełnialiśmy się w ten sposób i było to wspaniałe.

Kluczowym wątkiem powieści jest oczywiście miłość Wokulskiego do Łęckiej. Początkowo nie wiadomo czy Wokulski kocha ją szczerze, czy traktuje przedmiotowo jako klucz do awansu społecznego. Ta niejednoznaczność tej relacji była dla ciebie istotna przy tworzeniu postaci Wokulskiego?



FOT. MAT. PRAS. NETFLIX

Tomasz Schuchardt: Niekoniecznie musiałem być w życiu beznadziejnie zakochany, aby zagrać Wokulskiego. Wystarczyło mi odnaleźć w sobie to, gdzie by to było we mnie, gdybym tak miał

Tu ważne było kolejne spotkanie – tym razem z Sandrą Drzymalską. To wspaniała aktorka. Tuż przed „Lalką" zagraliśmy małżeństwo w serialu „Breslau". Wspieraliśmy się więc na planie – a najbardziej podobało mi się to, że w momentach, kiedy mój bohater był nie do końca cool, Łęcka przykrywała to swoim postępowaniem. I odwrotnie. A wynika to ze starej teatralnej zasady, głoszącej, że „króla buduje dwór". Wszystko to przenika się ze sobą aż do szóstego odcinka, w którym spotyka się i wyjaśnia. Tam następuje zderzenie i oczekiwana konfrontacja, która oczyszcza nie tylko atmosferę, ale daje też oddech widzowi, który czeka na nią przez sześć odcinków.

Bohaterowie serialu posługują się współczesnym językiem. To był dobry pomysł?

Dobrze by było zapytać o to profesora Miodka czy Bralczyka. Netflix zorganizował mi rozmowę z moją polonistką i wychowawczynią z czasów liceum – Katarzyną Budną. Zobaczyliśmy się pierwszy raz od szesnastu lat. Ponieważ obejrzała wcześniej serial, spytałem czy bardzo drażnił ją ten współczesny język w ustach bohaterów „Lalki". Liczyłem trochę na burę, a tu tymczasem ona powiedziała z totalnym uśmiechem: „Tomek, język polski jest bardzo pojemny. Jest w nim miejsce na wulgaryzmy, ale i na wyszukane słownictwo". Okazało się, że z perspektywy polonistki i fanki „Lalki" w ogóle jej to nie przeszkadzało, bo historia była na tyle interesująca, że już po pierwszych minutach przestała porównywać go z oryginalnym tekstem Prusa.

Wiedzieliście na pewno, że równolegle powstaje kinowa wersja „Lalki". Podobno wręcz mijaliście się w lokacjach. Miało to wpływ na atmosferę pracy na planie serialu?

Myślę, że nie. Nie dało się nie mieć takiej świadomości, bo przy kinowej „Lalce" wybrano taki rodzaj promocji, że co dwa tygodnie dowiadywaliśmy się o nowych gwiazdach w jej obsadzie. (śmiech) Do tego nasza branża w Polsce jest nieduża i ja z moim doświadczeniem znam chyba wszystkich aktorów, którzy zagrali w tamtym filmie. Prawie z wszystkimi gdzieś się przeciąłem. Znam też bardzo dobrze operatora. (śmiech) To są oczywiście wybitni twórcy, więc spodziewam się, że to będzie bardzo dobry film. My wybraliśmy inną drogę: wiedzieliśmy, że mamy prawdziwą perełkę i jeśli włożymy w nią wysiłek, który włożyliśmy, to będzie coś naprawdę wybitnego. I na tym się skupiliśmy – na naszej robocie. Myślę, że tak samo było na planie kinowej „Lalki". A że spotkamy się z różnymi opiniami, to jesteśmy na to przygotowani, bo przecież na tym polega ten zawód.

Kiedy się zaczyna odtwarzać serial w Netflixie, pojawiają się ostrzeżenia: „Seks, przemoc, środki odurzające, wulgaryzmy". Jak zareagują na taką „Lalkę" widzowie?

To jest znak czasów. Takie ostrzeżenia kojarzą mi się z coraz dłuższymi ulotkami do lekarstw. Teraz nawet witamina C ma całą listę działań niepożądanych. (śmiech) Gdyby dziś wziąć „Titanica", to też byłyby ostrzeżenia, że jest tam seks i przemoc. Ale ja to popieram: nigdy dość chronienia młodego widza. Żyjemy w czasach kultu przemocy i seksualizacji, który jest zasługą nie filmów, ale różnych programów telewizyjnych i internetowych. Nasz serial jest dla widzów od 16. roku życia. Ja mam dziewięcioletnią córkę i na pewno na razie nie puszczę jej „Lalki". Wiele osób po premierze trailera serialu było oburzonych, że kalamy polski język. Tymczasem to nieprawda. Są wulgaryzmy, ale na pewno nie jest to język z blokowiska lat 90. Jeśli chodzi o czystość języka, to wszyscy jesteśmy mądrzy, dopóki wstając rano nie uderzymy się w palec od stopy. Wtedy nie ma lepszego słowa niż to na „k", które oddawałoby trafniej, co czujemy. (śmiech) I my właśnie poszliśmy tym tropem.

Na pewno największe emocje wywoła finałowy odcinek. Cała opowieść nagle zamienia się w nim w kryminalną komedię w duchu filmów Quentina Tarantino czy Guya Ritchiego. Jak ci się to spodobało, kiedy czytałeś scenariusz?

Pomyślałem sobie, że nie moglibyśmy sobie wymarzyć lepszego zakończenia. Byłem więc w nim zakochany już na etapie wstępnej wersji scenariusza. Potem przy próbach stolikowych uległ on jednak dosyć mocnym zmianom. Paweł bardzo liczył na nasze opinie i głosy. Każdy z aktorów miał z nim indywidualne próby i wtedy mogliśmy coś zmienić i poprawić. Paweł dużo brał z tych rozmów i ciągle coś zmieniał. Zdarzało się, że działo się to nawet już na samym planie. Była to więc ciągła praca. Ten główny wątek nie zmieniał się jednak i ta puenta jest bardzo mocna: niejednoznaczna oraz zostawiająca możliwość różnych interpretacji i pewien niedosyt.

Czyli apetyt na ciąg dalszy.

(śmiech) Na ciąg dalszy, który nie następuje. Ale ja lubię takie poczucie niedosytu, kiedy po obejrzeniu jakiegoś dobrego serialu, mówię: „Kurde, naprawdę nie będzie drugiego sezonu?". Bo czasem jest tak, że ktoś produkuje te kolejne sezony, a to nie ma większego sensu. Tutaj nie ma wątpliwości, że to „Lalka" – i my mocno bazujemy na powieści. Co ciekawe: Prus publikował ją pierwotnie w odcinkach w prasie i my teraz też mamy ją w odcinkach. To taki dodatkowy smaczek.

Mam wrażenie, że wasza „Lalka" jest dla młodego widza, a kinowa „Lalka" będzie dla starszych pokoleń. Zgodzisz się?

Nie widziałem jeszcze kinowej „Lalki", więc nie mogę wypowiadać się na ten temat. Jeśli założymy, że będzie ona bliska książki, to obejrzą ją nie tylko starsi widzowie, ale też młodzież, choćby uczniowie liceum. (śmiech) Nie oznacza to, że nasza „Lalka", będąc atrakcyjną dla młodych ludzi, nie spodoba się komuś starszemu. Moja nauczycielka polskiego jest o pokolenie starsza ode mnie, a serial bardzo jej się spodobał. Nie lubię, kiedy dziennikarze kategoryzują, że coś jest dla tych, a coś jest dla tamtych, bo możemy w ten sposób wykluczyć tych, którzy trochę inaczej się czują. Znam przecież wielu starszych ludzi, którzy są młodzi duchem – i na odwrót. Poza tym, naszą „Lalkę" nie zrobili ludzie z pokolenia Z. Paweł i ja mamy koło czterdziestki, Sandra ma 33 lata. To nie są nastolatkowie. Jeśli ktoś jest otwarty na świat i nie ma tendencji do oceniania, a w zamian cechuje go skłonność do autorefleksji, to myślę, że spodoba mu się ten serial. Bez względu na to w jakim jest wieku. Bo to po prostu uniwersalna opowieść.

eprasa.pl f33da8b5e4

RECENZJA

„Lalka” to dla niektórych świętość. Czy Maślona ją zbrukał?

Gdy kilka miesięcy temu gruchnęła wiadomość, że niemalże równocześnie powstają dwie nowe ekranizacje „Lalki” Bolesława Prusa, Internet rozgrzał się do czerwoności. Filmowa „Lalka” z Marcinem Dorocińskim i Kamilą Urzędowską w rolach głównych do kin trafi 30 września, natomiast dzisiaj na Netflix debiutuje serial „Lalka”, gdzie jako Wokulskiego i Łęcką możemy podziwiać Tomasza Schuchardta i Sandrę Drzymalską. Jaka jest serialowa „Lalka”? Warto ją obejrzeć? Sprawdziłem

Krzysztof Połaski

„Lalka” Bolesława Prusa to wyjątkowa powieść. Dla niektórych - niemal świętość . Gdy tylko pojawia się temat filmowej bądź serialowej ekranizacji, a nawet adaptacji teatralnej, od razu rodzi się dyskusja na temat tego, jak powinny być przedstawione losy Stanisława Wokulskiego i Izabeli Łęckiej.

Historia niemożliwej do spełnienia miłości kupca galanteryjnego i szlachcianki była przede wszystkim rozliczeniem Prusa z ówczesną Polską . Z podobnego założenia wychodzą twórcy netfliksowej „Lalki”, czyli Paweł Maślona, Paweł Demirski oraz Jagoda Dutkiewicz , dla których tekst Bolesława Prusa jest jedynie punktem wyjścia do opowieści o wojnie klas i podzielonej Polsce.

Klasyki tu nie uświadczycie

Jeżeli liczycie, że serialowa „Lalka” od Netflix będzie wiernym przeniesieniem kart książki na ekran, to srogo się zawiedziecie. Maślona, Demirski i Dutkiewicz ani przez moment nie myśleli, żeby podejść do literackiej podstawy na klęczkach. I całe szczęście.

Więcej, gdyby taki autor, jak Paweł Demirski, od lat w swoich teatralnych dziełach dekonstruujący i przepisujący klasykę, tym razem podszedł do tematu w sposób standardowy, to pomyślałbym, że jest coś nie tak. To, co pewnie niektórych będzie uwierać, to język i jego wulgarność. Autorzy nie boją się rzucić „k**rwą” już na starcie, a w jednej ze scen Łęcka nazywana jest „głupią p**zdą”. Obrazoburcze? Być może, ale nadające bohaterom ton autentyzmu. Ot, kolejny kamyczek do jeziora hipokryzji ówczesnej rzeczywistości , bo przecież w domu Łęckich się nie przeklina, prawda?

Już od pierwszych minut autorzy wrzucają widzów do świata, który jednocześnie jest jakby wyjęty z „Lalki” Prusa, ale dodają dużo od siebie, a także od samego Bolesława Prusa, bo cytują i odwołują się w serialu do innych jego dzieł. Tworzy to pełny obraz XIX-wiecznej Polski, która pod względem mentalnym wcale nie jest taka daleka od tej, którą znamy współcześnie. Może i mamy kanalizację czy prąd, ale jednocześnie w społeczeństwie wciąż jest wiele pogardy i przekonania o własnej wyższości, co doskonale obrazuje plemienna walka dwóch zwaśnionych obozów politycznych i ich wyznawców.

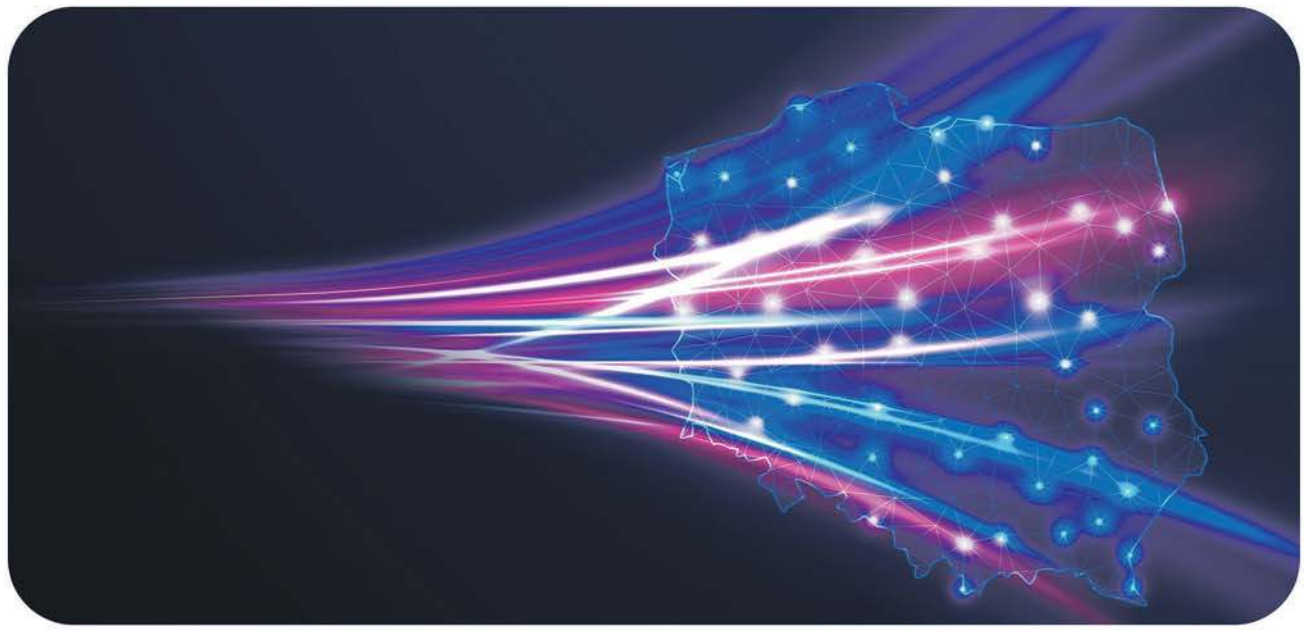
Ależ to jest zagrane!

Tomasz Schuchardt jako Stanisław Wokulski jest wyborny. Autorzy nie romantyzują na szczęście tej postaci w żaden sposób i przedstawiają go jako poniekąd typa spod ciemnej gwiazdy, który dorobił się w niejasny sposób na wojnie i układach z Rosjanami.

W tej interpretacji Wokulski tak właściwie jest zwykłym chamem, który chce wejść na salony. Jego miłość, bądź iście wariackie zauroczenie Łęcką, jest na dobrą sprawę jednym ze sposobów, dzięki którym Stanisław może podnieść swój społeczny status. Wyjątkowa jest rela-

AUTOPROMOCJA 0011584113

ENERGIA Z POLSKI
LOCAL FIRST



28 WRZEŚNIA
W WARSZAWIE
FORUM POLSKICH DOSTAWCÓW

ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ!

Forum adresowane jest do polskich przedsiębiorstw, które – dzięki specjalistycznym kompetencjom i zdolności szybkiego reagowania – mogą stać się istotnymi partnerami dla Skarbu Państwa, innych dużych inwestorów publicznych i największych polskich firm państwowych.

WIĘCEJ SZCZEGÓŁÓW:
energiazpolski.pl

Organizator POLSKA PRESS GRUPA

Patronat Honorowy
Wiceprezes Rady Ministrów Minister Obrony Narodowej
Władysław Kosiniak-Kamysz
Ministerstwo Aktywów Państwowych
Ministerstwo Energii
Minister Infrastruktury

eprasa.pl f33da8b5e4

cja Łęckiego z Rzeckim; Dariusz Chojnacki pięknie wykreował właściwie jedynego tak bardzo pozytywnego bohatera w serialu, który jest idealnym filtrem dla tej zdeprawowanej rzeczywistości.

Z kolei Łęcka , brawurowo zagrana przez Sandrę Drzymalską, zyskuje w tej „Lalce" charakter . To nie jest ładniutka laleczka, jak często przedstawia się Izabelę, a kobieta z krwi i kości, która może i do końca jeszcze nie wie, czego chce, ale z całą pewnością wie, czego nie chce. Łęcka angażuje się w działalność społeczną i staje się aktywistką, ale czy na pewno zależy jej na dobru uboższych czy zwyczajnie obecność na świeczniku łechta jej ego?

No właśnie... I to mi się szalenie podoba w „Lalce" Pawła Maślony, bo Wokulski i Łęcka tak naprawdę są tacy sami . Zależy im na uwadze i zrobieniu szumu wokół siebie, dlatego też tak mocno ze sobą wojują.



FOT. MAT.PRAS. NETFLIX

Już od pierwszych minut autorzy wrzucają widzów do świata, który jednocześnie jest jakby wyjęty z „Lalki" Prusa, ale dodają dużo od siebie

Zakłamany świat szlachty

W netfliksowej „Lalce" historia miłości Wokulskiego do Łęckiej to tak właściwie jedynie zarzutka do namalowania zidiociałego i zakłamanego świata szlachty. Biedujący, niemający praktycznie żadnej wiedzy, wyprzedający Żydom swoje majątki, mają tylko jedno - arystokratyczne pochodzenie.

Mimo że rodowymi herbami się nie najedzą, to żyją w ułudzie, gdzie każdy gorzej urodzony, nawet jeżeli posiada pieniądze i potrafi je mnożyć, jest dla nich zwykłym śmieciem i zrobią wszystko, żeby takiego człowieka wykorzystać i zgnoić. Wokulski im nie imponuje, nie rozczulają się nad nim, ale mają za zwykłego robaka, pospolitego karalucha, który pragnie wkroczyć do ich świata.

Tutaj przodują w tym Baron Krzeszowski (genialny Piotr Adamczyk) oraz Starski (Piotr Pacek), którzy są do szpiku kości źli, że nóż w kieszeni otwiera się na sam ich widok. Jednak widowisko najbardziej kradnie serialowy zapijaczony Tomasz Łęcki , którego doskonale wykreował Jacek Braciak . W jego interpretacji to człowiek na granicy szaleństwa, który przetańczył i przepił wszystko co miał, a że jeszcze została mu córka, to postanowił ją zmonetyzować. A że Wokulski jest jej największym fanem...

Podoba mi się świat serialowej „Lalki". Z jednej strony szlachta i wykwintne bale, a z drugiej brudna rzeczywistość, w której fekalia płyną ulicami, a biedota pada jak muchy. Kraj, nad którym łapę trzymają Rosjanie, chyli się ku upadkowi, a arystokracja baluje i kombinuje kogo tym razem można oskubać. Wymowne i prawdziwe.

Warto obejrzeć „Lalkę"?

Serialowa „Lalka" jest odważna, szalona i niezwykle współczesna. Doceniam nowe wątki, jak chociażby ten z Elizą Orzeszkową, który podbija wszystkie konteksty. Reżyserujący serial Paweł Maślona bawi się gatunkami; całość zaczyna się dość klasycznie, aby ewoluować w kolejnych odcinkach. Później otrzymujemy thriller i horror, aby w ostatnim odcinku zaserwować widzom coś w stylu... twórczości Guya Ritchiego. Poniekąd Maślona inscenizuje w finałowym epizodzie na nowo swojego „Kosa" , ale więcej nie zdradzę.

To trzeba po prostu zobaczyć. „Lalkę" od Netflix ogląda się wybornie, a sześć odcinków mija błyskawicznie. Kawał świetnego widowiska, które nie gryzie się w język i nie boi się reinterpretacji klasyki. Właśnie tak to się powinno robić.

REKLAMA 0011584659

Wójt Gminy Przemęt

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.), informuje o podaniu do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej mienie Gminy Przemęt przeznaczonej do oddania w użyczenie położonej w miejscowości:

- Siekówko - przedmiotem użyczenia jest pomieszczenie położone w budynku sali wiejskiej w Siekówku 16 A,
- Kluczewo - przedmiotem użyczenia jest pomieszczenie położone w budynku sali wiejskiej w Kluczewie, ul. Przemęcka 8.

Wykaz wywieszony został w dniu 18 września 2026 r. na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Przemęcie przy ul. Jagiellońskiej 8, a także zamieszczony został w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.przemet.pl i stronie www.przemet.pl

Bliższych informacji można uzyskać w siedzibie Urzędu, pok. nr 12 lub pod nr tel. 65 615 69 73.

Wójt Gminy Przemęt
/-/ Janusz Frąckowiak

REKLAMA 0011457003

PORADNIA LECZENIA UZALEŻNIEŃ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Twoje dziecko nie musi radzić sobie samo.

- W Naszej Poradni Leczenia Uzależnień dla Dzieci i Młodzieży **pomagamy młodym osobom wyjść z trudności związanych z uzależnieniami** – zarówno od telefonu, gier, internetu, hazardu, jak i substancji.
  - Przyjmujemy bez oceniania
  - Rozumiemy świat młodzieży
  - Pracujemy nowoczesnymi metodami terapii
  - Wspieramy także rodziców
- Jeśli zauważasz, że Twoje dziecko wycofuje się, **traci kontrolę nad swoim zachowaniem lub po prostu potrzebuje rozmowy** – jesteśmy tu, aby pomóc. W bezpiecznej atmosferze, z doświadczonymi specjalistami i realnym wsparciem.
  - Wspólnie możemy zatrzymać problem, zanim stanie się większy
  - Dysponujemy bardzo szybkimi terminami
  - Realizujemy świadczenia w ramach kontraktu z NFZ
  - Do poradni nie jest wymagane posiadanie skierowania

TERMEDICA

ul. Dobrzyckiego 33, 61-692 Poznań
(wejście główne od ul. Siewnej)
+48 61 625 68 68 +48 512 033 569

REKLAMA 0011580582

KAPRAL-CAR

AUTOKASACJA ▪ SKUP AUT ▪ SPRZEDAŻ CZĘŚCI

MINIMUM FORMALNOŚCI
GOTÓWKA OD RĘKI
ODBIÓR GRATIS!

515 111 111

ZEZŁOMUJEMY NAWET UFO

Mamlicz 145, 88-190 Barcin www.kapral-car.pl

eprasa.pl f33da8b5e4

HISTORIA

Z dziejów kardiologii: do gry wchodzi zastawka serca

21 września 1960 r. dr Albert Starr przeprowadził w szpitalu Portland pierwszą operację wszczepienie człowiekowi sztucznej zastawki serca

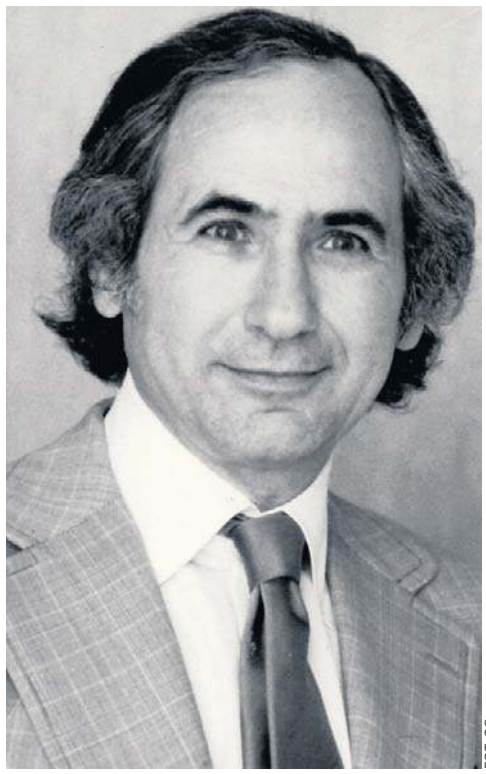
Mariusz Grabowski

Konstruktorem tego cudeńka był inż. Miles Lowell Edwards, elektronik. Jego urządzenie wyposażone było w mechanizm kulkowy, który – niczym zawór w pompie – wywoływał różnicę ciśnienia wewnątrz zastawki.

Kobalt, chrom, guma

Historycy medycyny przypominają jednak, że Starr i Edwards nie byli pierwsi. Pierwszy zakończony sukcesem zabieg transplantacji mechanicznej zastawki przeprowadził w szpitalu uniwersyteckim Georgetown w Waszyngtonie dr Charles A. Hufnagel i to osiem lat wcześniej. Jego zastawka także opierała się na mechanizmie kulkowym, zatopionym w pleksiglasie.

Aby zrozumieć rolę mechaniki w kardiologii sięgnijmy do opracowania „Mechaniczne protezy zastawek serca – historia i rozwój technologii" („Acta Bio-Optica et Informatica Medica" nr 3 z 2010 r.): „W pierwszych zastawkach kulkowych stosowano obudowę wykonaną z akrylu oraz kulkę z gumy silikonowej. Wczesne zastawki Starra-Edwardsa składały się z koszyka utworzonego przez ramiona umiejscowione wokół pierścienia ze stali nierdzewnej oraz silikonowej kulki".



FOT. CC

Dr Albert Starr 21 września 1960 r. d wszczepił sztuczną zastawkę serca

Dalej jest jeszcze ciekawiej: „W późniejszym okresie materiał, z którego wykonywano koszyk, zastąpiono stopem kobaltu (61-63 proc.), chromu (25,5-29 proc.), molibdenu (5-6 proc.) oraz niklu (1,75-3,75 proc.). Kompozyt silikonowy zmodyfikowano poprzez domieszkowanie siarczanem baru, aby móc stosować badania obrazowe. Pierścień zastawki wykonywano z gumy silikonowej pokrytej kompozytem politetrafluoroetylenu".

Chorzy się skarżą

Z powyższego opisu wynika, że sztuczna zastawka serca była wyjątkowo skomplikowanym urządzeniem technicznym. Dowodzącym, jak wielką rolę we współczesnej medycynie odgrywa fizyka, biochemia oraz technologia: elektronika, mechanika precyzyjna, a nawet metaloznawstwo.

Zastawka kulkowa inż. Edwardsa była przełomem, ale szybko okazało się, że ma też sporo wad. Wpadała np. w turbulencje i była dość głośna, co powodowało u pacjentów zrozumiały dyskomfort. Dlatego dość szybko wymyślono jej zastępniki. Dziś sztuczne zastawki serca występują w dwóch głównych typach: zastawki z dyskiem uchylnym i zastawki dwupłatkowe. Te ostatnie są obecnie najczęstszym rodzajem zastawek wszczepianych pacjentom na całym świecie.

Wspomniane zastawki z dyskiem uchylnym wymyślił dr Viking Björk z Instytutu Karolinska w Sztokholmie. W 1968 r., we współpracy z inż. Donaldem Shiley'em wpadli na pomysł umożliwiający stosowanie jej w pozycji zastawki aortalnej lub mitralnej, czyli dwóch z czterech jakie posiada ludzkie serce.

Dr Starr w akcji

Cofnijmy się do lata 1960 r., do laboratorium szpitala w Portland, gdzie pracował dr Starr. 18 sierpnia przeprowadził ostatnią próbę, udaną, wszczepienia sztucznej zastawki u psów. Tydzień później podjął pierwszą próbę takiego zabiegu u chorej po reumatycznym zapaleniu wsierdzia z tzw. ciężką niedomykalnością zastawki mitralnej. Pacjentka przeżyła operację, ale zmarła we wczesnym okresie pooperacyjnym z powodu zatoru powietrznego.

21 września 1960 r. dr Starr po raz drugi wszczepił sztuczną zastawkę mitralną u starszego pacjenta. Operacja udała się i w ten sposób medyk przeszedł do historii kardiochirurgii. Zaś chory po operacji szybko wrócił do zdrowia i zmarł dopiero 10 lat później z powodu powikłań po upadku z drabiny.

REKLAMA 0311577533

CENTRUM MEBLOWE PRODUCENTA MSC-MEBLE
czynne pn.- sob. 9-20, niedz. handlowa 10-17 www.msc-meble.pl
NAJNIŻSZE CENY | TRANSPORT | WNIESIENIE | MEBLE NA WYMIAR | ODBIÓR STARYCH MEBLI

PROMOCJA EXPO!

RABAT -10%
NA MEBLE TAPICEROWANE Z EKSPOZYCJI!

*SOFY, KANAPY, NAROŻNIKI, ZESTAWY WYPOCZYNKOWE, FOTELE
OD RĘKI I Z RABATEM!
**NIE DOTYCZY OFERTY WYPRZEDAŻOWEJ

tel. 61 651 41 77, kom. 501 054 684 lub 509 107 758 Swarzędz ul. Stawna 14

TYLKO DO KOŃCA WRZEŚNIA!

eprasa.pl f33da8b5e4

Legendarną zastawkę Starra-Edwardsa modyfikowano przez lata wielokrotnie. Oblicza się, że tylko w Stanach uratowała życie ponad 50 tys. pacjentów. Ostatni raz zastosowano ją w 2007 r., po czym odesłano do medycznego lamusa. Służy głównie jako eksponat podczas wykładów dla studentów medycyny.



FOT. CC

Zastawka, jakiej użył dr Sparr

Nie są idealne

Mimo swej skuteczności dzisiejsze mechaniczne zastawki serca, we wszystkich swych odmianach, nie są jednak mechanizmami idealnymi. Ich funkcjonalność warunkowana jest ich konstrukcją oraz strukturalną mechaniką.

W cytowanym już opracowaniu „Mechaniczne protezy zastawek serca" czytamy: „Biochemiczna degradacja oraz mechaniczne zużywanie się materiałów są ze sobą powiązane, jako że degradacja postępuje w wyniku usuwania materiału nagromadzonego na powierzchni implantu w wyniku procesów mechanicznych (ściernych), które usuwając substancje, eksponują nowe powierzchnie na oddziaływanie procesów biochemicznych".

I dalej: „Stosowanie dużych powierzchni nieosłoniętego metalu jest często dyskusyjne, ponieważ prowadzi do powstawania zakrzepów. Osłona powierzchni powłokami znacznie ogranicza ryzyko komplikacji tego typu, jednakże prowadzi do innych, m.in. niekontrolowanego rozrostu tkanki, która z czasem ogranicza przepływ krwi. Degradacja kulek wykonanych z gumy silikonowej, wykorzystywanych w zastawkach kulkowych, stanowi dobry przykład degradacji spowodowanej biochemiczną niezgodnością materiału z tkanką".

Trochę biologii

Wady zastawek mechanicznych spowodowały, że już w latach 70. zaczęto szerzej stosować biologiczne zastawki serca. Do ich produkcji wykorzystuje się materiały syntetyczne oraz materiały biologiczne poddane odpowiedniej obróbce chemicznej. Ich zaletą jest brak konieczności stosowania leków przeciwkrzepliwych już po trzech miesiącach od zabiegu, a największą wadą – krótka żywotność. Pierwsze próby z zastawką biologiczną przeprowadził już w 1968 r. francuski kardiochirurg dr Alain Carpentier. Szybko nawiązał współpracę ze znanym nam już inż. Lowellem Edwardsem, co doprowadziło do masowej produkcji zastawki pod nazwą Carpentier-Edwards Bioprosthesis. Wprowadzono ją na rynek w 1976 r.

Dodajmy, że w medycznych annałach Francuz zapisał się również jako twórca tzw. pierścienia Carpentiera. To rodzaj wszywanego implantu stosowanego do chirurgicznej korekty poszerzonej zastawki mitralnej lub trójdzielnej serca. Umożliwia dokładne domykanie się płatków zastawki

Która jest lepsza?

W środowisku kardiochirurgów panuje konsensus co do tego, że zastawka biologiczna wciąż jest mniej trwała od mechanicznej i zazwyczaj należy ją wymienić po ok. 10-15 latach. Wciąż jednak trwają prace nad bioprotezami, które nie wymagają tak szybkiego czasu wymiany, dzięki czemu można wszczepiać je coraz młodszym pacjentom.

Co więcej, od kilku lat w niektórych ośrodkach wszczepia się zastawkę biologiczną nowej generacji, wykonaną z wytrzymałego wołowego worka osierdziowego osadzonego na tytanowym stelażu (zamiast jak dotychczas, na plastikowym).

Nową zastawkę cechuje większa odporność na wapnienie, dzięki czemu jej żywotność jest oceniana nawet na 40 lat. Zastawki nowej generacji można wszczepiać nie tylko seniorom, ale też kobietom planującym ciążę, a nawet dzieciom, u których inne rodzaje protez są niewskazane.

Operacja prof. Molla

Poszukajmy w tej historii polskich tropów. Przyjmuje się, że pierwszą w Polsce operację wszczepienia mechanicznej zastawki aortalnej przeprowadził prof. Jan Moll, jeden z pionierów rodzimej kardiochirurgii. Stało się to dokładnie 24 stycznia 1967 r. w sali operacyjnej Akademii Medycznej w Łodzi. Niestety, nie zachowały się materiały, jakiego konkretnie typu było to urządzenie.

Na koniec ciekawostka. W lipcu 2018 r. w Klinice Kardiochirurgii Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi prof. Jacek Moll, syn prof. Jana Molla, wszczepił półtorarocznemu chłopcu uszytą własnoręcznie zastawkę mitralną.

Niezwykłość tej operacji polegała na tym, że w czasie jej trwania zastawka powstała z materiału biologicznego, konkretnie z jelita. Wykorzystano właśnie materiał biologiczny bo oczekiwano, że zastawka (licząca ok. 13 mm średnicy) będzie rosła wraz z dzieckiem.

Pomaganie to dawanie cząstki siebie

Zapraszamy na rozmowę z Barbarą Żołną, farmaceutką, edukatorką i działaczką społeczną, nagrodzoną we współorganizowanym przez markę Apteo konkursie „Recepta na dobro".



Dlaczego właśnie farmacja?

Już jako mała dziewczynka uwielbiałam czytać i kolekcjonować ulotki leków. Nie sądziłam jednak, że uda mi się rozwijać w tym kierunku. Pochodzę z małej wsi, moi rodzice prowadzili gospodarstwo, więc na pewno nie było im łatwo, ale zadbali o to, żebyśmy otrzymali wykształcenie na najwyższym poziomie. Dzięki nim moje marzenie stało się rzeczywistością. A ja nigdy nie żałowałam wybranej drogi. Zawód farmaceuty daje mnóstwo możliwości, nie tylko pracy w aptece. W moim przypadku to prowadzenie szkoleń, tworzenie branżowych materiałów edukacyjnych czy wydawanie biuletynu Śląskiej Izby Aptekarskiej.

Dodatkowo w czasie wolnym organizuje Pani zajęcia dla dzieci i seniorów. Która grupa wiekowa jest bardziej wymagająca?

Dzieci na pewno potrafią zaskoczyć. Kiedyś na zajęciach w przedszkolu zaprezentowałam się w fartuchu i zapytałam: „Jak myślicie, gdzie pracuję?". Dzieci bez wahania odpowiedziały: „W piekarni". Kiedy wyjaśniłam, że jestem farmaceutką, okazały ogromne zainteresowanie. Razem przygotowywaliśmy różne medyczne receptury, maści z witaminami i kapsułki z pudrowych cukierków.

A skąd pomysł na działania z seniorami?

W pobliskim domu seniora często odbywają się spotkania z historykami, dietetykami czy fizjoterapeutami. Pomyślałam, że jako farmaceutka też mam coś wartościowego do zaoferowania, wyszłam więc z inicjatywą serii zajęć edukacyjnych. Zainteresowanie przerosło moje oczekiwania. Seniorzy są bardzo zaangażowani, staram się ich odwiedzać przynajmniej raz w miesiącu. Podczas zajęć rozmawiamy np. o nadciśnieniu, cukrzycy, bezsenności oraz właściwym nawodnieniu. Opowiadam też o usługach dostępnych w aptekach, np. o przeglądach lekowych.

Na czym polegają takie przeglądy?

Razem z pacjentami sprawdzamy substancje czynne poszczególnych leków, wykluczamy interakcje i spisujemy ewentualne uwagi dla lekarzy prowadzących. Ku mojemu zaskoczeniu jeden z tych lekarzy zadzwonił, żeby osobiście pogratulować mi wykonanej pracy. To pokazało ogrom możliwości, jakie daje współpraca, łączenie działań różnych specjalistów, przede wszystkim zaś stawianie pacjenta w centrum. Mam nadzieję, że coraz częściej będziemy dostrzegać w innych pracownikach ochrony zdrowia równorzędnych partnerów, a nie wrogów.

Właśnie za taką postawę została Pani dostrzeżona w konkursie „Recepta na dobro". Jakie emocje towarzyszyły wyróżnieniu?

Ogromne! Poczułam, że jestem na dobrej drodze i dostałam mnóstwo motywacji do dalszego działania. Łączenie charytatywnych aktywności z pracą zawodową oraz życiem osobistym bywa trudne, nie zamierzam się jednak poddawać. Zwłaszcza teraz, kiedy kompetencje farmaceutów się zwiększają - warto z tego korzystać, wychodzić z inicjatywą, dzielić doświadczeniem. Konkurs pokazuje, że już teraz wielu farmaceutów wspiera pacjentów w nieszablonowy sposób!

A jak rozumie Pani hasło przewodnie konkursu? Czym jest recepta na dobro?

Recepta kojarzy się z antidotum, remedium. Dla mnie więc to hasło oznacza, że w medycynie i farmacji kluczowa jest nasza postawa - profesjonalizm, życzliwość, chęć niesienia pomocy czy odpowiedzialność za drugiego człowieka. To wartości, których nie da się zamknąć w opakowaniu leku, a które każdego dnia przekładają się na bezpieczeństwo oraz zdrowie pacjentów.

eprasa.pl f33da8b5e4

100 WPŁYWOWYCH KOBIET

Poznaj bohaterki akcji, które inspirują i zmieniają rzeczywistość

100 wpływowych KOBIET

Przed nami decydująca faza głosowania w akcji 100 Wpływowych Kobiet! To od Waszych głosów zależy, które uczestniczki wystąpią w ogólnopolskim finale tegorocznej edycji.

W pierwszym etapie plebiscytu, który właśnie trwa, wyłonione zostaną laureatki wojewódzkie. Poznamy je już 1 października, a 5 października rozpocznie się wielki finał ogólnopolski. W nim rywalizować będą uczestniczki z całego kraju, w tym także oczywiście z naszego województwa.

Nasza akcja to także okazja, by poznać je bliżej, również z mniej formalnej strony.

- Wśród bohaterek tegorocznej edycji znalazły się przedstawicielki różnych środowisk, zawodów, a także pokoleń. Każda z nich ma własną historię, doświadczenia i wartości, które pomogły jej dojść do miejsca, w którym jest dziś - mówi Ewelina Żuberek, która opiekuje się akcją od strony redakcyjnej.

Dziś prezentujemy galerię zdjęć bohaterek plebiscytu, a na naszej stronie internetowej już możecie czytać wywiady z wieloma uczestniczkami redakcyjnej akcji 100 Wpływowych Kobiet 2026.

- Znajdziecie tam nie tylko ich zdjęcia, ale także odpowiedzi na pytania, dzięki którym można lepiej poznać sposób myślenia uczestniczek, ich życiowe priorytety, dowiedzieć się, co je inspirowało, jakie osoby i doświadczenia ukształtowały ich drogę - zachęca do lektury dziennikarka. Ich odpowiedzi pokazują, jak różne mogą być drogi do sukcesu, spełnienia i zdobywania wpływu.

- To szczere, osobiste historie o wyzwaniach, pasji, ważnych decyzjach i wartościach, które pomagają kształtować własne życie, a także inspirować innych do działania - uważa Ewelina Żuberek. Warto poznać historie stojące za twarzami ze stron gazet.

Być może to właśnie jedna z bohaterek galerii zdjęć zdobędzie Wasze uznanie, dzięki swoim osiągnięciom, postawie życiowej oraz drodze, która może sprawić, że również inni zdecydują się wprowadzić pozytywne zmiany - zachęca dziennikarka.

Więcej o akcji znajdziecie na: gloswielkopolski.pl/ 100-kobiet

PREZENTUJEMY KANDYDATKI, KTÓRE AKTUALNIE ZAJMUJĄ CZOŁOWE MIEJSCA W WOJEWÓDZTWIE WIELKOPOLSKIM



Monika Bąk,
działaczka społeczna, wolontariuszka, Kalisz



Patrycja Kruchowska-Wojcieszak,
trenerka i założycielka sekcji LA w Stali Pleszew, Pleszew



Wioletta Żybort,
prezes Izby Gospodarczej Północnej Wielkopolski, Piła



Edyta Król,
właścicielka gospodarstwa, zajmującego się uprawą pomidorów, Kalisz



Krystyna Mikołajewska,
działalność opozycyjna przy Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu na przełomie lat 80. i 90., Poznań



Estera Naczk-Suska,
wokalistka, kompozytorka, pedagog, animatorka kultury, Piła



Karolina Skrzypczyńska,
adwokatka, radna Miasta Kalisza, Kalisz



Paulina Vogt-Wawrzyniak,
kustosz Muzeum Zamek, Pleszew



Magdalena Starkiewicz,
prezes Zarządu Spółdzielczego Banku Ludowego im. Ks. P. Wawrzyniaka, Śrem



Monika Sibora,
trenerka Enei AZS Politechniki, Poznań



Natalia Gomuła,
szefowa Stowarzyszenia Niegolewo - Razem Możemy Więcej!, Niegolewo



Magdalena Kuncewicz,
dyrektor szpitala MSWiA, Poznań

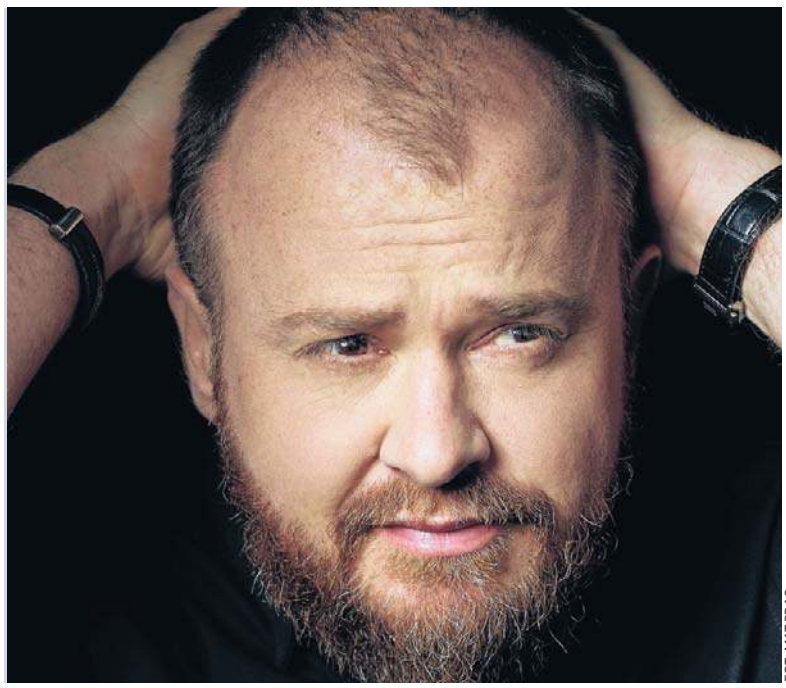
eprasa.pl f33da8b5e4

KRYMINAŁ

Wojciech Chmielarz: Dorośli też potrzebują bajki, w której zły wilk zostaje ukarany

– Każdy człowiek ma granicę, za którą jest w stanie skrzywdzić drugą osobę, a nawet ją zabić. Jestem przekonany, że istnieją okoliczności, w których sam mógłbym odebrać komuś życie. Znam się jednak na tyle dobrze, by sądzić, że nigdy nie planowałbym tego z zimną krwią – mówi Wojciech Chmielarz, autor kryminałów

Anita Czupryn



FOT. MAT. PRAS.

Wojciech Chmielarz: Czuję przede wszystkim presję, żeby nie zawieść czytelników i żeby każda książka była bardzo dobra

Co musiałoby się wydarzyć, żeby zrobił Pan coś złego i mógł sobie powiedzieć: „Nie miałem innego wyjścia”?

Jednym z moich wielkich osobistych odkryć, a zarazem fundamentem mojego pisarstwa kryminalnego, jest przekonanie, że nikt nie uważa się za złego człowieka.

No, to już zdradzę, że to właśnie pokazuje Pan w swojej najnowszej książce, „Wyższa konieczność”.

Nawet ludzie, którzy robią ewidentnie złe rzeczy, uważają się za dobrych. Mamy niewiarygodną zdolność racjonalizowania własnych czynów. Mało kto potrafi spojrzeć na siebie krytycznie, z boku, i uczciwie powiedzieć: „Zawaliłem. Zrobiłem coś złego, powinienem to naprawić”. I ma pani rację: „Wyższa konieczność” trochę o tym jest. Bohaterowie robią złe rzeczy, ale proszę zwrócić uwagę, jak pięknie uzasadniają, dlaczego ich postępowanie jest dobre.

Pan także łatwo znajduje dla siebie usprawiedliwienia?

To pytanie należałoby zadać mojej żonie albo ludziom, którzy dobrze mnie znają. Co mogę powiedzieć, oceniając samego siebie? Oczywiście odpowiem, że nie: jestem wobec siebie krytyczny, wiem, kiedy popełniam błąd, potrafię się do niego przyznać i nie mam problemu z jego naprawieniem. Szczerze mówiąc, wydaje mi się, że tak właśnie jest. Być może jednak od kogoś, kto dobrze mnie zna, usłyszałaby pani zupełnie inną historię.

Czy po tylu latach pisania kryminałów doszedł Pan do wniosku, że każdy człowiek ma granicę, po której przekroczeniu byłby zdolny zabić?

Nie potrzebowałem do tego pisania kryminałów. Każdy człowiek ma granicę, za którą jest w stanie skrzywdzić drugą osobę, a nawet ją zabić. Pamiętajmy jednak, że nie wszystkie zabójstwa są sobie równe. Czym innym jest sytuacja, w której bita żona albo krzywdzone dziecko w desperacji sięga po nóż i zabija brutalnego męża, ojczyma czy ojca, a czym innym metodyczne przygotowywanie zbrodni tylko po to, żeby sprawdzić, jak to jest zabić człowieka. Skutek jest pozornie ten sam, ale moralnie oceniamy te czyny zupełnie inaczej. Jestem przekonany, że istnieją okoliczności, w których sam mógłbym odebrać komuś życie. Znam się jednak na tyle dobrze, by sądzić, że nigdy nie planowałbym tego z zimną krwią.

Spotkał Pan kogoś, kto jest przekonany, że czyni dobro, choć krzywdzi wszystkich dookoła?

Takie rzeczy widziałem w swoim otoczeniu, choć nie będę mówił, o kogo chodzi. Myślę, że kiedy przyjrzymy się relacjom wśród znajomych, dostrzeżemy osoby, które nie postępują właściwie, ale nie uważają, że robią coś złego. Widzimy je także w życiu publicznym: z uśmiechem opowiadają, jak wiele dobrego dla nas robią, podczas gdy my widzimy skutki ich złych decyzji.

Cyprian Trzaska, czarny charakter pańskiej powieści, mówi o Polsce kilka rzeczy, z którymi trudno się nie zgodzić: nie wierzymy we własne możliwości, nie umiemy wykorzystać talentu młodych ludzi, kupujemy cudze technologie zamiast rozwijać własne. Chciał Pan, żeby czytelnik w pewnym momencie pomyślał: „Cholera jasna, ten drań ma jednak rację”?

Trochę tak. Rozbawił mnie pomysł stworzenia czarnego charakteru, którego słowa po namyśle uznamy za słuszne. Chciałem zobaczyć, jak czytelniczki i czytelnicy poradzą sobie z tym dysonansem. Cyprian Trzaska porusza ważne, być może nawet kluczowe współczesne problemy. Nie sięgajmy po przykłady z książki, bo są wyolbrzymione. To powieść sensacyjna i kusiło mnie, żeby tym razem poprowadzić akcję jak w filmach o Jamesie Bondzie: stworzyć naprawdę wielką historię i wielki czarny charakter, który ma szeroko zakrojone plany. Spójrzmy jednak na rzeczywistość. Jak to możliwe, że Meta może w Polsce zarabiać grube pieniądze na fałszywych reklamach wykorzystujących Rafała Brzoskę, a on sam nie może nic z tym zrobić? Co wobec tego ma powiedzieć pani, ja czy zwykły człowiek na ulicy? To jest totalne kuriozum.

Nie chcę przed czytelnikami zdradzać zbyt wiele, ale zapytam, jak często za wielkimi słowami o ojczyźnie, honorze, Bogu i wartościach kryją się czyjaś rana, upokorzenie albo żądza odwetu?

Wchodzimy tutaj w interpretację postaci i całej powieści. Kiedy książka została napisana, moje zdanie przestało być ważniejsze od opinii pani czy innego czytelnika. Z tym zastrzeżeniem: uważam, że w przypadku mojego bohatera chodzi oczywiście o osobistą wendetę, ale on równocześnie naprawdę wierzy w to, co mówi, i naprawdę chce zrealizować swój plan. Jedno nie wyklucza drugiego. Można mieć osobiste interesy i urazy, które jednocześnie wpisują się w szerszy obraz i większą sprawę. Czy ta sprawa jest dobra, czy zła, to już inne pytanie. Mój bohater wierzy w to, co mówi przez całą książkę. Naprawdę chce osiągnąć swój cel.

Istnieje taka wyższa konieczność, która moralnie usprawiedliwia skrzywdzenie niewinnego człowieka? Czy można uznać jego krzywdę za dopuszczalny koszt wielkiej sprawy?

Wydaje mi się, że nie. To oczywiście przypomina słynny dylemat wagonika Philippy Foot: czy wolno poświęcić jednego człowieka, żeby uratować wielu? Ludzie rozstrzygają go na różne sposoby i nie ma jednej odpowiedzi. Problem polega na tym, że każdy z nas inaczej definiuje wyższą konieczność. Jeżeli raz zrobimy wyłom i uznamy, że wolno poświęcić człowieka dla wyższej sprawy, dlaczego nie mielibyśmy poświęcić dziesięciu, stu albo tysiąca osób? Moim zdaniem nie istnieje takie usprawiedliwienie. Poświęcając tę jedną osobę, tracimy coś jeszcze ważniejszego: zasady i pewną niewinność. Tego nie da się już odbudować.

Poruszył mnie pokazany przez Pana obraz starości jako złodzieja, który stopniowo odbiera człowiekowi siłę, sprawność i niezależność, a pozostawia mu świadomość tego, kim kiedyś był. Pan boi się starości?

Mam 42 lata, więc być może myślę o tym jeszcze zbyt lekko, ale starości się nie boję. Może wynika to z ignorancji. Jednak już o niej myślę i robię wiele rzeczy związanych przede wszystkim ze sprawnością fizyczną. Właśnie wróciłem z biegania. Nie biegam wyłącznie z tego powodu, co daje mi to dzisiaj. Traktuję bieganie również jako inwestycję w to, żebym za 30 lat mógł samodzielnie pójść na spacer czy do sklepu i nie miał problemu z wejściem po schodach. Myślę więc o starości. Olbrych, którego ma pani na myśli, jest pokazany w książce w określony sposób, ale jego sytuacja nie jest zła. To mężczyzna po osiemdziesiątce, jeśli dobrze pamiętam, sprawny fizycznie i umysłowo, mający powodzenie u kobiet, o czym dowiadujemy się z jednego z opisów.

A jednak ludzie patrzą na niego i widzą słabość. I jak na tym wychodzą?

Właśnie. Można się pomylić. Skupię się zatem na kolejnym bohaterze: Bezimienny omal nie zabił kiedyś przyjaciela, a na pewno doprowadził do jego niepełnosprawności. Czy nie miał Pan takiego momentu, żeby pomyśleć o nim: „Człowieku, posunąłeś się za daleko. Nie mam już argumentów, żeby cię bronić”?

Nie, nigdy tak nie pomyślałem. Jednym z fundamentów tej postaci jest dla mnie jej moralna czystość. Oczywiście nie wszystko wychodzi idealnie. Miałbym do Bezimiennego zastrzeżenia, szczególnie w sprawie relacji z byłą żoną i córką, ale nie w tej kwestii. Wydaje mi się zresztą, że w książce Max mówi mu: „Gdyby nie ja, to ty...”. Bezimienny wywodzi się bezpośrednio z toposu błędnego rycerza, rycerza bez skazy, który przyjeżdża, zabija smoka, ratuje po drodze księżniczkę i odjeżdża. Tak go widzę i tak starałem się go pisać. Bohaterowie moich innych książek są często ambiwalentni. Wystarczy wspomnieć Szweda z „Tam, gdzie zmrok zapada szybciej”, którego przez niemal dwieście pierwszych stron właściwie nie da się polubić, bo robi pa-

eprasa.pl f33da8b5e4

skudne rzeczy. Nawet komisarz Mortka ma swoje za uszami. Dla literackiej higieny potrzebowałem postaci, o której będę wiedział, że postępuje słusznie i robi dobre rzeczy. Tak próbowałem napisać Bezimiennego. Czy mi się udało, to już inna sprawa.

Kibicujemy Bezimiennemu, bo wierzymy w możliwość odkupienia, czy dlatego, że wybaczamy mu przemoc stosowaną w słusznej sprawie?

Za każdym razem, kiedy stosuje on przemoc, jest ona bardzo mocno uzasadniona. Ambiwalentne jest co prawda samo to, że Bezimienny działa poza prawem i systemem sprawiedliwości oraz sam podejmuje pewne decyzje. Taka jest jednak konwencja, od której nie uciekniemy: fantazja o superbohaterze, który zawsze postępuje słusznie. Pilnuję przy tym, zresztą widać to w każdej książce, że on nie lubi przemocy i nie chce jej stosować. To jeden z fundamentów tej postaci. Kiedy tylko może jej uniknąć, robi to. Kiedy jednak uznaje, że nie ma innego wyjścia, to się nie waha. Jest dobry w tym, co robi, i bywa bezwzględny. Jest to racjonalna bezwzględność wynikająca z założenia, że skoro nie z własnej winy znalazł się w sytuacji zagrożenia i musi użyć przemocy, powinien doprowadzić sprawę do końca. Każde zawahanie oznacza ryzyko dla jego zdrowia i życia albo dla ludzi, których chroni.

W pańskich książkach instytucje często zawodzą, a sprawiedliwość wymierza ktoś, kto nie ma do tego prawa. Wierzy Pan, że państwo potrafi ochronić człowieka?

Chciałbym w to wierzyć i żyć w państwie, które potrafi chronić ludzi, w którym możemy żyć i czuć się bezpiecznie. Myślę, że w większości przypadków państwo sobie z tym radzi; widzimy to każdego dnia. Wszyscy znamy jednak także sytuacje, w których zawiodło w sposób trudny do pojęcia. Przychodzi mi do głowy sprawa tragicznego wypadku w Łomiankach sprzed kilku miesięcy. Pijany kierowca doprowadził do śmierci młodych ludzi, choć miał już kilka zakazów prowadzenia pojazdów. Rozumiem, że ktoś może dostać taki zakaz raz. Dlaczego jednak po kolejnym złamaniu zakazu nie trafia do więzienia? Bodajże Łukasz Zboralski pokazywał w swoim materiale, jak cały aparat państwa lekceważył tę sprawę, a kierowca ignorował kolejne decyzje. Ludzie zginęli, choć można było temu zapobiec. Myślę, że każdy z nas pamięta sprawę, która go podobnie oburzyła, bo było widać, że państwo mogło uratować czyjeś życie, ale zawiodło.

W „Wyższej konieczności" narzędziem zbrodni może stać się także sztuczna inteligencja.

Niedawno szczególnie zszokowała mnie informacja z frontu w Ukrainie o dronie wykorzystującym sztuczną inteligencję do autonomicznego prowadzenia ataku. Sztuczna inteligencja ma wiele zastosowań i jestem wobec tej technologii bardzo krytyczny na różnych polach. Jej zastosowania militarne budzą ogromne kontrowersje. Logika historii podpowiada jednak, że jeśli chcemy czuć się bezpiecznie, sami również będziemy musieli rozwijać ją na potrzeby wojska. Nie może być tak, że przeciwnik albo potencjalny przeciwnik dysponuje lepszą technologią niż my.

Kto jest mordercą, kiedy maszyna zabija człowieka? Programista, dowódca, polityk, producent? Czy odpowiedzialność rozkłada się tak bardzo, że w praktyce nie ponosi jej nikt?

To bardzo dobre pytanie i obawiam się, że nie potrafię na nie odpowiedzieć. Rozróżniłbym przede wszystkim dwie sytuacje. Jeśli mówimy o konflikcie zbrojnym i o tym, że strona ukraińska zabija rosyjskiego żołnierza, odpowiadam: nie obchodzi mnie, kto nacisnął przycisk. Nie trzeba było rozpoczynać tej wojny, wtedy nie ginęlibyście na terytorium Ukrainy. To osobna kwestia. Inaczej wygląda odpowiedzialność w życiu cywilnym. Co się stanie, jeśli samochód kierowany przez sztuczną inteligencję wjedzie w grupę ludzi? Kto za to odpowie? Będziemy musieli się zastanowić, kto ponosi odpowiedzialność, gdy robot, najprawdopodobniej przez przypadek, zabije człowieka.

To pytanie rodzi się również po przeczytaniu pańskiej książki. Twórca opracowuje technologię dla gier komputerowych, a ktoś inny przekształca ją w broń. Wynalazca odpowiada za sposób wykorzystania swojego dzieła?

Nasz krąg cywilizacyjny zastanawia się nad tym od co najmniej stu lat, a na pewno od osiemdziesięciu. To dylemat Oppenheimera związany z projektem Manhattan i tym, co nastąpiło później. Do dziś nie znaleźliśmy dobrej odpowiedzi. Nie będę udawał, że ją znam. Szczerze mówiąc, nie uważam się za szczególnie mądrego człowieka. Wydaje mi się natomiast, że potrafię zadawać w książkach dobre pytania. To jest jedno z nich. Gdybym znał odpowiedź, zamieściłbym ją w powieści.

Nie obawia się Pan, że pomysły wymyślone przez pisarza na potrzeby sensacyjnej fabuły ktoś potraktuje jak instrukcję?

Myślałem o tym wielokrotnie. W „Wyższej konieczności" nie opisałem jednak niczego nowego. Zastosowanie sztucznej inteligencji w technologii dronowej już staje się rzeczywistością, niezależnie od tego, czy napiszę o nim książkę. W innych powieściach świadomie pomijam albo fałszuję pewne informacje. Wiem na przykład, jak dość szybko pozbawić człowieka przytomności, ale nie opisuję tego krok po kroku. Czasem każę negatywnym bohaterom używać środków, o których wiem, że w rzeczywistości nie zadziałają, a przynajmniej nie tak, jak opisałem to w książce.

Kryminały od lat należą w Polsce do najchętniej czytanych książek. Dlaczego człowiek, któremu na co dzień wystarcza wiadomości o przemocy, wojnach i nieszczęściach, wieczorem sięga po powieść o morderstwie?

Tutaj się z panią nie zgodzę. Nie jest tak, że na co dzień żyjemy pośród przemocy i wojny. Oczywiście wydarzenia za naszą wschodnią granicą budzą niepokój, ale Polska pozostaje jednym z najbezpieczniejszych krajów Europy, a więc także świata. Proszę zwrócić uwagę, że kryminał najlepiej rozwija się i największą popularnością cieszy się w krajach, które są generalnie najbezpieczniejsze.

Stąd popularność kryminałów skandynawskich?

Właśnie. Zawsze powtarzam, że właściwie nie istnieje coś takiego jak meksykański kryminał, bo Meksyk jest z różnych powodów krajem bardzo niebezpiecznym. Polski kryminał także niemal nie istniał w latach dziewięćdziesiątych i na początku XXI wieku. Pamiętamy przecież, że regularnie dochodziło wtedy nawet do strzelanin na ulicach. Kiedy Polska stała się stosunkowo bezpiecznym krajem, kryminał rozkwitł. Mamy potrzebę obcowania z przemocą i zbrodnią; być może jej źródeł powinien poszukać biolog ewolucyjny. Chcemy ją jednak zaspokajać w bezpieczny, a nawet przyjemny sposób: czytając książkę albo oglądając film. Moim zdaniem istnieje nie tylko korelacja, ale wręcz zależność: im bezpieczniejszy kraj, tym chętniej ludzie sięgają po kryminały.

Kryminał daje nam poczucie bezpieczeństwa: świat rozbity przez zbrodnię odzyskuje na końcu porządek, bo poznajemy prawdę.

Absolutnie się zgadzam. To kolejny fundament mojego pisarstwa: kryminał wcale nie jest opowieścią o zbrodni. Jest opowieścią o sprawiedliwości.

Czyli sprawiedliwość jest warunkiem dobrego kryminału?

W dziewięćdziesięciu albo dziewięćdziesięciu pięciu procentach kryminałów winny zostaje na końcu ukarany. Trochę żartuję, że kryminał jest współczesną bajką dla dorosłych. Pojawia się zły wilk w postaci seryjnego zabójcy, czy kogoś innego, ale na końcu przychodzi myśliwy, zabija wilka, rozcina mu brzuch i wyciąga z niego Czerwonego Kapturka. Taka jest fabuła kryminału. Jako dorośli także potrzebujemy bajki o tym, że gdzieś w Polsce żyje Bezimienny, komisarz Mortka czy inny bohater, który rozprawi się ze złym wilkiem, kiedy ten nadejdzie.

Polski kryminał dorobił się zestawu dość powtarzalnych rekwizytów: zmęczony policjant, alkohol, rozbite małżeństwo, prowincjonalne miasteczko, zamordowana kobieta i tajemnica sprzed lat. Czy ten gatunek nie ugrzązł w schematach?

Z jednej strony ma pani rację, ale wszystkie wymienione elementy nie są wyłącznie polskie. Tak wygląda kryminał europejski: małe miasteczko, tajemnica z przeszłości, zamordowana kobieta, policjant z problemami osobistymi. Nie ukrywam tego, że jest to gatunek bardzo schematyczny, z silną konwencją, a paradoksalnie właśnie schematyczność stanowi siłę kryminału. Kiedy sięgamy po taką książkę, mniej więcej wiemy, co się wydarzy. Znamy ten świat i jego reguły, więc czujemy się bezpiecznie. Nie znaczy to jednak, że nie pojawiają się w tym gatunku rzeczy nowe, ciekawe i oryginalne. Kiedy patrzę na swoją półkę z kryminałami, od razu przychodzi mi do głowy Maciej Siembieda, który robi coś świeżego.

Zdarza się Panu pomyśleć o książce polskiego autora: „Świetny pomysł, szkoda, że sam na niego nie wpadłem"?

Nie, choć pozwoli pani, że dokończę poprzednią myśl. Nowe rzeczy tworzą zarówno Maciej Siembieda, jak i Jakub Ćwiek. Anna Kańtoch pisze powieści wyjątkowe nawet na tle światowego kryminału. Jej trylogia o Krystynie Lesińskiej, „Wiosna zaginionych", „Lato utraconych" i „Jesień zapomnianych" jest fantastyczna. W tym gatunku zdecydowanie jest miejsce na oryginalność. Odpowiadając zaś na pani pytanie: potrafię podziwiać innych autorów i zazdrościć im dobrej książki albo sukcesu komercyjnego czy artystycznego. Mogę pomyśleć, że sam chciałbym kiedyś napisać równie dobrą powieść. Zdaję sobie jednak sprawę, że nie umiałbym napisać większości książek, które zrobiły na mnie tak duże wrażenie. To nie mój styl ani tematyka; nie wydobyłbym z tych historii tego, co znaleźli w nich ich autorzy. Od dawna nie pomyślałem więc: „Cholera, szkoda, że to nie ja napisałem", bo wiem, że nigdy nie stworzyłbym czegoś takiego.

Pan również odniósł sukces. Co sukces robi z autorem?

Z jednej strony daje mi poczucie bezpieczeństwa i satysfakcję, że udało mi się zrobić coś ciekawego. Mam wiernych czytelników, a świadomość, że mogę dobrze żyć z pisania, jest cholernie przyjemna. Z drugiej strony sukces budzi niepokój: jak długo to jeszcze potrwa? Nie będzie trwał wiecznie. Nie oszukuję się, że do osiemdziesiątki będę wydawał dwie książki rocznie i każda będzie się równie dobrze sprzedawała. Kiedyś to się skończy. Czuję więc presję, żeby moje pięć minut trwało jak najdłużej.

Towarzyszy Panu lęk, że pewnego dnia usiądzie Pan przed komputerem i odkryje, że nie ma już nic ciekawego do powiedzenia?

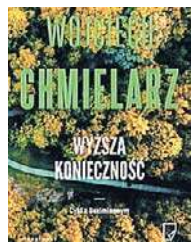
Oczywiście. Boję się, że nie będę miał już nic ciekawego do powiedzenia i odbije się to na sprzedaży książek.

Wojciech Chmielarz jest już marką. Czy to znaczy, że każda kolejna książka musi być odpowiednim produktem tej marki: mrocznym, dynamicznym, rozpoznawalnym? Czuje Pan taką presję?

Czuję przede wszystkim presję, żeby nie zawieść czytelników i żeby każda książka była bardzo dobra. Zawsze powtarzam, że piszę najlepsze książki, jakie potrafię. To jednak nie znaczy, że każda będzie dobra. Być może w danym momencie po prostu nie potrafiłbym napisać lepszej. Udało mi się zbudować relację z czytelniczkami i czytelnikami, i pokazać, co potrafię. Chciałbym, żeby trwało to jak najdłużej i żebym nadal umiał pisać książki równie dobre jak dotychczas.

Książka

Wojciech Chmielarz
„Wyższa konieczność
Wydawnictwo: Marginesy
Cykl: Bezimienny (tom 5)
Warszawa 2026



eprasa.pl f33da8b5e4

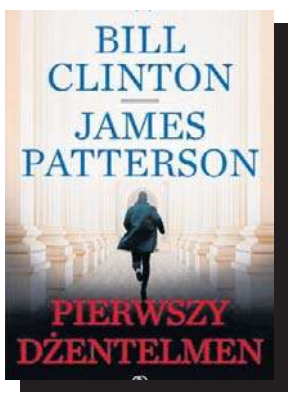
CZYTELNIA

Pisząc kryminał z Billem Clintonem

Zacznijmy od pytania: kim jest James Patterson? To 79-letni amerykański autor poczytnych thrillerów i powieści kryminalnych. Ale to nie wszystko – to także człowiek, który umieszcza swoje nazwisko na okładkach tuż obok nazwiska Billa Clintona, byłego 42. prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ostatnio na okładce wydanego właśnie „Pierwszego dżentelmena".

Już choćby z racji obecności Clintona nie jest to zwykła powieść kryminalna. To raczej thriller polityczny, który łączy elementy skomplikowanej intrygi z bezwzględnym światem władzy. Clinton, z jego unikalną perspektywą prezydenta, choć na emeryturze, wnosi do tej opowieści autentyczność i znajomość mechanizmów sprawczości politycznej. Patterson natomiast, jako niekwestionowany spec od suspensu, misternie snuje sieć fabuły, która trzyma w niepewności do ostatniej strony.

A w tej fabule mamy oskarżenia o morderstwo tytułowego Pierwszego Dżentelmena, zagadkę zaginięcia cheerleaderki sprzed lat, a także perypetie pewnego dziennikarza śledczego, który ryzykując własne życie, chce odkryć prawdę, zanim zostanie ona pogrzebana na zawsze przez złych ludzi. Których, jak wiemy z innych powieści Pattersona, nigdy nie brakuje.



Bill Clinton, James Patterson, „Pierwszy dżentelmen", wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 55 zł

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

Anna Lewandowska

Odwiedziła dawne przyjaciółki

Trenerka i bizneswoman regularnie kursuje między kontynentami, relacjonując swoje barwne życie w mediach społecznościowych. Dzięki temu wiemy, że nie tak dawno wybrała się do Nowego Jorku, aby wziąć udział w pokazie mody polskiej projektantki Magdy Butrym. Lewandowska ubrała marszczoną minisukienkę z subtelnym, kwiatowym motywem w odcieniach beżu i pastelowego różu. Zwiewna kreacja doskonale podkreśliła jej wysportowaną figurę oraz opaloną sylwetkę. Kilka dni później celebrytka poleciała do Barcelony, gdzie spotkała się ze swymi dawnymi przyjaciółkami. Lewandowska spędziła czas w gronie partnerek piłkarzy FC Barcelony. Na wspólnych kadrach ze spaceru i wizyty w restauracji pojawiła się Mikky Kiemeney, ukochana Frenkiego de Jonga, czy Katrine Friis Christensen, wybranka Andreasa Christensena.

Mandaryna

Czyta każdego dnia

Tancerka udzieliła niedawno magazynowi „Viva!" wywiadu, w którym nie zabrakło wątku Michała Wiśniewskiego. Dziennikarz odwołał się do jednej z jej wypowiedzi, w której przyznała, że choć z liderem Ich Troje znają się już trzy dekady, teraz „odkrywają się na nowo". – To fascynująca podróż dla mnie, po prostu czuję, że on jest taki mój, bo przecież go znam i po prostu świetnie go czuję. Natomiast jest dla mnie książką, którą czytam każdego dnia, rozdział po rozdziale. I jest dla mnie zaskakujący. Jest dla mnie z jednej strony dużym wyzwaniem, a z drugiej strony takim spokojem, którego potrzebowałam – przyznała. I dodała: – Trochę się czuję, jakbyśmy wrócili z dalekiej podróży, naprawdę. I mamy sobie tyle do opowiedzenia, i to są różne historie, więc to jest dla mnie takie fascynujące. Będziemy mogli jeszcze odkrywać się więcej i więcej – stwierdziła.

Piotr Gąsowski

Spędził rodzinne wakacje w Grecji

Popularny aktor ma za sobą dwa wieloletnie związki, w których dorobił się dwójki dzieci. Z Hanną Ślęszyńską doczekał się syna Jakuba, natomiast z Anną Głogowską ma córkę Julię. Mimo że obie relacje zakończyły się przed laty, Gąsowski pozostaje w dobrych stosunkach z matkami swoich dzieci. Aktor, jego byłe partnerki oraz ich dzieci tworzą patchworkową rodzinę, w której udało się zachować bliskość i wzajemny szacunek. Tradycją jest, że co roku Gąsowski wybiera się ze swymi najbliższymi na urlop do Grecji. Nie inaczej było i w tym sezonie – niedawne wakacje na Krecie aktor spędził jednak w większym gronie, łącząc rodzinny wypoczynek z czasem wśród przyjaciół. Oprócz jego byłych partnerek i córki na greckiej wyspie towarzyszyli mu m.in. Magda Steczkowska z mężem, DJ Adamus i Natalia Maszkowska.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Mandaryna przyznała, że choć z liderem Ich Troje znają się już trzy dekady, teraz „odkrywają się na nowo"

Zenek Martyniuk

Rzadko przyjmuje zaproszenia

Król disco polo od czasu do czasu występuje na weselach swoich fanów. Za taki koncert trzeba jednak sporo zapłacić – od 35 do 55 tys. zł. Ostateczna suma zależy od ustaleń z organizatorami i długości występu. Do podstawowej stawki dochodzą koszty produkcyjne, które przy dużym nazwisku mogą znacząco podnieść rachunek. Nowożeńcy, którzy zdołają wynegocjować termin u Martyniuka, muszą również pokryć tzw. koszty logistyczne. Składają się na nie: zapewnienie profesjonalnego zaplecza technicznego, transport i luksusowy nocleg dla Zenka i jego ekipy oraz spełnienie wszystkich zachcianek zawartych w riderze koncertowym. Dlatego na występ gwiazdora na weselu rzadko kto może sobie pozwolić. Do tego Martyniuk generalnie niezwykle rzadko przyjmuje zaproszenia na prywatne imprezy, a wszystkie napływające oferty przechodzą przez gęste sito selekcji jego współpracowników.

Ewa Chodakowska

Została upokorzona w samolocie

Celebrytka postanowiła ostatnio odwiedzić Kanadę. Jej wypad do Vancouver od początku nie szedł jednak zgodnie z planem. Najpierw pojawiła się usterka silnika oraz opóźnienie lotu. Konieczna była również zmiana maszyny. Prawdziwy dramat rozegrał się jednak dopiero przy drzwiach do kolejnego samolotu. – Gdy dotarłam do bramki, zostałam nagle zatrzymana i odmówiono mi wejścia. Zjawiła się ochrona, a następnie policja. Musiałam się tłumaczyć przez prawie pół godziny – relacjonowała Ewa na InstaStories. Ostatecznie służby zdały sobie sprawę z popełnionego błędu – okazało się, że pomylono Chodakowską z pasażerką innego samolotu, która zrobiła niebezpieczną awanturę. Mimo przeprosin ze strony obsługi lotniska, celebrytka wyznała, iż było to dla niej upokarzające doświadczenie.

Julia Wieniawa

Nie traci nadziei na udany związek

Młoda gwiazda ma na swoim koncie kilka związków. Swego czasu spotykała się m.in. z Antonim Królikowskim, Aleksandrem Milwiwem-Baronem i Nikodemem Rozbickim. Żadna z tych relacji nie przetrwała jednak próby czasu. Teraz wszystko wskazuje, że Wieniawa jest singielką. Przyznała to w rozmowie z Radiem Zet. – Z nikim aktualnie nawet nie piszę, nie flirtuję. Ja się zastanawiam, czy coś jest ze mną nie tak. Moje życie prywatne kuleje bardzo – przyznała. Wieniawa zwróciła również uwagę na to, że wyjście na zwykłą randkę w jej przypadku wiąże się z ogromnym stresem i ryzykiem, że prasa od razu dorobi do tego własną historię. Nie traci jednak nadziei. – Ja teraz afirmuję dojrzałych mężczyzn. Chcę mieć wreszcie dojrzałego mężczyznę, przy którym będę czuła się taka dziewczyna we mgle – zadeklarowała.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj odważnie, lecz nie spiesz się z decyzjami. Horoskop dzienny mówi, że cierpliwość przyniesie efekty.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny dzień sprzyja ważnym rozmowom. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać intuicji i nie bać się małych zmian.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię dzisiaj ciekawa wiadomość. Horoskop dzienny na piątek podpowiada, by otworzyć się na nowe pomysły.

Byk (20.04 - 20.05)
Dziś łatwo znajdziesz kompromis. Horoskop dzienny to wskazówka, by w relacjach postawić na szczerość, ciepło i cierpliwość.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją mądrze i pokazać swoje talenty.

Rak (22.06 - 22.07)
Skup się na jednym celu. Horoskop dzienny na piątek mówi, że dobra organizacja pomoże Ci uniknąć niepotrzebnego stresu.

Lew (23.07 - 22.08)
Intuicja podpowie Ci właściwy kierunek. Horoskop dzienny radzi nie ignorować przeczucia w ważnej sprawie.

Panna (23.08 - 22.09)
Dziś łatwo znajdziesz kompromis. Horoskop na dziś sugeruje w relacjach postawić na szczerość, ciepło i cierpliwość.

Waga (23.09 - 22.10)
Niespodziewana okazja poprawi Ci humor. Horoskop dzienny na piątek sugeruje elastyczność w działaniu.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja zacznie przynosić rezultaty. Horoskop dzienny radzi wieczorem znaleźć czas na relaks.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nowy pomysł może okazać się bardzo inspirujący. Horoskop na dziś radzi zapisać go i wrócić do niego później.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzień sprzyja emocjom i bliskości. Horoskop dzienny na piątek sugeruje posłuchać serca, ale nie zapominać o zdrowym rozsądku.

eprasa.pl f33da8b5e4

program interwencyjny w TVP
denna lub czołowa
samolub, egoista
woźny z „Pana Tadeusza”
dawny urzędnik rzymski
elektroda +
wolna posada
wiersz do młodości
wśród protestantów
korek na drodze
rodzaj bułki
część dworca kolejowego
miecznik
choroba jak karma
Pięcioksiąg
ptak łowny
małpa wąskonosa
rodzaj bicza
krzew owocowy
dawny żaglowiec
tybetański ssak
twórca dzieła
w dal lub wzwyż
skrócony podpis
szatan
np. Wisła
geniusz, talent
toksyna botulinowa
kraj nad Zatoką Gwinejską
spiekota, skwar
port nad Ruhrą
jałowość narzędzi
sposób działania
azjatycki sport walki
kobiece imię jak kwiat
stolica Apulii (Włochy)
dobry gust
druh Aramisa
wypoczynkowy ganek
mamona, forsa
budowla bobrów
dawna złota moneta
materiał do krycia dachów
zasadnicza w wojsku
część meczu siatkówki
schodki na statek
cicha ... brzegi rwie
rzecz nietykalna
indyjski krezus
przeciwnik kasiarza Kwinty
okręg, rewir
zabytkowy mebel
wysoki mężczyzna
gaz szlachetny
biały sport
auto terenowe
kres wyścigów
imituje wybuch pocisku
mowa środowiskowa
ogrom zajęć
rybi tłuszcz
hymn pochwalny
król bez Ziemi
... Ryan, aktorka z USA
poroże jelenia
wypiek ze świeczkami
kapitan „Nautilusa”
indyjski biedak
śmieszność
kukła krawiecka
dzwonek w talii kart
ptak-śmieszka
nielot z Nowej Zelandii
konie pociągowe
część liścia
doskonały muzyk
koszyczek ostu
góry z Narodną
cieszy hurtownika
ptak leśny, bargiel
sumiaste, pod nosem
kolor wrzosu
imię Winslet, aktorki
wioślarskie zawody
syn Tezeusza
irański złoty
azjatycka pustynia
imię Turner
byt doskonały
Peter, angielski reżyser teatralny
zasiali go górale
druk reklamowy
konkurenci z boiska
środek czyszczący
płynie przez Bory Tucholskie
gouda lub parmezan
odpowiada w lesie
ryzykowna wyprawa
kobiecy wdzięk
stawiany przez astrologa
tkanina ze stolicą w nazwie
wynalazek Gutenberga
wojenne zdobycze
metalowe wiązanie przy narcie
ogół świeckich w kościele
starogrecki rynek
pocztowy na kopercie
szary, miękki metal
czarna w rodzinie
... królowej, motyl
schyłek baroku
port w Norwegii
element tranzystora
smaczny kawałek czegoś jadalnego
domowa siatka do skoków
mieloze zboże
krach finansowy
barbakan
stolica Togo
dopływ Wisły
wigilijna ryba
płynie przez Kościan i Gostyń
dawne polskie zakłady radiowe
egipski chrześcijanin
rzeka jak kobiece imię
groźny narkotyk
w nim odcisk pieczęci
reżyser filmu „Lalka”
święty byk egipski
polski port rybacki
gatunek nietoperza
konkurs z pytaniami
stan w USA
prezydencki sprzeciw
część Krakowa
porcja kurczaka
foka obrączkowana
przyprawa kuchenna
zjawia się w koszmarze sennym
figiel, psikus
stalowy lub niebieski
zespół trzech muzyków
„Zbrodnia i ...”

AUTOPROMOCJA 0110990402

Przy sobocie...
rozwiązuję krzyżówki
i rozwijam umysł

Nowe wydanie sobotnie "Głosu Wielkopolskiego" już jutro. Zapraszamy do lektury

SŁOWNIK: BRETONY, BROOK, KANDAHAR, MORENA, NERPA.

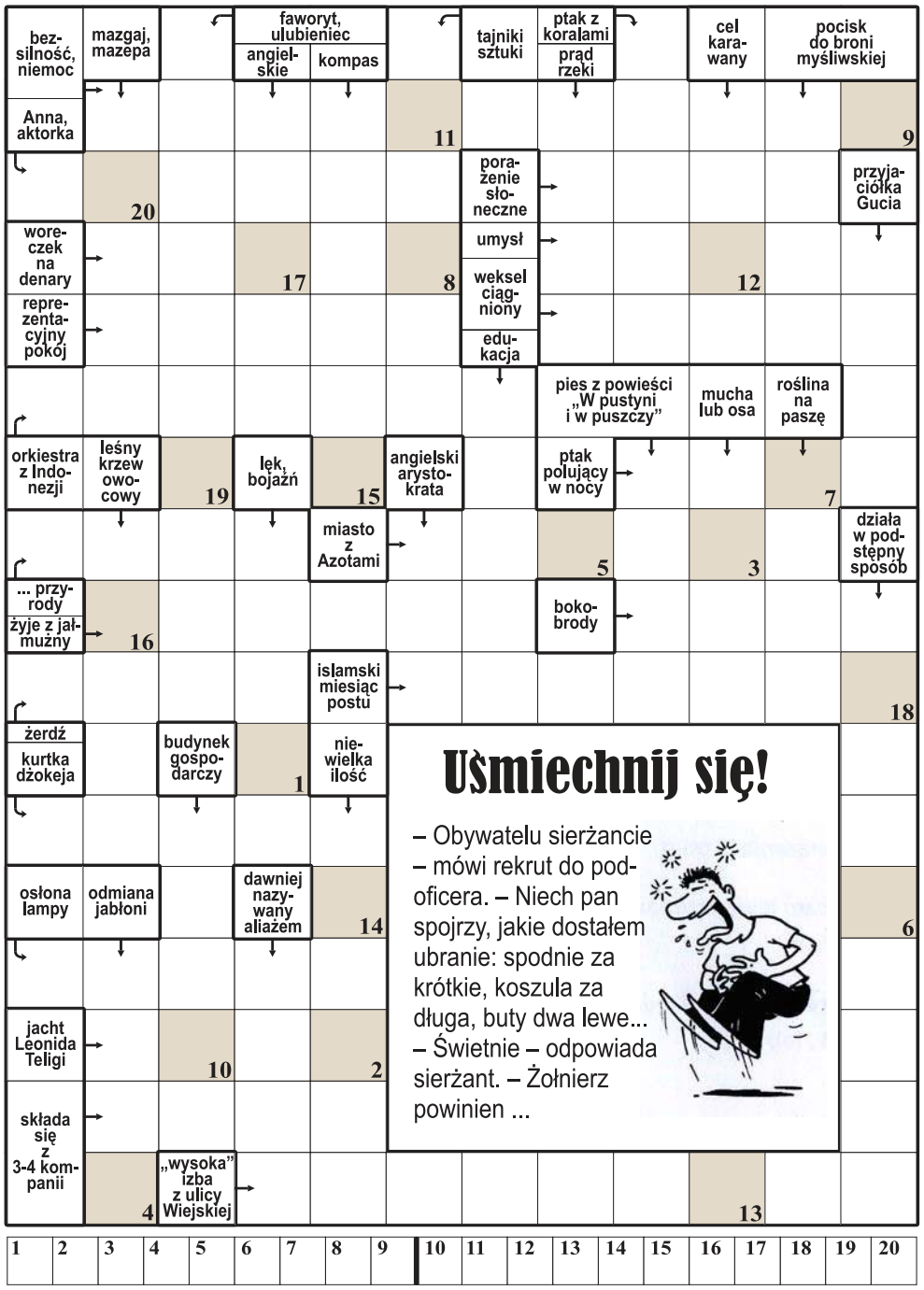
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32 utworzą rozwiązanie: Władysława Grzeszczyka.

ROZWIĄZANIE: PLONNE NADZIEJE PRZEWAŻNIE NIE GASNĄ.

eprasa.pl f33da8b5e4

Krzyżówka panoramiczna



Uśmiechnij się!

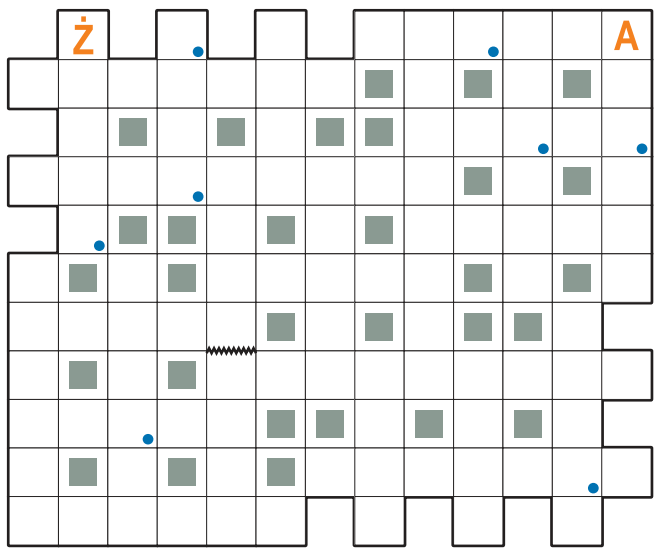
– Obywatelu sierżancie – mówi rekrut do podoficera. – Niech pan spojrzy, jakie dostałem ubranie: spodnie za krótkie, koszula za długa, buty dwa lewe... – Świetnie – odpowiada sierżant. – Żołnierz powinien ...

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

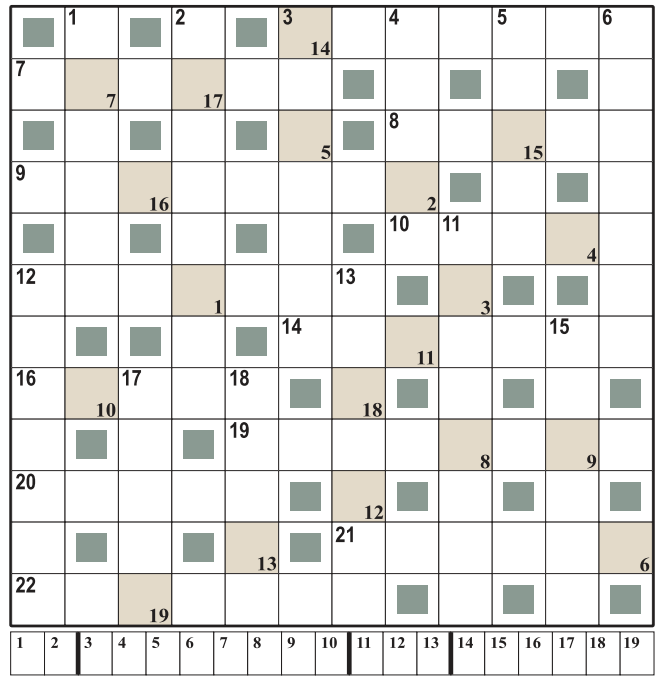
Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.



A) kontynent z Parkiem Narodowym Serengeti (6).
B) element wagi, na którym wiszą szale (9).
C) prymitywny but (6).
D) dawna broń drzewcowa (5).
E) narodowy demokrata (5).
F) rów z wodą otaczający zamek (4).
G) rynek obrotu papierami wartościowymi (6).
H) „Brudny ...”, film z rolą Clinta Eastwooda (5).
I) przelotne wrażenie, doznanie (8).
J) namiot na mongolskim stepie (5).
K) „... Wyjścia” - część Pięcioksięgu (6).
L) czeski samochód ciężarowy (4).
Ł) ptak z długą szyją (6).
M) rasa psa pokojowego (4).
N) miasto w widłach Czarnego i Białego Dunajca (4,4).
O) krzykliwe ptaki drapieżne (6).
P) zaciąg do wojska (5).
R) rzeka Juliusza Cezara (7).
S) żołnierz wojsk inżynieryjnych (5).
T) przylądek w południowo-zachodniej Hiszpanii (9).
U) sympatyczny miś znany z dobranocki (7).
W) niszczy dane w komputerze (5).
Z) część „Chłopów” Reymonta (4).
Ż) strojny, staropolski ubiór męski (5).

Krzyżówka z hasłem

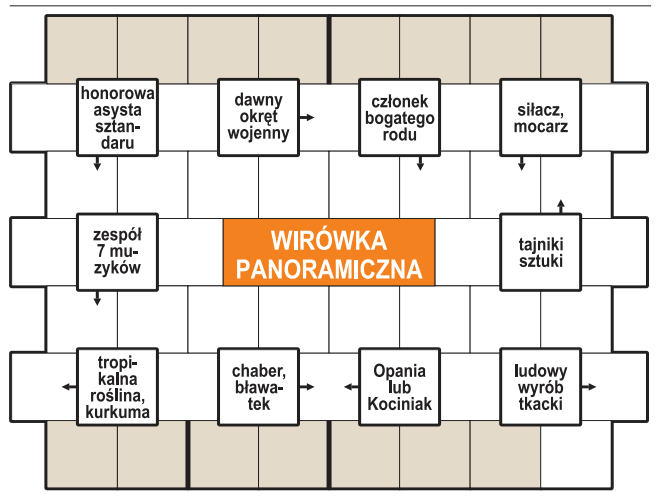


1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 19 utworzą rozwiązanie: myśl Hugo Steinhausa.

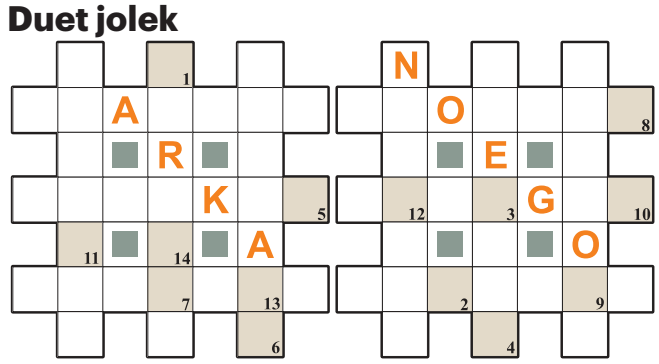
Poziomo:
3) zakład przemysłowy,
7) ośla dla narciarzy,
8) ćwikłowy na działce,
9) oferma, niezdara,
10) skrzynia dla nurka,
12) Mars lub Neptun,
14) godność, duma,
16) autor „Królowej Margot”,
19) uprawia sport walki,
20) prawny w firmie,
21) placek weselny,
22) niewielki wodospad.

Pionowo:
1) w morzu lub wannie,
2) film z rolą Lindy,
3) lokum na strychu,
4) kuzyn wiewiórki,
5) model Toyoty,
6) czerwienica barwierska,
11) długi, nudny list,
12) prezent dla jubilata,
13) Północna lub Łacińska,
15) port nad Leną,
17) mityczny król Frygii,
18) twardy jak ....



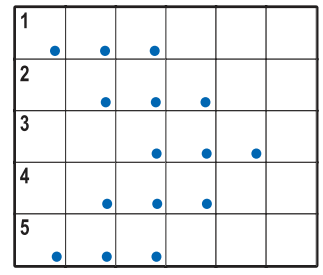
Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: sentencję łacińską.

Duet jolek



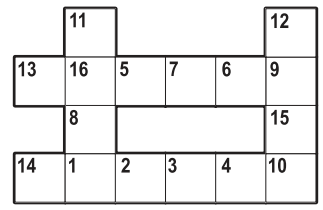
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 14 utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:
– koniec dnia roboczego
– autor, twórca
– Bizet lub Simenon
– ryba o cennej ikrze
– policyjny probierz
– spec od taktyki walki
– włókno na podkoszulki
– stolica Gwinei
– podróżna walizeczka
– ... Majewska, polska pilotka
– naczynie laboratoryjne
– inne określenie płaskowyżu

Logogryf



Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu animowanego.
1) niewielka butelka lub gorylątko,
2) niebezpiecznie schodzi ze stoku,
3) część nie tylko dziecięcych spodenek,
4) duchowny w zborze,
5) na ramieniu kapitana drużyny sportowej.

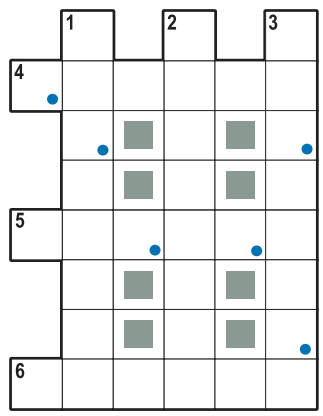
Szyfr



	11				12						
13	16	5	7	6	9						
	8				15						
14	1	2	3	4	10						

Litery z pól od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.
Poziomo:
13) otwór w drzwiach wejściowych,
14) imię Bullock, aktorki („Ja cię kocham, a ty śpisz”).
Pionowo:
11) wóz o dwóch kołach, bez kozła,
12) miecznik w morzu.

Krzyżówka



Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
4) pożywienie, jadło,
5) Lambda i Ypsilon wśród samochodów,
6) skrócony podpis.
Pionowo:
1,2,3) wyrób cukierniczy.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: … wywoływać przerażenie; **krzyżówka A-Ż:** zebranie; **krzyżówka z hasłem:** Na początku był fraszes; **wirówka panoramiczna:** Czas należy do nas; **duet jolek:** Stary Testament; **logogryf:** "Mała Wielka Stopa"; **szyfr:** Andrzej Grabowski; **krzyżówka:** sernik.

eprasa.pl f33da8b5e4

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

DWUPOKOJOWE

BIURO mieszkań przyjmie do kupna mieszkania dwupokojowe 502958676

INNE

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

JEDNOPOKOJOWE

BIURO kwater przyjmie do wynajęcia mieszkania 1 i 2-pokojowe 502958676

MIESZKANIA - WYNAJMĘ

POKÓJ

SZUKAM pokoju - Rataje 504 55 33 82

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

INNE

DUŻY lokal Głogowska 502958676

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BUDOWLANA

DZIAŁKA budowlana w Grylewie 66/34 tel. 500 787 430.

DZIAŁKI 100 m od jeziora, 35km od Poznania, 80zł/m^2, 600-438-933

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, winyle, got. 604118772

Motoryzacja

SAMOCHODY OSOBOWE- KUPIĘ

SKUP aut 501-484-291

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLAŃCÓW remonty 501740583

INSTALATORA wod.- kan. i pomocnika zatrudnię. Pilnie! Tel. 601-783-257

PRACOWNIKÓW ogólnobudowlanych: murarzy, malarzy, brukarzy i brygady 695 048 777

ZATRUDNIĘ instalatorów sanitarnych, gazowych, również emeryci, tel. 601787427

ZATRUDNIĘ kierowców C+E w transporcie międzynarodowym System 2/1, 12/3 dni Wynagrodzenie pakiet mobilności- 510 zł doba ZUS płacony od 9420 zł Nowa flota pojazdów, naczepy izotermy tel. 731 091 399

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Cyklinowanie bezpył. 602582486

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

STOLARSKIE

TAPICER 502113808 tanio 618105107

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURY nioski dowóz 600539790

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.200 zł/tona, 500-669-621

Zwierzęta

INNE

Sprzedaż kurki odhowanej - kontakt: 535 739 283

Matrymonialne

PANI (50+) szuka samotnego Pana z własnym domem. Cel: przezimowanie. Oferty z numer tel. BO ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań dla 11584207

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

REKLAMA 0011584687

Burmistrz Wyrzyska

ogłasza,

że od dnia 18 września 2026 roku na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wyrzysku wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu.

Wykaz został również opublikowany w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie www.wyrzysk.pl.

REKLAMA 0011559771

WYNAJMĘ
ŁÓDŹ
MOTOROWĄ
http://charter-magellano53.pl/

REKLAMA 0011583734

Burmistrz Miasta i Gminy Margonin

informuje,

że dnia 14 września 2026 r. na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu przy ul. Kościuszki 13 w Margoninie, wywieszony został wykaz nieruchomości gruntowej zabudowanej, przeznaczonej do zbycia w formie przetargu – działki nr 64/3 i 64/5 w Sypniewie.

REKLAMA 0011583736

Burmistrz Miasta i Gminy Margonin

informuje,

że w dniu 14 września 2026 r. na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu przy ul. Kościuszki 13, wywieszono wykazy nieruchomości stanowiących własność oraz będących w uż. wieczystym Gminy Margonin, przeznaczonych do wynajęcia, wydzierżawienia oraz użyczenia.

REKLAMA 0011459127



REKLAMA 0011584801

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO
z dnia 16 września 2026 r.

Działając na podstawie art. 11c, art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10.04.2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311 t.j.), w związku z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025r. poz. 1691 t.j.) – zwanej dalej „k.p.a.",

zawiadamiam

o wydaniu dnia 11 września 2026 r. decyzji Starosty Poznańskiego nr 33/2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie ul. Solskiego w Luboniu oraz odcinka ul. Studziennej (od ul. Solskiego do ul. 11 Listopada) z rygorem natychmiastowej wykonalności (znak sprawy: WD.6740.36.2026.ST).

Od niniejszej decyzji służy odwołanie do Wojewody Wielkopolskiego za pośrednictwem Starosty Poznańskiego, w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia stron o jej wydaniu. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art.49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia **18.09.2026 r.**, tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Treść decyzji zostanie również zamieszczona na stronie internetowej: www.bip.powiat.poznan.pl, w zakładce ogłoszenia/komunikaty – inwestycje drogowe, od dnia **18.09.2028 r.**

Strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Poznaniu, Wydział Dróg i Gospodarki Przestrzennej, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 406, tel. 61 84 10 796), w godzinach pracy Urzędu. Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl

REKLAMA 0011573084



REKLAMA 0010703171

POGOTOWIE

Wypadki	999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja	997
Straż Pożarna	998
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Wodno-Kananalizacyjne	994
Pogotowie Ciepłownicze	993

UM Poznań
Informacje ważne dla mieszkańców miasta
tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej
tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,
tel. 19 445

Informacja PKP
tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań
tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,
tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska
800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,
tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów Marek Radwański,
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,
tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów (dla Poznania) dr Marek Janczyk,
ul. Libelta 16/20, Poznań,
tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej
tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia"
(czynny 24 godziny) **tel. 61 814 17 17**

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań
tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin
(czynny 24 godziny) **tel. 61 843 01 01**

Anonimowi Alkoholicy
(czynny w godz. 18-22) **tel. 61 853 16 16**

MONAR Poznań
tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań
800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa
801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,
tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,
tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid
tel. 222 500 115

eprasa.pl f33da8b5e4



FOT. ROBERT WOŹNIAK



FOT. ROBERT WOŹNIAK

0011585088

„Żyć w sercach, które po sobie zostawiamy, to nie umierać”
Thomas Campbell

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 14 września 2026 r.
zmarła nasza ukochana Mama i Babcia

ŚP

lek. med. **Alicja Michalewicz**
lat 79

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
22 września 2026 r. o godz. 13.10.
Kaplica na Cmentarzu Junikowo.

W smutku pogrążeni
Syn Jan z żoną Alicją
oraz wnukami Leonardem i Nikodemem

0011584972

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 9 września 2026 r. zmarł
nasz kochany Teść i Dziadek

ś†p

Stefan Latowski

żył 86 lat

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
22 września 2026 roku o godzinie 11:10
na cmentarzu komunalnym Junikowo w Poznaniu.

Zawiadamia pogrążona w smutku
Rodzina

0011585098

Z głębokim smutkiem i żalem żegnamy
naszą Koleżankę i Przyjaciółkę

ś†p

dr **Alicję Michalewicz**

Alu, byłaś
- i pozostaniesz w naszej wdzięcznej pamięci -
Naszą Szefową,
niezastąpioną animatorką
naszych corocznych wyjazdów wycieczkowych
i zjazdów jubileuszowych,
w tym 50-lecia uzyskania dyplomu
i wielu spotkań towarzyskich organizowanych ad hoc.

Synowi Janowi, Synowej Alicji
i Wnukom Leonardowi i Nikodemowi

wyrazy współczucia i otuchy
składają

Koleżanki i Koledzy z lat studiów (1965-1971)
w Akademii Medycznej w Poznaniu

Pogrzeb Alicji odbędzie się we wtorek 22 września 2026 r.
o godzinie 13.10 na Cmentarzu Junikowskim.

0011585172

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”

Z sercem pełnym bólu zawiadamiamy,
że dnia 08 września 2026 roku odszedł
nasz Najukochańszy Mąż, Tata, Teść i Dziadek

ś†p

Marek Ratajczak

żył 72 lata

Msza pogrzebowa odprawiona zostanie
we wtorek 22 września 2026 roku o godzinie 11.00
w kościele Imienia Maryi, ul. Santocka 15 w Poznaniu.
Ceremonia pogrzebowa odbędzie się tego samego dnia
o godz. 12.00 na cmentarzu parafialnym
w Poznaniu - Smochowice, ul. Braniewska 22.

Marek zawsze niósł pomoc innym, dlatego prosimy,
aby zamiast wieńców i kwiatów wesprzeć podopiecznych
„Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach”

Pogrążona w smutku
Żona Ewa z Rodziną

0011584426

Koledze

Pawłowi Lesiakowi

z powodu odejścia

Mamy

składamy wyrazy głębokiego współczucia i żalu.

W tych trudnych chwilach jesteśmy myślami z Tobą
i Twoją Rodziną.
Życzymy dużo siły, spokoju i otuchy w tym bolesnym
czasie.
Zespół Oddziału Urologii MSWiA

0011584440

Michałowi Drewsowi i Jego Rodzinie

Najszersze wyrazy współczucia z powodu śmierci

Ewy Drews

składa
rodzina Dyszkiewiczów

REKLAMA 0011496116

NAGROBKI
ZAPEWNIAMY NAJWIĘKSZY WYBÓR!
Poznań, ul. Dąbrowskiego 139 (przed pętlą tramwajową Ogrody),
tel.: 61 843 62 37, kom.: 781 999 551, 601 999 551, **www.nagrobki-wicherek.pl**
Oborniki, ul. Kasztanowa 4 (za Urzędem Miejskim),
tel.: 601 999 551; **www.nagrobki-oborniki.pl**,
czynne od 9.00 do 17.00, sobota 9.00 - 13.00

0011584438

Drodzy
Michale, Kasiu i Marysiu z Rodzinami

Smutna wiadomość o nagłej i niespodziewanej
śmierci Ewuni wstrząsnęła Nami do głębi.

Ewa Drews

była osobą o wielkim sercu, wesołym usposobieniu,
zawsze pełna serdeczności i bezinteresowna
dla pacjentów, przyjaciół, znajomych i wszystkich,
którzy zgłaszali się z problemami.
Prosimy, abyście mimo braku Ewuni pamiętali, że zawsze
będziemy z Wami. Szkoda, że tacy Dobrzy Przyjaciele
tak szybko nas opuszczają.

Roma z Andrzejem, Małgosia,
Ela z Mariuszem, Kasia z Piotrem

eprasa.pl f33da8b5e4

SPORT

• **Drugi mecz finałowy 2. Ekstraligi żużla, Polonia Bydgoszcz – PSŻ Poznań** w niedzielę o 14.45. W Poznaniu był remis 45:45

KOSZYKÓWKA

Dziewczyny tęsknią za kibicami i kolejnym trofeum

Enea AZS Politechnika Poznań zaprezentowała swój zespół przed sezonem. Po raz pierwszy od 48 lat akademiczki zagrają jako wicemistrzynie Polski na europejskich parkietach. Tym razem nie było apeli o zdobycie wymarzonego medalu, tylko o powtórzenie sukcesu z poprzedniego sezonu w Basket Lidze Kobiet lub pójście o krok dalej i sięgnięcie po złoto MP. To były jednak nieśmiałe głosy, bo jak wiadomo presja nie jest dobrym doradcą w sporcie

Radosław Patroniak

– Wchodzimy w sezon we wzmocnionym składzie. Chcemy znów pokazać, że jesteśmy prawdziwym zespołem. Cieszę się, że wracamy do kibiców i do Europy. Dla mnie to szczególny moment, bo wracam do tych prestiżowych rozgrywek z moim Poznaniem. A co bym chciała na koniec sezonu? Chciałabym znów podnieść puchar, bo to fajne uczucie – mówiła Jovana Popović do zgromadzonych podczas prezentacji w hotelu Novotel Poznań Centrum.

Prezentacja zaczęła się jednak zgodnie z tradycją, czyli od przemówienia gospodarza uroczystości, czyli dyrektora hotelu.

– Rok temu powiedziałem, że gramy o medale i sen się wreszcie spełnił. W zasadzie to dowiozły go zawodniczki swoją pracą i ambicją. Wiem, że są w stanie to samo zrobić w tym sezonie i życzę im tego z całego serca – podkreślił Tomasz Krzysztanowski.



FOT. ROBERT WOŹNIAK

W imieniu drużyny wicemistrzyń Polski przemawiała już tradycyjnie kapitan Enei AZS Politechnika, Serbka Jovana Popović

Za srebrne medale i chwile wzruszenia podziękował też koszykarkom przewodniczący Rady Miasta Poznania, Grzegorz Ganowicz.

Z kolei wiceprezydent Poznania, Marcin Gołek stwierdził, że zakochał się w grze dziewczyn i to uczucie mu nie przeszło.

– Nie będą pompował balonika, tylko powiem, że w Poznaniu nie tylko na Bułgarskiej bijemy się o najwyższe cele – zauważył Marcin Gołek.

Niezwykle ważną wiadomość miał do przekazania zawodniczkom i gościom pełnomocnik zarządu Enei ds. sponsoringu, Marcin Wenzel.

– Jesteśmy sponsorem koszykarek Enei AZS Politechniki od ponad 10 lat. To ewenement i rzadkość we współczesnym sporcie. Bardzo rzadko też decydujemy się na przedłużenie umowy o trzy lata, a tak właśnie postąpiliśmy w przypadku wicemistrzyń Polski – przyznał Marcin Wenzel.

O tym, że w nowym sezonie dla poznańskiego klubu wciąż będą najważniejsi kibice mówił z kolei kanclerz Politechniki Poznańskiej, Łukasz Kulpa. – Sukcesywnie modernizujemy halę na Piotrowie. Część ławek została już wymieniona, a pozostałe będą unowocześnione do końca lutego. Nie jest to naszym głównym zadaniem, ale w ostatnich latach mocno inwestujemy w infrastrukturę sportową – podkreślił Łukasz Kulpa.

Skrzydeł akademiczkom dodał natomiast Port Lotniczy Ławica, który dołączył do grona sponsorów.

– Jestem szczęśliwy, że zaczynamy wspierać poznański sport. Trzymam kciuki za takie same przeżycia, których świadkami byliśmy 32 lata temu za najlepszych czasów Olimpii Poznań – stwierdził Marcin Wesołek, rzecznik prasowy PL Ławica.

W bojowy nastrój wprowadził wszystkich niezatapialny DJ Jarosław Siebert, który znów nagrał wyjątkowy utwór na cześć swoich ukochanych koszykarek.

A na koniec siłą wewnętrznego spokoju zaraził wszystkich trener Enei AZS Politechniki.

– Mamy takie warunki do grania, że nie musimy się o nic martwić. Mogę obiecać, że zrobimy wszystko, by ten sezon był równie udany jak poprzedni – mówił Wojciech Szawarski.

Pierwszy mecz poznańskich akademiczek już w najbliższą środę, 23 września o godz. 18 w eliminacjach Euroligi z mistrzem Litwy, Kibirkstis na parkiecie w Wilnie.

KRÓTKO

PIŁKA NOŻNA

Warta dziś z Puszczą, a w III lidze derby w Czarnkowie

Nie zwalniają tempa ligi piłkarskie od I do B-klasy. Już dziś dobrze spisująca się w tym sezonie Warta Poznań podejmie o godz. 18 w „ogródku" Puszczę Niepołomice. Faworytem tego spotkania, zwłaszcza po ostatniej wygranej u siebie z Arką Gdynia, będzie ekipa Zielonych.
Z kolei w III lidze hitowo zapowiadają się derby Wielkopolski między Notecią Czarnków a liderem grupy II, Polonią Środa (sobota, godz. 15). Ciekawie powinno być też w innych meczach z udziałem wielkopolskich drużyn. Będące czerwoną latarnią Lipno Stęszewe zagra u siebie z Bałtykiem Koszalin (sobota, 16) i koniecznie musi zgarnąć pełną pulę. Drugim szlagierem 9. kolejki będzie natomiast starcie Unii Swarzędz z wiceliderem, Wikędem Luzino (sobota, 13). Lech II Poznań zagra z Elaną w Toruniu, a Kotwica Kórnik zmierzy się na wyjeździe z Gedanią. **PAT**

PIŁKA NOŻNA

Lech, Sokół i Polonia poznali rywali w Pucharze Polski

Maciej Lehmann

W czwartek w Warszawie odbyło się losowanie 1/16 finału Pucharu Polski. Trzy wielkopolskie zespoły Lech Poznań, Polonia Środa i Sokół Kleczew poznały swoich rywali. Los był łaskawy dla naszych drużyn.

Lech Poznań dopiero od 1/16 finału przystąpi do rywalizacji Pucharu Polski. Wśród drużyn, które nie musiały grać w I rundzie znaleźli się wszyscy nasi pucharowicze - Górnik Zabrze, Jagiellonia Białystok, Raków Częstochowa oraz GKS Katowice.

Z rozgrywkami już na etapie pożegnało się aż siedem zespołów z Ekstraklasy. Największą sensacją było odpadnięcie Legii Warszawa. Stołeczny zespół trafił na Motor Lublin i przegrał aż 0:3. Odpadł też Widzew, który na własnym stadionie przegrał 0:1 z Koroną Kielce.

Cracovię z kolei wyeliminował karnymi Znicz Pruszków. Bohaterem okazał się 17-letni bramkarz gospodarzy Norbert Gzowski.

W 1/16 finału zabraknie też Zagłębia Lubin. Miedziowi nie sprostali trzecioligowej Siarce Tarnobrzeg, która zwyciężyła 3:2. Z kolei Wisła Kraków odpadła z Odrą Opole, natomiast Pogoń Szczecin nie dała rady Śląskowi Wrocław. O trofeum na pewno nie powalczy już też Wieczysta , która uległa Avii Świdnik.

ech Poznań wylosował dobrze, bo w Tarnobrzegu zmierzy się z III-ligową Siarką Tarnobrzeg.

- Bardzo się cieszymy, że zagramy z mistrzami Polski - powiedział trener Siarki Sławomir Majak. - To jest zespół top. więc to dla nas wielkie wyzwanie. Poprzeczka wisi bardzo wysoko Będziemy walczyć do końca, bo to jest w naszym DNA. Mam nadzieję, że nawiążemy do najlepszych naszych dni, kiedy Siarka grała w elicie polskiej piłki - dodał były piłkarz Widzewa i Hansy Rostok.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Lech Poznań w poprzednich rozgrywkach Pucharu Polski przegrał w meczu o półfinał z późniejszym triumfatorem Górnikiem Zabrze

Sokół Kleczew spotka się z przedstawicielem tej samej ligi czyli Podhalem Nowy Targ i na pewno nie stoi na straconej pozycji. Podobnie jak Polonia Środa, która wylosowała rezerwy Śląska Wrocław.

Pozostałe najciekawsze pary to: Motor Lublin - Raków Częstochowa Lechia Gdańsk - Jagiellonia Białystok oraz Piast Gliwice – Górnik Zabrze

eprasa.pl f33da8b5e4

ISSN 2353-6179
INDEX 350281, 248104

9 772353 617150 38

6,50 ZŁ w tym 8% VAT WYD. E

GŁOS WIELKOPOLSKI

Kalisz | Krotoszyn | Kępno | Ostrzeszów | Ostrów Wielkopolski | Pleszew

PIĄTEK 18.09.2026

ZIEMIA kaliska

www.naszemiasto.pl

Nr 217

KALISZ

WZMOŻONE KONTROLE W LASACH. GRZYBIARZE POWINNI SIĘ MIEĆ NA BACZNOŚCI!

str. 2

KALISZ

Alpiniści prowadzą renowację dachu Sanktuarium Miłosierdzia Bożego

Świątynia przy ulicy Asnyka jest architektoniczną perełką Kalisza. str. 9



FOT. SANKTUARIUM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO W KALISZU

KALISZ



FOT. PROD. ENDEMOLSHINE POLSKA

Zamordował kobietę, a potem wyprowadzał jej psa na spacer...

Przed Sądem Okręgowym ruszył proces zabójcy z Kalisza. str. 5

KALISZ

Awantura w trakcie odwołania rektora Akademii Wymiaru Sprawiedliwości. str. 3

REGION

Radny i asystent posła miał nękać byłą żonę. Prokuratura postawiła mu zarzuty. str. 5

REGION

Ostrzegał przed patrolem. Chwilę później policjanci założyli mu kajdanki. str. 5

KALISZ

Pijana Kaliszanka za kierownicą. Miała blisko 3 promile alkoholu we krwi! str. 5

eprasa.pl f33da8b5e4

Zabrał kamizelkę, w której było 20 tysięcy złotych

Andrzej Kurzyński

Ostrowscy kryminalni zatrzymali mężczyznę, który ukradł kamizelkę z... 20 tysiącami złotych w kieszeni. Sprawca odpowie wkrótce przed sądem.



FOT. KPP W OSTROWIE WIELKOPOLSKIM

Ostrowscy policjanci zatrzymali mężczyznę, który ukradł kamizelkę i większą ilość gotówki,

Jak informuje ostrowska policja, do zdarzenia w rejonie jednego z klubów na terenie Ostrowa Wielkopolskiego. Mężczyzna, wychodząc z lokalu, pozostawił przed nim swoją kamizelkę. W jej kieszeniach znajdowała się gotówka w kwocie przekraczającej 20 tysięcy złotych oraz klucze.

- Sytuację wykorzystał 50-latek. Podszedł do pozostawionej kamizelki, zabrał ją, założył na siebie i oddalił się z miejsca. Wraz z kamizelką wszedł w posiadanie znajdujących się w niej pieniędzy oraz kluczy - czytamy w policyjnym komunikacie.

O kradzieży zostali poinformowani policjanci. Sprawą zajęli się funkcjonariusze pionu kryminalnego, którzy rozpoczęli ustalanie osoby odpowiedzialnej za kradzież.

Działania policjantów doprowadziły do ustalenia podejrzanego. Kryminalni zatrzymali mieszkańca powiatu ostrzeszowskiego.

- Jak ustalili funkcjonariusze, mężczyzna po zabraniu kamizelki wraz ze znajdującymi się w niej pieniędzmi i kluczami schował gotówkę w sejfie. Policjanci odzyskali część skradzionych pieniędzy, około 17 tysięcy złotych - informuje ostrowska komenda.

Mężczyzna odpowie teraz za kradzież. O jego dalszym losie zdecyduje sąd.

Wzmożone kontrole w lasach. Grzybiarze, miejcie się na baczności

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Jesień to czas wzmożonego ruchu w lasach, dlatego Straż Leśna wspólnie z innymi służbami, m.in. Policją i Strażą Graniczną będzie prowadzić wzmożone kontrole. W ramach działań służby będą korzystać m.in. z fotopułapek i kamer leśnych.



FOT. LASY PAŃSTWOWE W POZNANIU

Straż Leśna wspólnie z innymi służbami będzie prowadzić wzmożone kontrole.

Straż Leśna na co dzień współpracuje z innymi służbami, wspólnie dbając o bezpieczeństwo osób korzystających z lasów.

- Jednym z elementów tych działań będą przedsięwzięcia realizowane w ramach akcji „Jesień 26", która ma przede wszystkim charakter prewencyjny i służy ochronie osób odwiedzających lasy oraz przeciwdziałaniu szkodnictwu leśnemu – informują Lasy Państwowe.

Jednym z obszarów działań będzie przeciwdziałanie nielegalnemu ruchowi pojazdów w lasach.

- Nieuprawniona jazda motocyklami, quadami czy samochodami może stanowić zagrożenie dla osób korzystających z terenów leśnych. Rozpędzone pojazdy poruszające się po drogach leśnych lub szlakach mogą stwarzać realne niebezpieczeństwo dla pieszych i rowerzystów – podkreślają Lasy Państwowe. - Działania nie są skierowane przeciwko osobom aktywnie korzystającym z lasów. Ich celem jest reagowanie na przypadki celowego łamania przepisów oraz zachowania, które mogą zagrażać innym użytkownikom terenów leśnych lub prowadzić do niszczenia infrastruktury.

Jak podkreślają, Lasy Państwowe, lasy stanowią istotny element infrastruktury ochronnej i obronnej kraju. Zapewniają osłonę infrastruktury krytycznej, wspierają działania służb oraz zwiększają odporność państwa na różnego rodzaju zagrożenia. Szczególną rolę odgrywa również infrastruktura leśna. Sieć dróg leśnych umożliwia nie tylko prowadzenie gospodarki leśnej, ale także szybki dojazd służb ratowniczych, przeciwpożarowych i mundurowych.

Wykorzystywane będą m.in. fotopułapki, kamery leśne oraz dane gromadzone w Systemie Ewidencji Szkodnictwa Leśnego.

- Narzędzia te pomagają identyfikować miejsca, w których najczęściej dochodzi do naruszeń przepisów i skuteczniej planować działania terenowe. Szczególną uwagę funkcjonariusze będą zwracać na przypadki bezprawnego korzystania z lasu, kradzieże drewna oraz sytuacje prowadzące do niszczenia infrastruktury leśnej – czytamy na stronie internetowej Nadleśnictwa Kalisz.

KALISZ

Wraca Kaliszobranie. W sobotę spacer nowymi-starymi osiedlami

Piotr Sobolewski zaprasza na spacery po Kaliszu. W sobotę, 19 września odbędzie się pierwsze Kaliszobranie po przerwie.

Po wakacyjnej przerwie „Kaliszobranie" wraca na kaliskie place, alejki, uliczki.

***- W najbliższą sobotę, 19 września trasa kolejnego spaceru powiedzie ulicami Górnośląską, Konopnickiej i Asnyka – czyli (zgodnie z tytułem imprezy) nowymi choć mającymi już ponad pół wieku kaliskimi osiedlami mieszkaniowymi. Zakończenie – połączone z tradycyjną kontemplacją starszych fotek z okolicy – w Ekonomiku, co może być dodatkową motywacją do zaszczycenia imprezy swą obecnością również dla absolwentek i absolwentów tej szkoły – zachęca Piotr Sobolewski.**

Początek spaceru przy wejściu do hali „Pod zegarem" na Serbinowskiej o 11.11.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

XX EDYCJA BIEGÓW WINIARSKICH W KALISZU



FOT. KANCELARIA PREZYDENTA KALISZA

XX edycja Biegów Winiarskich przyciągnęła ponad 450 osób, które pokonały od 150 m do 10 km leśnych ścieżek. Program dostosowany do każdego wieku. W ramach imprezy odbyły się: biegi dziecięce i młodzieżowe: Rywalizacja najmłodszych, począwszy od przedszkolaków (dystans 150 m) aż po uczniów klas ósmych szkół podstawowych (dystans do 1000 m). Bieg Rodzinny to był rekreacyjny start stworzony z myślą o wspólnej aktywności całych pokoleń. Dla bardziej doświadczonych biegaczy przygotowano dwie malownicze trasy wiodące przez leśne ścieżki – na dystansie 5 km oraz 10 km oraz Nordic Walking. Ewelina Samulak-Andrzejczak

ZIEMIA kaliska

REDAKCJA Głos Wielkopolski, ul. Grunwaldzka 19 60-782 Poznań ww.kalisz.naszemiasto.pl; ziemiakaliska@glos.com; REDAKTOR NACZELNY: **Leszek Waligóra** SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Mariusz Kurzajczyk, 502 499 351.**
DZIENNIKARZE: **Ewelina Andrzejczak, Andrzej Kurzyński.** BIURO OGŁOSZEŃ: **Irena Skuratowicz - tel. 519 503 678** PRENUMERATA: **tel. 61 333 22 60.**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229 tel. 61 62 62 100,** WYDAWCA: **Polska Press Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 40 00.** P.O. PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY: **Elżbieta Żuraw,**
PREZES MAKROREGIONU: **Marek Ciesielski.** ROJEKT GRAFICZNY: **Tomasz Bocheński.**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl f33da8b5e4

Awantura w trakcie odwołania rektora Akademii Wymiaru Sprawiedliwości

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Minister Sprawiedliwości podtrzymał decyzję o odwołaniu dr. Michała Sopińskiego z funkcji rektora-komendanta Akademii Wymiaru Sprawiedliwości. Zastąpił go najstarszy wiekiem członek Senatu uczelni. Przy siedzibie AWS w Warszawie wywiązała się awantura. Sprawa dotyka również Kalisza, gdzie mieści się kampus mundurowy uczelni.



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Ministerstwo odwołało dr. Michała Sopińskiego z funkcji rektora-komendanta Akademii Wymiaru Sprawiedliwości.

W środę, 9 września minister Sprawiedliwości Waldemar Żurek, po ponownym rozpatrzeniu sprawy, wydał decyzję utrzymującą w mocy decyzję z 28 maja o odwołaniu dr. Michała Sopińskiego z funkcji rektora-komendanta Akademii Wymiaru Sprawiedliwości.

Jak podaje Ministerstwo Sprawiedliwości, ponowne rozpatrzenie sprawy potwierdziło, że zachodziły ustawowe przesłanki odwołania rektora-komendanta. Stwierdzone naruszenia dotyczyły trzech zasadniczych obszarów: nieprawidłowości w postępowaniach w sprawie nadania stopnia doktora, naruszenia zasady apolityczności Służby Więziennej, nieprawidłowości przy realizacji zadań związanych z aplikacją kuratorską.

- Odwołanie rektora-komendanta nie stanowi ingerencji w wolność badań naukowych ani autonomię akademii, lecz wykonanie ustawowych kompetencji nadzorczych wobec uczelni służb państwowych. Skutkiem wykonania decyzji jest wygaśnięcie kadencji dr. Michała Sopińskiego jako rektora-komendanta Akademii Wymiaru Sprawiedliwości – podaje w komunikacie Ministerstwo Sprawiedliwości.

Nie doręczyliście mi decyzji

Ministerstwo podkreśla, że decyzja jest ostateczna i wykonalna. Funkcjonariusze Służby Więziennej przyjechali z pismem do hotelu w Karpaczu, aby przekazać dokument podczas Forum Ekonomicznego w Karpaczu. Dotychczasowy rektor-komendant AWS uważa, że decyzja nie została mu skutecznie doręczona i nadal pełni swoją funkcję.

- Nie doręczyliście mi żadnej decyzji, bo nikt się ze mną nie spotkał. Proszę o RT! Waldemarze Żurku, pokaż potwierdzenie z odebrania decyzji lub notatkę wskazującą na odmowę przyjęcia przeze mnie decyzji. Nie pokazujesz, bo nie ma takiej! Fikcja doręczenia, czyli art. 47 mówi o odmowie przyjęcia pisma, a nie o odmowie spotkania, niepojawieniu się w recepcji czy informacji przekazanej telefonicznie przez osobę trzecią. To nie są pojęcia tożsame. Jeżeli adresat nie miał realnej możliwości przyjęcia konkretnego dokumentu, to nie można przyjąć, że odmówił jego przyjęcia – napisał w serwisie X Michał Sopiński.

Sopiński wskazuje, że naraził się obecnej władzy tym, że jako jeden z pierwszych krytykował siłowe odwołanie Adama Barskiego z funkcji Prokuratora Krajowego.

Zwolnili p.o. rektora?

Ministerstwo informuje, że obowiązki rektora-komendanta objął dr hab. Sławomir Cudak, prof. AWS - najstarszy wiekiem członek Senatu uczelni. On jednak miał problemy z dostaniem się biura. Na miejsce wezwano policję, zaś AWS poinformowała, że „w związku z podjęciem działań o charakterze przestępczym przez pana dr hab. Sławomira Cudaka, prof. AWS, władze uczelni podjęły decyzję o zwolnieniu ww. osoby (...) z zajmowanego stanowiska ze skutkiem natychmiastowym".

Z kolei Ministerstwo Sprawiedliwości uważa, że ta próba jest bezprawna i bezskuteczna.

- Działanie prorektora nie wywołało skutków ani w sferze stosunku pracy, ani w zakresie pełnienia funkcji. Doktor hab. Sławomir Cudak - jako osoba pełniąca obowiązki rektora-komendanta - zachowuje pełne uprawnienia i nadal ma obowiązek kierować Akademią Wymiaru Sprawiedliwości – informuje ministerstwo.

Przed siedzibą AWS w Warszawie długo trwało zamieszanie. Posłowie opozycji próbowali dostać się z interwencją poselską do Akademii Wymiaru Sprawiedliwości.

Tymczasem Cudak poinformował, że „ze względu na konieczność zapewnienia sprawnego działania uczelni" podjął „niezbędne decyzje kadrowe" i odwołał z funkcji prorektorów AWS: dr Iwonę Lewandowską-Pierzynkę i dr. Mariusza Kuryłowicza oraz powołał do pełnienia funkcji prorektora ds. rozwoju dr. Jakuba Czarkowskiego.

- Dodatkowo złożyłem zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez dr Lewandowską-Pierzynkę i dr. Kuryłowicza - napisał p.o. rektora AWS.

Wyższe bezrobocie w Kaliszu

Ewelina Samulak-Andrzejczak

W Kaliszu w porównaniu z ubiegłym rokiem wzrosła liczba bezrobotnych. Jak podkreśla dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Kaliszu, część tej grupy stanowią osoby, którym zwyczajnie na pracy nie zależy, ale niestety jest też mniej pieniędzy na aktywizację osób bezrobotnych.

Pod koniec sierpnia liczba osób zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy w Kaliszu wyniosła 3208 osób. W porównaniu do sierpnia 2025 to wzrost o 334 osoby. Obecnie w Powiatowym Urzędzie Pracy zarejestrowanych jest 1653 kobiet i 1555 mężczyzn.

- Wynika to również z tego, że my mamy środków mniej na aktywizację osób bezrobotnych i nie jesteśmy w stanie wykluczyć tych osób bezrobotnych, które tak naprawdę nie chcą pracować, a chcą tylko korzystać z zasiłków dla bezrobotnych – mówi Artur Szymczak, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Kaliszu. - Myślę, że z tych osób bezrobotnych około 30% są to osoby, które korzystają z pomocy społecznej. Część osób zarejestrowanych jest takich, które albo z przyczyn ekonomicznych stracili pracę i nie potrafią się odnaleźć, albo to są kobiety, które się rejestrują, bo wychowują na przykład dwójkę dzieci lub też zostały zwolnione z zakładów pracy. Mamy też takie osoby, które są długotrwale bezrobotne albo ich pracodawcy po prostu nie potrzebują, bo mają kwalifikacje takie, które nie spełniają ich oczekiwań – dodaje.

Stopa bezrobocia w Kaliszu wynosi obecnie 4,6% w powiecie kaliskim 4,2%. W stosunku do poprzedniego roku wzrosła ona około 1%.



FOT. REDAKCJA NAM

Wyższe bezrobocie w Kaliszu.

Pożar domu przy Górnośląskiej

Andrzej Kurzyński

W sobotnie popołudnie kłęby gęstego dymu pojawiły się nad ulicą Górnośląską w Kaliszu. W jednej z kamienic wybuchł pożar. Z budynku ewakuowano 21 osób.

Ogień pojawił się w jednym z mieszkań na ostatnim piętrze. Płomienie wydobywały się na zewnątrz.

– Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia i rozpoczęli akcję gaśniczą. Na szczęście nikt nie ucierpiał. W działaniach łącznie uczestniczy osiem zastępów Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej – informował mł. kpt. Jacek Bartczak z zespołu prasowego Komendy Miejskiej PSP w Kaliszu.



FOT. CZYTELNI

W sobotnie popołudnie kłęby gęstego dymu pojawiły się nad ulicą Górnośląską w Kaliszu.

eprasa.pl f33da8b5e4



FOT. SŁAWOMIR MILEJSKI / CC BY-SA 3.0 PL / WIKIMEDIA COMMONS

Zarzuty dla radnego i asystenta posła.

KĘPNO POLITYK UWAŻA, ŻE TO JEGO SPRAWA

Radny miał nękać byłą żonę. Prokuratura stawia zarzuty

Szymon Paź

34-letni mieszkaniec Kępna, radny miejski i asystent posła Koalicji Obywatelskiej usłyszał w Prokuraturze Okręgowej w Ostrowie Wielkopolskim zarzuty nękania. Politykowi grozi od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Do nękania miało dochodzić między sierpniem i grudniem 2024 r.

- Mężczyzna w sposób uporczywy nękał wysyłając wiadomości do pokrzywdzonej. Wywołało to poczucie zagrożenia, poniżenia, udręczenia i istotne naruszenie prywatności - mówił Radiu Sud prok. Maciej Meler, rzecznik prokuratury w Ostrowie Wielkopolskim.

Prokurator prowadzący sprawę uznał to za uporczywe nękanie, za co grozi od pół roku do 8 lat więzienia. Mężczyzna nie przyznał się do zarzutów i odmówił składnia zeznań.

Jak informuje radio, chodzi o Tomasza Lebka, radnego Kępna i asystenta posła Mariusza Witczaka z Koalicji Obywatelskiej (polityk zwolnił redakcję radia z obowiązku zachowania tajemnicy jego tożsamości). Rzecznik dyscyplinarny KO zawiesił go na 3 miesiące w prawach członka partii. Jak poinformował szef wielkopolskich struktur KO, Jarosław Urbaniak, partia będzie przyglądać się sprawie i podejmować z czasem kolejne decyzje.

Oskarżony opublikował oświadczenie. Czytam w nim m.in., że sprawa ma charakter wyłącznie rodzinny i dotyczy dramatycznego okresu od razu po rozstaniu, który był dla niego - jako ojca - doświadczeniem skrajnie bolesnym. Przypomina, że w 2024 oraz 2025 roku Prokuratura Rejonowa w Kępnie umorzyła dwukrotnie analogiczne postępowania, uznając, że brak jest podstaw do stawiania mu jakichkolwiek zarzutów: „Po zostawieniu mnie przez małżonkę zostałem bez powodu całkowicie odcięty od kontaktu z dzieckiem i od jakichkolwiek informacji związanych z nim. Następnie przez dziewięć miesięcy nie mogłem nawet na minutę zobaczyć własnego synka - był to dla mnie czas niewyobrażalnego cierpienia i rozpaczy. (...) Po okresie alienacji rodzicielskiej czekałem prawie rok na rozstrzygnięcia sądowe w zakresie opieki nad synem. Dzięki pomocy najbliższych i mojej ogromnej determinacji udało się ten stan rzeczy zmienić. Dodam, że sąd rodzinny nie dopatrzył się żadnych uchybień z mojej strony jako rodzica.

Proszę o poszanowanie prywatności mojej rodziny. Sprawa ma charakter osobisty i nie dotyczy mojej działalności publicznej”.

KRÓTKO

POWIAT PLESZEWSKI

Pijanego kierowcę zatrzymał znak

Miał sądowy zakaz prowadzenia pojazdów, wsiadł za kierownicę po alkoholu, a jego jazda zakończyła się na poboczu i znaku drogowym. 26-letni mieszkaniec Pleszewa odpowie teraz przed sądem za swoje nieodpowiedzialne zachowanie. Grozi mu nawet 5 lat więzienia.

Do zdarzenia doszło 7 września przed godziną 18.00 na trasie Pleszew - Czermin w miejscowości Marszew. 26-letni kierowca fiata bravo stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na pobocze i uderzył w znak drogowy.

- Policjanci, którzy przyjechali na miejsce zdarzenia zastali kierowcę pojazdu, którym okazał się 26-letni mieszkaniec Pleszewa. Mężczyzna został przetransportowany do szpitala. Policjanci poddali go badaniu na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu, które wykazało 0,7 promila alkoholu. Pobrana została również krew do badań - informuje asp. szt. Monika Kołaska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie.

Podczas sprawdzania danych mężczyzny wyszło na jaw coś jeszcze. 26-latek w ogóle nie powinien siedzieć za kierownicą.

- W trakcie wykonywanych czynności okazało się, że mężczyzna posiada zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych do końca roku 2026 - dodaje rzeczniczka pleszewskiej policji.

Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Dzień później usłyszał zarzuty.

- 26-latek usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości i pomimo sądowego zakazu prowadzenia pojazdów - przekazuje policjantka z KPP Pleszew.

Sprawa szybko trafiła do sądu. Na wniosek Prokuratury Rejonowej w Pleszewie zastosowano wobec mieszkańca Pleszewa dozór policyjny. Konsekwencje jego zachowania mogą być jednak znacznie poważniejsze.

- Za popełnione czyny grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 5 - podkreśla asp. sztab. Monika Kołaska.

Piotr Fehler

Wsiadł za kierownicę kompletnie pijany



KMP W KALISZU

Pijany z dwoma dożywotnimi zakazami prowadzenia pojazdów w rękach kaliskich policjantów.

Andrzej Kurzyński

31-letni mężczyzna nie dość, że miał dwa dożywotnie zakazy prowadzenia pojazdów, to i tak wsiadł za kierownicę. W dodatku był kompletnie pijany. Kierowca został zatrzymany przez kaliskich policjantów po pościgu. Grozi mu teraz do pięciu lat więzienia.

Kaliscy policjanci otrzymali zgłoszenie, że na jednej ze stacji paliw w Kaliszu nietrzeźwy kierowca porusza się Audi. Na widok oznakowanego patrolu kierowca odjechał. Funkcjonariusze przy użyciu sygnałów świetlnych i dźwiękowych wydali polecenie kierującemu do zatrzymania pojazdu. Ten zaczął jednak uciekać.

- Uciekając mężczyzna nie tylko łamał przepisy, ale również uszkodził policyjny radiowóz. Ostatecznie został zatrzymany przez funkcjonariuszy na ul. Wrocławskiej w Kaliszu - poinformowała podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

Okazało się, że Audi prowadził 31-letni mężczyzna. Podczas sprawdzeń przeprowadzonych przez policjantów wyszło na jaw, że w ogóle nie powinien wsiadać za kierownicę. Uciekinier ma na swoim koncie dwa dożywotnie zakazy prowadzenia pojazdów, a przeprowadzone badanie stanu trzeźwości wykazało blisko trzy promile alkoholu w jego organizmie!

Wypadek w Borkowie Nowym. Poszkodowanych zostało kilka osób

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Poważne zdarzenie drogowe w Borkowie Nowym w gminie Żelazków. Na drodze powiatowej zderzyły się dwa samochody, którymi podróżowało osiem osób. Sześć z nich trafiło do szpitala.

Do zdarzenia doszło w środę, 9 września.

- Od godziny 11.50 kaliscy strażacy prowadzą działania w miejscowości Borków Nowy, gdzie na drodze powiatowej doszło do wypadku drogowego. Strażacy po przybyciu na miejsce zdarzenia potwierdzili, że doszło do zderzenia dwóch aut osobowych. Natychmiast rozwinęła się akcja ratownicza. Zabezpieczono miejsce zdarzenia i udzielono pomocy osobom poszkodowanym – informował mł. kpt. Jacek Bartczak z zespołu prasowego Komendy Miejskiej PSP w Kaliszu.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 34-letni mężczyzna, kierujący Hyundai'em, nie zastosował się do znaku STOP i doprowadził do zderzenia z Volkswagenem, za kierownicą którego siedział 34-letni mężczyzna - mówi podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, oficer prasowy KMP.

Łącznie samochodami podróżowało 8 osób z czego 5 zabrano do szpitala celem dalszej hospitalizacji. Kierowcy aut byli trzeźwi. W działaniach uczestniczyło 5 zastępów PSP i OSP oraz policja i zespoły ratownictwa medycznego.

eprasa.pl f33da8b5e4

Strażacy ratowali kotka, który wpadł do Prosny

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Mały kot znalazł się w opałach. We wtorek, 8 września wpadł do Prosny na wysokości Złotego Rogu. Na pomoc bezbronnemu zwierzęciu ruszyli kaliscy strażacy.

Około godziny 18 na wysokości Złotego Rogu wydarzyła się niebezpieczna sytuacja. Mały, czarny kotek wpadł do rzeki. - Na szczęście pomoc przyszła na czas. Straż Pożarna wyciągnęła przerażonego malucha z wody. Kajtek trafił do ciepłego domku, gdzie może odpocząć po tych dramatycznych przeżyciach – informuje Kaliskie Stowarzyszenie Pomocy dla Zwierząt Help Animals, które przyjęło kota pod swoją opiekę.

Teraz przed Kajtkiem: wizyta u weterynarza i pełna kontrola jego stanu zdrowia, dalsza opieka i zabezpieczenie, a przede wszystkim – poszukiwanie dla niego domu.



FOT. NADESŁANE

Kotek wpadł do rzeki. Na ratunek ruszyli kaliscy strażacy.

Zamordował znajomą, a potem... wyprowadzał jej psa na spacer

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Zamordował 53-latkę i pozostawił w mieszkaniu. Od momentu zabójstwa do dnia odkrycia zwłok codziennie przychodził do tego lokalu, żeby nakarmić i wyprowadzić na spacer psa kobiety. W środę, 15 września przed Sądem Okręgowym w Kaliszu ruszył jego proces.



FOT. ES

Piotr K. przed sądem przyznał się do zabójstwa.

Przed sądem stanął 62-letni Piotr K., który jest oskarżony o brutalne zabójstwo swojej 53-letniej znajomej. Do tragedii doszło w maju 2025 roku.

- W nieustalonym dniu maja 2025 roku w Kaliszu w miejscu zamieszkania Małgorzaty, działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia jej życia, zadał Małgorzacie przy użyciu noża o długości całkowitej 31,5 cm, długości ostrza 20 cm i szerokości 4 cm w najszerszym miejscu, 17 ran kłutych w okolicę jamy brzusznej - odczytała akt oskarżenia prokurator Kamila Jabłońska- Rosik z Prokuratury Rejonowej w Kaliszu.

Oskarżony przyznał się do winy. Przed sądem przeprosił bliskich pokrzywdzonej kobiety. Tłumaczył, że ma zaburzenia osobowości i jest niepełnosprawny intelektualnie. Wskazywał, że nie chciał tego zrobić. Podkreślał, że nie był świadomy.

Jednocześnie stwierdził, że to zamordowana Małgorzata pierwsza chwyciła za nóż. - Powiedziała, że mnie zap... - relacjonował Piotr K. Następnie jego zdaniem miało dojść do szarpaniny.

Na początku czerwca ubr. policjanci otrzymali zgłoszenie, z którego wynikało, że 53-letnia kobieta mieszkająca w jednym z mieszkań przy ul. Górnośląskiej w Kaliszu, nie była widziana od dłuższego czasu. Lokatorzy byli też zaniepokojeni zapachem dochodzącym z jej mieszkania. Po wejściu do lokalu, funkcjonariusze ujawnili zwłoki kobiety w stanie zaawansowanego rozkładu.

5 czerwca mundurowi poinformowali o zatrzymaniu podejrzanego. Mężczyzna już wówczas przyznał się do stawianego mu zarzutu i złożył wyjaśnia, w ramach których starał się umniejszyć swój udział w stanowiących przedmiot zarzutów zdarzeniu. Twierdził, że przez kilkanaście dni od zabójstwa do momentu zatrzymania codziennie przychodził do lokalu, w którym ukrył zwłoki kobiety, żeby... wyprowadzić i nakarmić psa kobiety. Przed zabójstwem miał bowiem utrzymywać koleżeńskie relacje z 53-latką.

Kompletnie pijana 35-latka za kierownicą

Andrzej Kurzyński

Prawie trzy promile alkoholu miała w organizmie 35-latka, która wsiadła za kierownicę samochodu. Kobieta została zatrzymana na parkingu jednego z marketów dzięki zdecydowanej interwencji świadka.

Coraz częściej zdarza się, że na nieodpowiedzialne zachowania kierowców reagują świadkowie. Nie inaczej było w czwartek, 10 września na jednym z parkingów w pobliżu marketu. Mężczyzna stojący w kolejce wyczuł woń alkoholu od kobiety znajdującej się w pobliżu. Kiedy zauważył, że kobieta wsiada do samochodu i próbuje odjechać, natychmiast zareagował i uniemożliwił jej dalszą jazdę. O całej sytuacji natychmiast, telefonicznie powiadomił oficera dyżurnego Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu .

- Policjanci, którzy zostali skierowani na miejsce sprawdzili stan trzeźwości 35-latki kierującej Renault. Badanie wykazało, że kobieta miała w organizmie blisko trzy promile alkoholu. Funkcjonariusze zatrzymali prawo jazdy nieodpowiedzialnej kobiecie - informuje podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

Kierująca została zatrzymana. Już niedługo będzie musiała tłumaczyć się przed sądem ze swojego zachowania. Za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości grozi kara trzech lat więzienia, wysoka grzywna oraz nawet 15-letni zakaz kierowania pojazdami.

- To kolejny przypadek, kiedy uczestnicy ruchu drogowego wyraźnie sprzeciwiają się nieodpowiedzialnym zachowaniom kierowców i co ważne reagują, powiadamiają służby. Dzięki zdecydowanemu działaniu innych kierowców, być może tym razem nie doszło do kolejnej tragedii na drodze. Świadkom tego zdarzenia serdecznie dziękujemy za reakcję i godną naśladowania postawę - dodaje rzeczniczka



FOT. POLICJA - ZDJ. ILUSTR.

Dzięki reakcji świadka, kaliscy policjanci zatrzymali 35-letnią kobietę, która kierowała autem po pijanemu.

Ostrzegał przed patrolem. Chwilę później policjanci założyli mu kajdanki

Piotr Fehler

Chciał ostrzec innych kierowców przed policyjną kontrolą. Na mandacie się nie skończyło. 46-letni Kaliszanin nie spodziewał się, że rutynowa kontrola drogowa zakończy się dla niego eskortą do zakładu karnego.



FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Policjanci z pleszewskiej drogówki zatrzymali mężczyznę poszukiwanego listem gończym.

Do zdarzenia doszło 6 września w Bielawach na trasie Pleszew-Kalisz. Tuż przed południem uwagę policjantów z drogówki zwrócił kierowca Renault Megane jadącego w kierunku Gołuchowa. Mężczyzna postanowił „pomóc" innym uczestnikom ruchu i ostrzegał ich o obecności policji, mrugając światłami drogowymi . Taki sposób używania świateł jest jednak wykroczeniem, dlatego mundurowi zatrzymali samochód do kontroli.

- Funkcjonariusze podjęli decyzję o zatrzymaniu do kontroli pojazdu marki Renault Megane, poruszającego się w kierunku miejscowości Gołuchów. Powodem interwencji było nieuprawnione informowanie innych kierujących o prowadzonych działaniach kontrolnych, za pomocą świateł drogowych - informuje asp. szt. Monika Kołaska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie.

Za kierownicą siedział 46-letni mieszkaniec Kalisza. Za nieprawidłowe używanie świateł drogowych otrzymał mandat w wysokości 200 złotych oraz 4 punkty karne. To był jednak dopiero początek jego kłopotów!

- Podczas sprawdzenia danych personalnych kierującego w policyjnych systemach informatycznych ustalono, że mężczyzna od kwietnia jest poszukiwany listem gończym wydanym przez Sąd Rejonowy w Łasku. Zgodnie z treścią dokumentu, ciąży na nim obowiązek odbycia zasądzonej kary pozbawienia wolności na okres 8 miesięcy - dodaje policjantka z KPP Pleszew.

46-latek został zatrzymany i przewieziony do zakładu karnego, gdzie spędzi najbliższe miesiące.

eprasa.pl f33da8b5e4

Nowy sprzęt trafił do jednostek OSP

Ewelina Samulak-Andrzejczak

W sobotę, 12 września jednostki OSP z terenu południowej Wielkopolski otrzymały nowy sprzęt. Zapory zabezpieczające miejsca wypadku otrzymało 10 jednostek.

Przekazanie nowego sprzętu ratunkowego dla jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej z południowej Wielkopolski odbyło się w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego w Kaliszu. - Już od wielu lat współpracujemy ze strażami pożarnymi. W ramach naszych działań, związanych z poprawą bezpieczeństwa ruchu drogowego organizujemy i dostarczamy sprzęt – podkreśla Sławomir Chrzanowski, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Kaliszu.

- To jest 10 zestawów, które trafiają do wszystkich powiatów w południowej Wielkopolsce. Dziękuję za te zapory i wiem, że kolejny sprzęt będzie wkrótce kupowany ze środków WORD – informuje wicemarszałek Krzysztof Grabowski.



FOT. REDAKCJA

W sobotę, 12 września jednostki OSP z terenu południowej Wielkopolski otrzymały nowy sprzęt

Ewelina Samulak-Andrzejczak

168 projektów zgłosili mieszkańcy Kalisza do tegorocznej edycji budżetu obywatelskiego. 151 z nich zostanie dopuszczonych do głosowania.

Wśród projektów ogólnomiejskich jest m.in: budowa kortu wraz z siłownią zewnętrzną na terenie OSRiR, pumptrucki w różnych rejonach miasta, zewnętrzny, asfaltowy tor do rekreacyjnej jazdy na rolkach przy Wale Bernardyńskim, kolorowe niebo nad Chodyńskiego, czyli parasolki, światło i zielona przestrzeń spotkań, czy tor rowerowy Grona.

W propozycjach pojawia się także zakup sprzętu dla strażaków ochotników, zajęcia sportowe dla różnych grup wiekowych. Są też propozycje imprez i wydarzeń takie jak Jarmark Bożonarodzeniowy, festiwale rockowy i hip-hopowy, festiwal dmuchańców na zakończenie roku szkolnego, a także Festiwal (Nie) Widzialnych Talentów – Cykl Warsztatów i Spotkań Międzypokoleniowych. Jest też sporo propozycji promowania miasta. Wszystkie propozycje znajdziecie na stronie www.kalisz.pl.

168 projektów zgłoszonych do Budżetu Obywatelskiego



FOT. KANCELARIA PREZYDENTA MIASTA

Znamy projekty zgłoszone do Budżetu Obywatelskiego

W projektach lokalnych mieszkańcy zaproponowali między innymi stworzenie Lawendowych Pól Kalisza na osiedlu Widok, plac zabaw przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 6, zwiększenie zieleni i miejsc relaksu na Polach Marsowych, Zielona Strefa Kalisteniki – Park Street Workout na Piskorzewiu, a także więcej murali w mieście, aktywne i kolorowe podwórko przy ZSP 2 w Kaliszu, trampoliny dla rodziny: strefa trampolin ziemnych w Parku Grona czy też ogród dydaktyczno-sensoryczny przy Szkole Podstawowej nr 2 im. Jana Pawła II.

W propozycjach są też spotkania integracyjne i warsztaty dla seniorów i dzieci, a także koncerty i imprezy plenerowe w różnych dzielnicach Kalisza. Zaproponowano też rozmowy – podcasty wideo ze znanymi seniorami z osiedla na każdym z osiedli oraz The Best of Kalisz – Koncerty Kaliskich Artystów na każdym z osiedli.

Stowarzyszenia, kluby czy też rady osiedlowe lub sołectwa walczą o remonty w swoich siedzibach czy też doposażenie sprzętu. Są też wnioski o monitoring, naprawy dróg, chodników i szeroko pojętej infrastruktury.

Wśród propozycji projektów ogólnomiejskich zielonych znalazły się: Zielony plac zabaw dla wszystkich Kaliszan, „Kalisz na Zielono" – film dokumentalny o ekologii i terenach zielonych miasta, Odkrywcy Przyrody – Cel Owady XXL, ścieżka przyrodniczo-ekologiczna i Zielony skwerek na Majkowie

Głosowanie rozpocznie się 28 września.

Redakcja

Ponad 200 osób szkoliło się z pierwszej pomocy w Liskowie

Ponad 200 członków kół gospodyń wiejskich z subregionu kaliskiego wzięło udział w szkoleniu z pierwszej pomocy, które odbyło się 12 września w Liskowie. Wydarzenie zorganizowano w ramach inicjatywy „KGW na Ratunek! Wielkopolskie Spotkania z Pierwszą Pomocą".

Wydarzenie w Liskowie było oficjalną inauguracją ogólnopolskiej inicjatywy skierowanej do kół gospodyń wiejskich. Pomysłodawcą projektu jest Krzysztof Grabowski, wicemarszałek województwa wielkopolskiego. Podczas spotkania uczestnicy przede wszystkim zdobywali praktyczne umiejętności potrzebne w sytuacjach zagrożenia życia. Szkolenie obejmowało między innymi prowadzenie resuscytacji krążeniowo-oddechowej, korzystanie z automatycznego defibrylatora AED oraz sposoby tamowania krwotoków.

Inauguracja w Liskowie rozpoczyna cykl szkoleń, które odbędą się w 49 miejscach w całej Polsce. Jest to inicjatywa skierowana do środowiska kół gospodyń wiejskich i nastawiona na praktyczną naukę udzielania pierwszej pomocy. W wydarzeniu wzięło udział ponad 200 osób z KGW z powiatów kaliskiego, ostrowskiego, krotoszyńskiego, kępińskiego, ostrzeszowskiego, pleszewskiego i jarocińskiego.

Patronat honorowy nad inicjatywą objęli minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski oraz marszałek województwa wielkopolskiego Marek Woźniak.

Organizatorami wydarzenia są Wielkopolskie Samorządowe Centrum Rozwoju Wsi w Sielinku oraz Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu.



FOT. REDAKCJA

KGW na ratunek, czyli szkolenie z pierwszej pomocy w Liskowie dla Kół Gospodyń Wiejskich

Jest nowy szef Zarządu Dróg Miejskich w Kaliszu

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Wiadomo już kto zastąpi Krzysztofa Gałkę na stanowisku dyrektora Zarządu Dróg Miejskich w Kaliszu. W wyniku przeprowadzonego naboru na to stanowisko został wybrany Marcin Jantas z Jarocina.



FOT. INŻYNIERIA.COM

Jest nowy szef Zarządu Dróg Miejskich w Kaliszu.

Z końcem lipca na emeryturę przeszedł Krzysztof Gałka – dyrektor jednej z najbardziej wymagających jednostek Miasta Kalisza - Zarządu Dróg Miejskich. Konieczne było wyłonienie jego następcy.

W poniedziałek, 7 września w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Kalisza pojawiła się informacja, że w wyniku przeprowadzonego naboru na to stanowisko został wybrany Marcin Jantas z Jarocina.

- Pan Marcin Jantas posiada wymagane na stanowisku Dyrektora Zarządu Dróg Miejskich w Kaliszu kwalifikacje oraz doświadczenie zawodowe. Kandydat wykazał się znajomością zasad, specyfiki oraz przepisów prawa regulujących funkcjonowanie Zarządu Dróg Miejskich w Kaliszu – czytamy w ogłoszeniu o wyniku naboru na stanowisko dyrektora ZDM-u.

Z informacji zamieszczonych na portalu Inżynieria.com dowiadujemy się, że nowy szef drogowców ukończył Politechnikę Radomską, uzyskując tytuł mgr inżynier elektroenergetyk. Ma za sobą 10 lat pracy na stanowiskach kierowniczych w firmach prywatnych: PT TEL-BUD SA, Sprint sp. z o.o., ELA COMPIL sp. z o.o. z branży teletechnicznej. Pełnił funkcję prezesa zarządu w Szpitalu Powiatowym w Jarocinie (5 lat), Jarocin Sport sp. z o.o. (7 lat) oraz PWiK sp. z o.o. (2,5 roku). Pracując w firmach prywatnych uczestniczył w realizacji kilkudziesięciu projektów (projektowanie i wykonawstwo) z branży CCTV, systemów sygnalizacji pożaru, systemów zabezpieczeń, kontroli dostępu.

eprasa.pl f33da8b5e4

Na targowisku czuć już jesień

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Na targu w Koźminku można kupić prawie wszystko, a oferta sprzedawców odpowiada porom roku. Rolnicy i sadownicy oferują owoce i warzywa w dobrej cenie, z których można zrobić przetwory na zimę. Część placu została tymczasowo wyłączona z użytku.

Na targu co tydzień nie brakuje kupców i klientów. Ci drudzy zaopatrują się tutaj w świeże owoce i warzywa, a także rośliny. Można też kupić mięso i tradycyjne pieczywo. Nie brakuje też stoisk z odzieżą i obuwiem. Pojawiają się już jesienne kurtki i płaszcze, a także ciepłe buty.

Targowisko to przede wszystkim miejsce, gdzie lokalni rolnicy i sadownicy mogą sprzedać swoje owoce i warzywa. O tej porze roku można kupić dary jesieni – jabłka, śliwki, dynie, ale też kapustę – w główkach i poszatkowaną, worki warzyw – papryki, buraków czy ziemniaków. To dobre miejsce, aby zrobić zapasy. Można też zaopatrzyć się w miód i pyłek pszczeli.

Część placu została tymczasowo wyłączona z użytku. Tuż przy wejściu, na samym środku trwa układanie kostki.



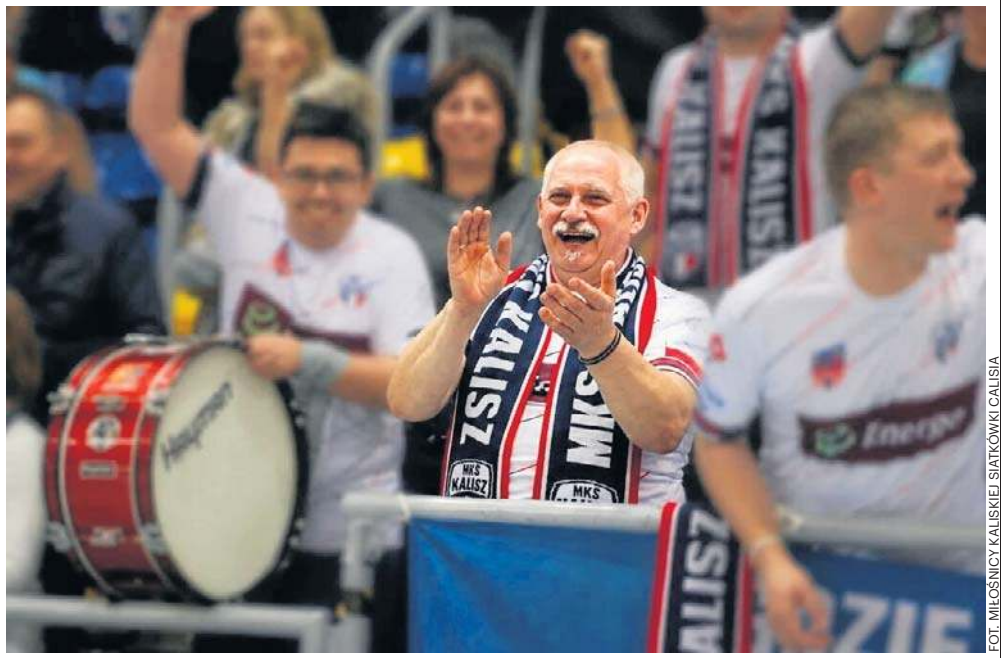
FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Targowisko w Koźminku. Tutaj czuć już jesień. Część placu wyłączona z użytku.

Jacek walczy z ciężką chorobą. Kibice kaliskiej siatkówki proszą o pomoc

Andrzej Kurzyński

W 2023 roku życie Jacka Zdyba zmieniła diagnoza nowotworu jelita grubego. Od tego czasu przeszedł liczne operacje i kolejne etapy leczenia. O wsparcie dla swojego kolegi i członka kibicowskiej społeczności apeluje Stowarzyszenie Miłośnicy Kaliskiej Siatkówki Calisia.



FOT. MIŁOŚNICY KALISKIEJ SIATKÓWKI CALISIA

Kaliscy kibice siatkówki apelują o wsparcie w walce z chorobą nowotworową dla jednego z fanów.

Nowotwór jelita grubego u Kaliszanina zdiagnozowano przed trzema laty. W kolejnych latach konieczne były operacje i leczenie związane z przerzutami. Niedawno lekarze stwierdzili również przerzuty do mózgu. Rozpoznano u niego wtórny nowotwór złośliwy mózgu i opon mózgowych.

Sytuację dodatkowo komplikują problemy kardiologiczne. Pan Jacek zmaga się z migotaniem przedsionków i niewydolnością serca. Jego organizm jest coraz bardziej osłabiony, a codzienne funkcjonowanie wymaga pomocy drugiej osoby. Obecnie przebywa w domu. Jak sam przyznaje, jednym z najtrudniejszych elementów obecnej sytuacji jest utrata części samodzielności. W codziennym funkcjonowaniu pomaga mu żona, która jest przy nim każdego dnia.

Przed chorobą aktywność fizyczna i sport były ważną częścią życia pana Jacka. Dziś jego możliwości są znacznie bardziej ograniczone. Mimo tego stara się znaleźć zajęcia, które pozwalają mu choć na chwilę oderwać myśli od choroby. Jedną z jego pasji stała się numizmatyka. Czytanie i zgłębianie wiedzy na temat monet pozwala mu na moment skupić uwagę na czymś innym.

W trudnej sytuacji Kaliszanin może liczyć na Stowarzyszenie Miłośnicy Kaliskiej Siatkówki Calisia, które na co dzień wspiera swoją drużynę. Zwróciło się do fanów i nie tylko z apelem o pomoc.

– Nasze stowarzyszenie powstało, aby wspierać naszą ukochaną drużynę. Dziś jednak role się odwróciły. Dziś to my potrzebujemy pomocy – napisali przedstawiciele stowarzyszenia.

Pan Jacek jest jednym z kibiców i członkiem klubowej rodziny. Stowarzyszenie zachęca do udziału w prowadzonej zbiórce.

Koszty związane z leczeniem i codziennym funkcjonowaniem są wysokie. Każda wpłata może więc stanowić realne wsparcie dla Jacka i jego rodziny. Pomóc można również poprzez udostępnienie informacji o zbiórce. Zbiórka dla Jacka Zdyba prowadzona jest za pośrednictwem serwisu Pomagam Cancer Fighters.

Strażacy z Pleszewa tuż za podium

Piotr Fehler

Strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Pleszewie, reprezentujący województwo wielkopolskie, zajęli czwarte miejsce podczas I Mistrzostw Polski w Ratownictwie Medycznym Strażaków PSP „Mistrzowie Ratunku Kraków 2026".

Od 8 do 10 września Kraków był areną zmagań najlepszych strażackich zespołów ratownictwa medycznego z całego kraju. Uczestnicy musieli zmierzyć się z 16 realistycznymi scenariuszami opartymi na rzeczywistych zdarzeniach. Liczyła się nie tylko wiedza medyczna i perfekcyjne opanowanie procedur, ale także zimna krew, błyskawiczne podejmowanie decyzji oraz umiejętność współpracy pod ogromną presją czasu. Wśród najlepszych znaleźli się strażacy z Pleszewa, którzy reprezentowali całą Wielkopolskę. Choć tym razem zabrakło miejsca na podium, czwarte miejsce w ogólnopolskiej rywalizacji jest wynikiem, którego nie powstydziłaby się żadna jednostka w kraju.

- To wynik, który jest powodem do dumy i potwierdza wysoki poziom przygotowania wielkopolskich strażaków w zakresie ratownictwa medycznego - podkreślają przedstawiciele z Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu.

Tegoroczne mistrzostwa były nową formułą rywalizacji dla wielkopolskiej reprezentacji. Dotychczas strażacy z Pleszewa wielokrotnie udowadniali swoją klasę w kwalifikowanej pierwszej pomocy, zdobywając aż trzy tytuły mistrzów Polski . Teraz przyszło im rywalizować na jeszcze szerszej płaszczyźnie ratownictwa medycznego.



FOT. ST OGN MARCIN WOŹNIAK KP PSP PLESZEW

Strażacy z Pleszewa otarli się o podium podczas I Mistrzostw Polski.

eprasa.pl f33da8b5e4

PLESZEW POMOC DLA ANI LAUDOWICZ I ANI MRÓWCZYŃSKIEJ

To był kosmiczny mecz wielkich serc

Piotr Fehler

Były efektowne akcje, popisy rodem z parkietów NBA, głośny doping i przede wszystkim ogromne serca. W niedzielę, 13 września w Pleszewie odbył się Kosmiczny Mecz Serc, w którym reprezentacja Bread of Life zmierzyła się z drużyną złożoną z artystów, aktorów i znanych osobowości.



FOT. PIOTR FEHLER

Reprezentacja Bread of Life zmierzyła się z drużyną artystów i aktorów.



FOT. PIOTR FEHLER

W Pleszewie rozegrano Kosmiczny Mecz Wielkich Serc.

„Efektowne" wsady, a nawet rzuty za trzy i atmosfera przypominająca mecze NBA. W Pleszewie rozegrano Kosmiczny Mecz Serc, w którym reprezentacja Bread of Life zmierzyła się z drużyną artystów i aktorów. Choć na boisku nie brakowało sportowej rywalizacji, tego dnia wynik schodził na dalszy plan. Najważniejsza była pomoc dla Ani Laudowicz i Ani Mrówczyńskiej, na których leczenie przeznaczone zostaną środki zebrane podczas wydarzenia.

Od pierwszych minut było wiadomo, że kibice mogą spodziewać się czegoś wyjątkowego. Z jednej strony gospodarze z Bread of Life, z drugiej ekipa, która na co dzień częściej występuje na scenach, planach filmowych i przed kamerami niż na koszykarskim parkiecie. To jednak nie przeszkodziło w stworzeniu widowiska, które dostarczyło mnóstwo emocji i dobrej zabawy.

Drużyna Fundacji Bread of Life: Konrad Antczak, Patryk Antczak, Tomasz „Perez" Janasik, Tomasz Jeżyk, Maciej Jaworski, Kacper Peltz, Bartosz „Baron" Perz, Krzysztof Ruciński, Hubert Szymczak, Konrad Świderski, Artur Utowko, Dominik Walczak, Marcin Wasielewski, Filip Gawroński - trener. Drużyna Artyści do Kosza: Marijan Barić, Krzysztof Borowiec, Robert El Gendy, Łukasz Konopka, Krzysztof Terej, Lude Victor Reno, Szymon Rduch, Przemysław Zamojski, Jakub Wieczorek, Bartosz Obuchowicz, Szymon Szewczyk - trener.

Najważniejszy był jednak cel wydarzenia. Kosmiczny Mecz Wielkich Serc zorganizowano po to, by pomagać. Środki zebrane podczas wydarzenia zostaną przekazane na leczenie Ani Laudowicz i Ani Mrówczyńskiej . To właśnie dla nich na boisku spotkali się sportowcy, artyści i ludzie dobrej woli.

- Gdy trzeba wesprzeć potrzebujących, mieszkańcy potrafią się zjednoczyć i wspólnie działać. Tym razem narzędziem do pomocy była koszykówka, ale równie ważne jak punkty zdobywane na parkiecie były każda złotówka wrzucona do puszki i każdy gest wsparcia - podkreśla Konrad Świderski, prezes Fundacji Bread of Life Pleszew.

©℗

Problemy fundacji Skrzydła Lasu poruszyły Elżbietę Jaworowicz

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Fundacja Skrzydła Lasu w Godzieszach Małych to wyjątkowe miejsce na mapie powiatu kaliskiego. Azyl znajdują tu dzikie ptaki, które potrzebują tymczasowej pomocy, albo już nigdy nie będą mogły wrócić do natury. Idea jest piękna, ale rzeczywistość to seria trudności, z którymi muszą mierzyć się przyjaciele zwierząt. Stąd prośba o pomoc ze strony Elżbiety Jaworowicz z programu „Sprawa dla Reportera".



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE PIOTRA NADOLSKIEGO

Fundacja Skrzydła Lasu w „Sprawie dla Reportera".

- Pani Elżbieta pojawiła się po to, aby pomóc fundacji Skrzydła Lasu w ratowaniu zwierząt. Problemy i wyzwania, z którymi się spotykamy, brak pomocy ze strony urzędowej, a przede wszystkim brak dofinansowań dyskwalifikują nas i związują nam ręce, jeśli chodzi o pomoc zwierzętom. Są to wyzwania nie do przejścia dla osób takich jak my – z pasją i chęcią do działania - mówi Piotr Nadolski z fundacji Skrzydła Lasu

Elżbieta Jaworowicz z ekipą programu niedawno odwiedziła siedzibę fundacji w Godzieszach Małych. Kilka dni później odbyły się nagrania w studio. Gdzie na temat działań i problemów z jakimi boryka się fundacja wypowiadali się prawnicy, profesorowie i specjaliści w tej dziedzinie. Program z udziałem fundacji Skrzydła Lasu zostanie wyemitowany prawdopodobnie 1 października.

Potrzebna pomoc na zakup działki

W ostatnim czasie kilkadziesiąt bocianów, które są pod opieką fundacji Skrzydła Lasu straciło miejsce pobytu. Dotychczasowe było idealne - znajdowało się tuż za płotem Fundacji. Bociany były doglądane, dokarmiane,do ogrodzenia podciągnięta była woda i elektryka. Teraz ptaki przebywają na działce tymczasowej. Potrzebne jest takie, w którym ptaki zostaną na dobre. Właśnie po to powstała zbiórka, aby zakupić działkę: Zrzutka na Na Ratunek Fundacji ! - Piotr Nadolski | Pomagam.pl.

Europejskie Dni Dziedzictwa w Kaliszu

Andrzej Kurzyński

Od 15 do 28 września odbywa się w Kaliszu 34. edycja Europejskich Dni Dziedzictwa. Oto kalendarz wydarzeń przygotowanych w ramach kolejnego święta zabytków połączonego z projektem edukacyjnym.

Hasło 34. edycji #EDD, „Przyszłość przeszłości. Dziedzictwo w zagrożeniu" to apel o działanie: o ożywianie zagrożonych form dziedzictwa, przeciwstawianie się procesom jego degradacji oraz twórcze wyobrażanie go na nowo, informuje Narodowy Instytut Dziedzictwa.

- Tegoroczne hasło wynika z tematu przewodniego na 2026 rok przyjętego przez Radę Europy: „Heritage at Risk: Revive, Resist, Reimagine". Podkreśla potrzebę świadomego wyboru tego, co i w jaki sposób chcemy chronić. Dotyczy to zarówno zabytków i krajobrazów kulturowych, jak i tradycji, języków, rzemiosła czy pamięci lokalnych wspólnot - informuje koordynator ogólnopolski Europejskich Dni Dziedzictwa.

W ramach 34. edycji EDD odbędą się m.in. spotkania, konferencja, rajd, wystawy i konkurs. 19 września (sobota) odbędzie się XXI Rajd „Śladami przodków" godz. 8:30, Główny Rynek. Z kolei w muzeum w g. 11-12 i 16-17 odbędą się dwa spotkanie „Wczesnośredniowieczne skarby ze zbiorów kaliskiego muzeum". 24 września (czwartek) - wystawa on-line na stronie Archiwum Państwowego w Kaliszu „Były sobie wiatraki... Dziedzictwo w zagrożeniu .

28 września (poniedziałek), godz. 18:00 spotkanie ze Stanisławem Małyszką „Mała architektura wielkiej wiary – krzyże, kapliczki i figury Ziemi Kaliskiej" - w Bibliotece Głównej, ul. Legionów 66. 26 września (sobota) - Zakończenie sezonu turystycznego przy baszcie Dorotce w godz. 17:30 – 20:00 plac przy baszcie Dorotce.

Wstęp na wszystkie wydarzenia jest wolny.



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Baszta Dorotka w Kaliszu, to jeden z najważniejszych zabytków miasta.

eprasa.pl f33da8b5e4

Alpiniści na Sanktuarium Miłosierdzia Bożego

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Świątynia jest architektoniczną perełką Kalisza. Nazywana jest kościołem-rybą, albo „białym Batmanem". Przyjeżdżają go oglądać ludzie z całego świata. Unikatowy budynek remontują właśnie...alpiniści.



FOT. SANKTUARIUM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO W KALISZU

Inwestycja obejmuje naprawę i reprofilację elementów powłoki żelbetowej.

Obiekt, którego budowa ruszyła w latach 70., a zakończyła w 90. przechodzi remont. Inwestycja obejmuje naprawę i reprofilację elementów powłoki żelbetonowej wraz z odtworzeniem zabezpieczenia przeciwwodnego i przeciwmrozowego części zachodniej budynku.

- Na realizację zadania otrzymaliśmy 120 000 zł dofinansowania z budżetu Miasta Kalisza na 2026 rok, a całkowita wartość zadania wynosi 196 657,52 zł. Prace realizowane są również przy wsparciu finansowym Samorządu Województwa Wielkopolskiego – poinformowało Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Kaliszu.

Prace wykonywane są alpinitstycznie, pierwszy etap dotyczy wewnętrznych części dzwonnic.

- Obiekt ten został wpisany na listę zabytków, udało się opracować program prac konserwatorskich oraz pozyskać dofinansowanie, również z budżetu Miasta Kalisza. Dzięki temu prace już trwają i ten obiekt niedługo zostanie zabezpieczony oraz odzyska swój dawny blask – podkreśla Krystian Kinastowski, prezydent Kalisza.

- Ten budynek rzeczywiście wzbudza zainteresowanie. Choćby przed chwilą odjechali pielgrzymi z Dortmundu, którzy byli oszołomieni bryłą budynku i tym miejscem. Niektórzy ze względu na modernizm i na tą architekturę tutaj przybywają, ale jest to też miejsce przemawiające swoją duchowością, swoją mozaiką, która znajduje się w środku, ma 9 metrów i jest przedmiotem kultu. Ufam, że za parę lat przy naszym wspólnym zaangażowaniu dokona się tutaj coś pięknego – przyznaje ks. Paweł Kostrzewa, proboszcz Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Kaliszu.

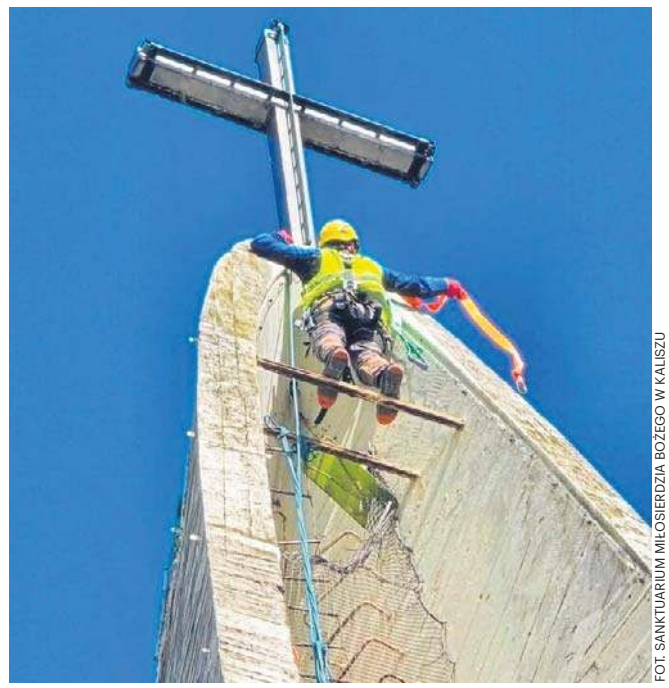
W 1958 roku poznański oddział Stowarzyszenia Artystów Polskich ogłosił konkurs na projekt kościoła dla niedawno erygowanej parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Kaliszu. Zwyciężyła i do realizacji skierowana została propozycja bardzo młodych wówczas architektów - Jerzego Kuźmienki i Andrzeja Fajansa. Strzelisty, wysoki na około 45 metrów, z zadziwiającymi krzywiznami i zwodzący swoim kształtem. Kształt projektowanego obiektu sprawił, że konieczne było sporządzenie skomplikowanych obliczeń. Świątynia pw. Miłosierdzia Bożego nie ma żadnych filarów ani podpór, co zawdzięcza idealnemu kształtowi hiperboloidy parabolicznej.

Wyjątkowa realizacja doczekała się wielu nagród i wyróżnień.



FOT. KANCELARIA PREZYDENTA KALISZA

Kościół–ryba przy ul. Asnyka w Kaliszu w remoncie



FOT. SANKTUARIUM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO W KALISZU

Obiekt remontują... alpiniści.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Najstarsza Kaliszanka Jadwiga Gryskowska świętowała 109 urodziny!

Irena Gryskowska - najstarsza mieszkanka Kalisza obchodziła swoje 109. urodziny. Kaliszanka należy do grona najstarszych Polek i Polaków.



FOT. KANCELARIA PREZYDENTA KALISZA

Jadwiga Irena Gryskowska - najstarsza mieszkanka Kalisza obchodziła swoje 109. urodziny

Jadwiga Irena Gryskowska urodziła się 10 września 1917 roku w Złoczewie koło Sieradza. A to oznacza, że w poprzedni czwartek Kaliszanka rozpoczęła 110 rok życia. Od 1936 roku mieszka w Kaliszu.

Była uczestniczką i świadkiem wielu historycznych wydarzeń. Niemal przez całe życie mieszka w śródmieściu. Razem z mężem wychowała sześcioro dzieci. Doczekała się wnucząt i prawnucząt.

- Jubilatce życzę zdrowia i sił. Pozdrawiam serdecznie Jej rodzinę i bliskich - z okazji tego wyjątkowego jubileuszu– w imieniu społeczności miasta – życzenia przekazał prezydent Kalisza Krystian Kinastowski.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Pamiętają o ofiarach zamachu na WTC

W Szwacinie w gminie Godziesze Wielkie rośnie las, który upamiętnia ofiary zamachu na World Trade Center. Obok stoi pomnik przypominający dwie wieże, które zniknęły z krajobrazu Nowego Jorku. 11 września w tym miejscu władze gminy i uczniowie zapalili znicze i złożyli kwiaty w tym miejscu.

Pamięć o ofiarach ataku terrorystycznego w Ameryce uczczono w gminie Godziesze Wielkie posadzeniem lasu na wypalonej przez pożar leśnej polanie. W lesie rośnie tyle drzew, ile było ofiar tej tragedii. Drzewa rosną mają podtrzymywać i utrwalać pamięć o osobach, które zginęły w 2001 roku.

- Las rośnie. Może nie widać, że ma 25 lat, bo my mamy tutaj raczej słabe ziemie i być może one nie sprzyjają, ale las rośnie i pokazuje, że można żyć dalej – mówi Dorota Maślak, dyrektor Zespół Szkół nr 1 w Godzieszach Wielkich.

- Pamiętam wydarzenia z 11 września i jestem dumny, że takie miejsce pamięci powstało przed laty w naszej gminie. Zostało posadzone tyle drzew, ile zginęło ofiar. Wspólnie z inicjatorami, czyli z uczniami Zespołu Szkół numer 1 w Godzieszach Wielkich drzewa sadzili strażacy z terenu naszej gminy, ponieważ jak sami doskonale wiemy, zginęło około trzystu funkcjonariuszy straży pożarnej – dodaje Mariusz Szyszkiewicz, wójt gminy Godziesze Wielkie, który wspólnie ze szkolną społecznością uczcił pamięć osób, które straciły życie po zamachu na WTC.



FOT. NADESŁANE

Mieszkańcy powiatu kaliskiego pamiętają o ofiarach zamachu na WTC.

eprasa.pl f33da8b5e4

Kalisz po raz 10 zaświecił przykładem. Rajd rowerowy ulicami miasta

Andrzej Kurzyński

W piątkowy wieczór już po raz dziesiąty odbył się rajd rowerowy „Kalisz świeci przykładem w kasku i odblasku". Chętnych jak zwykle nie brakowało.

Miłośnicy jednośladów w piątkowy wieczór przejechali ścieżkami rowerowymi prowadzącymi wzdłuż kaliskich ulic. Rajd rowerowy „Kalisz świeci przykładem w kasku i odblasku" wystartował z parkingu przy kaliskim aquaparku. Rowerzyści przejechali następnie przez park miejski, obok teatru i kaliskiej przystani wodnej, wzdłuż Szlaku Bursztynowego, ulicami Podmiejską i Piłsudskiego, by dotrzeć Wałem Bernardyńskim na teren strzelnicy Kaliskiego Bractwa Strzelców Kurkowych. Tutaj na wszystkich czekał posiłek. Komandorem rajdu był Krzysztof Wydra.

Do wspólnej przejażdżki zaprosił Urząd Miasta Kalisza, Komenda Miejska Policji w Kaliszu oraz kaliskie Stowarzyszenie „Kask jest cool". Wydarzenie miało na celu między innymi wymiar edukacyjny. Chodziło o zachęcenie rowerzystów do bezpiecznej jazdy.

- Od wielu lat zachęcamy do używania elementów odblaskowych, ale też używania kasków. Zachęcamy do tego nie tylko dzieci, ale też starszych, aby pamiętali o kasku, kiedy podróżują jednośladem. Chodzi tutaj nie tylko o rowery, ale też hulajnogi elektryczne - mówi podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu. - Zachęcamy do tego właśnie w sposób aktywny, rodzinny, trochę z uśmiechem. Wszyscy kończą ten rajd zadowoleni i zachęcają innych do udziału, dzięki temu z roku na rok mamy coraz więcej uczestników.

Przed rajdem każdy z uczestników otrzymał kamizelkę odblaskową oraz inne gadżety, które zwiększają widoczność na drodze.


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

eprasa.pl f33da8b5e4

Po zmroku Gołuchów należał do nietoperzy

Piotr Fehler

Gdy większość mieszkańców szykowała się do wieczornego odpoczynku, w gołuchowskim parku dopiero zaczynało się prawdziwe życie. Noc Nietoperzy w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie przyciągnęła miłośników przyrody, którzy mogli poznać tajemnice jedynych aktywnie latających ssaków i przekonać się, że po zmroku las wcale nie zasypia.



FOT. OKL GOŁUCHÓW



FOT. OKL GOŁUCHÓW



FOT. OKL GOŁUCHÓW

Jak wygląda świat po zmroku z perspektywy nietoperza? Odpowiedź na to pytanie mogli poznać uczestnicy kolejnej edycji Nocy Nietoperzy, która 5 września odbyła się w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie. Wydarzenie, zorganizowane w ramach projektu NIETOPERZyMY oraz ogólnopolskiej akcji edukacyjnej Lasów Państwowych „Las do góry nogami", połączyło naukę, zabawę i bezpośredni kontakt z przyrodą.

Najbardziej wyczekiwana część wydarzenia rozpoczęła się po zmroku. Podczas spotkania „Zobaczyć i usłyszeć" uczestnicy wyruszyli na spacer chiropterologiczny prowadzony przez dr Annę Bator-Kocoł i Błażeja Wojtowicza z Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Nietoperzy. To właśnie wtedy mogli obserwować aktywność nocnych ssaków i przekonać się, jak intensywnie żyje las, gdy zapada zmrok.

Jak podkreśla Adam Kozyra, dyrektor Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie miejsce to stwarza wyjątkowe warunki do prowadzenia edukacji dotyczącej nietoperzy.

- Zabytkowy park-arboretum, otaczające go tereny leśne oraz obecność zbiorników wodnych tworzą zróżnicowaną przestrzeń, w której można obserwować wiele zjawisk związanych z nocnym funkcjonowaniem przyrody. Szczególne znaczenie ma obecność dziuplastych drzew, które mogą stanowić schronienie dla nietoperzy - podkreśla dyrektor.

Jak dodaje, ważną rolę odgrywa również dawna niedźwiedziarnia.

Program rozpoczął się od podziękowań dla nauczycieli, uczniów i partnerów zaangażowanych w realizację projektu NIETOPERZyMY. Bibliotekę Publiczną Gminy Gołuchów.

Nie zabrakło także spotkań ze specjalistami. Uczestnicy wysłuchali prelekcji „Gdy nietoperz wpadnie z wizytą", którą poprowadził Radosław Jaros z Polskiego Towarzystwa Ochrony Przyrody „Salamandra", a następnie wzięli udział w „Nietoperzowych Grywalizacjach", sprawdzając swoją wiedzę podczas konkursów i zabaw. Dużym zainteresowaniem cieszył się także pokaz malowania piaskiem „Rok życia nietoperzy", przygotowany przez Piaskową Magię. Na uczestników czekało również podsumowanie gry terenowej „Nie taki nietoperz straszny", która pozwalała zdobywać wiedzę poprzez aktywną zabawę.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Festiwal „50 na 51" Młode Lwy w CKiS

Kaliska publiczność w ostatni weekend miała okazję zobaczyć trzy filmy w ramach Festiwalu Młode Lwy „50 na 51". Po seansach odbywały się rozmowy z młodymi twórcami filmów.



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Festiwal „50 na 51" Młode Lwy zawitał do Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu. Tak było pierwszego dnia

Festiwal „Młode Lwy" to przegląd najnowszego polskiego kina, koncentrujący się na twórczości młodego pokolenia reżyserów oraz debiutach i drugich filmach twórców, którzy współtworzą aktualny krajobraz kinematografii.

Pierwszego dnia festiwalu „50 na 51 – Młode Lwy" kaliska publiczność obejrzała film „Arek.Mama.Panorama."

- To była opowieść o poszukiwaniu zaginionej Panoramy Tatr, ale też o marzeniach, twórczych wątpliwościach, relacjach i próbie odnalezienia własnej drogi. A wszystko to z dużą dawką humoru i czułości – podaje Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu. Po seansie odbyło się spotkanie z reżyserem Mikołajem Janikiem.

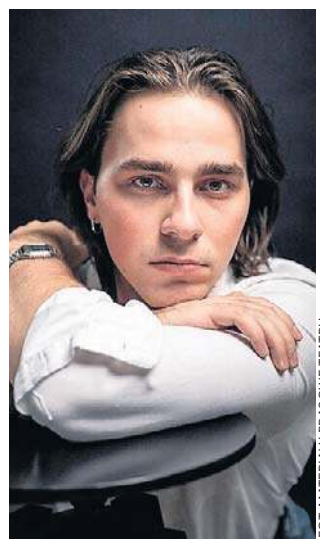
W sobotę mieliśmy okazję zobaczyć przedpremierowo film „Powiedz mi, co czujesz" w reżyserii Łukasza Rondudy – subtelną i bardzo osobistą opowieść o miłości, bliskości, emocjach i śladach, jakie pozostawiają w nas wcześniejsze doświadczenia. Po seansie publiczność miała okazję spotkać się z Patrykiem Różyckim – artystą wizualnym, pisarzem i kuratorem, którego życie i twórczość stały się inspiracją dla filmu.

Ostatniego dnia odbyła się projekcja filmu „Życie dla początkujących" w reżyserii Pawła Podolskiego.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Ze szkoły filmowej na kaliską scenę

Do zespołu aktorskiego kaliskiego teatru dołączył Dominik Nikitorowicz – student V roku Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. Kaliski debiut Dominika Nikitorowicza już 7 listopada na Dużej Scenie.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE TEATRU

Do zespołu aktorskiego kaliskiego teatru dołączył Dominik Nikitorowicz.

Dominik Nikitorowicz pochodzi z Białegostoku. Zdobywał już doświadczenie zarówno teatralne, jak i filmowe. Grał w Teatrze Studyjnym w Łodzi, a na ekranie pojawił się m.in. w filmie „Piano" oraz serialach „Na dobre i na złe" i „Komisarz Alex".

- W aktorstwie najbardziej pociąga go możliwość całkowitego zanurzenia się w roli. Jak mówi, przyciąga go „spalanie się" w postaci oraz moment pierwszego wejścia na scenę – chwila, w której aktor może nawiązać bezpośredni kontakt z publicznością i „zassać" ją w świat przedstawienia – przekazuje Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu.

Poza aktorstwem dużą część jego życia zajmuje piłka nożna – zarówno ta rozgrywana na boisku, jak i w wersji cyfrowej. Wśród jego zainteresowań są także WWE, brytyjskie kino, gry komputerowe i siłownia.

- Jedną z najbardziej wymarzonych ról był dla niego... alfons. Dziś jego największym marzeniem jest po prostu każda kolejna rola i możliwość sprawdzania się w nowych zadaniach – dodaje kaliski teatr.

Debiut Dominika Nikitorowicza 7 listopada na Dużej Scenie. Aktor wcieli się w Króla w „Trzech muszkieterach" w reż. Sławomira Narlocha.

eprasa.pl f33da8b5e4

Młodzieżowe drużyny pożarnicze z powiatu kaliskiego rywalizowały w Opatówku

Ewelina Samulak-Andrzejczak

W niedzielę, 13 września na boisku sportowym w Opatówku odbyły się XXVI Powiatowe Zawody Sportowo – Pożarnicze. W zmaganiach wzięło udział 18 drużyn – 10 żeńskich i 8 męskich.

Zawody przeprowadzono według Regulaminu MDP CTIF – MDP 2026 w dwóch konkurencjach - rozwinięcie bojowe oraz bieg sztafetowy z przeszkodami. Swoje drużyny wystawiły prawie wszystkie podkaliskie gminy.

Sędzią głównym zawodów był st. kpt. Damian Knop, a obsługę sędziowską zapewnili funkcjonariusze Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Kaliszu.

Głównym celem organizacji zawodów sportowo-pożarniczych dla młodzieżowych drużyn pożarniczych (MDP) jest intensywne szkolenie pożarnicze, które przygotowuje młodzież do przyszłych działań ratowniczych, a także Popularyzowanie wśród społeczeństwa zagadnień związanych z ochroną przeciwpożarową.

Klasyfikacja generalna: drużyny żeńskie MDP - 1. OSP Szczytniki, gm. Szczytniki, 2. OSP Czempisz, gm. Brzeziny 1037,9 pkt, 3. OSP Tłokinia Wielka, gm. Opatówek, 4. OSP Koźminek, gm. Koźminek, 5. OSP Żerniki, gm. Blizanów, 6. OSP Stawiszyn, gm. Stawiszyn, 7. OSP Wola Droszewska, gm. Godziesze Wielkie, 8. OSP Tykadłów, gm. Żelazków, 9. OSP Ceków, gm. Ceków-Kolonia, 10. OSP Zakrzyn, gm. Lisków; drużyny męskie MDP - 1. OSP Marcjanów, gm. Szczytniki, 2. OSP Goliszew, gm. Żelazków, 3. OSP Koźminek, gm. Koźminek, 4. OSP Żerniki, gm. Blizanów, 5. OSP Tłokinia Wielka, gm. Opatówek, 6. OSP Saczyn, gm. Godziesze Wielkie, 7. OSP Zakrzyn, gm. Lisków, 8. OSP Półko-Ostrówek, gm. Stawiszyn.


EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK


EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

eprasa.pl f33da8b5e4

To było prawdziwe wesele z lat 90.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Kto z Was nie wspomina z nostalgią wesel z lat 90.? Muzyka na żywo, pierwszy taniec w sercu ułożonym z kwiatów, proste i kolorowe dekoracje na salach OSP, a na stołach bigos, kaszanka i śledzie! KGW z Kuszyna w gminie Mycielin w odpowiedzi na nostalgię za tamtymi czasami zorganizowało Wesele z lat. 90.

I zapewniło mieszkańcom prawdziwy powrót do tamtych lat! Członkinie KGW w Kuszynie zadbały o każdy szczegół tej imprezy.

- Na stołach był rosół z makaronem ręcznie robionym przez członkinie, bigos, kiełbasa, kaszanka, tradycyjna sałatka, śledzie, mały tort na każdym stole, galaretkowe desery. Ciasta, które jedliśmy w latach 90., m.in. skubaniec, sernik, murzynek, jabłecznik. Całe menu zostało zaplanowane przez kucharkę, która doskonale pamięta tamte czasy – podkreślają organizatorki z KGW w Kuszynie.

Weselnym gościom przygrywała Kapela od Dziadowic , która towarzyszyła parze młodej już od przemarszu przez wieś.

- Do zabawy dołączyli mieszkańcy, którzy przygotowali bramy, aby złożyć życzenia młodej parze. Kapela grała oczywiście polskie szlagiery z tamtych czasów, a podczas oczepin razem z gośćmi zaśpiewali tradycyjne przyśpiewki. Młoda para została przywitana chlebem i solą, goście wręczyli goździk i, a pierwszy taniec odbył się w sercu ułożonym z kwiatów do piosenki „Złoty krążek" . Sala była udekorowana bibułą, napisy zrobione odręcznie, ławki przykryte kocami – relacjonują organizatorki.

Nie tylko para młoda wystąpiła w stylizacjach z lat 90. Goście również przygotowali stroje z tamtych lat.

- Młodsze panie przeszukiwały strychy i internet, niektóre ze starszych pań po prostu otwierały szafę i wyciągały strój, który nadal tam wisiał. Garnitury były od ojców, wujków i teściów. Suknia ślubna była efektem żmudnego przeszukiwania internetu. Wszyscy mieli w głowie tę myśl, że to nie mogą być współczesne stroje po prostu stylizowane na lata 90. Bez takiego zaangażowania gości ta impreza by się nie udała – dodaje KGW w Kuszynie.

Dlaczego akurat lata 90.? Bo wszyscy je pamiętają i wspominają z wielką nostalgią.

- Nie chodziło o perfekcyjne dekoracje czy wystawny charakter przyjęcia, ale o atmosferę, wspólną zabawę i przypomnienie prostoty dawnych wesel. Wystarczy dobry pomysł, zaangażowanie mieszkańców, muzyka na żywo i ludzie, którzy potrafią bawić się razem. Jesteśmy szczęśliwe, że wszyscy tak dobrze się bawili – gdy grała muzyka, nikt nie schodził z parkietu. A my nie zwalniamy i już głowy mamy pełne kolejnych pomysłów – zapewnia KGW w Kuszynie.


FOT. KGW W KUSZYNIE


FOT. KGW W KUSZYNIE


FOT. KGW W KUSZYNIE


FOT. KGW W KUSZYNIE


FOT. KGW W KUSZYNIE


FOT. KGW W KUSZYNIE

eprasa.pl f33da8b5e4

Bieg na pożegnanie lata w Żelazkowie

Ewelina Samulak-Andrzejczak

W niedzielę, 13 września w Żelazkowie odbył się Bieg na pożegnanie lata. Biegacze mogli przebiec dystans 5 lub 10 kilometrów. Impreza wpisuję się w Grand Prix Ziemi Kaliskiej.

Bieg na Pożegnanie Lata został rozegrany na malowniczej trasie w podkaliskim Żelazkowie. Uczestnicy musieli pokonać dwie pętle po 5 km, ze startem i metą przy pięknym parku. Dystans 10 km pokonało 79 osób, a na 5 km pobiegło 51 biegaczy.

Dystans 10 kilometrów pokonał najszybciej Maciej Kardas, drugi był Mateusz Nowacki, a trzeci Dawid Ząbczyński. Wśród pań triumfowała Katarzyna Werner, druga była Patrycja Gerlach, a trzecia Weronika Polaszczyk – Doruch.

Na dystansie 5 km wśród mężczyzn triumfował Tomasz Cieloch, drugi był Krzysztof Mruk, a trzeci Seweryn Kowalski. Wśród kobiet 5 km najszybciej przebiegła Paulina Trzeciak, druga była Katarzyna Korniewicz-Kwinta, a trzecia Katarzyna Szymaszek.

Szczegółowe wyniki znajdziecie na stronie foxter-sport.pl. Zdobywcy trzech pierwszych miejsc w open oraz w poszczególnych klasyfikacjach wiekowych, ale tylko na dystansie 10 km otrzymali puchary. Każdy z uczestników biegu otrzymał pakiet startowy, a po przekroczeniu linii mety pamiątkowy medal. Na wszystkich czekał ciepły posiłek.

Bieg, zaliczany do Grand Prix Powiatu Kaliskiego zorganizowali Klub Biegacza Supermaratończyk, Urząd Gminy Żelazków oraz Starostwo Powiatowe w Kaliszu.



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. MARTA WOLARZ


FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

eprasa.pl f33da8b5e4

Kaliscy piłkarze ręczni pokonali Handball Brno

Andrzej Kurzyński

W swoim pierwszym w historii meczu w ramach EHF European Cup Men szczypiorniści Netland MKS Kalisz pokonali we własnej hali czeski Handball Brno. Bohaterem kaliskiego zespołu był bramkarz Piotr Wyszomirski, który bronił z ponad 40-procentową skutecznością.

NETLAND MKS KALISZ - HANDBALL BRNO 28:23 (17:11)

Netland MKS : Piotr Wyszomirski, Krzysztof Szczecina, Maciej Burzawa - Jan Klimków 7, Rostyslav Polishchuk 5, Dawid Molski 4, Dawid Fedenczak 4, Mateusz Chabior 3, Jakub Moryń 1, Mateusz Nodzak 1, Gracjan Wrobel 1, Tomasz Kolodziejczyk 1, Jakub Trzaskowski 1, Matija Starcevic.

Netland MKS Kalisz udanie zadebiutował w europejskich rozgrywkach. W meczu pierwszej rundy EHF European Cup Men Kaliszanie ograli na własnym parkiecie Handball Brno 28:23. Podopieczni Rafała Kuptela na to spotkanie wyszli mocno zmotywowani. Już wcześniej zawodnicy zapowiadali, że nie zamierzają zakończyć swojej przygody już na początku rozgrywek.

Od początku mecz układał się po myśli gospodarzy. Kaliszanie szybko objęli prowadzenie 3:0. Rywale pierwszą bramkę zdobyli dopiero w ósmej minucie z rzutu karnego, a na pierwszą skuteczną akcję z pola musieli czekać aż dwanaście minut. Rozpędzony MKS w tym czasie powiększał swoją przewagę i w 24. minucie prowadził już 14:7. Ostatecznie pierwsza odsłona zakończyła się prowadzeniem Kaliszan 17:11.

Po zmianie stron Netland MKS Kalisz kontrolował przebieg spotkania, choć nie ustrzegł się błędów i pozwolił przeciwnikowi zmniejszyć straty. W 49. minucie gospodarze prowadzili już tylko różnicą czterech bramek (25:21). Końcówka należała już jednak do MKS-u..

- Wiedzieliśmy, że Brno gra twardy handball w obronie. Byliśmy na to gotowi. W pierwszej połowie idealnie to wykorzystywaliśmy, bo oni mocno zamykali i yyy znajdowaliśmy przestrzenie gdzieś na skrzydłach. W drugiej połowie już trochę ciężej nam było. Trochę przystopowaliśmy, zamiast ciągnąć dalej kontry w drugie tempo, no i niestety nie udało się wyżej wygrać, ale cieszy nas ta wygrana plus 5. Jedziemy teraz do Brna nie tylko utrzymać tą przewagę, ale wygrać następny mecz – podsumował spotkanie Dawid Fedeńczak, skrzydłowy Netland MKS Kalisz.

Zespół z Czech nie zamierza jednak się poddawać i zapowiada mocny rewanż u siebie.

- Spotkanie oceniam pozytywnie. Oddaliśmy całe swoje serce na boisku, z czego znana jest ta nasza drużyna. Myślę, że to jest kwestia następnego tygodnia i naprawdę ten wynik może się odwrócić. Jest to tylko 5 bramek różnicy, więc mam nadzieję, że jak chłopaki z Kalisza pojawią się w Brnie, to my będziemy triumfować - powiedział po meczu Sebastian Pieńkowski, bramkarz Handball Brno.

Mecz rewanżowy w Brnie odbędzie się w tę sobotę z udziałem grupy kaliskich kibiców.



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ mieszkanie! Prywatnie, za gotówkę! Tel. 669-800-660.

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

DWUPOKOJOWE

MIESZKANIE 40 m^2 w kamienicy, 2 piętro, za odstępne. Telefon kontaktowy 661 570 866.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

nasza HISTORIA

Nasza historia nigdy się nie powtarza

naszahistoria.pl

Praca

INNE

Zwrot podatku dla pracujących w Niemczech, Holandii i innych krajach UE. Zasiłki rodzinne. Kontakt: tel.505-279-396, 730-002-285 (pon-pt.10.00-18.00, sob.-10-13) email:polonia.niemcy@gmail.com

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SPRZEDAM cielaki mięsne - byczki od 50 do 80 kg. Tel. 693-258-228.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.200 zł/tona, 500-669-621

REKLAMA 0011459446

KUPIĘ

Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe.

TEL. 601 729 483

REKLAMA 0011459122

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW

tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Cenimy Twój czas!

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA 0011573674

AGRITO

Topola Wielka, ul. Gajowa 18, 63-421 PRZYGODZICE
Dział Handlowy: 62 720 45 84, 690 308 358, 519 547 593, 500 072 080

SKUP - SPRZEDAŻ
kukurydzy mokrej, suchej, zbóż i rzepaku.
Kontraktacja kukurydzy, zbóż i rzepaku.
Szybka płatność, możliwość odbioru.
Usługa suszenia, usługa magazynowania.

REKLAMA 0011573379

Betoniarnia Krzywosądów

oferuje

- zbiorniki na deszczówkę, szamba 4 - 20 m^3
- rury 500 - 1000
- kręgi 800 - 3000
- pokrywy, zwężki ø 800 - 1500
- studnie DN 1000 - 2500
- mury oporowe L
- płyty YOMB
- wpusty uliczne z ø 160 i 200
- zakończenia przepustów ø 200 – 1000

609 609 777, 62/761 53 66

eprasa.pl f33da8b5e4

KKS Kalisz nie przestraszył się wicelidera ze Świecia

Mariusz Kurzajczyk

W sobotę, 12 września KKS Kalisz podejmował Wdę Świecie, dotychczasowego wicelidera trzeciej ligi. Mecz zakończył się remisem 1:1, ale gospodarze mogli go wygrać.

KKS KALISZ - WDA ŚWIECIE 1:1 (0:1)
Bramki: 0:1 Evaristo Kaue Da Souza 21, 1:1 Igor Kuchta 63.
KKS: Maciej Krakowiak - Oskar Mielcarek, Krystian Derkacz, Bartosz Kieliba, Jakub Staszak (75 Dawid Hanc) - Karol Danielak, Bartosz Wiktoruk Radosław Zając (46 Jakub Witek), Bartłomiej Putno - Igor Kuchta (88 Paweł Sarna), Michał Biskup (46 Patryk Pytlewski).
Żółte kartki: Bartosz Wiktoruk (KKS), Evaristo Kaue Da Souza, Marcin Droż (Wda).
Czerwona kartka: Jakub Nawrocki (Wda, 90 minuta).



FOT. MARIUSZ KURZAJCZYK

KKS Kalisz zremisował z Wdą Świecie 1:1.

Po siedmiu kolejkach Wda Świecie była niepokonanym wiceliderem drugiej grupy III ligi i do Kalisza przyjechała po komplet punktów. Goście prowadzili 1:0, ale Kaliszanie zdołali doprowadzić wyrównać i to oni bliżej byli zwycięstwa. W historii spotkań tych drużyn po raz pierwszy padł remis i obecnie bilans wynosi 5-1-3.

W pierwszych minutach sobotniej potyczki bardziej aktywni i agresywni byli goście. Tym niemniej to Kaliszanie mogli objąć prowadzenie w 14 minucie. Szybki kontratak zakończył strzał z pierwszej piłki Oskara Mielcarka, ale piłka minęła lewy słupek bramki Wdy. W 21 minucie przyjezdni objęli prowadzenie. 22-letni Brazylijczyk Kaue De Souza, który w poprzednim sezonie występował w klasie okręgowej (6. poziom rozgrywek) w AP PEConstruction Osielsko, popisał się kapitalnym strzałem z dystansu i wyciągnięty jak struna Maciej Krakowiak nie sięgnął piłki.

Wda zdobyła gola i... przestała się starać. Od tego momentu aż do ostatniego gwizdka inicjatywa należała do Kaliszan, którzy nie tylko byli przy piłce, ale - co istotne - stwarzali okazje bramkowe. W 35 minucie celnie uderzył Bartłomiej Putno , ale po rykoszecie od nogi obrońcy piłka wyszła na róg. W 44 minucie Kaliszanie mieli przewagę i piłkę w polu karnym, ale nie wiedzieli co z nią zrobić, a sytuację wyjaśnił wykopując futbolówkę jeden z obrońców.

Po przerwie trwał napór gospodarzy. W 63 minucie bardzo aktywny Patryk Pytlewski zakończył rajd lewą stroną boiska podaniem do Igora Kuchty, a ten mocnym strzałem przy słupku wyrównał stan meczu. Chwilę potem Karol Danielak wyprzedził bramkarza Wdy, uderzył piłkę głową do pustej bramki, ale minimalnie chybił.

W 72 minucie miała miejsce kontrowersyjna sytuacja. Putno miał przed sobą jedynie golkipera gości Łukasza Zapałę, zderzył się z nim na linii pola karnego i upadł. Według sędziego nic się nie stało.

W doliczonym czasie gry Danielak łatwo ograł obrońców, ale strzelił prosto w bramkarza. Wda grała w tym momencie w 10, bo w 90 minucie kolejny rajd Pytlewskiego przerwał brzydkim faulem taktycznym Jakub Nawrocki i został usunięty z boiska.

Trener Wdy, mówiąc o swoich piłkarzach, chwalił KKS.

- Z przekroju spotkania powinniśmy szanować ten remis - przyznał Szymon Kmiecik . - Wpadły dwie ładne bramki. W drugiej połowie KKS przeważał i musieliśmy się bronić.

Szczypiorniści MKS-u rozbici w Kwidzynie

Andrzej Kurzyński

Po dobrym, choć przegranym meczu z Industrią Kielce, kibice piłkarzy ręcznych Netland MKS Kalisz liczyli na udany występ zespołu w Kwidzynie. Tymczasem tamtejszy MMTS rozbił kaliski zespół różnicą aż dziesięciu bramek...



FOT. JAN GĄSIOR

MMTS Kwidzyn lepszy od Netlandu MKS Kalisz

Środowy mecz w Kwidzynie bardzo dobrze rozpoczęli gospodarze, którzy po sześciu minutach prowadzili 5:1. Głównie dzięki bardzo dobrej postawie Leona Łazarczyka w ataku oraz strzegącego bramki Łukasza Zakrety. Trener MKS-u postanowił zareagować i poprosił o przerwę na żądanie, ale na niewiele się to zdało. Przez kwadrans gry Kaliszanie zdołali rzucić zaledwie cztery bramki, a na tablicy wyników było 11:4, a chwilę później MMTS prowadził już różnicą dziewięciu bramek (15:6). Ostatecznie pierwsza część spotkania zakończyła się wynikiem 18:10.

Drugą odsłonę nieco lepiej zaczęli gracze Netland MKS Kalisz, którzy zdołali zmniejszyć przewagę rywali do czterech trafień. Jak się okazało, to było wszystko, na co było stać Kaliszan tego wieczora. Ostatnie minuty spotkania, to znów dominacja podopiecznych Bartłomieja Jaszki, którzy nie pozostawili ekipie z grodu nad Prosną żadnych złudzeń. Na domiar złego czerwoną kartkę obejrzał Tomasz Kołodziejczyk, a gra MKS kompletnie się posypała. Ostatecznie Energa Bank PBS MMTS Kwidzyn zwyciężył 34:24.

Piłkarki ręczne Szczypiorno Kalisz wygrały w Gliwicach

Andrzej Kurzyński

Piłkarki ręczne Szczypiorno Kalisz odniosły pierwsze w sezonie zwycięstwo. Kaliszanki na wyjeździe pokonały Sośnicę Gliwice po bardzo zaciętej końcówce spotkania.



FOT. SOŚNICA GLIWICE

Mecz Sośnica Gliwice - Szczypiorno Kalisz zakończył się wygraną gości.

Sośnica Gliwice to zespół bardzo dobrze znany kaliskiej drużynie. W poprzednim sezonie obie ekipy mierzyły się ze sobą w walce o utrzymanie. Wówczas to Gliwiczanki wywalczyły sobie utrzymanie, a ekipa z grodu nad Prosną pozostała w najwyższej klasie rozgrywkowej dzięki przyznaniu „dzikiej karty".

Mecz w Gliwicach od początku układał się po myśli gospodyń. Podopieczne Michała Kubisztala dobrze weszły w mecz i przez większą część pierwszej połowy kontrolowały jego przebieg. Skuteczna gra w ataku oraz konsekwencja w defensywie pozwoliły Sośnicy zejść na przerwę z trzybramkową przewagą – 14:11 .

Po zmianie stron obraz spotkania zaczął się zmieniać. Podopieczne trenera Dmytro Hrebeniuka konsekwentnie odrabiały straty, a przewaga gospodyń stopniowo topniała. W drugiej połowie żadna z drużyn nie potrafiła na dłużej przejąć pełnej kontroli nad wydarzeniami na parkiecie.

W końcówce emocje sięgnęły zenitu. Przy wyniku 25:25 decydujące trafienie należało do zespołu z Kalisza. Sośnica miała jeszcze swoją szansę, ale nie zdołała doprowadzić do wyrównania i Kaliszanki triumfowały 26:25.

- Dobrze smakuje zwycięstwo po zmianie barw klubowych. Fajnie było tu wrócić, fajnie było wygrać na gorącym terenie. Dziewczyny walczyły i muszę powiedzieć, że jestem dumna z mojego zespołu, pomimo dość niepewnego początku. Przegrywałyśmy pięcioma, a wyszłyśmy jedną na plus - powiedziała po meczu Marta Wawrzynkowska, bramkarka Szczypiorna Kalisz.

eprasa.pl f33da8b5e4

Piątek
18.09.2026

| 6,50 ZŁ w tym 8% VAT

WYD. H

GŁOS WIELKOPOLSKI

Wągrowiec | Gołańcz | Skoki | Mieścisko | Damasławek | Wapno | Rogoźno

TYGODNIK wągrowiecki

www.naszemiasto.pl

Nr 217



FOR. R. PILACHOWSKI

SPORT

BARDZO DOBRY I ZWYCIĘSKI MECZ PIŁKARZY RĘCZNYCH. NIELBA WYGRAŁA NA INAUGURACJĘ

str. 12

GOŁAŃCZ



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Renowacja zamku w Gołańczy z prestiżową nagrodą

Nagroda za rewitalizację i adaptację do nowych funkcji. **str. 3**

GMINA WĄGROWIEC

Ryk silników i piknik na samochodowym zakończeniu sezonu

Słoneczna pogoda i potężna dawka motoryzacyjnych emocji przyciągnęły tłumy. **str. 8-9**



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350281

SKOKI

Urzędnicy skontrolują piece i kominki w 180 nieruchomościach.

str. 4

GMINA MIEŚCISKO

Byki zaatakowały 61-letniego mężczyznę. Niestety, nie przeżył.

str. 5

REKLAMA 0011571629



eprasa.pl f33da8b5e4

KRÓTKO

SKOKI

Paralotniarz wylądował na budynku mieszkalnym

W sobotę, 12 września około godziny 17:50 doszło do wypadku z udziałem paralotniarza, który uderzył w budynek mieszkalny. W wyniku zdarzenia poszkodowany został pilot.

- Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz udzieleniu pomocy zespołowi ratownictwa medycznego w przeniesieniu osoby poszkodowanej do karetki pogotowia. Poszkodowany został przetransportowany przez ZRM do szpitala - informuje mł. kpt. Piotr Kaczmarek, oficer prasowy KP PSP w Wągrowcu.

Paralotniarz doznał obrażeń niezagrażających życiu.



FOT. OSP SKOKI

GOŁAŃCZ

Tymczasowe przejście dla pieszych

W związku z prowadzoną rewitalizacją linii kolejowej nr 356 oraz przebudową przejazdu kolejowego w Gołańczy, w ciągu ulic Smolary - Jeziorna, wykonawca robót udostępnił tymczasowe przejście dla pieszych.

Dzięki temu, mimo zamknięcia przejazdu dla ruchu samochodowego, piesi mogą bezpiecznie przemieszczać się pomiędzy ulicami Smolary i Jeziorną wyznaczoną i oznakowaną trasą. Urząd Miejski w Gołańczy prosi mieszkańców o zachowanie szczególnej ostrożności i stosowanie się do oznakowania.

Paweł Brzeźniak

GMINA SKOKI

Pożar dwóch ciężarówek w okolicach Chociszewa

W sobotę, 12 września około godziny 9:30 służby otrzymały zgłoszenie o dużym zadymieniu w okolicach miejscowości Chociszewo.

Ogniem objęte były dwa samochody ciężarowe przeznaczone do przewozu drewna. Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz podaniu jednego prądu wody w natarciu i jednego prądu wody w obronie na palące się auta. Paweł Brzeźniak

Paweł Brzeźniak

Sprzęt za 110 tysięcy złotych dla OSP z gminy Skoki

110 tysięcy złotych pozyskało Miasto i Gmina Skoki na wyposażenie jednostek ochotniczych straży pożarnych działających na terenie gminy. Każda z jednostek otrzymała nowy i niezbędny sprzęt, który znacząco podniesie poziom bezpieczeństwa oraz efektywność prowadzonych działań ratowniczych i gaśniczych.



FOT. UMIG SKOKI

OSP z gminy Skoki pozyskały nowy sprzęt. Łączna wartość to 110 tys. zł.

Wśród przekazanego wyposażenia znajdują się m.in. radiotelefony, radiostacje, sprzęt ochrony indywidualnej, sygnalizatory bezruchu, agregaty powietrzne oraz agregat prądotwórczy. To sprzęt codziennego użytku, który będzie wspierał strażaków ochotników zarówno w rutynowych akcjach, jak i w nagłych sytuacjach wymagających szybkiej i profesjonalnej reakcji.

Zakup wyposażenia został zrealizowany dzięki środkom pozyskanym w ramach programu OLiOC na lata 2025-2026, przy jednoczesnym wkładzie własnym gminy Skoki.

- To wymierny dowód na to, jak ważne jest dla nas wspieranie tych, którzy bez wahania niosą pomoc tym, który jej potrzebują. Duża część akcji ratowniczych, zwłaszcza tych pierwszorzutowych, realizowana jest przez druhów ochotników, dlatego ich odpowiednie przygotowanie i posiadanie profesjonalnego sprzętu jest tak istotne – wpływa bezpośrednio na bezpieczeństwo mieszkańców i skuteczność działań. Dziękujemy wszystkim strażakom ochotnikom za ich stałe zaangażowanie, gotowość do niesienia pomocy oraz oddanie, które czyni gminę Skoki miejscem bezpieczniejszym. Mamy nadzieję, że przekazany sprzęt będzie im służył przez długi czas, ułatwiając realizację odpowiedzialnych zadań i pomagając ratować życie oraz mienie - przyznają przedstawiciele Urzędu Miasta i Gminy Skoki.

DRUHNA JAGODA I DRUH SŁAWOMIR POWIEDZIELI SOBIE „TAK”



FOT. OSP GOŁAŃCZ

Druhna Jagoda i druh Sławomir z Ochotniczej Straży Pożarnej w Gołańczy powiedzieli sobie sakramentalne „tak” w miejscowym kościele. Jak na strażacką rodzinę przystało, nie mogło zabraknąć strażaków z Gołańczy. - Po wyjściu z kościoła młodą parę przywitał uroczysty szpaler, a następnie strażacka kolumna przeprowadziła nowożeńców ulicami Gołańczy, przez bramę weselną aż do granic naszej gminy. Jagodo i Sławomirze życzymy Wam mnóstwa miłości, szczęścia, zdrowia i samych pięknych wspólnych chwil! Wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia! - przekazali strażacy. Paweł Brzeźniak

TYGODNIK wągrowiecki

REDAKCJA **Adres:** ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań; REDAKTOR NACZELNY: **Leszek Waligóra** Wydawca: **Mariusz Kurzajczyk,** DZIENNIKARZE: **Paweł Brzeźniak, Robert Pilachowski**
pawel.brzezniak@polskapress.pl BIURO OGŁOSZEŃ: **reklama.wagrowiec@glos.com; Kamila Wyka, tel. 514 800 958** PRENUMERATA: **tel. 613 332 260.**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229,** WYDAWCA: **Polska Press Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 40 00.** P.O. PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY: **Elżbieta Żuraw,**
PREZES MAKROREGIONU: **Marek Ciesielski.** PROJEKT GRAFICZNY: **Tomasz Bocheński.**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl f33da8b5e4

SKOKI BYŁY OSZUSTWA NA WĘGIEL, TERAZ SĄ NA PELET.

Sprzedawca wziął zaliczkę i... zniknął

Paweł Brzeźniak

Policjanci komisariatu policji w Skokach przyjęli zawiadomienie o niezrealizowaniu zamówienia na 5 palet peletu. Przedstawiciel firmy Mix Agro z Poznania, który miał zrealizować zamówienie do połowy sierpnia, po wzięciu zaliczki – ponad 4 tysięcy złotych – przestał się odzywać. Poszkodowanych jest więcej.

Firma Mix Agro z Poznania została zarejestrowana przed 5 miesiącami. „Data rozpoczęcia wykonywania działalności gospodarczej: 25.03.2026, data rejestracji: 25.03.2026" – to są ogólnodostępne dane, wraz z adresem.

W innej sprawie policjanci z Wągrowca przyjęli zawiadomienie od pokrzywdzonej, która zamontowała piec na pelet korzystając z usług firmy, pomagającej uzyskać dofinansowanie z programu „czyste powietrze".

- Po czasie ówczesny przedstawiciel firmy mając dane kontaktowe do niej, zgłosił się oferując pelet w okazyjnej cenie. Kobieta mając wcześniej z nim kontakt, zaufała mężczyźnie, zapłaciła za opał, którego finalnie nie dostała. Okazało się również, że mężczyzna został zwolniony z firmy, gdzie wcześniej pracował. Kobieta, która czuje, że została oszukana na ponad 8 tysięcy złotych, zdecydowała się powiadomić policję - informuje st.asp. Dominik Zieliński, oficer prasowy KPP w Wągrowcu.

Fałszywe e-sklepy i profile w social media zakładają profesjonalnie wyglądające strony internetowe lub wystawiają oferty na portalach takich jak Facebook czy OLX, oferując pelet w bardzo okazyjnej cenie. Może się zdarzyć, że firmy takie będą zakładane na dane osób, których dane zostały wyłudzone, czy pozyskane w nielegalny sposób – warto zastrzec PESEL. Warunkiem realizacji zamówienia lub rezerwacji dostawy w takiej firmie jest wpłata zaliczki bądź całej kwoty na wskazane konto.



FOT. SAM8927

W Wągrowcu pojawili się kolejni oszuści - tym razem „na pelet".

Zazwyczaj po pierwszym przelewie kontakt się nie urywa od razu – oszuści często żądają dodatkowych pieniędzy np. na rzekome ubezpieczenie transportu, podatki czy „odblokowanie zamówienia". Po wyłudzeniu gotówki, strona internetowa zostaje wyłączona, profil usunięty, a kontakt telefoniczny się urywa.

Policjanci radzą, co robić. Jeśli przelałeś pieniądze, a kontakt ze sprzedawcą zniknął, zgłoś sprawę na policję, np. udaj się do Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu (ul. Taszarowa 11) lub najbliższego komisariatu. Zabezpiecz dowody -zabierz ze sobą potwierdzenia przelewów, wydruki rozmów (SMS, Messenger, e-mail) oraz linki do fałszywych ogłoszeń lub stron (nawet jeśli już nie działają). Zgłoś stronę. Jeśli fałszywy sklep wciąż działa, zgłoś go do CSIRT NASK (incydent.cert.pl), aby zablokować możliwość oszukiwania kolejnych osób.

Jak bezpiecznie kupować pelet? Unikaj podejrzanie niskich cen. Jeśli tona peletu kosztuje rażąco mniej niż średnia rynkowa, niemal na pewno jest to pułapka. Wybieraj płatność przy odbiorze, a najbezpieczniejszą formą transakcji jest zapłata kierowcy dopiero w momencie, gdy pelet fizycznie trafi na Twoje podwórko. Weryfikuj firmę - sprawdź, od kiedy istnieje dany sklep, czy posiada fizyczny adres , numer NIP i REGON oraz jakie opinie mają o nim inni klienci w niezależnych serwisach.

Zamek w Gołańczy modernizacją roku

Paweł Brzeźniak

Zamek w Gołańczy został laureatem XXX edycji Ogólnopolskiego Konkursu „Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku", zdobywając prestiżowy tytuł „Modernizacja Roku" za rewitalizację i adaptację do nowych funkcji użytkowych obiektu.

Wyróżnienie jest szczególnym docenieniem przeprowadzonej inwestycji, której celem było przywrócenie historycznemu obiektowi jego znaczenia oraz stworzenie nowych możliwości wykorzystania zamku przez mieszkańców i odwiedzających.

Inwestorem przedsięwzięcia było Miasto i Gmina Gołańcz . Realizacja projektu pozwoliła nadać zabytkowemu obiektowi nowe funkcje, przy jednoczesnym zachowaniu jego historycznego charakteru i walorów architektonicznych.

Uroczyste wręczenie tytułów XXX edycji konkursu odbywa się 10 września na Zamku Królewskim w Warszawie. W wydarzeniu uczestniczył burmistrz Robert Torz oraz przewodniczący Rady Miasta i Gminy Gołańcz Karol Brzeziński.



FOT. UMIG GOŁAŃCZ

Zamek w Gołańczy z tytułem Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku.

Otrzymany przez Gołańcz tytuł „Modernizacja Roku" stanowi ważne wyróżnienie dla miasta i gminy oraz potwierdzenie wysokiej jakości przeprowadzonej rewitalizacji. To także powód do dumy dla całej lokalnej społeczności. Zamek w Gołańczy, będący jednym z najważniejszych zabytków miasta, otrzymał nowe życie i stał się ważnym miejscem na kulturalnej i turystycznej mapie regionu.

„Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku" to ogólnopolski konkurs promujący najciekawsze i najbardziej wartościowe realizacje budowlane oraz modernizacyjne w Polsce.

Ostatnie dni na wybór projektów budżetu obywatelskiego

Paweł Brzeźniak

Głosowanie w ramach Wągrowieckiego Budżetu Obywatelskiego 2027 wkracza w decydującą fazę. Przypominamy, że czas na podjęcie decyzji upływa w najbliższą niedzielę, 20 września.

W tegorocznej edycji mieszkańcy decydują o realizacji 6 propozycji. W kategorii „Pozostałe zadania" znalazły się projekty: nr 1 „Usiądź wygodnie na Rynku – zakup i montaż pięciu unikalnych ławek z wysokim oparciem i motywami haftu pałuckiego wokół fontanny", nr 2 „Ogólnodostępna Strefa Aktywności i OCR – budowa pierwszego w mieście, całorocznego toru przeszkód do ćwiczeń na świeżym powietrzu", nr 3 „Poezjomat Jana Kaspra – plenerowe, ekologiczne urządzenie odtwarzające nagrania wierszy wągrowieckiego poety wraz z zaaranżowanym zakątkiem do odpoczynku", nr 4 „Szlak Jakuba Wujka przez Księży Kacerek – ścieżka edukacyjno-turystyczna od Muzeum Regionalnego do Rynku, wyposażona m.in. w ławkę z posągiem ks. Wujka oraz tablice edukacyjne".

W kategorii Zielony Budżet są projekty „Sensoryczna ulica Mikołajczyka – posadzenie 1100 krzewów róż odmiany „Short Track" na 370-metrowym pasie zieleni" oraz „Zielona metamorfoza SP2 – zagospodarowanie terenu przed Szkołą Podstawową nr 2 poprzez nowe nasadzenia, tablice edukacyjne oraz plenerowe miejsca do nauki".

Szczegóły na www.wagrowiec.eu. Do oddania ważnego głosu wymagane jest podanie numeru PESEL oraz akceptacja oświadczeń.

Oficjalne ogłoszenie wyników głosowania nastąpi już 22 września. Nie zwlekaj na ostatnią chwilę – zdecyduj, które projekty wzbogacą Wągrowiec w 2027 roku.



FOT. R. PILACHOWSKI

Ostatnie dni na wybór projektów WBO.

eprasa.pl f33da8b5e4



FOT. AUTOR

Kontrole źródeł ciepła w gminie Skoki.

GMINA SKOKI KONTROLE ŹRÓDEŁ CIEPŁA.

Skontrolują 180 nieruchomości

Paweł Brzeźniak

Od października miejski samorząd planuje przeprowadzić kontrolę około 180 nieruchomości z terenu całej gminy. Wybierane one będą losowo, będą również kontrolowane te nieruchomości, co do których otrzymano zgłoszenia, bo takie też bywają.

Zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami, zarówno ogólnokrajowymi, takimi jak ustawa o ochronie środowiska, jak i również wewnętrznymi, a więc uchwała antysmogowa w województwie wielkopolskim, samorządy na terenie naszego kraju zobowiązane są do przeprowadzenia kontroli źródeł ciepła. Nie inaczej w gminie Skoki.

Kontrola przeprowadzana będzie przez pracowników urzędu od 6:00 do 18:00.

- Należy pamiętać, że pracownik, który przeprowadzać będzie kontrolę, posiadać będzie stosowny identyfikator oraz upoważnienie. Bardzo proszę państwa o zachowanie ostrożności, bo informacja o kontrolach jest jawna, aby nie dochodziło do różnego rodzaju wymuszeń, oględzin przez osoby postronne państwa posesji, nieruchomości – podkreśla burmistrz Wojciech Cibail, który dodaje, że kontrolujący ma możliwość wejścia do kotłowni i dokumentowania źródła ciepła czy też kotłowni. Jest możliwość pobrania próbki opału czy popiołu i później przekazanie do działań laboratoryjnych. Każda kontrola zakończy się protokołem.

- Dlaczego w ogóle o tym informuję? Po pierwsze, z tego względu, że jest to efekt również edukacyjny, mający na celu wskazanie właściwego źródła opału, ale także mówię o tym z odpowiednim wyprzedzeniem, żebyśmy mieli możliwość przygotowania niezbędnych dokumentów do przeprowadzania kontroli. Tymi niezbędnymi dokumentami są między innymi dokumentacja techniczna źródła ciepła, ewentualne certyfikaty związane właśnie z z ogrzewaniem, ale także i faktury związane z zakupem opału – przyznaje burmistrz. - Te dokumenty należy mieć przy sobie, jeżeli kontrola będzie miała miejsce u państwa w nieruchomości. Warto zaznaczyć, że sama realizacja kontroli to nie jest tylko widzimisię urzędników czy też moja jako burmistrza, ale obowiązek. Mamy jako samorząd obowiązek przeprowadzenia określonej liczby kontroli w danym roku pod rygorem kary – dodaje Wojciech Cibail.

Warto zaznaczyć, że sama realizacja kontroli to nie jest tylko widzimisię urzędników czy też moja jako burmistrza, ale obowiązek.

KRÓTKO

WĄGROWIEC

Próbowali ukraść... kaloryfery

Trzech nastolatków wraz z ze starszym kolegą próbowało okraść remontowany dom w centrum Wągrowca. Na przeszkodzie stanęli sąsiedzi. W piątek, 11 września, około godziny 22:30 operator numeru alarmowego otrzymał zgłoszenie o ujęciu obywatelskim sprawców kradzieży wraz z nietrzeźwą kierującą. Na miejsce skierowano policjantów.
- Ze zgłoszenia wynikało, że z budynku jednorodzinnego, w centrum miasta jacyś mężczyźni wynoszą kaloryfery i ładują je do samochodu, którym przyjechała nietrzeźwa kobieta. Zgłaszający udaremnili kobiecie możliwość odjechania samochodem - informuje st.asp. Dominik Zieliński, oficer prasowy KPP w Wągrowcu, który dodaje, że policjanci potwierdzili, że kobieta jest nietrzeźwa.
44-letnia Wągrowczanka przyjechała na miejsce VW Passatem, a w organizmie miała około 0,8 promila alkoholu. Matka chciała pomóc swojemu 15-letniemu synowi, a także jego trzem kolegom w wieku 14 15 i 20 lat, którzy wyniesione z domu kaloryfery chcieli załadować do auta.
Wartość strat spowodowana działaniem grupy nie została jeszcze oszacowana. Sprawą trzech nastolatków zajmie się Sąd Rodzinny. W zależności od dalszego biegu sprawy, 20-latek będzie odpowiadał za kradzież, a wymiar kary będzie zależny od wartości kradzionego mienia. Kobieta, która chciała pomóc przewieźć skradziony łup, niezależnie od tego będzie odpowiadać za kierowanie w stanie nietrzeźwości, za co już policjanci zatrzymali jej prawo jazdy. Ponadto, grozi jej kara do 3 lat pozbawienia wolności grzywna od 5 tysięcy złotych i zakaz prowadzenia pojazdów.

Paweł Brzeźniak

Remont dachu i podbitki w urzędzie



FOT. UM WĄGROWIEC

Remont dachu i podbitki w Urzędzie Miejskim. Całość kosztować będzie prawie 90 tys. zł

Paweł Brzeźniak

Trwają prace konserwacyjno-remontowe w budynku Urzędu Miejskiego w Wągrowcu przy ulicy Kościuszki.

Odnowienie zadaszenia i wymiana uszkodzonej podbitki dachowej pozwolą nie tylko wyeliminować nieszczelności, ale przede wszystkim zadbają o bezpieczeństwo mieszkańców i interesantów odwiedzających wągrowiecki magistrat.

Potrzeba przeprowadzenia prac wynikła z pogarszającego się stanu technicznego poszycia dachowego oraz fatalnej kondycji podbitki. Poluzowane oraz zniszczone przez czas elementy podbitki stwarzały zagrożenie dla bezpieczeństwa osób przechodzących bezpośrednio w pobliżu budynku urzędu, a także samych interesantów. Dodatkowo ubytki w pokryciu wymagały pilnego zabezpieczenia przed opadami atmosferycznymi, aby zapobiec powstawaniu dalszych uszkodzeń wnętrza obiektu.

Postępowanie przeprowadzono w trybie zapytania ofertowego, zgodnie z zarządzeniem burmistrza. Najkorzystniejszą ofertę złożyła firma Dach – Fach Szymon Gryczka z Sułaszewa, która wykonuje prace za kwotę 88 337,16 zł brutto.

Ruszyły zapisy do grup Treningu Umiejętności Społecznych

Paweł Brzeźniak

Większa pewność siebie i umiejętność nawiązywania relacji rówieśniczych oraz radzenia sobie w codziennych sytuacjach to tylko niektóre spośród korzyści wynikających z udziału w zajęciach Treningu Umiejętności Społecznych (TUS).

Zapisy na takie zajęcia, organizowane przez Miejski Ośrodek Profilaktyki Uzależnień w Wągrowcu, właśnie się rozpoczęły.

Adresatami treningu umiejętności społecznych są dzieci i młodzież z klas I – VI podzielone na grupy wiekowe: grupa młodsza (klasy I – III) oraz grupa starsza (klasy IV – VI). Zajęcia dla obu grup są prowadzone w piątki w godz. 15:00 – 16:30 (Grupa młodsza) oraz w godz. 16:30 – 18:00 (grupa starsza). Zajęcia są prowadzone w małych grupach z zapewnionym indywidualnym podejściem dla każdego uczestnika.

Dodajmy, że zapisanie na trening umiejętności społecznych jest proste – wystarczy przeskanować kod QR z plakatu, który odsyła to strony internetowej, na której można dokończyć formalności.

Można także skontaktować się z Miejskim Ośrodkiem Profilaktyki Uzależnień – numer telefonu 67 26 888 14.

eprasa.pl f33da8b5e4

Zakończyła się wymiana ogrodzenia Cmentarza Komunalnego

Paweł Brzeźniak

Dobiegły końca prace inwestycyjne związane z wymianą północnej części ogrodzenia Cmentarza Komunalnego w Wągrowcu. Dzięki zrealizowanemu zadaniu nekropolia zyskała trwałe i estetyczne zabezpieczenie.

Pod koniec sierpnia zakończono całkowitą wymianę ogrodzenia w północnej części terenu cmentarza przy ul. Skockiej. Dotychczasowa infrastruktura, wzniesiona jeszcze w latach 80. XX wieku, z uwagi na wieloletnią eksploatację oraz naturalne procesy niszczenia przestała spełniać swoje funkcje techniczne i zabezpieczające.

Nowa konstrukcja w istotny sposób podniesie poziom bezpieczeństwa mienia oraz osób przebywających na terenie nekropolii, a także zapewni właściwą estetykę tego miejsca pamięci. Zadanie zostało zrealizowane przez Zakład Gospodarki Mieszkaniowej dzięki wsparciu finansowemu udzielonemu przez Miasto Wągrowiec.



FOT. UM WĄGROWIEC

Zakończyła się wymiana ogrodzenia Cmentarza Komunalnego w Wągrowcu.

Nowe władze powiatowe OSP w Wągrowcu



FOT. KRZYSZTOF RAKOCZY

Nowe władze Oddziału Powiatowego Związku OSP RP w Wągrowcu.

Paweł Brzeźniak

W sobotę, 12 września, odbył się Zjazd Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Wągrowcu. W zjeździe, na zaproszenie prezesa Andrzeja Woźnickiego, wziął udział starosta Tomasz Kranc.

Spotkanie rozpoczęło się od oficjalnego otwarcia zjazdu oraz powitania przybyłych delegatów, przedstawicieli władz samorządowych i zaproszonych gości. W pierwszych punktach formalnych dokonano wyboru przewodniczącego obrad oraz składu prezydium, które czuwało nad sprawnym przebiegiem spotkania. Ważnym elementem zjazdu było szczegółowe sprawozdanie z działalności dotychczasowego zarządu. Następnie zgromadzeni wysłuchali sprawozdań Komisji Rewizyjnej oraz Komisji Mandatowej.

Po odczytaniu raportów przyszedł czas na dyskusję, podczas której poruszano tematy bieżących wyzwań stojących przed ochotniczymi strażami pożarnymi, współpracy z samorządami oraz planów rozwoju jednostek OSP. W części wyborczej nastąpiło oficjalne zatwierdzenie składu nowego Zarządu Oddziału Powiatowego, który tworzą przedstawiciele wszystkich zarządów oddziałów gminnych równorzędnych i przedstawiciele organizacji, stowarzyszeń lub instytucji współdziałających ze związkiem. Nowy zarząd tworzą: prezes dh Andrzej Woźnicki, wiceprezes dh Łukasz Wiatrowski, wiceprezes Piotr Kaczmarek, sekretarz Cyprian Wieczorek, skarbnik Marek Wojciechowski, członkowie prezydium - dh Krzysztof Rakoczy, dh Jakub Cybul i bryg. Jacek Rochowiak, kapelan - dh ks. Piotr Kalinowski oraz członkowie zarządu - Tomasz Kranc, Tomasz Pierzchała, dh Aleksander Wenzel, dh Robert Rzadkiewicz, dh Janusz Piec, dh Radosław Sierpowski, dh Zbyszko Sygierycz, dh Sebastian Żak, dh Tomasz Napieralski, dh Waldemar Lemański, dh Witold Pawłowski, dh Patryk Frasz i dh Dariusz Jahnz.

Przedstawicielem do zarządu wojewódzkiego został Andrzej Woźnicki, a delegatami na zjazd wojewódzki - Łukasz Wiatrowski i Piotr Kaczmarek.

KRÓTKO

MIEJSCOWOŚĆ

II Piknik Integracyjny Sołtysów Powiatu Wągrowieckiego

W piątek, 11 września, na strzelnicy wągrowieckiego Bractwa Strzeleckiego w Kobylcu odbył się II Piknik Integracyjny Sołtysów Powiatu Wągrowieckiego.

Piknik został zorganizowany z inicjatywy starosty Tomasza Kranca oraz prezesa Stowarzyszenia Sołtysów Powiatu Wągrowieckiego Leszka Łochowicza. W imprezie uczestniczyło ponad 60 sołtysów. Największą atrakcją spotkania były zawody strzeleckie. Czołowe miejsca zajęli: Anna Rozmiarek ze Skoków i Mariusz Mycka z Przysieczyna. Paweł Brzeźniak

GMINA MIEŚCISKO

Mężczyzna został poturbowany przez byki. Nie przeżył

W Sarbi doszło do tragicznego wypadku. 61-letni mężczyzna, przebywający i pracujący na gospodarstwie, został poturbowany przez byki i nie dawał oznak życia. Ciało właściciela gospodarstwa odnalazł członek rodziny.

Na miejsce natychmiast przyjechały służby ratunkowe, lądował też śmigłowiec LPR. - Niestety, nie udało się go uratować. Działania zostały zakończone - przekazuje dyżurny wielkopolskich strażaków.

- Prokurator Rejonowy odstąpił od czynności procesowych - informuje st. asp. Dominik Zieliński z wągrowieckiej policji. Paweł Brzeźniak

Łekno i Potrzanowo laureatami konkursu dla młodzieżowych drużyn pożarniczych

Paweł Brzeźniak

Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze z Potrzanowa i Łekna znalazły się w gronie laureatów konkursu „Budujemy SYSTEM ODPORNOŚCI SPOŁECZNEJ".



FOT. KADR Z FILMU MDP ŁEKNO

Łekno i Potrzanowo laureatami konkursu dla młodzieżowych drużyn pożarniczych.

W konkursie wzięło udział aż 106 ekip z całego województwa wielkopolskiego. Film konkursowy z Łekna powstał podczas XXXII Jarmarku Cysterskiego w Łeknie, gdzie nasi młodzi druhowie aktywnie włączyli się w przygotowanie i prowadzenie stoiska.

Podczas wydarzenia odwiedzający mogli dowiedzieć się więcej o zasadach bezpieczeństwa, zobaczyć wóz i sprzęt ratowniczo-gaśniczy oraz poznać zasady udzielania pierwszej pomocy. Była okazja, żeby dowiedzieć się więcej o czujkach dymu i czadu, programie „Pierwszy Ratownik", a także skorzystać z możliwości zmierzenia ciśnienia i poziomu cukru we krwi.

- Gratulujemy wyróżnienia naszym druhnom i druhom z MDP! Chcielibyśmy również serdecznie podziękować Panu Pawłowi Robertowi Kujawie za pomoc w nagraniu i przygotowaniu filmu konkursowego. Dziękujemy za poświęcony czas i zaangażowanie! - piszą strażacy z Łekna.

Konkurs skierowany do dziecięcych i młodzieżowych drużyn pożarniczych pod nazwą „Budujemy SYSTEM ODPORNOŚCI SPOŁECZNEJ" miał na celu rozwijanie wiedzy, umiejętności i świadomości młodych ludzi w zakresie bezpieczeństwa oraz przygotowania do reagowania na różnego rodzaju zagrożenia. Był również okazją do pokazania, że budowanie odporności społecznej rozpoczyna się już od najmłodszych lat – poprzez edukację, współpracę, wzajemną pomoc i odpowiedzialność za lokalną społeczność.

Konkursu miał charakter edukacyjno-informacyjno-prewencyjny. Jego celem była popularyzacja wiedzy i umiejętności z zakresu szeroko pojętego bezpieczeństwa, w tym szczególnie budowania systemu odporności społecznej.

106 uczestników konkursu w województwie wielkopolskim, zaprezentowało ciekawe i kreatywne podejście do tematyki bezpieczeństwa, pokazując, jak ważne są wiedza, współdziałanie i gotowość do niesienia pomocy.

Zaangażowanie dziecięcych i młodzieżowych drużyn pożarniczych stanowi ważny element kształtowania przyszłych, świadomych i odpowiedzialnych członków lokalnych społeczności.

eprasa.pl f33da8b5e4

Wągrowiecki Dzień Fantastyki już wkrótce

Paweł Brzeźniak

Już 26 września wszyscy miłośnicy fantastyki z Wągrowca i okolic zgromadzą się w Miejskim Domu Kultury. W tym dniu będzie to centrum wydarzeń związanych z tą tematyką.



FOT. MARTA PRZYBYŁ

BifurCon – Wągrowiecki Dzień Fantastyki. Anime i Mangii 2026.

BifurCon – Wągrowiecki Dzień Fantastyki. Anime i Mangi 2026 to wyjątkowe wydarzenie stworzone z myślą o wszystkich miłośnikach fantastyki, anime, mangi, cosplayu, gier oraz japońskiej popkultury. To już piąta odsłona wydarzenia, co czyni ją wyjątkowym jubileuszem i doskonałą okazją do wspólnego świętowania pasji, które od lat łączą fanów z Wągrowca i okolic.

To niezwykły dzień pełen atrakcji, spotkań, kreatywnej zabawy i wspólnego przeżywania pasji, podczas którego Wągrowiec ponownie stanie się miejscem spotkania fanów niezwykłych światów, bohaterów i historii.

Niezależnie od tego, czy od lat jesteś fanem anime i mangi, z pasją tworzysz cosplay, uwielbiasz gry, fantasy lub science fiction, czy dopiero rozpoczynasz swoją przygodę z kulturą Japonii i światem fantastyki – BifurCon jest właśnie dla Ciebie!

Jednym z ważnych elementów BifurConu będą prelekcje. Uczestnicy będą mogli nie tylko poszerzyć swoją wiedzę i poznać ciekawostki związane z ulubionymi tematami, ale również wziąć udział w dyskusjach, wymienić się doświadczeniami i spojrzeć na znane im zjawiska z zupełnie nowej perspektywy.

BifurCon to także praktyczna możliwość rozwijania swoich pasji. W ramach wydarzenia zaplanowane zostaną warsztaty, podczas których uczestnicy będą mogli zdobyć nowe umiejętności, spróbować swoich sił w kreatywnych działaniach i stworzyć coś własnymi rękami.

Pięć edycji BifurConu to pięć lat spotkań, pasji, kreatywności i wspólnej zabawy. Jubileuszowa odsłona wydarzenia będzie okazją nie tylko do poznania nowych światów i zainteresowań, ale również do spotkania osób, które przez kolejne lata współtworzyły wyjątkową atmosferę Wągrowieckiego Dnia Fantastyki.

BifurCon 2026 będzie przestrzenią, w której każdy może znaleźć coś dla siebie – od ciekawych prelekcji i kreatywnych warsztatów, przez konkursy, cosplay i gry, aż po rozmowy z innymi uczestnikami oraz możliwość poznania lokalnych twórców i pasjonatów. Przyjdź ze znajomymi, rodziną albo sam. Nie musisz być ekspertem ani wieloletnim fanem – wystarczy ciekawość i chęć dobrej zabawy.

Dołącz do uczestników i wspólnie świętuj piątą edycję BifurConu!

Bilety na warsztaty i filmy dostępne są w kasie Kina MDK oraz online w systemie Bilety24.



FOT. ALICJA TYLKOWSKA

26 września miłośnicy fantastyki z Wągrowca i okolic zgromadzą się w Miejskim Domu Kultury.



FOT. MARTA PRZYBYŁ

To niezwykły dzień pełen atrakcji, spotkań, kreatywnej zabawy i wspólnego przeżywania pasji,

Wypadek samochodu osobowego i motocyklisty

Paweł Brzeźniak

W sobotę, 12 września około godziny 14:00 doszło do zderzeniu motocykla z samochodem osobowym przy ulicy Kcyńskiej w Damasławku. Doszło do zderzenia samochodu osobowego z motocyklem. W wyniku zdarzenia poszkodowana została jedna osoba.



FOT. JRG WĄGROWIEC

Wypadek samochodu osobowego i motocyklisty w Damasławku

Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, zamknięciu drogi powiatowej oraz udzieleniu pomocy osobie poszkodowanej. Po przybyciu zespołu ratownictwa medycznego poszkodowanego przekazano pod jego opiekę. - Następnie strażacy zneutralizowali płyny eksploatacyjne, które wyciekły z pojazdów, oraz wykonali czynności związane z zabezpieczeniem miejsca zdarzenia. W działaniach uczestniczyły zastępy Państwowej Straży Pożarnej oraz jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej - informuje mł. kpt. Piotr Kaczmarek, oficer prasowy KP PSP w Wągrowcu.

Piknik operowy w Damasławku

Paweł Brzeźniak

Niedzielny koncert w Gminnym Ośrodku Kultury w Damasławku był wyjątkowym spotkaniem z muzyką operową na najwyższym poziomie. Znakomici soliści, piękne interpretacje utworów oraz niezwykła atmosfera sprawiły, że był to czas pełen wzruszeń i artystycznych wrażeń.

Na scenie zabrzmiały najpiękniejsze arie i duety z dzieł m.in. Moniuszki, Pucciniego, Straussa, Verdiego, Bocka i Donizettiego. Na scenie wystąpili znakomici artyści: Stanisław Kuflyuk – baryton Ruslana Koval – sopran Daria Pankratova – sopran Yelyzaveta Tsapok – sopran Olena Skrok – fortepian Jaromir Trafankowski – prowadzenie

Koncert zorganizowali GOK Damasławek i Stowarzyszenie Kulturalne Pegaz.

- Serdecznie dziękuję organizatorom i inicjatorom wydarzenia za pomysł, zaangażowanie i stworzenie mieszkańcom Gminy Damasławek możliwości obcowania ze sztuką w tak wyjątkowej odsłonie. Szczególne podziękowania kieruję do artystów za ich talent, profesjonalizm i wspaniały poziom artystyczny - napisał wójt Cyprian Wieczorek.



FOT. FB CYPRIANA WIECZORKA

Piknik Operowy w Damasławku.

eprasa.pl f33da8b5e4

35-lecie związku emerytów i rencistów

Paweł Brzeźniak

Polski Związek Emerytów i Rencistów w Wapnie zorganizował spotkanie z okazji 35. rocznicy swojego powstania. Uroczystość odbyła się w sobotę, 12 września.

Życzenia jubilatom w imieniu samorządu Powiatu Wągrowieckiego złożył starosta wągrowiecki Tomasz Kranc. Program obchodów obejmował mszę świętą w kościele św. Barbary w Wapnie, a następnie poczęstunek w sali Rusiec. Oprawę muzyczną wydarzenia zapewnił Leszek Koliński.

Jubileusz był okazją do wspólnego świętowania, wspomnień oraz podsumowania wieloletniej działalności organizacji, która od ponad trzech dekad integruje lokalne środowisko seniorów i aktywnie uczestniczy w życiu społecznym miejscowej społeczności.



FOT. KOŁO NR 3 W WAPNIE

35-lecie Polskiego Związku Emerytów i Rencistów.

Złote Gody w gminie Damasławek dla 8 par małżeńskich

Paweł Brzeźniak

We wtorek, 15 września miał miejsce wyjątkowy jubileusz – 50-lecie małżeństwa ośmiu par z gminy Damasławek. Uroczystość Złotych Godów jest dla małżonków wydarzeniem niezwykłym i pełnym głębokiego znaczenia.



FOT. FB CYPRIANA WIECZORKA

Złote Gody w gminie Damasławek dla 8 par małżeńskich

Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie Dostojnym Jubilatom wójt Cyprian Wieczorek wręczył wspólnie z przewodniczącym Rady Gminy Damasławek Sławomirem Bukiem.

Odznaczenia otrzymali: Elżbieta i Marek Wichłaczowie, Ewa i Stefan Sobeccy, Zdzisława i Roman Owczarzakowie, Irena i Jerzy Tadejowie, Krystyna i Paweł Janaczowie, Bożena i Zdzisław Majewscy, Gabriela i Stanisław Przybylscy oraz Stefania i Michał Kwiatkowscy.

- Drodzy jubilaci, serdecznie gratuluję tego pięknego jubileuszu! 50 wspólnie przeżytych lat to niezwykły dorobek, na który składają się miłość, wzajemny szacunek, codzienna troska i wspólne pokonywanie życiowych wyzwań. Jeszcze raz życzę Państwu przede wszystkim zdrowia, szczęścia oraz wielu kolejnych wspólnych lat, przeżywanych w gronie najbliższych. Niech każdy kolejny dzień przynosi Państwu radość i powody do uśmiechu. Dziękuję również rodzinom i przyjaciołom za obecność, a Gabrieli Kruk za piękny muzyczny występ, który uświetnił tę wyjątkową uroczystość - przekazał wójt Cyprian Wieczorek. Pięćdziesiąt lat wspólnego życia to nie tylko piękny jubileusz, ale przede wszystkim świadectwo miłości, wzajemnego szacunku, wierności i wytrwałości.

Pół wieku spędzone razem oznacza tysiące wspólnych dni – zarówno tych pełnych szczęścia i radości, jak i chwil trudniejszych, wymagających cierpliwości, zrozumienia i wzajemnego wsparcia. Złote Gody są więc szczególnym momentem zatrzymania się i spojrzenia na przebytą razem drogę. Dla jubilatów to okazja do powrotu myślami do dnia, w którym przed pięćdziesięciu laty połączyli swoje losy, oraz do wszystkiego, co od tamtej chwili wspólnie stworzyli.

Jest to również święto całej rodziny. Dzieci, wnuki i najbliżsi mogą w tym dniu wyrazić wdzięczność za przykład trwałego małżeństwa i wartości przekazywane kolejnym pokoleniom.

Odsłonięcie muralu powstańczego na budynku szkoły w Gołańczy

Paweł Brzeźniak

„Pomysł, który narodził się pod koniec 2025 roku, stał się rzeczywistością.” Te słowa wybrzmiały w piątek, 11 września w Gołańczy szczególnie mocno. Na budynku Szkoły Podstawowej im. ppłk. Włodzimierza Kowalskiego uroczyście odsłonięto mural poświęcony patronowi szkoły oraz powstańcom wielkopolskim.

Do Gołańczy przyjechały wykonawczynie muralu - Anna Waluś i Małgorzata Kuźnik oraz autor projektu Bartosz Armusiewicz. Obecne było także Towarzystwo Historyczne w Kcyni z wiceprezesem Ryszardem Kitkowskim na czele, w powstańczym umundurowaniu oraz licznie przybyli uczniowie, nauczyciele, pracownicy szkoły i rodzice.

Mural powstał w ramach projektu „Historia Polski muralem pisana - ppłk Włodzimierz Kowalski i Powstańcy Wielkopolscy”, realizowanego przez Stowarzyszenie „Nasz Smogulec” dzięki dofinansowaniu MON. W pracach wykorzystano m.in. historyczne fotografie Włodzimierza Kowalskiego, dokumenty oraz wizerunki związane z Powstaniem Wielkopolskim.

Jak mówił podczas uroczystości prezes Stowarzyszenia „Nasz Smogulec” Bartosz Bielecki, mural miał być czymś więcej niż tylko dekoracją szkolnego budynku. Miał stać się „lekcją historii, która nie kończy się wraz z dzwonkiem na lekcję”:

- Mamy miejsce pamięci. Mamy lekcję historii. Mamy coś, co każdego dnia będzie przypominało uczniom, nauczycielom, mieszkańcom i wszystkim, którzy tędy przechodzą, że wolność, którą dziś mamy, jest częścią naszej historii i została wywalczona przez ludzi, którzy mieli odwagę walczyć o niepodległą Polskę - podkreślał. To przesłanie szczególnie mocno wybrzmiało w słowach Romana Grewlinga , który zwrócił się do młodzieży. Opowiadał o ppłk. Włodzimierzu Kowalskim, jego roli w historii Gołańczy i Powstania Wielkopolskiego, ale przede wszystkim o tym, dlaczego warto znać ludzi, którzy tworzyli historię naszej małej ojczyzny. Mówił także o muralu, jako o narzędziu edukacji, takim, które nie wymaga otwierania podręcznika.



FOT. UMIG GOŁAŃCZ

Odsłonięcie muralu powstańczego na budynku SP w Gołańczy

Do młodzieży i zaproszonych gości zwrócił się również poseł Henryk Szopiński, podkreślając, że to tutaj pielęgnuje się pamięć o lokalnych bohaterach, przypomina wydarzenia ważne dla kolejnych pokoleń i dba o to, aby historia nie została jedynie zapisem w książkach.

Burmistrz Robert Torz dziękował Stowarzyszeniu za realizację projektu. Mówił o znaczeniu historii i roli szkoły w pielęgnowaniu pamięci o Powstaniu Wielkopolskim. Roman Bobrowski, dyrektor gołanieckiej szkoły opowiadał o podejmowanych działaniach edukacyjnych, promujących wiedzę o patronie i powstańcach, a jest ich każdego roku wiele.

Wydarzenie uświetnił występ chóru GAMA pod kierownictwem Małgorzaty Janus, który zachwycił zgromadzonych śpiewem.

Uroczystość była również okazją do podziękowania wszystkim, którzy włączyli się w realizację przedsięwzięcia: staroście Tomaszowi Krancowi, Agnieszce Winieckiej - dyrektorce Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii w Gołańczy, burmistrzowi Robertowi Torzowi, dyrektorowi Romanowi Bobrowskiemu, Ewie Hałas, pracownikom i współpracownikom szkoły, wykonawcom muralu, a także wszystkim członkom Stowarzyszenia „Nasz Smogulec”.

Nie zabrakło również podziękowań dla Tomasza Zawala, Tomasza Piwowarczyka i Andrzeja Cieślika za wsparcie techniczne, transport, montaż i demontaż rusztowań oraz dla wszystkich osób, które pomogły w przygotowaniu całego wydarzenia.

eprasa.pl f33da8b5e4

ŁEKNO RYK SILNIKÓW I TŁUMY NA TARGOWISKU.

Rywalizowali, pomagali i świetnie się bawili

Robert Pilachowski

Samochodowe Zakończenie Sezonu 2026 w Łeknie przeszło do historii. Słoneczna pogoda, świetna frekwencja oraz potężna dawka motoryzacyjnych emocji przyciągnęły mieszkańców i gości z całego regionu.



FOT. R. PILACHOWSKI

Sobotnie popołudnie na targowisku w Łeknie upłynęło pod znakiem ryczących wydechów, lśniących karoserii i wyjątkowej, piknikowej atmosfery. Na placu zjawili się zarówno fani klasycznej motoryzacji, jak i miłośnicy współczesnych, zmodyfikowanych aut. Słoneczna aura i dopisująca frekwencja sprawiły, że targowisko wypełniło się po brzegi.

Dla odwiedzających przygotowano całą masę atrakcji. Wśród pucharowych rywalizacji największe emocje budził widowiskowy konkurs na najgłośniejszy wydech, starcie o miano najładniejszego auta zlotu oraz widowiskowa próba Car Limbo, czyli mierzenie prześwitu najniższych maszyn. Najmłodsi spędzali czas w specjalnie przygotowanej strefie zabaw, a o tło muzyczne i kulinarną oprawę zadbały stoiska gastronomiczne.

Wydarzenie miało też swój niezwykły, charytatywny wymiar. Podczas imprezy zorganizowano widowiskowe licytacje unikalnych gadżetów i usług oraz zbiórkę funduszy do puszek na rzecz Stowarzyszenia Bona Fides. Uczestnicy zlotu chętnie otwierali serca (i portfele), zawzięcie licytując kolejne przedmioty na szczytny cel.

Organizatorzy, grupa Auto Fani Wielkopolska, przy wsparciu patronującej wydarzeniu wójt gminy Wągrowiec Małgorzaty Chmielarz, po raz kolejny udowodnili, że lokalna społeczność potrafi połączyć pasję do motoryzacji z wielkim sercem. Zlot w Łeknie okazał się doskonałym zwieńczeniem tegorocznego sezonu.



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI

eprasa.pl f33da8b5e4



FOT. R. PILACHOWSKI


FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI


FOT. R. PILACHOWSKI


FOT. R. PILACHOWSKI

eprasa.pl f33da8b5e4

„Czas na nas" - od i dla młodzieży

Paweł Brzeźniak

W sobotę, 12 września, odbyły się wyjątkowe warsztaty w ramach inicjatyw lokalnych „Czas na nas" – projektu stworzonego dla młodzieży przez młodzież.

Spotkanie rozpoczęło się od tzw. kąpieli leśnej, czyli uważnego kontaktu z naturą poprzez obserwowanie, słuchanie, dotykanie i odkrywanie leśnego otoczenia. Był to czas wyciszenia, relaksu i czerpania radości z przebywania blisko przyrody. Następnie uczestnicy wzięli udział w warsztatach tworzenia biżuterii z żywicy UV, podczas których mogli wykazać się kreatywnością i stworzyć własne, niepowtarzalne ozdoby. Powstały piękne kompozycje inspirowane naturą, pełne kolorów, kwiatów i leśnych akcentów.

- Inicjatywy lokalne pokazują, jak wiele ciekawych pomysłów może powstać dzięki energii, kreatywności i współpracy młodych ludzi – przyznają z dumą przedstawiciele Miejskiego Domu Kultury.

Projekt sfinansowany ze środków ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Narodowego Centrum Kultury „Dom Kultury+ Edycja 2026".



FOT. MDK WĄGROWIEC

„Czas na nas" - od młodzieży, dla młodzieży.

Przeglądy kominiarskie i wpisy do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Obowiązkowe przeglądy kominiarskie i wpisy do CEEB.

opr. Paweł Brzeźniak

Przypominamy właścicielom oraz zarządcom nieruchomości w Wągrowcu o ustawowych obowiązkach związanych z kontrolą przewodów kominowych, ich czyszczeniem oraz zgłaszaniem źródeł ciepła do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków (CEEB).

Zaniechanie tych działań wiąże się z surowymi konsekwencjami finansowymi. Zgodnie z Prawem budowlanym każdy właściciel lub zarządca budynku ma obowiązek przeprowadzenia okresowej kontroli przewodów dymowych, spalinowych i wentylacyjnych co najmniej raz w roku.

Od momentu pełnego wdrożenia systemu CEEB wszelkie protokoły kominiarskie w formie papierowej straciły moc prawną. Podczas wizyty uprawniony kominiarz ma obowiązek wprowadzić dane techniczne bezpośrednio do systemu za pomocą urządzenia mobilnego. Brak cyfrowego e-protokołu w bazie jest równoznaczny z brakiem wykonania obowiązkowego przeglądu.

Sam fakt posiadania kominka podłączonego do przewodu kominowego obliguje do wykonania przeglądu.

Oprócz corocznej kontroli technicznej, przepisy przeciwpożarowe nakładają obowiązek regularnego czyszczenia przewodów w okresie ich użytkowania: co 3 miesiące (4 razy w roku) – dla palenisk opalanych paliwem stałym (np. węgiel, drewno, pellet) – niezwykle istotne w przypadku starszych posesji; co 6 miesięcy (2 razy w roku) – dla palenisk opalanych paliwem płynnym i gazowym; co najmniej raz w roku – dla przewodów wentylacyjnych.

W domach jednorodzinnych samo czyszczenie z sadzy można wykonać samodzielnie, jednak nie zwalnia to z obowiązku zaproszenia kominiarza raz w roku na oficjalną kontrolę stanu technicznego.

Osobnym obowiązkiem jest zgłoszenie samych źródeł ciepła (pieców, kotłów, pomp ciepła, kominków) do bazy CEEB w ciągu 14 dni od dnia ich pierwszego uruchomienia lub zmiany instalacji. Szacuje się, że w Wągrowcu obowiązku tego nie dopełniło jeszcze około 20% właścicieli nieruchomości.

Jubileusz 45-lecia DPS w Srebrnej Górze

opr. Paweł Brzeźniak

W piątek, 11 września odbyła się uroczystość z okazji jubileuszu 45-lecia Domu Pomocy Społecznej w Srebrnej Górze, połączona z XIV Spotkaniem Rodzin i Przyjaciół Domu.

Spotkanie było pełne wzruszeń, uśmiechów, serdecznych słów, gratulacji, życzeń i wspomnień. Przez 45 lat zmieniało się wiele, ale jedno pozostaje niezmienne – DPS tworzą ludzie. Mieszkańcy, ich rodziny i bliscy, pracownicy, przyjaciele oraz wszyscy, którzy przez lata byli i nadal są częścią wspólnej historii placówki, dla której organem prowadzącym jest Powiat Wągrowiecki.

Jubileusz zaszczycili swoją obecnością parlamentarzyści, samorządowcy i urzędnicy oraz przyjaciele DPS.

Przypomnijmy, w lipcu 2025 r. nastąpił odbiór końcowy głównego budynku DPS po renowacji. W ramach zadania wykonano następujące prace w pałacu: rozbiórkę dachu, wykonanie nowej konstrukcji i pokrycia dachu, obróbki blacharskie, renowacje elewacji, wzmocnienie strukturalne podłoża, izolację przeciwwilgociową. W kaplicy wykonano posadzkę z wykładziny PVC oraz wymieniono stolarkę drzwiową. Przeprowadzona renowacja pozwoliła na zachowanie zabytkowego charakteru pałacu i zwiększyła komfort pobytu mieszkańców DPS.

Wartość robót budowlanych wyniosła ponad 1,2 mln zł. Zadanie uzyskało dofinansowanie z „Polskiego Ładu".



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W WĄGROWCU

Jubileusz 45-lecia DPS w Srebrnej Górze.

eprasa.pl f33da8b5e4

Muzealnicy z wizytą na Morawach

Paweł Brzeźniak

10 i 11 września przedstawiciele Muzeum Regionalnego w Wągrowcu uczestniczyli w międzynarodowym sympozjum krajobrazowym w Velehradzie na Morawach – jednym z miejsc partnerskich europejskiej sieci Cisterscapes, do której należą Miasto i Gmina Wągrowiec.



FOT. MUZEUM REGIONALNE W WĄGROWCU

Spotkanie poświęcone było przemianom historycznych krajobrazów klasztornych.

Spotkanie odbywało się pod hasłem „Breaks and continuities in cultural landscape development" i poświęcone było przemianom historycznych krajobrazów klasztornych – ich ciągłości, przekształceniom oraz zachowanym do dziś śladom. W sympozjum wzięło udział około 50 uczestników, a swoje referaty przedstawili eksperci z pięciu krajów. W wystąpieniach i dyskusjach przedstawiono przykłady z różnych części Europy, zwracając uwagę zarówno na wspólne cechy, jak i różnorodność krajobrazów kształtowanych przez wspólnoty zakonne.

Nie zabrakło oczywiście wątku łekneńsko-wągrowieckiego. W panelu poświęconym cysterskiemu dziedzictwu zaprezentowany został referat „One Abbey – Two Landscapes. Break and Continuity in the Łekno–Wągrowiec Cistercian Monastic Seats". Muzealnicy z Wągrowca przedstawili w nim dwa odmienne krajobrazy związane z siedzibami opactwa łekneńsko-wągrowieckiego oraz ślady wielowiekowej działalności cystersów, które pozostają czytelne w przestrzeni do dzisiaj.

Konferencji towarzyszył również program pozwalający bliżej poznać dziedzictwo Velehradu – m.in. zwiedzanie dawnego zespołu klasztornego połączone z koncertem muzyki barokowej oraz wyjazd terenowy po krajobrazie Velehradu, podczas którego jednym z tematów była miejscowa tradycja winiarska jako element dziedzictwa cysterskiego.

Ważną częścią spotkania były także rozmowy i wymiana doświadczeń pomiędzy przedstawicielami partnerskich miejsc Cisterscapes. Nawiązane w Velehradzie kontakty dają perspektywy dalszej współpracy, wymiany wiedzy oraz wspólnych działań związanych z badaniem, ochroną i popularyzacją cysterskiego dziedzictwa.

- Serdecznie dziękujemy gospodarzom i organizatorom spotkania w Velehradzie za znakomite przygotowanie wydarzenia, gościnność oraz stworzenie przestrzeni do inspirujących rozmów i nawiązywania nowych kontaktów. Z Velehradu wracamy z nowymi kontaktami i pomysłami na przyszłość, a także z przekonaniem, że dziedzictwo Łekna i Wągrowca stanowi ważną część wspólnego europejskiego krajobrazu cysterskiego - dodają pracownicy muzeum.



FOT. MUZEUM REGIONALNE W WĄGROWCU

Przedstawiciele Muzeum Regionalnego w Wągrowcu uczestniczyli w międzynarodowym w Velehradzie.



FOT. MUZEUM REGIONALNE W WĄGROWCU

Nie zabrakło oczywiście wątku łekneńsko-wągrowieckiego.

Warsztaty sołeckie w Chawłodnie

Paweł Brzeźniak

W sobotę w Chawłodnie odbywały się warsztaty, których celem jest opracowanie Sołeckich Strategii Rozwoju Miejscowości dla pierwszych pięciu sołectw z terenu Miasto i Gmina Gołańcz.



FOT. UMIG GOŁAŃCZ

Uczestnicy pracowali nad określeniem mocnych i słabych stron swoich miejscowości.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele sołectw: Chawłodno, Brdowo, Tomczyce, Smogulec oraz Oleszno. Warsztaty prowadziły moderatorki Wielkopolskiej Odnowy Wsi - Anita Herudzińska i Nina Kropidłowska, wspierając uczestników w określeniu potencjału poszczególnych miejscowości, ich potrzeb oraz kierunków dalszego rozwoju.

Uczestnicy pracowali nad analizą SWOT, czyli określeniem mocnych i słabych stron swoich miejscowości oraz szans i zagrożeń, które mogą mieć wpływ na ich przyszłość. Podczas pierwszego dnia warsztatów powstały już wizje poszczególnych wsi, czyli wspólne wyobrażenie mieszkańców o tym, jak chcieliby, aby ich miejscowości wyglądały w przyszłości. To dopiero pierwszy etap pracy.

Kolejna akcja honorowego oddawania krwi

Paweł Brzeźniak

W sobotę, 12 września w krwiobusie na wągrowieckim dworcu autobusowym odbyła się kolejna w tym roku akcja honorowego oddawania krwi, na którą mieszkańców naszego powiatu zaprosił starosta Tomasz Kranc.

W akcji wzięło udział 11 osób, z czego osiem zostało zakwalifikowanych do oddania krwi. Łącznie oddano 3,6 litra krwi. Ponadto, w tym dniu 1 osoba zarejestrowała się do bazy potencjalnych dawców szpiku kostnego. Sobotnie powiatowe akcje cieszą się sporym zainteresowaniem, ponieważ są alternatywą dla tych osób, które z różnych przyczyn nie mogą oddać krwi w dni powszednie w punkcie krwiodawstwa.

- Wszystkim, którzy przyczynili się do niesienia pomocy drugiemu człowiekowi i oddali drogocenny dar jakim jest krew, serdecznie dziękujemy i zapraszamy do udziału w kolejnych akcjach, która odbędą się w przyszłym roku – przyznają przedstawiciele Starostwa Powiatowego które było organizatorem wydarzenia.



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W WĄGROWCU

Kolejna akcja honorowego oddawania krwi w Wągrowcu.

eprasa.pl f33da8b5e4

Szczypiorniści udanie rozpoczęli sezon! Piłkarze ze zmiennym szczęściem...

Robert Pilachowski

Sobota, 12 września stała pod znakiem intensywnych emocji dla kibiców Nielby Wągrowiec. Żółto-czarni rywalizowali aż na trzech frontach. Nowy sezon I ligi otworzyli szczypiorniści, podejmując u siebie Padwę Zamość, natomiast obie drużyny piłkarskie udały się na mecze wyjazdowe – pierwszy zespół zagrał z Piastem Kobylnica, a rezerwy zmierzyły się z Radwanem Lubasz.



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Stęsknieni za ligowymi emocjami kibice piłki ręcznej w końcu doczekali się startu rozgrywek. W wągrowieckiej ekipie zaszło kilkanaście zmian kadrowych – do drużyny dołączyli bramkarz Damian Zwierz, Adam Stępień, Antoni Dudek oraz Filip Wrzesiński. Celem na ten sezon jest wyższa lokata niż w poprzednich rozgrywkach. Kibice po cichu liczą na pierwszą piątkę, a to, czy są to wygórowane oczekiwania, zweryfikuje parkiet.

Zwycięska inauguracja szczypiornistów

Pierwszym sprawdzianem było domowe starcie z Padwą Zamość. Goście lepiej weszli w mecz i stopniowo powiększali przewagę, w czym pomagał świetnie dysponowany w bramce Mateusz Gawryś. Wągrowczanie mieli też sporo pecha – Łukasz Gierak dwukrotnie trafił w poprzeczkę, a z linii 7 metrów pomylił się Daniel Kelm. Z upływem minut nielbiści zaczęli jednak łapać właściwy rytm i odzyskiwać skuteczność, schodząc na przerwę zaledwie z jednobramkową stratą (15:16).

Po zmianie stron zawodnicy Padwy ponownie odskoczyli na trzy trafienia, ale gospodarze szybko wyciągnęli wnioski. Cierpliwie odrabiali straty, by w 48. minucie doprowadzić do remisu 19:19. Przez moment gra toczyła się w rytmie „bramka za bramkę", jednak na dziesięć minut przed końcem Nielba wrzuciła wyższy bieg. Seryjnie zdobywane punkty, poparte świetną postawą między słupkami Mateusza Sygi w drugiej połowie, pozwoliły przypieczętować przekonujące zwycięstwo 33:25. Świetnie wągrowieckiej widowni zaprezentował się nowy nabytek zespołu, Filip Wrzesiński, który rzucił aż 9 bramek. Na duże brawa zasłużyła również publiczność, która przez całe spotkanie głośno dopingowała zespół.

Bramki dla Nielby zdobyli: Filip Wrzesiński – 9 Kordian Kędzierski – 7 Eliasz Kapela – 5 Oskar Sondej – 4 Łukasz Gierak – 3 Adrian Burtan – 2 Paweł Gąsiorek – 1 Adam Stępień – 1 Daniel Kelm – 1.

Za tydzień nielbiści zagrają na wyjeździe z SPR PURINA Kąty Wrocławskie.

Przegrana w Kobylnicy

Zdecydowanie mniej powodów do radości mają kibice pierwszej drużyny piłkarskiej. W ramach 7. kolejki IV ligi Nielba udała się na wyjazdowy mecz z Piastem Kobylnica. Fani nie są zadowoleni z dotychczasowej postawy zespołu, tym bardziej że początek sezonu – z uwagi na mecze z beniaminkami – wydawał się łatwiejszy na papierze.

Teraz rozgrywki wchodzą w fazę starć z trudniejszymi rywalami, a forma wągrowczan wciąż pozostawia sporo do życzenia. Zła passa nie została przełamana – nielbiści ulegli gospodarzom 0:1 i spadli na 13. miejsce w tabeli.

Szansa na przełamanie przyjdzie w sobotę, 19 września o godz. 14:00, kiedy to Nielba zagra na wyjeździe z LKS-em Gołuchów.

Świetną dyspozycję prezentuje natomiast drugi zespół Nielby. Podopieczni Roberta Szkudlarka po słabszym początku sezonu wyraźnie złapali wiatr w żagle i zanotowali trzecie wygrane spotkanie z rzędu. Tym razem pokonali 3:2 na wyjeździe Radwana Lubasz, a na listę strzelców wpisali się Prus, Łochowicz oraz Biegański. Kolejny mecz Nielba II Wągrowiec rozegra u siebie – w niedzielę, 20 września o godz. 13:00 podejmie Fortunę Wieleń.



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

eprasa.pl f33da8b5e4

INTENCJE MSZALNE 18-20 WRZEŚNIA



FOT. ARCHIWUM

PARAFIA PW. WNIEBOWZIĘCIA NMP W WĄGROWCU

Kościół św. Piotra i Pawła

Piątek

9.00 + Krystynę Czarnecką - od rodziny Tomaszewskich

Sobota

9.00 + Marię Hinc i zm. z rodzin Kusz, Banasik i Janowiak

Niedziela

7.30 Dziękczynna, z prośbą o potrzebne łaski i opiekę Matki Bożej dla Ewy i Mariusza w 40. rocz. ślubu

11.00 + Ks. Kan. Stanisława Fimiaka i zm. z rodziny

Klasztor

Piątek

18.00 1. + Kazimierę, Stanisława, Andrzeja Pachockich i zm. z rodz.: Pachockich i Stoińskich

2. + Stanisława Brzezińskiego i zm. z rodziny

Sobota

18.00 1. + Stanisława Białek, Danutę i Stanisława Pisarek

2. + Zbigniewa Nowakowskiego

Wielspin - 19.15

Niedziela

9.30 + Rafała w 15. rocz. śm., Zdzisławę, Kazimierza Moszyńskich

12.30 1. Za parafian

2. W podziękowaniu za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze błogosławieństwo Boże dla członków Bractwa Św. Wojciecha z ok. 35-lecia ich powstania

18.00 + Marcina Bronieckiego.

PARAFIA PW. BŁ. MICHAŁA KOZALA W WĄGROWCU

Piątek

7.30 - Z podziękowaniem za łaski nawiedzenia Matki Bożej Pielgrzymującej w domach i rodzinach

18.30 - + Stanisław Matyjaszek

Sobota

8.30 - + Grażyna Pawlasta

15.00 - O Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej dla Marii w 70 r. urodzin

18.30 - + Henryk, Krystyna Golińscy

Niedziela

8.00 - + Hanna, Bolesław, Ryszard Mazur, Zdzisława Gapińska

9.30 - + Feliks Marciniak

11.00 - + Kazimiera(7r.), Stanisław Szczepaniak

12.15 - Z podziękowaniem za wszystkie łaski i prośbą o moc Ducha Świętego w życiu i działaniu wspólnoty „Skała" Odnowy w Duchu Świętym w 25 rocznicę działania w parafii

17.00 - + Tadeusz Kulczak.

PARAFIA PW. ŚW. JAKUBA AP. W WĄGROWCU

Piątek

18:00 - Śp. Edwarda i Stefanię i zm. z rodziny

18:30 - Śp. Grażynę Kozikowską - int. od rodz. Kozikowskich z Damasławka i Dudek z Krakowa

Sobota

18.00 - Śp. Franciszek w 48 r. śm. Danutę, Krystynę, Edmunda Pewińskich

18.30 - Śp. Janinę, Marcina Pinkowskich i zmarłych z rodz Napierałów

Niedziela

8:00 - Śp. Wiesławę Głowacką

8:00 - Śp. Halinę Żurowską - Nowak - int. od siostry Renaty z rodziną

9:30 - Śp. Marię Józefa Małeckich - int. od córki

11:00 -Śp. Sabinę i Władysława Frankowskich i za zm. z rodziny

19:00 - Śp. Katarzynę Kryszewską, Fabiana Pachowicza i zmarłych z rodziny.

PARAFIA ŚW. WOJCIECHA W WĄGROWCU

Piątek

7:00 1. † Kacper - 18 greg.

2. † Bernard Wieczorek - od chrześniaczki Violetty z mężem

18:00 1. † Maria Marian Zjawińscy; Piotr Ziajka

2. † Marta Renata Krysta Jadwiga Aleksandra Danuta Teresa

Sobota

7:00 1. † Kacper - 19 greg.

2. † Joanna Kromolińska - od Eugenii Kasperek

18:00 1. Z podziękowaniem Panu Bogu za odebrane łaski w 50 r. ślubu Kazimierza i Kazimiery Burzyńskich z prośbą o Boże błogosławieństwo, opiekę św. Rodziny, zdrowie i potrzebne łaski na dalsze lata wspólnego życia

2. † Piotr Hejnicki - od kuzynki Grażyny Haliny i kuzyna Janusza z rodzinami

Niedziela

7:00 † Marek Kamiński

9:00 † Kazimierz Aniela Wojciech Zmudzińscy; Jan Ignasiak; Irena Mirosław Bońkowscy; Krystyna Bernard Kujawa

10:30 W intencji Parafian

12:00 1. † Kacper - 20 greg.

2. † Bogusław Kunig - od syna Roberta z rodz. i Marianną Pawlaczyk

18:00 † Teresa Stefan Teresa Januchowscy; Małgorzata Kuchcińska; Henryk Wojciechowski i zm. z rodz.

† Hanna Rolewska w r. śm.

† zm. z rodz. Fabiszaków i Gapczyńskich

† Zdzisława - 1 r. śm. Bogdan Szustak - od córki z rodz.

† Ireneusz Kucharski - od sąsiadów z ul. Orzeszkowej

† Helena Wietrzyńska - od wnuka Piotra z rodz.

† Marek Lipkowski - od cioci Teresy z rodz.

† Lucyna Jaśkowska - od syna Tomasza z Barbarą

† Ryszard Świergiel - od żony i córki z rodz.

† Teodozja Antoni Wojciech Piechowiak - od Ewy z rodz.

REKLAMA 0011445693

SALON SPRZEDAŻY NAGROBKÓW

UL. KCYŃSKA 112
WĄGROWIEC

WTOREK - PIĄTEK 10.00 - 17.00
SOBOTA 9.00 - 13.00

200 wzorów nagrobków

- WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKIE CENY
- SPRZEDAŻ RATALNA

GRANITEX®
www.nagrobki-granitex.pl
67 262 87 00
604 544 724



REKLAMA 0011446181

DOM POGRZEBOWY BUCHOLC



JESTEŚMY DO PAŃSTWA DYSPOZYCJI CAŁĄ DOBĘ

Zapewniamy najwyższej jakości ceremonie pogrzebowe w kwocie Zasiłku Pogrzebowego

- trumny od 800 zł, do kremacji 150 zł
- własna sala pożegnań i prywatna chłodnia
- załatwiamy formalności cmentarne oraz urzędowe
- reprezentacyjne limuzyny pogrzebowe
- eleganckie kompozycje kwiatowe

62-100 Wągrowiec, ul. Skocka 45
tel. 67 262 13 29 | 601 658 840 | 605 580 584

eprasa.pl f33da8b5e4

Gwiazdą wieczoru był zespół Poparzeni Kawą Trzy

Paweł Brzeźniak

W dniach 12–13 września na stadionie przy ul. Wągrowieckiej w Mieścisku odbywały się 47. Targi Michałowskie. Dwudniowe wydarzenie połączyło koncerty, atrakcje dla całych rodzin oraz ofertę wystawców.

W sobotę imprezę rozpoczął koncert dla najmłodszych w wykonaniu zespołu Maskotki . Następnie na scenie wystąpił Smokey Band - Smokie Cover, a po nim Żuki Rock and Roll Band. Głównym punktem wieczoru był koncert zespołu Poparzeni Kawą Trzy. Po występie gwiazdy, publiczność obejrzała pokaz sztucznych ogni, a sobotnią część targów zakończyła zabawa z DJ-em Jędrasem .

W niedzielę odbyła się Pałucka Biesiada Muzyczna, podczas której wystąpili Danuta Wiśniewska, Piotr Jurkiewicz oraz Grupa Maxel .

Przez cały czas trwania Targów Michałowskich na uczestników czekały również wystawa pojazdów z PRL-u, atrakcje dla dzieci oraz stoiska KGW, handlowe i gastronomiczne . Wydarzenie zostało sfinansowane przez Samorząd Miasta i Gminy Mieścisko.



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK

REKLAMA 0011581506

Wójt Gminy Wągrowiec

podaje do publicznej wiadomości, że wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Wągrowiec, przeznaczonych do najmu w trybie przetargu, został opublikowany na stronie internetowej Urzędu Gminy www.bip.gminawagrowiec.pl, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy oraz na tablicy ogłoszeń w Sołectwie: Łekno.
Wągrowiec, dnia 18 września 2026 r.

Wójt Gminy Wągrowiec
/-/dr Małgorzata Chmielarz

REKLAMA 0011459503

„BIONATURA"
BIOENERGOTERAPEUTA - ZIELARKA
Wielki Mistrz Reiki Danuta Jankowska

- Naturalna metoda uzdrawiania energią. Bez lekarstw
- Zabiegi lecznicze – pomoc chorym bioenergią na różne schorzenia, dla dzieci i dorosłych
- Egzorcyzmy – oczyszczenie od złych energii
- Radiestezja – badanie mieszkań oraz domów i terenów
- Ziołolecznictwo
- Świecowanie uszu metodą Indian Hopi
- Możliwość wizyt domowych

Wągrowiec, ul. Marcinkowo 22
tel.: 604 849 010; 607 489 262

eprasa.pl f33da8b5e4

REKLAMA 0011459134

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
tel. 600 609 606
Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem
Cenimy Twój czas!
Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA 0011577468

Sprzedaż kurki odchowanej
kontakt:
535 739 283

AUTOREKLAMA

nasza HISTORIA
Nasza historia nigdy się nie powtarza
naszahistoria.pl

REKLAMA 0011571810

SPRZEDAM
Działkę budowlaną w Grylewie 66/34
500 787 430

REKLAMA 0011584197

Burmistrz Miasta i Gminy Skoki

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu na okres 21 dni

wykazu dotyczącego części nieruchomości oznaczonej jako działka nr 1476/2 położonej w Skokach, przeznaczonej do dzierżawy na czas oznaczony do lat 3.

Z treścią wykazu można zapoznać się w Urzędzie Miasta i Gminy w Skokach przy ulicy Ciastowicza 11, 62-085 Skoki, oraz na Tablicy Ogłoszeń i w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej urzędu www.gmina-skoki.pl.

Dodatkowych informacji udziela pracownik urzędu pod numerem telefonu 61 892 58 15.

Burmistrz Miasta i Gminy Skoki
/-/Wojciech Cibail

REKLAMA 0011583611

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Burmistrz Miasta i Gminy Skoki

ogłasza I przetarg ustny ograniczony na zbycie nieruchomości położonych w Skokach

Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości, powierzchnia, cena nieruchomości, wysokość i termin wpłaty wadium oraz termin przetargu

oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości	powierzchnia nieruchomości [ha]	cena wywoławcza brutto	wysokość wadium i termin wpłaty	termin przetargu
315/1 księga wieczysta PO1B/00046972/8	0,0284 ha	**19 164,00**	**2 000 zł** do 19 października 2026 r. (poniedziałek)	**23 października 2026 r.** (piątek) godz. **10:00**
315/12 księga wieczysta PO1B/00046972/8	0,0183 ha	**12 349,00**	**1 500 zł** do 19 października 2026 r. (poniedziałek)	**23 października 2026 r.** (piątek) godz. **11:00**

Czas i miejsce przetargu: Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miasta i Gminy w Skokach, ul. Ciastowicza 11, Sala konferencyjna, Segment B, **w dniu i godzinie wskazanej ww. zestawieniu tabelarycznym**

Warunki przystąpienia do przetargu:
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata wadium w kwocie **wskazanej ww. zestawieniu tabelarycznym** na konto bankowe Gminy Skoki nr **58 9065 0006 0040 0400 0185 0022** Bank Spółdzielczy w Gnieźnie o/Skoki, najpóźniej do dnia 19 października 2026 r. (poniedziałek)

Szczegółowe warunki przetargu oraz bliższe informacje o nieruchomości dostępne są w ogłoszeniu wywieszonym na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy w Skokach oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej https://skoki.nowoczesnagmina.pl/ oraz pod nr tel. 61 8925845.

REKLAMA 0011583359

Skoki, dnia 14.09.2026 r.
PP.6722.6.2025

SPROSTOWANIE OBWIESZCZENIA

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego część miejscowości Potrzanowo w rejonie ulicy Skockiej i ulicy Kolonia – część A, etap 2 (obwieszczenie korygowane: obwieszczenie o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego część miejscowości Potrzanowo w rejonie ulicy Skockiej i ulicy Kolonia – część B).

Uprzejmie informujemy, iż z powodu pomyłki w podstawie prawnej oraz nazwie projektu obwieszczenie to zostało skorygowane. Poprawna podstawa prawna oraz nazwa projektu zostały podane w dołączonym obwieszczeniu.

W związku z korektą obwieszczenia, dla pełnego zagwarantowania udziału społeczeństwa, termin obowiązywania konsultacji społecznych oraz termin zbierania uwag do projektu planu miejscowego **został wydłużony do 3 listopada 2026 r.** Nowy termin obowiązywania konsultacji społecznych oraz termin zbierania uwag do projektu planu miejscowego zostały podane w dołączonym obwieszczeniu.

Jednocześnie informuję, iż nowa treść obwieszczenia (ogłoszenia) zostanie zamieszczona w „Tygodniku Wągrowieckim", który ukaże się w dniu 18 września 2026 r. oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy w Skokach.

Za zaistniałą sytuację bardzo Państwa przepraszamy.

PP.6722.6.2025

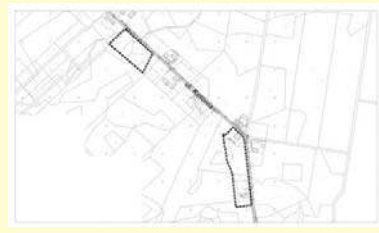
Skoki, dnia 14.09.2026 r.

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego część miejscowości Potrzanowo w rejonie ulicy Skockiej i ulicy Kolonia - część A, etap 2

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 538 ze zm.) oraz uchwały Rady Miejskiej Gminy Skoki nr LXVI/515/2023 z dnia 7 grudnia 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego część miejscowości Potrzanowo w rejonie ulicy Skockiej i ulicy Kolonia oraz ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 670 ze zm.), Burmistrz Miasta i Gminy Skoki zawiadamia o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego część miejscowości Potrzanowo w rejonie ulicy Skockiej i ulicy Kolonia - część A, etap 2** wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Konsultacje społeczne będą prowadzone **od 14 września 2026 r. do 3 listopada 2026 r.** w formie:

1. **zbierania uwag** do projektu planu miejscowego **od 14 września 2026 r. do 3 listopada 2026 r.**;
2. **spotkania otwartego,** poprzedzonego prezentacją projektu planu miejscowego, które odbędzie się **29 września 2026 r.**, **o godz. 17:00.** Spotkanie otwarte nad przyjętymi w projekcie planu rozwiązaniami odbędzie się w sali konferencyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Skokach (I piętro, segment B).
3. **dyżuru projektanta,** który odbędzie się **6 października 2026 r. w godz. 15:30-16:30,** w sali konferencyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Skokach (I piętro, segment B).



Z projektem planu można zapoznać się w Urzędu Miasta i Gminy w Skokach, w Wydziale Planowania Przestrzennego, ul. W. Ciastowicza 11, 62-085 Skoki, pokój nr 12, w godzinach pracy urzędu, tj. poniedziałek od 9:00 do 17:00, wtorek-piątek od 7:30 do 15:30, a także na stronie internetowej: https://skoki.nowoczesnagmina.pl/?lang=PL.

Uwagi należy składać za pomocą formularza pisma, dotyczącego aktu planowania przestrzennego, wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509), udostępnionym przez Urząd Miasta i Gminy Skoki na stronie internetowej https://skoki.nowoczesnagmina.pl/?lang=PL.

Uwagi do projektu planu należy składać na wyżej wskazanym formularzu w formie papierowej na adres Urzędu Miasta i Gminy w Skokach, ul. W. Ciastowicza 11, 62-085 Skoki, lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: sekretariat@gmina-skoki.pl, lub przez platformę e-Doręczenia. Ww. uwagi powinny zawierać: przedmiot uwagi, imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Uwagi należy składać **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 3 listopada 2026 r.**Jednocześnie, w związku z postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko informuję, że zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w Urzędzie Miasta i Gminy Skoki, pok. 12, oraz składać uwagi do ww. postępowania. Uwagi do postępowania w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko mogą być składane w ww. terminie w formie pisemnej lub ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (t.j. Dz.U z 2021 r. poz. 1797 ze zm.), na adres Urzędu Miasta i Gminy w Skokach, ul. W. Ciastowicza 11, 62-085 Skoki. Uwagi rozpatrzy Burmistrz Miasta Gminy Skoki.

Klauzula informacyjna o przetwarzaniu danych osobowych w Urzędzie Miasta i Gminy w Skokach w zakresie procedowania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego

Na podstawie art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27.4.2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (dalej: RODO), informuję, że:

1. Administratorem danych osobowych jest **Gmina Skoki z siedzibą w Urzędzie Miasta i Gminy w Skokach, ul. Wincentego Ciastowicza 11, 62-085 Skoki, reprezentowana przez Burmistrza Miasta i Gminy Skoki.**
2. Inspektorem ochrony danych **Gminy Skoki jest Pani Julia Gizińska, dane kontaktowe: e-mail j.gizinska@gmina-skoki.pl, tel. 61 892 58 07.**
3. **Cele przetwarzania danych osobowych oraz podstawa prawna przetwarzania:** Obowiązki wynikające z przepisów prawa, realizacja czynności o których mowa w art. 17 pkt 4, 9 i 12-14 oraz art. 17 pkt 1 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Przetwarzanie Pani/Pana danych osobowych odbywać się będzie na podstawie art. 6 ust. 1 lit c RODO i wyłącznie w celu realizacji wniosku bądź realizacji z urzędu zadań ustawowych, przy podejmowaniu czynności związanych z:
   - przyjmowaniem wniosków do sporządzanego planu miejscowego, zgodnie z art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym; - sporządzaniem projektu planu miejscowego rozpatrując wnioski, zgodnie z art. 17 pkt 4 ww. ustawy;
   - wyłożeniem projektu planu do publicznego wglądu i organizowaniu dyskusji publicznej, zgodnie z art. 17 pkt 9 ww. ustawy;
   - wnoszeniem uwag do projektu planu, zgodnie z art. 17 pkt 11 ww. ustawy;
   - rozpatrywaniem uwag, zgodnie z art. 17 pkt 12 ww. ustawy;
   - wprowadzaniu zmian do projektu planu miejscowego wynikających z rozpatrzenia uwag, zgodnie z art. 17 pkt 13 ww. ustawy;
   - przedstawianiem Radzie Gminy projektu planu miejscowego wraz z listą nieuwzględnionych uwag, zgodnie z art. 17 pkt 14 ww. ustawy,
4. **Kategoria osób, których dane dotyczą:** uczestnicy w procedowaniu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
5. **Kategorie danych:** imię, nazwisko, adres, numer działki.
6. **Okres przechowywania danych osobowych:** Dane osobowe będą przechowywane do czasu niezbędnego dla zakończenia procedury prowadzonej na podstawie złożonego wniosku bądź realizacji z urzędu zadań ustawowych oraz upływu okresu wynikającego z kategorii archiwizacyjnej.
7. W związku z przetwarzaniem danych osobowych, na podstawie przepisów prawa, posiada Pani/Pan prawo do:
   a) dostępu do treści swoich danych oraz otrzymania ich kopii;
   b) sprostowania danych osobowych;
   c) żądania usunięcia danych, gdy:
      • dane nie są już niezbędne do celów, dla których zostały zebrane,
      • dane przetwarzane są niezgodnie z prawem,
   d) żądania ograniczenia przetwarzania, gdy:
      • osoby te kwestionują prawidłowość danych,
      • przetwarzanie jest niezgodne z prawem, a osoby te sprzeciwiają się usunięciu danych,
      • Administrator nie potrzebuje już danych osobowych do celów przetwarzania, ale są one potrzebne osobom, których dane dotyczą do ustalenia, dochodzenia lub obrony roszczeń.
   e) wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (na adres UODO, ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa), gdy uzna Pani/Pan, iż przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy rozporządzenia o ochronie danych osobowych (RODO).
8. **Odbiorcy danych:** w związku z przetwarzaniem danych w celu wskazanym powyżej Pani/Pana dane osobowe mogą być udostępniane innym odbiorcom. Odbiorcami Pani/Pana danych mogą być: zespół urbanistyczny opracowujący projekty planów zagospodarowania przestrzennego, organy opiniujące i uzgadniające projekty planów miejscowych, komisja urbanistyczno-architektoniczna, radni.
9. **Przekazanie danych do państwa trzeciego/organizacji międzynarodowej:** Pani/Pana dane osobowe nie będą przekazywane do państwa trzeciego/organizacji mię¬dzynarodowej.
10. **Zautomatyzowane podejmowanie decyzji, profilowanie:** Pani/Pana dane osobowe nie będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane.

eprasa.pl f33da8b5e4

Międzynarodowa Wystawa Psów Rasowych w Łeknie

Robert Pilachowski

Niedziela, 13 września upłynęła pod znakiem kynologicznych emocji. Na terenie Targowiska „Mój Rynek" w Łeknie odbyła się IV Międzynarodowa Wystawa Psów Rasowych, która przyciągnęła hodowców i miłośników czworonogów.

Wydarzenie zorganizowane przez Stowarzyszenie Psów i Kotów Rasowych PETRUS we współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Łeknie zgromadziło licznych wystawców z kraju i zagranicy. Przegląd rasowych piękności odbywał się w godzinach 11:00–16:00, oferując odwiedzającym okazję do podziwiania wielu odmian i klas kynologicznych.

Prezentowane psy oceniane były przez grono specjalistek. W komisji sędziowskiej zasiadły Alla Beresneva, Joanna Senz oraz Marta Iskierska-Robak. Sędziowie oceniali m.in. budowę anatomiczną, postawę, przygotowanie okrywy włosowej oraz sposób prezentacji zwierząt na ringu.

W programie wydarzenia znalazły się prestiżowe konkurencje, w tym wybory Championa Polski, Championa Turcji oraz widowiskowa konkurencja dodatkowa: Best Champion of the Show. Najlepsze czworonogi zostały wyróżnione pucharami oraz tytułami kynologicznymi.

Wydarzenie objęła Patronatem Honorowym wójt Gminy Wągrowiec Małgorzata Chmielarz.



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

eprasa.pl f33da8b5e4